IV
Ж-17.032
1937-1-24



(ИИ021)

Ж IV 17.032

1937- № 1-4, 5/6, 7-12, 13/14, 15-17, 18/19, 20-24.

56101

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Biblioteka nauk. T-wa
Szewczenki
w Tarnieckiego 24



ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ Ж-1815 П

Rok IX. Łuck, 5 stycznia 1937 r. Nr. 1

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Spółdzielczość polska w r. 1936.

Kończący się rok 1936 był jednym z najważniejszych okresów rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Nie tylko dlatego, że spółdzielczość, przełamawszy złą koniunkturę i apatię organizacyjną szerokich mas ludowych, ruszyła naprzód, ale dlatego przede wszystkim, że w r. 1936 bardziej niż kiedykolwiek uwidoczniła się doniosłość zadań spółdzielczości we wszelkich planach przebudowy i poprawy struktury naszego gospodarstwa społecznego. Coraz silniej ustalała się w świadomości społeczeństwa pewność, że spółdzielczość musi być jednym z bardzo ważnych odcinków życia społecznego i gospodarczego. Wynikiem tego przeświadczenia było niespotykane dotąd w historii spółdzielczości polskiej zainteresowanie nią w całym społeczeństwie. Zainteresowanie to przejawiało się na łamach prasy, w programach działalności wszelkich bodaj ruchów społecznych i ich organizacyj. Szczególnie silnie przejawiało się ono wśród młodzieży, zwłaszcza wiejskiej. Nawet dziedzina, zdawałoby się tak odległa, jak literatura zaczyna pisać o spółdzielczości (M. Dąbrowska, G Morcinek).

Przeświadczenie o znaczeniu ruchu spółdzielczego dla państwa znajduje wyraz w enuncjacjach przedstawicieli Rządu. Niejednokrotne wynurzenia p. Wicepremiera E. Kwiatkowskiego, p. Ministra J. Poniatowskiego i p. Wiceministra T. Lechnickiego są tego przekonywującym dowodem.

Wreszcie zainteresowanie, jakie okazał ruchowi spółdzielczemu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, podkreśliło silnie spółdzielcom powagę zadań na nich i na ruchu spółdzielczym ciążących.

Z drugiej strony i spółdzielczość wychodzi ze swego zaciesnionego dotychczas podwórka i formułuje swój pogląd na najważniejsze zagadnienia życia społeczno-gospodarczego: wymienić tu należy program gospodarczy spółdzielczości spożywców i stanowisko spółdzielczości rolniczej wobec zagadnień reformy rolnej.

Jednocześnie rosły siły organizacyjne i gospodarcze spółdzielczości: świadczy o tym liczba wydanych w pierwszych trzech kwart. r. b. oświadczeń o celowości powstającym spółdzielniom, która wyniosła 525. Żywiołowy pęd wsi do organizacyj spółdzielczych nie tylko nie osłabł w r. 1936, lecz przeciwnie wzmógł się. W roku tym Związek „Społem" wydał 280 oświadczeń o celowości wiejskim spółdzielniom spożywców, wobec 204 w r. 1935 Polska w forsownym tempie organizuje się gospodarczo. Zagęszcza się również szybko sieć spółdzielni mleczarskich, a w mieście spółdzielni rzemieślniczych i robotniczych, wytwórczych i pracy.

W postępie gospodarczym, który przejawił się już w latach poprzednich (1934 — 1935), następuje wzmożenie tempa i ujęcie go w planowe ramy. Spółdzielczość spożywców tworzy swój trzyletni plan rozwoju, wstępując w ten sposób w ślady wielkich ruchów spółdzielczych Zachodu. Pierwsze 3 kwart. 1935 r. wykazują wzrost obrotów spółdzielni spożywców o 4%, a na wsi o 6%, pomimo trwającej zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Wzrost obrotów wykazuje również hurtownia spółdzielni spożywców — Związek „Społem". Wielkimi krokami idzie naprzód produkcja spółdzielcza, osiągając w niektórych gałęziach 100% wzrost ilości wyprodukowanych towarów, i prawdopodobnie dwudziesto paro procentowy wzrost obrotów. Na terenie spółdzielczości rolniczej najsilniej zaatakowane przez kryzys spółdzielnie rolniczo-handlowe opanowały nareszcie sytuację. Spółdzielnie mleczarskie osiągają bardzo silny wzrost działalności w porównaniu z rokiem poprzednim. Już I kwart. 1936 r. wykazał wzrost ilości dostarczonego mleka w porównaniu z I kw. 1935 r, w samych tylko spółdzielniach Związku Spółdz. Roln i Zar.-Gosp. z 82 na 122 tysiące litrów, a więc 48%, za nabiał uzyskano o 54% więcej niż w r. ub., za mleko wypłacono rolnikom o 72% więcej,

Rok 1936 obfitował w doniosłe wydarzenia na terenie spółdzielczym: na pierwszy plan wysunąć tu można uroczystości jubileuszowe „Społem" Związku Spółdz. Spoż. R. P., który w roku tym zakończył 25-lecie swojej działalności. Zjazd Jubileuszowy Związku, odbyty w dniach 13 i 14 czerwca w Warszawie, przy udziale tysiąca uczestników zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W związku z uroczystościami jubileuszowymi zorganizowano wystawę spółdzielczości spożywców w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, którą zwiedziło ponad 50 tysięcy osób. We wrześniu spółdzielczość polska po raz pierwszy gościła przedstawicieli kilkunastu państw zgromadzonych na obradach władz naczelnych Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, którzy wynieśli z Polski jak najlepsze wrażenia. Wpłynęło to na wzrost zainteresowania spółdzielczością polską ze strony zagranicy, którego wyrazem były liczne wycieczki zagraniczne i obranie prezesa Spółdzielczego Instytutu Naukowego — p. Stanisława Thugutta, jednomyślną uchwałą Międzynarodowego Instytutu Naukowego Spółdzielczego na członka tej instytucji.

W historii ruchu spółdzielczego w Polsce rok 1936 pozostanie jako rok wyjścia spółdzielczości na szerokie drogi rozwoju.

Zebranie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów i nominacji nowych Radców Wołyńskiej Izby Rolniczej — zostało zwołane zwyczajne Zebranie Rady Izby na dzień 11 stycznia 1937 roku.

Porządek obrad Rady przewiduje między innymi referat Dyrektora Izby p. t.: „Rozwój metod i dotychczasowe wyniki pracy Wołyńskiej Izby Rolniczej", przyjęcie sprawozdania Izby za rok budżetowy 1935/36 oraz zatwierdzenie rocznych zamknięć rachunkowych, wybór władz Izby i komisyj, ustanowienie na rzecz Izby opłat za wykonywanie czynności nadzorczych, wynikających z przepisów o mleczarstwie z tytułu Ust. R.P. № 35 z dnia 22.IV.1936 r.

Biuro Izby rozesłało oficjalne zawiadomienie o zwołaniu Rady na dzień 11 stycznia 1937 r. wszystkim radcom Wołyńskiej Izby Rolniczej.

Zapora wodna w Porąbce.

Słyszymy i czytamy często o olbrzymich budowlach na świecie, o cudach techniki, nie zdając sobie sprawy, że w naszym kraju dokonywują się rzeczy wspaniałe.

Oto w dniu 13 grudnia ub. r. nastąpiło uroczyste otwarcie zapory wodnej w Porąbce, a na ukończeniu są prace przy budowie jeszcze większej zapory w Rożnowie.

Porąbka — mała wieś podkarpacka nad rzeką Sołą — jest miejscem, gdzie odniosła triumf polska technika, budując zaporę i sztuczne jezioro takiej wielkości, że nie ma równych z tej dziedziny w całej Europie środkowej i zachodniej. Zapora w Porąbce jest to olbrzymi mur betonowy na Sole, długości 320 metrów, szerokości 30 metrów i wysokości 22 metry. Zapora ma na celu wstrzymywanie wezbranych wód potoków górskich, które w czasie roztopów wiosennych wyrządzają ogromne krzywdy i straty. Wody, spiętrzone zaporą, gromadzić się będą w sztu-

(Dokończenie na str. 3-ej okładki).

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX. Łuck, dnia 5 stycznia 1937 r. Nr. 1

З Новим Роком.

Закінчення минулого року і початок нового дають по старому звичаю нагоду оглянути цей рік, що вже перейшов до історії і поглянути трошки вперед. Такий огляд можна робити беручи із всього складного життя ту чи іншу ділянку найближчу читачеві.

У нас у В. С. С. М., метою нашою є стремління до визволення творчих цінностей села працею над самовихованням, яке має піднести наш етичний та умовий рівень, виробити самостійну критичну та справедливу думку про себе й своє оточення, приготовитися до вмілого ведення власної господарки, заправити себе до чинної, творчої, відповідальної участи у громадському й державному житті.

Ця мета об'єднує нас всіх від наймолодшого до найстаршого члена нашого Союзу. В цьому напрямку працювали ми всі: і самі члени і наші управи і ради. І от запитаймо себе вступаючи в новий рік, чи дійсно ми стали завдяки своїй власній праці над собою, над своїм характером, над своїм умом людьми ліпшими, розумніщими, що ширше дивляться на світ, на людей, на стосунки між ними. Чи ми ділами, а не словами на протязі минулого року доказали у буденному житті, що в нас є серце, яке горяче б'ється для своїх ближніх, для нашого села, до селянства, до свого народу і держави? Чи ми все зробили, щоби поклавши руку на серце і перед собою і другими могли сказати: так, ми працювали над собою самими, щоби стати ліпшими і розумніщими, щоби бути гідними членами своєї організації.



ВЕСЕЛИХ СВЯТ

всім членам В. С. С. М., читачам і співробітникам MŁODEJ WSI - МОЛОДОГО СЕЛА бажає

УПРАВА ВССМ і РЕДАКЦІЯ

Коли ж хто небудь з нас прийде до висновку, що він за мало зробив в цьому напрямку, то хай пошукає причини цього не стільки поза собою, як в собі самому, і подбає про те, щоби наздогнати в новому році те, що занедбав у минулому. Є така наче б то досить буденна приказка, що чого Івась не навчився, то Іван не знатиме, але вона образно нам каже, що прогаяний час ніколи вже не верне і що наздоганяти втрачене буде все тяжче і важче.

Ці складові частини нашої мети—піднести свій етичний та умовий рівень—є надто важливими, щоби ми на них не звертали уваги. Як ми себе самих не зробимо ліпшими, кращими людьми як людьми, ми, що хочемо стати з часом відповідальними на селі і за село діячами то чи можливе поліпшення життя всього села, усунення фалшу, облуди, шахрайства, нечесности, ненависти, що так після війн і революцій розпаношилися по селах? Сліпий не поведе сліпих по добрій дорозі, а хиба слі-

БІБЛІОТЕКА НАУКОВ. Т-ВА ім. ШЕВЧЕНКА

пий розумом може повести селянство до кращого завтра? Велике діло перед нами молодими — розбудити село до чинного гідного назви людини життя, здобути селянству належне йому у державному житю становище, зробити з нього міцний фундамент для розвитку сили і слави своєї нації і спільного всім добра Держави. А для цього треба бути самим сильними серцем, духом і розумом людьми, бо тільки до таких сильних належить майбутність.

І сказано в статуті нашої організації, що ми маємо приготовитися до вмілого ве дення власної господарки. Для кожного з нас ясно, що з кожним роком, незалежно навіть від того чи є криза чи її нема, селянству приходиться все трудніще. Бо людей стає все більше, а землі не прибуває. Здаємо собі справу з того, що треба вміти добувати зі свого господарства більше ніж досі, що неможна господарювати прапрадідівським способом, як що не хочемо як не ми то наші діти піти з торбами. Для нового господарювання треба підготовки, треба знання. І от знов з нагоди нового року запитаємо себе, що ми в минулому році зробили, щоби підготовити себе бути вмілими господарями, що при змінених обставинах дадуть собі раду? Чи використали ми всі нагоди, всі можливості, щоби набути знання вмілого господарювання, як читання відповідних книжок, рільничі конкурси, чи приїзди інструкторів чи т. п. Здаймо такий тихий іспит перед самими собою, чого ми за минулий рік навчилися, і чого в новому році маємо навчитися?

І сказано також в нашому статуті, що ми маємо заправитися до чинної, відповідальної й творчої участи в громадянському та державному житті. Ми на Волині спостерігаємо цікаве явище. Перед війною мрією свідомого селянства і інтелігенції, якій добро села лежало на серці, було: мати волосну (гмінну) самоуправу. Зараз же коли ми її маємо, вона нам наче байдужа, мало нею цікавимося, ставимося до неї менш-більш так як до податкового уряду. Коли в праці волості (гміни) і є які недомагання то це наша власна вина, бо гмінні органи є виборні і склад їх як і їх праця залежать від нас самих. Але, щоби взяти участь в праці самоврядування треба його знати. Цей напрямок праці повинен притягати до себе увагу особливо тих наших колєг, котрі вже проробили самоосвітню працю, що вже не сьогодня—завтра стануть самостійними господарями, що при найближчих виборах будуть в них брати участь.

Здаймо собі з цього всього справу перед нами самими. Скажім собі ясно, що дальше життя села буде залежати від нас самих. І побажаймо собі самі і всім членам нашої організації праці, праці і ще раз праці. А успіх—той „більший колос" — сам вродить на опрацьованій і засіяній нами селянській ниві.

О. Розважський.

Про потреби індивідуальної освіти.

В нашій зорганізованій громаді працюємо свідомі свойого положення та власних можливостей, що позволяють нам доцінювати всякі потреби, які виростають з життя села.

Працюємо над собою не відриваючися від оточення, але в стислому звязку з ним. При цьому усвідомлюємо собі, що значіння нашого села в державі залежить від нашої активності в здійснюванні намічених нами стремлінь, та від цінностей, що внести маємо в суспільно-громадське життя.

Щоби розбуджувати і видобувати ці цінності зі себе, прийняли ми в культурно-освітніх працях ріжні форми і методи, що помогають нам розвивати наш світогляд, почуття власної сили та зрозуміння власних недомагань.

Всі ці зорганізовані форми праць, які веде Гурток в своїх кружках, помагають кожній одиниці виявляти її зацікавлення.

Ріжні бувають зацікавлення серед загалу зорганізованої нашої громади. Окрім спеціяльного характеру, як кооперація, самоуряд і т. п., торкатимуться вони також загального знання.

Всякі прояви життя, його ріжні явища, які ми щоденно зустрічаємо, не завжди бувають для нас зрозумілі, хоча часто їх глибоко відчувати будемо.

Ось хоча б наша сільська природа. Мережані ланами збіжжа поля, ліси, сади та сінокоси говорять до нашої душі чимсь невимовним. Захоплюємось їх красою та дивуємося, як гарно уладжений є світ. Часто навіть не застановлюємося чому так, а не йнакше живе рослина? Від чого залежить її життя? Яка є подібність в житті тої і другої рослини і яка різниця? Яка залежність життя людини від природи?

На ці питання, а й багато інших знайдемо відповідь пізнаючи в спосіб систематичний і доцільний хоча б тільки підставові відомості великої ділянки—природознавства.

Пізнавати землю та її багацтва, міста, краї, ріки, моря, частини світу, цілої вселенної; знати: як повстає день, ніч, а як наступають зміни пір року; які відбувається зміни у вну-

трі землі та в залежності від змін земної наверхні. Про все це вчить нас географія. Життя людини від найдавніших часів, повстання племен, окремих народів та держав, витворювання суспільних верств вчить нас пізнавати історія. Слід згадати, що з історією окремих народів вяжеться історія національної культури та літератури.

Хоча окремі народи та держави витворювали своєрідне їм тільки питоме життя, однак часто в залежності від інших народів, що стояли на вищому культурному рівні. В який спосіб це відбувалося говорить про це загальна історія.

Ідучи за голосом зацікавлення повинні ми розпочати працю над пізнаванням цих всіх питань, що є для нас незнані або дуже мало знані. Чим більше працюватимемо, осягнемо більше задоволення.

Може це видаватися дивним, але окремі галузі наук мають посередній зв'язок зі собою. Здавалося би, що математика не має жадного зв'язку з історією. Однак вона не тільки вчить нас послуговуватися чотирма діланнями, як: додавання, відіймання, множення, або ділення. Не тільки вчить обчислювати вміло відсотки, але так само вчить логічно і критично думати, що являється необхідним при пізнованні історії, фізики чи чого іншого.

Не спосіб є пізнати все нараз. Тому треба в індувідуальній самоосвіті забиратися до праці пляновоі та грунтовної. Вимагає це витревалости, завдяки якій стільки самоуків здобувало велике знання.

Що до способу праці, розв'язки труднощів, які зустрінемо в праці, треба звертатися за допомогою до тих людей, що завжди її нам будуть давати. Це буде місцеве вчительство, або може хтось навіть з нашого Гуртка.

Одиниці поширюючи своє знання методою індивідуального самонавчання зможуть внести щось нового до свойого Гуртку, розказуючи про те на тижневому зібранні, що навчимося з якогось предмету (природознавство, географія, історія і ін.) Це може заохотити і інших до поглиблювання та поширювання свойого знання.

Скільки скористаємо з індивідуальнсго самонавчання, залежатиме вже від вм'лости користання з книжки та від того, чи зможемо найти потрібну нам книжку.

Бо ж тільки книжка при нашій витревалости може запевнити нам користь з нашої праці.

Охочим подамо пізніше в „Młodej Wsi—Молодому Селі" виказ книжок, що надаються до індивідуального самонавчання.

І. Левкович.

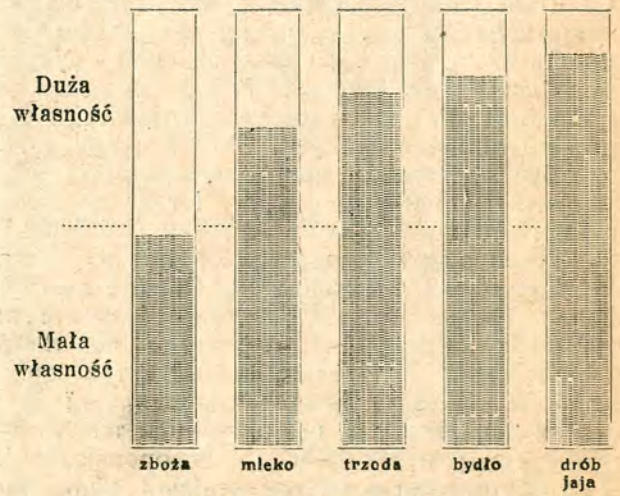
SPRAWY GOSPODARCZE.

Mała własność rolna, czy duża własność.*)

W toku ostatniej dyskusji na temat reformy rolnej, przeciwnicy tej reformy, ustawicznie podkreślali ogromną rolę wielkiej własności w zaopatrywaniu miast i wojska w żywność. Bezustannie powtarzano nam, że parcelacja sprowadzi na kraj najgorszą katastrofę, albowiem rozdrabnianie ziemi zniweczy wielką własność, a kto będzie wówczas żywił naród? W ten sposób rzecznicy interesów obszarników starali się wmówić w opinię publiczną, że wielka własność rolna jest czynnikiem niezastąpionym, albowiem gdy jej nie stanie, miasta i wojsko pozbawione zostaną żywności.

Czytając wielokrotnie podane argumenty, „szary człowiek" wyobrażał sobie, że to wielka własność rolna żywi naród, zaś mała własność nie przyczynia się do tego w najmniejszej nawet mierze. Tymczasem rzeczywistość przedstawia się zgoła odmiennie.

Na załączonym wykresie przedstawiamy na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa procentowy udział dużej i małej własności rolnej w sprzedaży (podaży) zbóż i produktów hodowlanych. Mała własność—to gospodarstwa do 50 ha, duża własność—to gospodarstwa powyżej 50 ha. Zobaczymy więc jaki jest procentowy udział dużej i małej własności w zaopatrywaniu kraju w zboża, mleko, trzodę, bydło, drób i jaja.



Czarna część słupka — to udział małej własności w zaopatrywaniu kraju, biała część

*) Kurier Poranny z dnia 13.XII-36 r. Nr. 346.

słupka—to udział dużej własności. Już pierwszy rzut oka na wykres wystarczy, by stwierdzić, że to właśnie mała własność, a nie duża, żywi naród. Tylko w dziedzinie zaopatrywania kraju w zboże zaznacza się przewaga, zresztą nieznaczna, dużej własności. Mianowicie duża własność dostarcza na rynek 52 proc. wszystkiego zboża, zaś mała własność 48 proc. Natomiast mleka dostarcza na rynek duża własność tylko 26 proc., mała własność 74 proc. Trzody dostarcza na rynek duża własność zaledwie 18 proc., mała własność 82 proc. Duża własność dostarcza na sprzedaż 15 proc. wszystkiego bydła, mała własność 85 proc. W końcu drobiu i jaj dostarcza duża własność tylko 10 proc., mała własność zaś 90 proc. Jak widać, to raczej małą własność, a nie dużą nazwać należy żywicielką narodu, ona to bowiem dostarcza miastu i wojsku tyleż zboża, co duża własność, ponadto zaś cztery piąte mleka, jaj i mięsa, dostarczanych ogółem na rynek przez całe rolnictwo. I miasta i wojsko nie żyją i nie mogą żyć samym tylko chlebem, lecz potrzebują ogromnych ilości mięsa, tłuszczu i nabiału, które stanowią, bodaj że najważniejszą i największą część normy żywnościowej.

I dlatego właśnie nie przestraszą nas puste groźby panów obszarników, że po przeprowadzeniu parcelacji miasta i wojsko pozbawione zostaną żywności. Wiemy doskonale, że żywicielką narodu będzie, tak, jak jest i dziś, mała własność rolna.

Ощадність

(з оповідання старого жовніра).

Розказував мені один жовнір бувшої російської армії: „Під час світової війни в січні і лютім 1915 р. я лежав ранений в шпиталі в місті Катеринодарі на Кубанщині. Шпиталь то був багатий і нас там віджи-вляли дуже добре, а цукру як всюди на українських землях славних зі своїх цукровень давали аж задосить. А я люблю завжди і все щадити, отож і почав відкладати в сухарний мішочок по куску по два цукру, а як хто бувало спитає: нащо ти збираєш цукор?—на чорний день, кажу. І так назбирав я цього цукру 2 сухарні мішочки (торбинки). З Катеринодару перевезли мене до міста Таганрогу над Азовським морем (це вже на Україні) там пролежав я місяць березень, в початках квітня мене перевезли до міста Павлодару на Катеринославщині в так звану слабосильну команду (до слабосильної команди посилали тих, що перейшли тяжку хоробу або ранені були і виздоровлювали). Там протримали мене три неділі і відправили до м. Катеринослава в маршеву роту (компанію, маршева—бо з неї вимашировували на фронт), а за тиждень назбирали нас 300 люда і послали на Кавказ на турецький фронт. 11 травня 1915 р. я опинився знов в окопах. Отут то дійсно прийшов чорний день і мені цукор мій дуже став в пригоді. Товариші по недолі розказували, що вже майже два тижні не бачили цукру, харчі мізерні, як звичайно в окопах, і цукор велика річ, бо дуже ситний. Отож я і мої приятелі в окопах жили цим моїм заощадженим цукром, бо ще 12 днів нам цукру не присилали". Скінчив старий жовнір своє оповідання, а я записав собі у памяти: „хто щадить—той не бідить".

Як би він був не нащадив цукру, то йому і його приятелям прийшлось би дуже скрутно.

Це оповідання привело мені на думку ще отаке: коли добре подумати, то добра господарка нічо інше як добра ощадність. Візьмім сівбу. Підходить осінь і кожний господар бідний чи багатий висипає в „святу землицю" корець чи два а то й більше добре вичищеного жита та пшениці. А тут би те кинуте в землю збіжжа здалось, так би пригодилося „як сліпому око". Податку ще першої рати не заплачено, бо то був переднівок, а тут треба купити взуття і деяку одежину на зиму для себе, для дітей, а то того збіжжа не стільки й вродило та ще й таке танє. Але все таки господар щадить його, кидає в землю, не для того, щоби зараз же мати з нього користь, але мало що не за рік. А в тім якраз суть, істота ощадности, що ми ховаємо, ощаджуємо, щоби мати колись.

В осені то ще пів біди, бо по жнивах у кожного дещо є; далеко гірше буває бідному рільникові на весні. За довгу зиму він вичерпає всі свої запаси і хоч як йому трудно, а на насіння мусить додержати, мусить насіння щадити, він відмовляє собі в найпотрібніших річах, аби хоч мати своє насіння. А як хто чи то з недбальства, чи то з крайніх недостатків не додержить свого насіння, то мусить десь позичити і заплатити „великий процент" або взяти в жида „на нове" і в осені віддати 2 метри пшениці за 1 метер вівса чи ячменю. Одним словом, як би трудно не було, а посіяти треба, бо як не посіє то не буде чого жати і ні на що не буде мати ніякої надії.

Подібна до цеї ощадности зі збіжжам ощадність грошева, з тою хиба тільки ріжницею, що на неї нема, як то кажуть, „ні граду ні тучі"—вона не пропаде. І коли ми охоче всипаємо в землю так дороге нам зерно і не шкодуємо його, бо воно принесе нам користь, так складаймо на ощадну книжку гріш до гроша, а в будучім будемо мати певну користь. І хоч як він не трудний цей гріш, то все таки ми повинні твердо і рішу-

че постановити, що як ми мусимо сіяти збіжжа, бо то наша надія, то так само ми мусимо відкладати по кілька чи кільканадцять грошей що тижня чи що місяця (як кого стати) на щадничу книжку.

Отож так як ми з самого малку привикали до того, що наші батьки і так само ми мусимо сіяти збіжжа, то також ми повинні привикати до ощадности, щоби тии самим привчити наше молодше покоління щадити. Бо без ощадности нема будучности.

Володимир Кошлатий
член Г. С. М. в Мишові
на Володимирщині

Весна.

Ех, коби скорше весна! — оце слова, які часто почуєте на селі. Ще тільки грудень, а скільки то селян-господарів тужить за весною. Чого це? Бо вже хліб кінчається, нема що дати худобі, нема чим палити в печі і грошей на дрова нема, бо які були — податки і довги з'їли. Замість хліба—картоплі, замість доброї паші — січка, замість нагрітої хати — діти на піч, під рваний кожух, як його від екзекутора сховали.

От де причина туги за весною. А прийде весна, то тільки й полекші, що господиня над голодною коровою з жалю сліз не ковтає, бо вижене на пасовисько, та діти не мерзнуть, але голод, злидський голод сидить під селянською стріхою аж до нового хліба.

А там жнива, що спини не встигаєш розігнути, води напитися ніколи, за ночі до дому вертаєш, до схід сонця вже на полі спину гнеш. А далі? Далі 1—2 місяці живеш хоч трошки так як людина і знов зачинаєш тужити за весною.

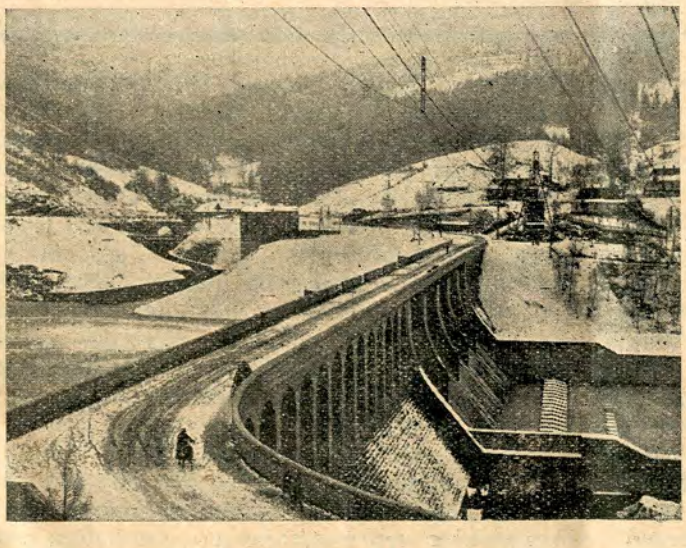
Марно ми ждемо цеї весни в квітні — травні, бо вона, як бачимо не виводить нас зі злиднів. Але є інша весна, та справжня весна, котра розкує ледяні кайдани, з якою зникнуть сніги — злидні а засяє над нашим селом тепле, ясне сонечко добра і щастя.

Та справжня весна настане тоді, коли наші села зорганізують свої кооперативи, які усунуть з села визиск і спекуляцію посередників. Тільки через кооперацію ми не будемо круглий рік голодні, наша худоба не буде світити ребрами, наші хати будуть нагріті, наші діти здорові і веселі. Кооперація нас виведе на нову дорогу добробуту і культури, якою йдуть інші народи.

Але ми ніколи не дочекаємося тої справжньої весни як лежибоками будемо валятися на печі та вздихати „ех! коби то вже весна!" Та справжня весна сама нам з неба не спаде. Треба нам до неї самим іти.

А дорога до неї проста і не тяжка. Це дорога кооперативного освідомлення, кооперативного знання, кооперативної організації. Послухаймо голосу тих, які нас кличуть на цей шлях, шлях кооперації і йдім сміливо цим шляхом вперед. Гей, волинська молоде, слухай — прислухайся: дзвонять дзвони різдвяні! Кличуть нас до братерського єднання в кооперації, родиться нова справжня весна для нашого села — весна кооперації!

Петро Обезюк
член Г. С. М. в Кунинці В.
на Кремяненчині.



Zapora wodna w Porąbce.

(Do artykułu na 2-ej str. okładki)

Pragnienia.

Chciałbym świtu blaskiem
rozsłonecznić życie
trosk szarych, codziennych,—
zerwać więzów nicie.
Szeroko płynąć szlakiem
przeznaczeń nieodmiennych.
Ideałów zatknąć sztandar
na najwyższym szczycie.
Wyryć złotymi zgłoskami:—
Uczciwość—Miłość—Honor
i z nimi przejść życie
wraz z całym światem...

Z. Balicki.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Kolędy.

Okres świąt Bożego Narodzenia, to długi okres niezmiernie interesujących zwyczajów i obrzędów, związanych z rocznicą chwili, w której narodził się Bóg jednaki dla wszystkich, wszystkim pokój niosący, byle dobrej byli woli. Charakter tego Boga — człowieka, bardzo był bliski naszej grupie słowiańskiej, przecież wybitnie pokojowej i pokojowo usposobionej. Nic dziwnego zatem, że w obrzędach, zwyczajach nastąpiło łatwe pogodzenie, uzupełnienie i przenikanie momentów dawnego pogańskiego żywobycia z elementami chrześcijańskimi. Ten urodzony w szopie pasterskiej Bóg, jakże bardzo był „ludzki", jakże bliski systemowi bytowania naszych praojców!

Miłość nasza ku dzieciom wyładowała się w miłości do tego nowego Królewica, który „śmiertelny—a król nad wiekami", nie strzelał piorunami, nie działał grozą, a właśnie bezbronnością, uśmiechem, rączętami wyciągniętymi.

Cały ten stosunek nasz do Jezusa bliski bardzo, serdeczny, miłujący, znalazł swój wyraz także w kolędach. Znajdujemy bowiem w nich i obawę o zdrowie Jezuska, którego widzimy, jak leży nagusieńki, a wokół śnieg, zawierucha (przenieśliśmy Go z Palestyny do Polski), przynosimy Mu dary, na jakie nas, rolników osiadłych stać: jabłka, gruszki, masło, barana i t. p., opowiadamy Mu rozmaite, bardzo ucieszne dowcipy, ażeby się nie nudził, tańczymy przed Nim i wiele przeróżnych wymyślamy zajęć, aby tylko Mu dobrze było z nami.

Kolęd mamy olbrzymią ilość o wielkiej rozmaitości treści i melodii. Jedne mają w sobie posmak starej, prastarej nuty obrzędowej, śpiewane są prawie wszędzie z małymi tylko miejscowymi odmianami. Inne przypominają nam w rytmie i charakterze melodii tańce, jak np. „Bóg się rodzi" ma nutę poloneza, „Ej, bracia, czy śpicie"—to skoczny krakowiak i t. d. Innym znów początek dała pieśń organisty, który, siedząc przy „dudach", buczał po swojemu na chwałę Boskiej Dzieciny. A inne — to jakoś tak „same" powstawały, gdy parobcy i dziewczęta się zeszli razem i śpiewać zaczęli...

Jak wszystko w świecie, tak i kolędy ulegają modzie. Raz jedne są częściej śpiewane, raz inne. Są takie, o których dawno ludzie zapomnieli, a które wygrzebane w starych nutach, bądź wydobyte z zapadłej wioski na szersze światło dzienne, na nowo zadźwięczały pełnym blaskiem swoich tonów, wywołując podziw w słuchających. Jako przykład może posłużyć fakt odkrycia takiej prześlicznej kolędy, jak: „Teraz Synaczku będęć kołysała", kolędy dawno, dawno przepomnianej, a dziś zachwycającej ludzi.

Kolędy to drobny, ale nader cenny fragment wielkiej całości, którą nazywamy kulturą ludową. Niechżeż on będzie żywym źródłem naszych radości, przeżyć, niech się rozwija, wzbogaca i stwarza nowe wartości!

Mączak Franciszek.

Народні перекази в моїм селі.

Про назву села. Наше село положене над лугом, через який пливе ріка Случ. Луг цей зовуть у нас „грудом", а попри саме село тече річка „Рівець". Через село веде шлях, називають його чорним або також татарським, — чорний, кажуть, через те, що як йшли ним колись Татари, то аж чорно від них було.

Давно давно була тут, де наше село, невелика оселя. Раз напали на неї Татари, то хто встиг втікти у ліс, то врятував своє життя, а хто не встиг втікти, то загинув від татарського ножа. Оселю Татари спалили і пішли дальше на захід. Люди тоді вернули до спаленої оселі, поховали забитих на місці спаленої оселі і самі побудувалися біля цих могилок. Так бувало і пізніще, коли нападали Татари. А що напади були часто, то і могилок стало багато в селі. Від цих могилок і пішла назва Могиляни. Досі з тих могилок залишився тільки один маленький хрестик біля ремізи протипожежної сторожі. Після одного луже великого нападу Татар люди повтікали і не прийшли на те саме місце. Через кілька років прийшли і поселилися якісь інші люди недалеко давного села. Одного разу пішли вони в ліс на полювання і натрапили на старого діда, що жив у лісі самітно і ніяк не розуміли, що він їм казав. Від того немови то і пішла назва теперішнього села Немовичі.

Козацькі кургани. Кінець нашого села від півдня зовуть поляною, бо там колись була поляна між лісами й болотами. На цій поляні є кургани, про які старі діди таке розказують. Коли московська цариця Катерина зруйнувала Січ, то один загін запорожських козаків втікаючи разом зі скарбом загнався аж в наші сторони, а за ними летіла

Nasze dodatki muzyczne.

Do dzisiejszego N ru „Młodej Wsi—Молодого Села" załączamy 2 kolędy.

1. „Bracia patrzcie jeno" w układzie Głodzińskiego.

Przy opracowaniu tej kolędy należy zwrócić szczególną uwagę na jej rytmikę (szczególnie w 5, 6, 7 i 8 takcie) i przytrzymywać się znaków dynamicznych jakich nie brakuje w partyturce.

2. „Днесь поюще" w układzie K. Stecenki",

Piękna ta kolęda wymaga zwrócenia uwagi na rytmikę, która jest bardzo urozmaicona i poniekąd trudna. Początek (pierwsze 4 takty) można powierzyć dobremu i nieco mocniejszemu tenorowi. 9, 10, 11 i 12 takt powinne brzmieć głośno (tylko niekrzykliwie) i uroczyście. Specjalnie należy podkreślić miejsce w ostatnich 4-ch taktach, gdzie melodię prowadzą alty i tenory.

Хорова праця в Г. С. М.

Вибір співаків.

Приступаючи до організування народнього хору на селі на першому пляні нашої праці треба звернуть особливу увагу на вибір голосового матерялу—т. зн. співаків.

Не раз зазначувалось, що на наших селах співаків не бракує, всі хлопці і дівчата співають і без пісні не обходяться. Однако чи всіх їх можна затягнути до хору і чи всі вони надаються до співочої праці? Ні!

До хору треба добірати таких співаків, щоби: по перше — мали т. зв. музикальний слух, по друге — щоби мали більш менш відповідний голос, по третє — охоту до співання і любов до хорової праці і по четверте — співаками повинні бути тільки ті, що своїм захованням не будуть перешкоджати в співочій праці.

Співака, що має музикальний слух, можемо пізнати по тім, чи він потрафить всякий звук поданий через диригента (чи то голосом, чи на музичному інструменті — як на скрипці, чи фортепяні) повторити своїм власним голосом.

В природі все те, що чуємо ухом людським, називаємо звуком (нпр. спів пташок, шум струмочка, туркотання воза, завивання вітру, дзенькотання дзвіночка і т. п.). Розріжняємо звуки музичні і не музичні. Музичними звуками називаємо ті, що їх можна повторити чи то людським голосом, чи то заграти на якому будь інструменті. Решта звуків будуть не музичні.

Музичні звуки мають чотири характерні собі прикмети як: високість (розріжняємо звуки високі і низькі — грубші і тонші), час (звуки довші і коротші), силу (звуки сильніші і слабші) і тембр (т. зн. відповідне зву-



Колядники.

погоня московських військ. Коли козаки підійшли під наше село, то побачили глибоку і грузьку ріку. А що не було часу шукати броду чи будувати міст, то вони пустилися кіньми вплав, але дуже багато козаків потопилося. Ті що йшли за першими рядами перейшли по втопленикаx, яких було так багато, що запрудили річку і вона зробила собі яких 100 метрів в бік нове корито. Козаки перейшли на другий бік, але тут за ними перейшло російське військо. На поляні стали козаки відбиватися від російського війська, щоби його затримати і дати час відвезти скарб і сховати перед російським військом. Бій був дуже завзятий і хоч багато козаків полягло в цьому бою, то недобитки московського війська мусіли втікати, бо козакам прийшли з допомогою селяни. Після бою поховано полеглих козаків. Скарб був закопаний недалеко під грушею, але де саме невідомо, бо від цеї груші вже й сліду нема. Селяни помогли козакам поховати трупів і висипали над ними високі кургани. А козацького отамана і старшину поховали під одним дубом, але під котрим — невідомо, бо дубів було два. Один зрубано в 1935 р. а другий ще стоїть такий великий і грубий, що здається має з яких 1000 літ. Між цими дубами цар Микола II-ий казав поставити каплицю, в якій був образ Катерини II, що знищила Січ Запорожську і на цій поляні докінчила свою руїницьку роботу. Підчас революції проти російської влади знищено каплицю, яка нагадувала про поневолення Москвою України. Залишилися з каплиці тільки чотири стовпчики, які недавно засипав пісок. Вітер також зносить кургани тільки часом біліє в піску кість козацька.

Володимир Бискаль
слухач Н.У. в Ружині член Г.С.М.
в Немовичах на Сарненщині.

чання звуків нпр. той самий звук, що однакову має високість, час і силу — але зовсім іначе звучить він заспіваний голосом, а іначе заграний на якому будь інструменті.

Особа, котра посідає музикальний слух, потрафить розріжняти всі музичні звуки з їх характерними прикметами, а також зможе в певній мірі заспівати відповідну кількість що до високости музичніх звуків своїм власним голосом.

Відповідний до співу в хорі голос не може бути храпливим, різким, крикливим, нечистим і т. п. Що правда, то можна при більшому старанню і школенню, голос поодиноких співаків виправити і виробити при довшому співанню в хорі, однакоже ліпше вибірати співаків до хору відразу з відповідними голосами. Тим більш як є з чого вибірати.

Велике значіння має те, чи співак вибраний до хору має охоту до співу — і чи любить хорову працю. Співака, що любить співати і що його займає і цікавить хорова справа, не треба тягнути чи спеціяльно запрошувати до хору і на співанки—він з правдивою приємністю приходить сам і тих співанок пильнує. Як що таких правдивих аматорів є кілька в хорі, то вони тягнуть за собою цілу масу інших співаків, піддержують і витворюють добру музичну атмосферу в хорі, а для диригента стаються правдивими помішниками. З такими співаками в хорі диригентові легко працюється і можна з ними осягти великі ефекти в цілій хоровій праці. Такому співакові, що є принятий і любить правдиво хор — можна вибачити завше і то, як він має часом слабший слух чи голос.

Гірше зовсім представляється праця диригента, як що він має до діла з т. зв. „прошеними співаками". Таким „прошеним співакам" здається, що вони комусь (а диригентові спеціяльно) роблять велику ласку, що належать до хору і ходять на співанки. Найчастіш на співанках задирають носа і удають зі себе „велику персону". З такими співаками чиста біда, бо не відомо як з ними обходиться і якби диригент їм не догоджав і не обходився з ними чемно — то однаково „прошених співаків" не задоволить. Найліпше зробить в такому випадку диригент, як що взагалі не буде цяцькатися з ними, а вигонить просто— „по шапці і за двері".

Буває іноді, що в хорі маємо і таких співаків, котрі посідають і музикальний слух, голос добрий — але своїм захованням в громаді співаків не надаються до співочої праці нпр.: трапляються часами такі дівчата (а також і хлопці), котрі так люблять розмовлять і так мають розвинутий „язичок", що не можуть вздержаться від розмови навіть при найбільшій і найцікавішій роботі диригента, коли цілий хор занятий пробою співу. Завше таким в голові ріжні шушукання, смішки, хихи і т. п. — самі не співають і іншим не дають. Бувають теж співаки, котрі завше виявляють своє незадоволення (навіть часом без найменшої причини і підстави) і стараються викликати те незадоволення і серед решти співаків (підносять суперечки, колотнечі, бунтуються і т. п.). Отже і таких співаків ліпше не мати в хорі, а як що вони є — то найліпше їх як найскоріш в той чи інший спосіб позбутися, бо з них користи в хорі жадної нема, а натомість багато клопоту, непорозумінь і завада в праці.

Співаки народнього хору повинні зі себе створити таку згідну громаду, де панувати повинні спокій, правдива творча і натхнена праця, гармонія в відносинах поміж собою і диригентом і чиста музична атмосфера. Кождий співак повинен почувати себе повним і обовязковим членом великої і добре зграної семї, якою безперечно повинен бути кождий народній хор.

Вибіраючи співаків при організуванні хору диригент повинен вищенаведені приклади і висновки взяти під увагу, аби в будучині позбавитися багатьох непорозумінь і непотрібних розчарувань.

І. Г.

Pojedyńcze dodatki muzyczne z Biblioteczki Muzycznej

„MŁODEJ WSI — МОЛОДОГО СЕЛА"

są do nabycia w Redakcji w cenie 10 gr. za sztukę. Komplet dodatków za rok w cenie 1.— zł.

Przy wysyłce pocztą, należy wpłacać pieniądze zgóry, dołączając na koszta przesyłki 15 gr. przy pojedyńczych dodatkach i 50 gr. przy komplecie.



Słońce w zimie.

Gdy jesień przeszła, z drzew opadł liść,
Słońce opadło... niżej — w dal...
Jakby nie chciało przed nami iść
W świat tajemniczy — przez jakiś żal.

W dzień nie obcuje długo z nami
Jeno zabłyśnie, zamigoce,
By znów otulić się chmurami —
Leniwie przespać zimne noce.

Popatrzy ku wiosce z daleka,
Uśmiechnie się słabo i smutno.
I znowu w zaświaty ucieka
I kryje się za białe płótno...

Czemu opuszczasz nasze pola?
Może spełniasz rolę pielgrzyma,
Czy niesie cię twa własna dola, —
Czy cię nikt nigdy nie zatrzyma?...

Tarczo promieni ognistych,
Zetrzyj zimowe cienie,
Stop płyty lodów przejrzystych, —
Ogrzej nam ziemię!

Zygmunt Kluczek.

ВІЛЬНА ТРИБУНА.

О организацjach працующych на wsi.

Z organizacyj młodzieżowych, działających na wsi, postaram się omówić w krótkości Koła Młodzieży Wiejskiej, Związek Strzelecki i Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej.

W pierwszym rzędzie przypatrzymy się pracy Koła Młodzieży Wiejskiej. K.M.W. może powstać w każdej miejscowości wiejskiej, gdzie znajdzie się co najmniej 10-ciu ludzi chętnych, którzy chcą pracować dla dobra wsi; mogą także należeć i ci, co są związani ze wsią lub zainteresowani ruchem młodowiejskim. Koło łączy nierozerwalnie kolegów i koleżanki, co jest zupełnie naturalne i życiowe. Należeć do K. M. W. może wszystka młodzież wiejska bez różnicy wyznania i narodowości, czego nie ma np. w Zw. Strzeleckim ani w Katolickim Stow., a co jest znów wypływem życiowej potrzeby, bo na terenie naszego państwa obok narodu polskiego żyją i mieszkają ludzie innych narodowości i wyznań, którzy chcą także pracować dla wspólnego dobra i we wspólnej pracy widzą właśnie trwałe podstawy bytu. Rozdziału nawet rząd nie robi, a nasza Konstytucja mówi wyraźnie, że „państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli", obejmuje wszystkich mieszkających w jego granicach, dając im równe obowiązki i prawa.

Z tych założeń wychodzi i nasza organizacja, dążąc do zespolenia młodzieży wiejskiej, do zaspokojenia jej potrzeb i tęsknot życiowych w wypracowywaniu lepszego człowieka i przez to jaśniejszej przyszłości wsi, a więc i państwa, w którym chłopi stanowią ok. 70% ludności.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, jako organizacja skupiająca działalność wszystkich Kół z terenu Wołynia, jest organizacją samorządną, bo władzą najwyższą jest Walne Zgromadzenie Delegatów K. M. W., które wybiera władze wykonawcze, uchwala kierunek pracy i jej planowość, zatwierdza budżet, oraz załatwia wszystkie potrzeby związane z życiem organizacyjnym.

Jak widzimy, władz naszych nikt nie mianuje, planu pracy nikt nam nie narzuca — to wszystko nasze. Z tego ustroju, który nazywa się demokratycznym, wypływa, że decydujemy o kierunku pracy i jednocześnie mamy dbałość ciągłą o jej wykonanie.

Dążenia nasze idą w kierunku usamodzielnienienia się całkowitego, a więc liczymy na siły własne najwięcej.

Ogólnie biorąc, określam Koło Mł. Wiejskiej jako zespół młodych ludzi, których zadaniem jest praca nad sobą, przebudowa siebie samych, troska o przebudowę życia wsi, czyli o ulepszenie człowieka, przez co ulepszy się jego życie.

Często daje się słyszeć, że do K. M. W. należą ci, co w Boga nie wierzą i komunę chcą zaprowadzić, ale głosy te najczęściej z ambony płyną, od ludzi, którzy za wszelką cenę chcieliby, aby wieś, pogrążona w ciemnocie, dawała możność do władania masami, bo z tego korzyści materialne płyną.

Koła Młodzieży Wiejskiej do komunizmu nie dążą, do wiary odnoszą się z pełnym szacunkiem, ale żyjąc obok ludzi różnych wyznań, szanują ich wierzenia. A to, że z klerem się nie zgadzają, nie świadczy wcale o odstępstwie od Boga i religii.

Zadaniem naszym jest dążenie do sprawiedliwości społecznej, do cenienia człowieka wedle jego wartości i pracy, czemu jest przeciwne ziemiaństwo i duchowieństwo, które twierdzi, że chłop powinien umieć gnój na pole wywozić i grzebać się w ziemi, bo to jego przeznaczenie odwieczne.

* * *

Jeśli chodzi o Związek Strzelecki, to przed wojną i podczas wojny miał do spełnienia olbrzymie zadanie, był zaczątkiem dzisiejszej, wspaniałej armii polskiej, przyczynił się do wskrzeszenia Państwa. To jest wielka rzecz. Obecnie Zw. Strzel. prowadzi przysposobienie wojskowe i to jest jego głównym zadaniem; wspomnieć można, że ten dział może być również prowadzony w K. M. W., bo przecież sprawa obronności i zdrowego obywatela i nam na sercu głęboko leży.

Zw. Strzel. zaczyna po trochu brać się za rolnictwo, na co my w Kołach kładziemy duży nacisk. Jeśli chcemy widzieć Polskę potężną i bogatą musimy szukać tej potęgi i bogactwa na wsi, w olbrzymiej masie, która, obcując z przyrodą bezpośrednio, uniknęła zepsucia, nie dała się zatruć zgnilizną moralną. Dla przyszłości odrodzeniem jest wieś.

Wiemy, że dbałość o wieś, o jej interesy, o jej lepsze jutro nie ma wielkiego wyrazu w działaniach Zw. Strzel., który uważa, że siła przyszłości zasadza się na wielkiej obronności, bez uwzględnienia codziennych, życiowych potrzeb, dających w sumie—przez pracę—dobrobyt.

Jeśli chodzi o układ organizacyjny Zw. Strzeleckiego możemy go nazwać „komendanckim". Wszelka władza pochodzi od góry, członkowie nie wiele mają do gadania: słuchać i wykonywywać rozkazy; nie potrzebują się mozolić nad kierunkiem pracy, nad jej planem—wszystko mają gotowe. Piszę to na podstawie własnych spostrzeżeń. Od siebie

dodaję, że co lekko przyjdzie — jeszcze lżej pójdzie.

Ustrój komendancki nie przemawia mi do przekonania, przypomina on pańszczyznę, albo przysłowie starszych ludzi: „przymusowy pacierz do nieba nie zaprowadzi".

Zw. Strzel. nie obejmie młodzieży wiejskiej, bo wyrósł nie z wsiowego gruntu; powoduje on tworzenie nowych organizacyj, rozdrabnianie sił wsi.

* * *

Katol. Stow. Młodzieży podzielone jest na dwie jakby organizacje: męską i żeńską. Podział ten jest sztuczny, nie znajdujący odpowiednika w życiu. Kobieta stale, na każdym kroku współpracuje z mężczyzną, żyje obok niego i z nim. Co by to było, gdyby te dwa rodzaje ludzkie zasklepiły się w sobie i odgrodziły się. Tworzenie dziwolągów, niezgodnych z życiem chyba nic nowego do życia nie wniesie, tym bardziej, jeśli te sztucznie rozdzielone jakby podorganizacje za główny cel stawiają sobie modlitwę, odrzucając gdzieś na bok człowieka żyjącego, pracującego w ziemskich warunkach, — człowieka, którego Bóg po to przecie stworzył, żeby pracował, żeby dążył do piękna i dobra.

Cóż warte będzie życie i wysiłek ziemski, skoro się mówi, że jest to forma przejściowa, którą traktować należy, ot — jako przebywanie u kogoś w gościnie, z której się odchodzi.

Jeśli za takie uważać będziemy życie, czyż nie dojdziemy do przekonania: po cóż w ogóle pracować, po co zdobywać i tworzyć? Ot, żyć z dnia na dzień, aby jakoś przetrwać te kilkadziesiąt lat.

To też młodzież, zgrupowana w Stowarzyszeniach Kat. nie wnosi wartości w życie. Podporządkowywa się woli swych „patronów", którzy ustalają plan pracy, nawet przed zebraniem ustalają porządek obrad, a druchny i druchowie drogą najmniejszego wysiłku myślą, jakby się tu do niego dostać. Chyba patroni i patronki będą służyć im poparciem.

* * *

Tak pokrótce próbowałem zobrazować pracę organizacji, która wyrosła z potrzeb i dążności młodej wsi, oraz pracę organizacyj, które, wchodząc na wieś, według mnie wyglądają na sztuczny twór, który życie samo skruszy.

Szkoda tylko, że lepsza przyszłość wsi opóźni się jeszcze o parę lat...

Sprawy, które starałem się omówić, nie dadzą się zamknąć w ramach szczupłego artykułu. Byłbym niezmiernie rad, gdyby ktoś zechciał do moich spostrzeżeń dodać jakieś nowe, swoje, które może z inszego punktu widzenia rzucą światło na zagadnienie w moim pojęciu bardzo ważne. Myślę ciągle o opóźnianiu lepszego jutra wsi.

Mieczysław Poziomkowski
sł. U. L. w Różynie.

БОРІМСЯ З ВОРОГАМИ.

Маємо двох лютих ворогів, що забирають нам гроші, спокій, честь, здоровля, а ми ще й добре платимо за них! Хто це? На жаль, це дуже добрі наші знайомі: алькоголь та тютюн. Ми вже так з ними освоїлися, а при цьому так мало знаємо, що про них наука каже, що не задумуємося, а навіть не спостерігаємо, яку страшну шкоду ці вороги приносять. Але хто як хто, а ми жінки найбільше від них терпимо, найбільше жіночих сліз з тої причини ллється, тож ми й повинні оголосити їм найгострішу війну й не спочити, доки зовсім не переможемо!

Памятаймо, що де панує чарка, там пропадає спокій і щастя родини: там утікає добробут, підривається здоровля не тільки тих, що чаркою не гордують, але й їх дітей, внуків, правнуків.

Наука доказала, що злодії, розбишаки, тупоумні, божевільні, безхарактерні, слабодухи, це все найбільше нащадки пияків — приятелів чарки. Як батьки їх не пили, то пили колить діди, прадіди й за це бідне дальше покоління покутує. В цім переконалися люде тим, що досліджували минувщину й родовід усіх нещасливих людей, що опинилися в тюрмах, домах божевільних, шпиталях та школах для придурковатих.

Курення тютюну, особливо від молодих літ, підриває здоровля, викликає ріжні тяжкі хвороби. Витягає такий курець з хати останній, тяжко здобутий гріш, останнє добро. Діти й молодь на „цигарку" вчаться красти спершу в рідного батька, а далі й у чужих. Так алькоголь та тютюн зовсім слушно можемо назвати нашими найлютішими ворогами.

Але минули вже ті часи, коли жінки вміли тільки плакати й покірно терпіти всяку біду. Тепер ми свідомі своєї поваги і сили, не плачемо, не нарікаємо на лихо, а боремося з ним і не уступаємо, поки його не поборемо. Ану, жінки, змірмо свої сили з цими тяжкими ворогами алькоголем та тютюном!

Передовсім подбаймо, щоби в нашому селі заходом Г. С. М. відбувалися виклади про шкідливість алькоголю й тютюну.

Дальше постановім, щоби в нашому домі ніколи не було жадного алькогольного напитку, всі оказії справляймо без алькоголю.

Постараймося впливати на селі, щоби викидали з хатів алькоголь, щоби ніхто не виробляв і ніде не купував жадних „самогонів", щоби ніхто не труїв денатурованим спиртом, який призначений до палення, а не

до пиття. Тяжкі захорування, сліпота а то й смерть з причини пиття такого спирту трапляються дуже часто.

Так само мусимо боротися й проти тютюну. І він на здоровля людини впливає дуже зле: одбирає силу боротися з такими хворобами як сухоти, спричинює рака і інші недуги. Крім того вчить молодь злодійства. Господар, сини виносять на тютюн останній гріш, останнє яйце з хати!

Жінки, в наших руках здоровля й добро родин. Борімся з лихом! Розпочинаймо боротьбу з алькоголем і тютюном таки зараз!

Анна Рудь.

Budujmy własne świetlice.

Jednym z warunków należytego rozwoju organizacji jest posiadanie własnego lokalu — świetlicy, gdzie ogniskuje się życie społeczne, kulturalne i towarzyskie członków. Często świetlica ogniskuje życie wsi całej.

Koła Młodzieży Wiejskiej w przeważnej większości nie posiadają własnych świetlic i korzystają z lokalów innych organizacyj, szukają miejsca w prywatnych mieszkaniach przychylnych naszej pracy gospodarzy, lub w szkole. Jednak lokale, z których korzystamy, nie wystarczają nam. Praca nasza nie może ograniczać się do szczupłych zebrań gdzieś w gościnnej chacie, która jest ciasna i nie daje należytego pomieszczenia. Izby szkolne są odpowiedniejsze, jednak urządzanie w nich świetlicy jest trudne, gdyż szkoła innym celom służy.

Z drugiej strony korzystanie z lokali pociąga za sobą koszta, obciąża budżet Koła, sprawia, że trza zaniedbać przez to prace oświatowe, nie można prenumerować potrzebnych pism.

Dziś coraz częściej spotykamy się z faktem, że Koło wnosi do wsi inicjatywę wybudowania Domu Ludowego. Czytamy o tym i w „Młodej Wsi".

Moim zdaniem na sprawę budowy własnych świetlic, Domów Ludowych — musimy zwrócić baczną uwagę. Musimy wreszcie zdobyć się na rozmach w pracy — stawianie sobie celów i zadań na wielką skalę, choć nie nad siły.

Młoda wieś czuje głód pracy, chce swą pracą kuć lepszą przyszłość. Organizacja nasza rozrasta się, obejmuje swym zasięgiem coraz to więcej młodzieży i coraz więcej miejscowości.

Zastanówmy się głębiej nad tą sprawą.

Trud godny jest celu.

Do pracy nad budową Domu Ludowego wciągnąć można całe społeczeństwo wiejskie. Będą gminy, które plac ofiarują, znajdą się ludzie, którzy darmo pracować będą przy budowie, inni znów zaofiarują trochę budulca: kamieni, wapna czy drzewa. Z pomocą przyjdą niewątpliwie wszyscy, którym dobro wsi i jej przyszłość na sercu leży.

Tylko trza, byśmy myśl rzucili, — trza z naszej strony dobrej woli i mocy ogromnej i wytrwałości.

Słyszeliśmy przecież i czytaliśmy, że gdzieś tam, we wsi Zaborów wybudowali mieszkańcy piękny Dom Ludowy. Albo — Uniwersytet Orkanowy w Gaci; — czyż nie powstał z myśli i pracy i poświęcenia chłopskiej gromady.

Nie liczmy na pomoc z zewnątrz, bo ta jest wątpliwą. Zorganizujmy pracę własnymi siłami.

Zabierzmy się do niej z wiarą, że budujemy własną, wsiową przyszłość, — że jesteśmy świadomi swych zadań i odpowiedzialności za tę przyszłość.

M. Romaniuk
sł. U. L. w Różynie.

Чистота на селі

(Реферат виголошений на зібранню Г.С.М. в Оржеві 15 XII. 1936 р.).

Нераз чуємо, як з наших селян насміхаються, що на селі дуже нечисто, нема порядку і т. д. Воно справді таке, що у нас на селі нема тої чистоти, яка повинна бути. Яка цього причина: чи не вміють чи нехотять? Мені здається, що кожда господиня вміє замести хату чи подвіря, чи побілити, підмазати піч і т. д. Оже вміють, але... нехотять. Бо нераз, коли зайдеш на селі у хату, то мало коли застанеш, щоби була заметена і впорядкована хата, а як де приметена, то тільки до порога і віником в кутку заставлянo, щоби чужій особі так у вічи не кидалося. Правда, що на селі хати низькі, маленькі, з малими вікнами найбільше без підлоги. Це інша річ, що маленькі і низькі, бо селянин не може побудовати відповідну велику хату, бо не завше стати на велику хату в 2—3 кімнати. Алеж возьмім в такій маленькій хаті завше можна зробити чистоту і порядок, тільки треба хотіти. Знаємо, що в брудній хаті найчастіше знаходиться багато всяких зараз, що стільки людей гублять. Але як зробить тую чистоту? Отож не великі труднощі: вимазати хату вапном, повитирати вікна, щоби небули позамазовані, чи підмазати долівку, помити кухенне начиння. Бо не раз у нас так є, що помиють начиння один раз на цілий день: а їмо не один раз, так виходить що один раз їмо з чистої миски, а решта з брудних. Або ще один такий приклад, що в нас на селі багато сплять всі покотом десь на полу: і старі і малі то є дуже нездоро і дуже часто веде до ревматизму і простуди (коле в грудях чи плечах). На мою думку, повинно в кождій селянській

хаті бути кілька ліжок, чисто утриманих, на кождому в крайнім випадку може спати по дві особи. У нас хоч і є теє ліжко, але мало коли утримане чисто, бо наші господині невміють утримати чистоти. Вся праця для чистоти і порядку у хаті, то є завданням жінки. Отож велику увагу треба звертать на жінок. Добра господиня то здоровля хати. Знаємо, що на селі мало господинь знає щось про гигієну. Для того сьогодня стають до помочі організації Г.С.М., де наші дівчата можуть багато навчитися. Щоби цю справу рушити з місця, треба на мою думку заложити конкурси чистоти: дівчата в хаті, а хлопці на дворі коло хати. Я думаю, що коли перепровадять конкурси чистоти то з тих дівчат і хлопців можна сподіватися добрих господинь і господарів.

Ще кілька слів про господарів. Так само в нас на селі нема порядку коло хати. Не до одного господаря зайдеш на двір, то там таке твориться, що неможна сказати: всюди сміття на дворі, солома порозтрушувана по всьому дворі, дрова порозкидані: поліно там лежить, поліно там і т. д. Все приладдя господарське по всіх кутках в шопі, в стодолі навіть в хліві, нема на його ніде місця. Дівчата та і так само хлопці! Коли хочемо свою долю поліпшити, і забезпечити себе від всяких хороб і мати чистоту у хаті і коло хати: то безумовно треба пройти конкурс чистоти. І безумовно, коли дівчина чи хлопець переробить конкурс чистоти, то у тої дівчини чи хлопця, коли будуть самостійними господарями, буде йнакше виглядати чистота і порядок у хаті і коло хати, як тепер у наших батьків.

Олександер Ковалець
член Г. С. М. в Оржеві
на Рівенщині.

K R O N I K A.

Dziesięciolecie K. M. W. Granatów.

Nasze Koło urządziło w początkach grudnia uroczystość z okazji dziesięciolecia istnienia i pracy. W referatach sprawozdawczych oraz ideologicznych wykazaliśmy tę naszą pracę od 1926 roku, wykazaliśmy tężyznę duchową, ideową, — nasze cele, dążenia i pragnienia. Uroczysty dzień zaprawił nas i był bodźcem do dalszej pracy nad sobą najpierw; jeśli sami siebie nie przerobimy, nie ulepszymy — to i życie lepszym nie będzie nigdy.

Musimy stać się braćmi wszyscy, bez różnicy wyznania i narodowości, musimy współdziałać ze sobą, bo tylko gromadą można coś większego i jaśniejszego wybudować.

Zaledwie dziesięć lat minęło od dnia założenia w Granatowie Koła Młodzieży Wiejskiej, a tak wiele już się zmieniło; wieś jest prawie nie do poznania. Bo któż pomyślał przed tym o jakichś tam zebraniach, o książkach, gazetach, o konkursach rolniczych, lub obsadzeniu drogi drzewkami czy o zorganizowaniu miłej zabawy, co prawdziwe zadowolenie przynosiła młodym.

Z chwilą wejścia na wieś Koła Mł. Wiejskiej, wszystko we wsi poczęło się inaczej dziać. Nie zrobiliśmy rzeczy wielkich, którymi pochlubić by się można. O to najmniej nam chodzi. Zdajemy sobie sprawę, że z małych rzeczy rosną dopiero wielkie. Pomału lecz wytrwale zdążamy do celu: do uświadomienia chłopa, do lepszej przyszłości wsi. W nas, młodych, wstąpiła energia i chęć do życia i pracy gromadnej w imię interesów zorganizowanej, świadomej masy. Wiemy, że praca nie idzie na marne:— kiedyś wyda stokrotne plony. My, młodzi, znaleźliśmy drogę i nie zboczymy z niej mimo piętrzące się przeszkody. Zdajemy sobie sprawę, że droga wiodąca do polepszenia bytu wsi i państwa nie ściele się różami, boć to życie najtwardsze jest — chłopskie życie. Ale idziemy naprzód! Krok za krokiem wykuwamy przyszłość, wywalczamy nasz byt pracą wytrwałą i uczciwą. Wyzywają nas od bolszewików, ale nie zrażamy się tym, no, bo wiemy od kogo wyzwiska pochodzą, — wiemy, że księżom i „panom" na rękę ogromie jest chłopska ciemnota:

„Porady pańskie, djabła warte!—
Cóż im ta chłopskie bóle wadzą? —
trza swoich ludzi słać na wartę..."

Tego samego zdania był największy chłopski pisarz — Władysław Orkan.

„Trza słać swoich na wartę", ale wprzód trza, by oni świadomi byli. O tym pamiętajmy w każdej pracy najdrobniejszej, bo przyszłość zależy od tego, jakimi będziemy.

Obyśmy doczekali dwudziestolecia pracy.

Feliks Niemczuk
z Granatowa

Uniwersytet Wieczorowy w Małyńsku prosi o głos!

Dnia 14 listopada 1936 r. przeżywaliśmy uroczysty moment otwarcia Uniwersytetu Wieczorowego w Małyńsku. Uniwersytet powstał staraniem Kierownictwa Szkoły Powszechnej, i prowadzony jest przy pomocy Nauczycielstwa, życzliwych jednostek z miejscowego społeczeństwa, oraz P. Z. M. W.

Przeciętna liczba słuchaczy 63 mówi o zrozumieniu i potrzebie tego rodzaju pracy samokształceniowej. Młodzież, bez względu na przynależność organizacyjną i bez różnicy na odległość, każdego piątku zapełnia szkołę.

Z właściwą młodości brawurą i zapałem, bierzemy się wspólnie do realizowania zakreślonego programu, na który składają się następujące zagadnienia: literatura wsi, Wołyń na tle Polski, samorząd i spółdzielczość.

Jako uzupełnienie: — chór, teatr, inscenizacje i tańce ludowe,—słowem—całość wyglądu b. sympatycznie. Bierzemy się ochoczo do pracy, gdyż wiemy, że jednym z najbardziej celowych sposobów uchwycenia uciekającej szybko młodości, jest nauka. I wiemy, że kapitał moralny społeczeństwa, podobnie jak kapitał materialny, tworzy się przez długie lata, z pokolenia na pokolenie, od wczesnej młodości — do wieku dojrzałego.

Zdajemy sobie sprawę, że na kapitał ten składa się stan oświaty ogólnej i zawodowej, oraz właściwości charakteru obywateli, jak gospodarczość, solidarność, punktualność, pracowitość i solidność, wytrwałość i uczciwość, oraz nawyk do współdziałania i pomocy.

Uniwersytet Wieczorowy jest placówką dla nas stworzoną po to, by te wszystkie dobre cechy mogły

się korzystnie uwydatnić, by mogły stać się przymiotami naszego charakteru, i dobru całości służyć.

Uniwersytet nasz ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, oparty jest na zasadach samorządu.

Innym razem napiszemy więcej o sobie. Koledzy i Koleżanki z innych U. W. piszcie co u Was słychać.

Irena Połubuczkówna.

Нове життя у Вільгорі.

Наше село Вільгір, стоїть над річкою Горинем, на Волині, гміни Бугринської, повіту Рівенського. Це село таке брудне, стільки в ньому сміття завелося, що вже не легко його вимести. Це сміття таке, що колиби хто його здужав вимести зі свого села, то не можна того сміття на поле вивозити, а взяти його, та всипати туди, звідкіля його ніхто не дістане

Це все тому, що мешканці, нашого села Вільгора а головне молодь, так скажемо стала дуже приглядатися до тих слідів, якими йшли наші прадіди, діди і тепер йдуть наші батьки. Й трудно нам це забувати а привчатися до нового культурного життя. У селі нашому Вільгорі від давніх часів й до тепер до недавна дотягнулися парубоцькі ватаги. Народнім будинком тоді була коршма. О тут селяне старші, та ба! навіть вся молодь за хмарою тютюнового диму та за денатуратом, провадили свої довгі вечері, бо за 20 сотиків напивався кожний до одуріння, а коли кишеня була порожня то, мовляв, ба! я за це не журюся. У мого батька ще є трохи у соломянику пшениці, казав батько що треба змолоти, так я її змелю вже у нашого Павлюка чи там Янкіля, млин його ще не зіпсувався — мене добре. Й так обкрадали своїх батьків, а також самих себе. А коли прийшло свято Покрови, так тоді надолужували горілкою та вонючим тютюном, бо казали „у мого батька вже повні соломяники, то вистарчить до Різдва". Понапивавшися згадували, хто кого коли яким словом образив, і таким способом доходило до сварки, а далі до бійки і пробивали один другого ножами. А по Покрові тягнули молодих хлопців на допит, і садовили до арешту. Вернувшися із арешту, знову те саме зачинали, і доходило до того, що засуджували на кару смерти, або досмертну тюрму.

Нарешті прийшов край тим катуванням, обдумалась вся молодь, а також і старші Заложено у нас у Вільгорі Гурток Сільської Молоді, наші старші, а також вся молодь, стали більше братися до книжок та цікавитися ними. Поставлено кілька вистав та передплачено Самоосвіту та кільки часописів. І так мало по малу, наша людність, де далі тим більше організується. Забувають за ножі, за коршму і т.д Як Бог дасть, то наша молодь привчиться до нового культурного життя замість коршми, засядуть до книжок, й будуть читати, то кожний навчиться того, чого сам хоче, й з нашого села Вільгора виметуть то сміття, якому неслід бути. Читайте й навчайтесь усі, бо без науки далеко не зайдемо й доброго нічого не знайдемо а ще й загубило те, що маємо.

Кирило Борбелюк

Член Г. С. М. в Вільгорі на Рівенщині.

Wspomnienia z kursu hnidawskiego.

Zjechało nas się na kurs II i III stopnia spr. roln. do Hnidawy 25 ciu z powiatu łuckiego i horochowskiego.

Dni pobytu na kursie upływały w nawale pracy wesoło; wstawaliśmy ze śpiewem, piosenką rozpoczynaliśmy i kończyli każdy wykład, pogadankę czy dyskusję, dzień pracy śpiewem żegnaliśmy. I może to śpiewanie między innymi sprawiło, że czuliśmy się jedną rodziną, mimo, że uczestnicy kursu nie tylko z Kół Młodzieży Wiejskiej pochodzili, ale ze Związku Strzeleckiego i z Katolick. Stowarzyszenia Młodzieży.

Stąd powstała we mnie myśl, że młodzież wiejska sama w sobie jest niepodzielna — ale jest coś szwankującego w organizacjach na wsi, które często są sztucznym wytworem, a nie wyrastają z potrzeb i dążności lub zamiłowań wsi. I tak na przykład: młodzież dąży do ulepszenia swych warsztatów pracy— roli — i znajduje rozwiązanie szeregu zagadnień w Kole Mł. Wiejskiej, które p. r. traktuje jako ważną pracę; jednocześnie w tym samym Kole młodzież zawiera przyjaźń z książką, gazetą, myśli stale o ulepszaniu siebie, aby życie lepszym było. Ale ta sama młodzież, z tej samej wsi, wstępuje do innych organizacyj, bo ktoś jej iść tam kazał po to może, by jaśniejszą przyszłość odsunąć od wsi jeszcze na parę lat; bywa i tak, że chłopak czy dziewczyna zapisują się do jakiejś organizacji, no, bo na wsi nie ma innej, a oni czują potrzebę zorganizowanego życia w gromadzie.

Jest jednak wielka prawda w życiu, którą wyrazić można słowami: wszystko co sztuczne i narzucone dla celów osobistych — runąć kiedyś musi.

Takie to myśli przychodziły mi do głowy podczas trwania kursu i teraz po kursie, gdy po raz wtóry wszystko przeżywam.

Ta niepodzielność młodzieży wiejskiej wypłynęła raz jeszcze przy zakończeniu tygodniowej pracy na kursie. Każdy z nas czując, że zbliża się chwila wyjazdu, smutniejszym się stawał, piosenki były częstsze i żywsze, jakby wszyscy zaznaczyć chcieli swą jedność. A przy pożegnaniach koleżanki popłakiwały po kątach.

Napełniała nas otuchą myśl, że wysiłek czyniony na kursie wyda owoce, — wartość i wiadomości na kursie zdobyte musimy w życie naszych wsi jak najszybciej wprowadzić. Widocznie rozumieliśmy się z organizatorami kursu, bo i oni o tym nam mówili na zakończenie, widząc, że stężeliśmy, że dojrzała w nas potrzeba pracy, jak to koleżanki i koledzy w referatach mówili.

Stanisław Janiszewski
uczestnik

Wspólny opłatek

W dniu 25 grudnia ub. r. Koło Młodzieży Wiejskiej w Walerianówce urządziło w miejscowej świetlicy opłatek, w którym wzięli udział koledzy, koleżanki, kilkoro gospodyń i gospodarzy ze starszego społeczeństwa.

Podzielono się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie, po czym nastąpiła kolacja. Przy kolacji odśpiewano kilka kolęd, a następnie zorganizowaliśmy gry towarzysko-świetlicowe. Nstrój był bardzo miły i wesoły, do czego przyczyniła się gra na skrzypcach, na gitarze i śpiew koło choinki. Około północy z zadowoleniem rozeszliśmy się do domów.

T. Pokolenko
Prezes K. M. W.

Kurs przodowników w Kowlu.

W Kowlu odbyły się dwa kursy dla przodowników zespołów P. R. rekrutujących się z Kół, Mł. W., Zw. Strzel. i S. Mł. Kat. Dla I-go stopnia od dnia 30.XI do 6.XII, dla II-go i III-go stopnia od 7.XII do 12.XII.1936 r. Udział przodowników na kursach był dość liczny — bowiem na I-szy kurs przyjechało 25 osób, na drugi zaś t. j. dla II-go i III-go st. 17; poza tym na drugim kursie było 8-miu przodowników z pow. Włodzimierskiego i 4-ch z pow. Lubomelskiego, co razem stanowiło 29 osób.

Kurs odbył się przy wielkim zainteresowaniu przodowników — i można twierdzić, że da pożądane rezultaty, że „ta ostatnia głęboka orka przedzimowa,

przyczyni się do wydobrzenia" dusz tych, którzy bezpośrednio zetknęli się z kursem, a dalej całych zespołów, którym ci pierwsi przewodzą. Czeka ich ciężka praca, lecz narzędzia do tej pracy mają — wołali bowiem o książki, broszury, czasopisma rolnicze, o wszystko to, czym będą grunt wsi urabiać. I trzeba przyznać, że posługując się takimi środkami, dojdą do celu. Przez książkę, rolniczą gazetkę, przez Przysposobienie Rolnicze dąży młoda wieś do umiłowania i umiejętnego prowadzenia warsztatu rolnego, który jutro stanie się jej własnością a Oni jego kierownikami: — w sumie—do poprawienia bytu wsi z korzyścią dla całego społeczeństwa.

Powoli, lecz stale kroczymy naprzód.

Obecny.

ВЕСЕЛИЙ КУТОК.

НА РІЗДВО.

Сам собі дивуюся, чим більше мені літ тим більше згадую молоді роки. Здається, що це — так би вам сказати — духове відмоложення: відмоложуєшся, відмоложуєшся, аж дивись в дитинство впадеш. Отоді й скажуть: здурів вже зовсім старий. — А люблю про молоді літа свої розказуваги і люблять мене люди слухати, страх люблять — як дівчата „Молоде Село" читати. Де багато людей зійдеться, то я вже там. Як вам почну розказу вати, як почну розказувати, то дивись люди тихцем за шапки і вже їх нема — як помелом з хати вимело. Не хотять видно довго засиджуватися, бо як би так дальше слухали, то мабуть і заночували би коло мене. Кажу вам, дуже люблять слухати, тільки наш редактор не любить. Якось чув як він казав: „несе чортяка цього старого бовтуна". Видно вже наш редактор того—розумієте?—старіється.

Ага! Що то хотів сказати? Вже, вже знаю: про Різдво. Колись справляли свята, ото були свята! А тепер? Хиба то різдвяні свята?!.. От як сьогодня памятаю. Рано мама казали мак терти. Насипали пів макітри мокрого маку, дали макогін в руки і кажуть: три, Олексю, то на кутю буде. Сів я на землю, макітру поставив між ноги, притиснув колінами і став терти. Тру і пробую язиком на макогоні, чи не досить — щоби не перетерти часом. Потім цукру підсипали, а я все тру і пробую, тру і пробую аж піт на лоб виступив. Тяжка робота—мак терти. Аж мама кажуть: „та вже певно досить". Вони за макітру, глянули і до мене: „а де мак?". Дивлюсь у макітру: а справді, де ж мак? — в макітрі тільки трошки на дні, отак пальцем раз витерти і облизати. „Стерся" — кажу... Стерли мені мама мак на плечах мокрим макогоном і добре стерли.

Коли я з жалю за маком виплакався, „одягайся"—кажуть мама—„підеш до церкви, принесеш свяченої води". Дали мені бутилку, наділи шапку аж на вуха і я побіг. Біжу і бачу, парубок якийсь саньми їде. Раз—два і гоп! я вже на санях. Поставив бутилку в солому і їду. А парубок як затне коні батогом, так мені церква тільки мигнула перед очима. Аж за селом поїхав поволіще. Я за бутилку зі соломи і бігом назад до села. Але чую в кишені щось бутилка за тяжка, дивлюся, а вона повна. Ото чудо — думаю — звідки в ній вода взялася? Ну, раз є свячена вода, то нема чого до церкви йти мерзнути. Трошки посовгався, люди з церкви і я до дому. Тільки я до хати, віддав мамі свячену воду, а дідо через поріг: „дай невістко, — кажуть — води свяченої напитися, щось мені старому від святого посту під ложечкою сосе". Мама за бутилку і дали дідові. Потягнули дідо з бутилки раз, крякнули і головою покрутили, потрусили бутилкою, потягнули ще раз,—але вже не крякнули — подивились чогось через бутилку у вікно, дольнули пару разів і поставили бутилку на стіл, обтерли вуса і до мами: „що ти мене, невістко, в гріх вводиш?". „Який гріх?" — „Та замість свяченої води горілки дала". Мама за бутилку, а я за шапку: „піду"—кажу „по хозяйству треба дещо зробити". Воно, бачите, не дуже приємно, коли хтось замість свяченої води горілку дує.

Став я на воротях гойдатися і ніяк не можу второпати, що це за день такий: пів макітри було маку і десь щез, а тут в моїй пустій бутилці горілка сама десь взялася. Так над тим задумався, що й не чув як дідо підійшли і мене цап за вухо! „Пустіть" — кажу—„діду, бо руки відморозите!" — „Як то відморожу?" „А виж мені казали, щоби в мороз за вуха не хапати, бо можна відморозати".—„Ну—ну—ну, шибенику, ходи до мене, погрієшся поки мати пересердиться (а дідо наші жили самотно в окремій хатині). „Чого ж—кажу—не піти? Погрітись не гріх".

Став я гріти руки, а дідо блукають по хаті і колядують потихонько:

Согласно співаймо,
Ісуса витаймо,
Най Ісус младенець
Піде з нами в танець.

Сам не знаю, як воно вийшло, — я то свяченої води не пив—як ми вже з дідом на всю хату разом співали:

Степан бас тримає
А Іван заграє
Макарій тенора
Най ідуть до двора.

Двері ри—рип, тітка Марта дідові коляду несе. „І—і, дивіться но людоньки добрі"—каже—„а я стою за дверима, слухаю і думаю: та не може бути, щоби тато купили козла з козеням і в хаті заперли. А то ви собі так колядуєте". Нічого я їй на це не сказав, а взяв шапку і пішов з хати. Тітка Марта легкий мала язик, а руку тяжку — „сороку

не переспориш" сказав дядько Петро—чоловік ніби то тітчин—і втік від неї до Бразилії.

Вийшов я на подвіря, бачу — тато несуть величезну вязанку сіна до хати. Я за ними. Переступили тато поріг і кажуть: Добрий вечір! З Різдвом Христовим! Дай Боже в щастю й здоровлю Різдва діждати, а від Різдва до Нового Року, а від Нового Року до Богоявлення, від Богоявлення до Воскресення, від Воскресення до Вознесення, від Вознесення до св. Покрови, від Покрови до Нового Різдва, Господи Благослови.

Тоді старший брат і сестра взяли від тата сіна, брат розкладає на столі а сестра в кутку на лавці під мисником і брат так грубим голосом як гусак: ге—ге—ге—ге—ге, а сестра тоненьким голоском: куд—ку—дак! куд—ку—дак! куд—ку—дак! Е, думаю собі, когута ще бракує і на всю хату: ку—ку—рі—ку—у—у.... А мама мене тиць кулаком в потилицю: „Господоньку, висидить квочка самих когутиків, щоб тобі було заціпило!...."

І збулося, бігме, збулося. Висиділа на весну квочка 15 курчат і всі когутики, ані одної курочки! А все через моє кукуріку. Але про це іншим разом.

Потім вечеряли. Потім я втік до хлопців, бо ми мали важну справу зробити: помогти дівчатам замуж вийти. Бо ж то мало як вона черевика кине поза себе через хату, а треба, щоби вона його добре пошукала і не за хатою, а по селі, тоді скоріще женіха знайде. Приніс і сховав у сіні три черевики і два чоботи. Але нічого з них не вийшло, бо всі були на ліву ногу. Властиво кажучи, дещо вийшло, але то вже по святах. З татом у мене вийшло: то вже за все разом і за мак і за свячену воду і за кукуріку і за дівочі черевики і за те, що як на Степана палили дідуха, то я шопу за городами підпалив і ще за деякі інші дрібниці.

Алеж, кажу вам, то були свята так свята, не то що тепер. Тільки не кричіть кукуріку, бо самі когутики будуть. Бігме, правда.

Дядько Олекса

Dobry początek.

Było już po południu. Zabrałem całą tekę szpargałów i idę z dumą do naszej redakcji. Mieści się ona w rogu ulicy Sienkiewicza i Mickiewicza w Łucku. Dobre miejsce. — Dusze tych pisarzy czasem tam zaglądają i podobno nawet chętnie współpracują.

Idąc krok za krokiem zobaczyłem, że nie ja jeden ciągnę do redakcji, lecz cały tłum innych skrobipiórów. — Jeden z miną wesołą, aż uwagę przechodniów na siebie zwraca, drugi — widać, że niesie sprawy gospodarcze, bo natknął się na gospodarza, zderzył się z nim piersią w pierś, aż nogami zawinął. (Widocznie gospodarz zemścił się za zabranie wiadomości o żniwach). Dalej wyłania się twarz skrzywiona w dziwacznym uśmiechu. Poznałem. To kompozytor dźwiga dział muzyczny i jęczy. A tu znów młodziutki mężczyzna z rozpromienionym wzrokiem. Poznałem i tego. — Poeta. Gdy szedł ulicą Sienkiewicza, to jeszcze czuł się jako tako; — Sienkiewicz był powieściopisarzem i jego duch nie czynił poecie krzywdy, — ale, gdy postawił pierwsze kroki na ulicy Mickiewicza — rozpoczęła się walka — duch poety nie chciał dopuścić do redakcji ściąganych utworów.

Wtem nadjechał wóz pocztowy i listonosz poniósł cały worek w redakcyjne drzwi.

Wiedziałem, że to wszystko do druku.

Zastanowiłem się chwilę. —

Czy warto wchodzić? — Tyle materiału...

Wreszcie zdecydowałem się. Śmiało nacisnąłem klamkę i wszedłem.

O dziwo! Pełno różnych masek, jakby je kto naspraszał.

Zaraz — kolego, kolego... No, i powiodło się. Zostawiłem swe prace w koszu; nawet na datę nie patrzano, choć ją tak wyraźnie wypisałem.

Usłyszałem pocieszające słowa redaktora: — „Kolega napisał najnowszy wariatyczym, jaki może być w dzisiejszych czasach".

Cóż miałem robić. Ukłoniłem się, jak aktor na scenie, i szust! — za drzwi. Wyszedłem jak z łaźni...

Prawda, że w redakcji wymagają rzeczy gorących...

Jan Sac.

Zawiadomienie.

Dyrekcja Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego komunikuje, iż prace piśmienne uczniów i wszelką korespondencję należy wobec zmiany lokalu wysyłać obecnie pod adresem: Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, Warszawa, ul. Mokotowska 19 m. 6.

W każdej chwili można się zapisać w P. U. K. na kursy szkoły powszechnej, gimnazjum lub poszczególne przedmioty w zakresie tych szkół oraz na ogólnokształcące Kursy Nauki Obywatelskiej.

Nie przerywając więc zajęć zarobkowych można w domu dokształcać się i przygotować do egzaminu państwowego dzięki kursom specjalnie opracowanym przez Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny.

Prospekty wysyłane są bezpłatnie!

cznym jeziorze o długości 10 kilometrów i szerokości 800 metrów. Jezioro może pomieścić 32 miliony metrów sześciennych wody. W ten sposób całe okolice zostały uwolnione od niebezpieczeństwa powodzi. Nadto w czasie posuchy nagromadzone wody będą zasilały Sołę, a ta z kolei Wisłę, tak, że żegluga po Wiśle od Krakowa po Sandomierz będzie możliwa nawet w czas upalnego lata.

Koszt budowy zapory w Porąbce wyniósł 13 milionów zł. Jest to suma olbrzymia, lecz w porównaniu ze stratami, jakie co roku wyrządzała powódź, budowa jest opłacalna, tym bardziej, że miliony złotych wydano w kraju, zarobili polscy robotnicy, polscy kupcy.

Jeśli chodzi o zaporę w Rożnowie, to zakrojona jest ona na większą skalę. Mur betonowy wynosi 550 m długości i 50 m szerokości, a sztuczne jezioro pomieści siedem razy więcej wody, niż w Porąbce, bo 228 milionów metrów sześciennych.

Obok zabezpieczenia przed skutkami powodzi, zapory mają na celu przetwarzać siłę wodną na energię elektryczną, stąd zainstalowanie w Rożnowie czterech turbin, o sile 50 tysięcy kilowatów każda, które będą dostarczały prąd elektryczny do zakładów fabrycznych w Mościcach, oraz do węzła warszawskiego, odległego o paręset kilometrów. Koszt wytworzenia jednego kilowata prądu w Rożnowie wynosić ma tylko 3 grosze.

Technika polska osiągnęła gigantyczną budową zapór słuszną sławę.

Na marginesie otwarcia zapory w Porąbce warto nadmienić, że jeden z wyższych dostojników kościoła katolickiego zachował się niezbyt przyzwoicie w stosunku do przedstawiciela rządu polskiego.

Leon Wyczółkowski nie żyje.

W końcu grudnia ub. roku zmarł w Warszawie na skutek zapalenia płuc profesor Akademii Sztuk Pięknych, jeden z największych współczesnych malarzy polskich, Leon Wyczółkowski.

Już w młodości dostrzega artysta piękno barwy, która staje się jego umiłowaniem, daje siłę tworzenia i rozmach, wznoszący do poziomu wielkości. Sztuka polska daje się poznać Europie między innymi i przez ś. p. Wyczółkowskiego, jako jednego z trzech czołowych artystów, obok Malczewskiego i Fałata.

Rozkwit twórczy artysty wziął swój początek w słonecznej Ukrainie, gdzie powstały zachwycające nas po dziś dzień obrazy: „Orka", „Kopanie buraków", „Rybacy".

Ponieśliśmy ciężką stratę.

Z Hiszpanii.

Dnie świąteczne upłynęły na froncie madryckim na ogół spokojnie. Dowództwa nie wydawały komunikatów, co oznacza prawdopodobieństwo rozejmu na czas świąt. Ludność z Burgos, Pampeluny i Bilbao wysłała do okopów paczki z żywnością i podarunkami zarówno dla żołnierzy rządowych jak i powstańczych.

Władze powstańcze ogłosiły notę, w której ostrzegają cudzoziemców, że w północnych portach, zamkniętych zresztą dla handlu, zabroniony został wszelki ruch statków, gdyż termin opuszczenia tych portów już upłynął.

W prowincji Kordoba wojska powstańcze podjęły działania na większą skalę. Opór wojsk rządowych, pomimo pomocy oddziałów międzynarodowych, był słaby.

Na wody hiszpańskie wyruszył szereg wojennych okrętów niemieckich.

27 grudnia, czyli w 50-ty dzień oblężenia Madrytu powstańcy przypuścili gwałtowny atak na kilku odcinkach frontu, szczególnie na dzielnicę uniwersytecką. Atak przygotowany został uprzednio przez natężony ogień artyleryjski. 28 grudnia wojska rządowe podjęły nieoczekiwany kontratak.

W Nowy Rok, punktualnie o godz. 24 wojska powstańcze atakowały stolicę, zarzucając bombami lotniczymi plac Peurta de Sol.

Gen. Franco oświadczył podobno, że nie chce zdobywać Madrytu w gruzach, oraz odmówił stanowczo rokowań lub umów z tymi, których działalność międzynarodowa zmierza do ruiny Hiszpanii.

Pożyczka francuska dla Polski.

29 grudnia francuska Izba Deputowanych, po dłuższej dyskusji, uchwaliła jednogłośnie, przy 590 głosujących, projekt ustawy o pożyczce dla Polski.

Wypowiadanie się deputowanych świadczy o istotnym zacieśnieniu więzów łączących zaprzyjaźnione kraje. Francja docenia stanowisko Polski w ugruntowaniu akcji pokojowej. Pożyczka francuska ma być zużyta na wzmocnienie obrony narodowej, w związku z czym Polska zobowiązuje się do poczynienia zamówień we francuskim przemyśle wojennym.

Odpowiedzi redakcji.

KMW Bronisławówka—*Wpłacone 1 zł. zaliczyliśmy na 1 kwartał 1937 r. Macie zaległość 2 zł. za 6 miesięcy 1936 r., którą należy bezwłocznie uregulować.*

KMW Bokujma - *4 zł. otrzymaliśmy. Byliście winni za pół roku. 2 zł. zaliczyliśmy na zaległość i 2 zł. na I półrocze 1937 r. Wstrzymane n ry od 22—dosłaliśmy*

PZMW Dubno — *Odnośnie okólnika nr. 9 prosimy sprostować: za 5 egz. po zł. 3,50 rocznie.*

Kol. R. Dragan — *8 fotografii nadaje się dla nas Na prenumeratę zaliczyliśmy Wam 1,60 zł. Wysyłka od nr. 1. KMW Peremiatyn nic nie wpłaciło; obecnie zamówiło prenumeratę, do połowy stycznia mają uregulować.*

Kol. Al. Kowalec.—*Fot. chóru z Orżewa nie będzie zamieszczona. Możecie ją odebrać w redakcji.*

Kol. Matus Gawęda.—*„Święta niszczenia alkoholu". nie zamieścimy. Poślijcie do dyrekcji PMS,—będą się bardzo cieszyć w ierszu kiepski; piszcie prozą.*

Autorowi wiersza „Narodziny dnia". — *Wszystko można sobie wyobrazić, ale „cierpką słodycz bezładu" .., — darujcie, to tylko mogą... poeci Pyjama w każdym bądź razie nie zakrywa uczuć i nie może być mniej lub więcej wierną, drogi poeto. W ogóle silicie się na coś nadzwyczajnego w rodzaju biednego Prometeusza, który nigdy nie miał zamiaru być trybunem, i wychodzi z tego— „cierpka słodycz".*

Piszcie prosto—jak dawniej.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Inż. Al. Pytel.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.



Пастиріє клячуть
В плоти Бога бачуть.

ЛЬВІВСЬКА ДЕРЖАВНА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ Ж-1815 П.

ul.Mickiewicza 10

CENA NUMERU 20 GROSZY.



AKADEMICKA BIBLIOTEKA
AN УРСР
№ Ж-1815 П

Rok IX. Łuck, 20 stycznia 1937 r. Nr. 2

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Zakończenie męskiego ku[rsu] w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Różynie.

W dniach 25, 26 i 27 lutego b. r. odbędzie się zakończenie drugiego męskiego kursu w Uniwersytecie Ludowym w Różynie. Program zakończenia jest następujący:

Dn. 25.II. Zakończenie konkursów dobrego czytania książki (siedem zespołów).

Dn. 26.II. Sprawozdanie z działalności Koła Koleżeńskiego słuchaczy, oraz spółdzielni.

Dn. 27.II. Referaty słuchaczy. Wieczorem — przedstawienie i wieczornica.

Wszystkich naszych przyjaciół, byłe słuchaczki i b. słuchaczy U. Lud. w Różynie i Michałówce zapraszamy.

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego i Zarząd Koła Koleżeńskiego.

Przypomnienie organizacyjne.

Przypominamy P. Z. M. W., S. Z. M. W. i K.M.W., że już w drugiej połowie marca b. r. rozpoczną się kursy żeńskie w Uniwersytetach Ludowych w Michałówce i Różynie.

Dokładny termin składania podań i rozpoczęcia kursów podamy w następnym numerze „Młodej Wsi—Молодого Села".

Tymczasem P. Z. M. W., S. Z. M. W. i K. M. W. winny zająć się wyszukaniem odpowiednich kandydatek i środków na wysłanie ich.

Na Fundusz stypendialny U. L.

Uczestnicy kursu przysposobienia rolniczego, który odbył się w Białokrynicy wpłacili do kasy W. Z. M. W. 10 zł. 40 gr. na fundusz stypendialny Uniwersytetu Ludowego w Michałówce i zachęcają innych Kolegów do zbiórek na ten cel.

Na Pomnik-Biblioteki.

Uczestnicy kursu społeczno-oświatowego w Horynce pow. Krzemieniec wpłacili do kasy W. Z. M. W. 4 zł. 75 gr. na fundusz Pomnika Biblioteki im. Marszałka Piłsudskiego,

Terminy Kursów p. r.

Dla przodowników I stopnia p. r. z terenu powiatu kostopolskiego odbędzie się kurs w Małyńsku w dn. od 20 do 26 stycznia b. r. Dla przodowników również I stopnia z powiatu horochowskiego odbędzie się kurs w Horochowie od dn. 20 do 26 stycznia b. r.

W Lubomlu taki sam kurs będzie zorganizowany w dn. od 26 do 30 stycznia b. r.

Kurs Koleżanek w Łucku.

W dn. od 25 do 30 stycznia b. r. odbędzie się dla Koleżanek z Kół powiatu łuckiego kurs społeczno-oświatowy. Zostaną omówione następujące zagadnienia:

1. Życie społeczne wsi.
2. Rola Kobiety w społeczeństwie wiejskim.
3. Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej.
4. Formy pracy w K. M. W.
5. Plan pracy Koleżanek w K.M.W.
6. Higiena na wsi.
7. Znaczenie odżywiania.
8. Organizacje kobiece starszego społeczeństwa.
9. Zajęcia świetlicowe.

Kandydatki na kurs winny przyjechać do Hnidawy dn. 25 stycznia, na godzinę 15.30 i zgłosić się do miejscowego Domu Ludowego, w którym będzie się odbywał kurs.

Konkurs na opis swego życia, prac i dążeń.

W dzisiejszym życiu wsi młodzież wiejska — zwłaszcza zorganizowana — odgrywa znaczną rolę. Nic też dziwnego, że oczy całego społeczeństwa naszego są zwrócone na tę młodzież.

Wszystkich ciekawi pytanie. ku czemu idzie wieś? To znaczy: Jakie wśród młodzieży chłopskiej nurtują dzisiaj prądy, jakie są myśli, pragnienia i dążenia? Jak ona widzi dzisiejszą rzeczywistość w kraju całym i specjalnie na wsi? Jak tę rzeczywistość sobie tłumaczy i w jaki sposób chciałaby ją poprawić, ulepszyć lub przebudować?... Ma się przy tym na myśli rzeczywistość w każdej dziedzinie życia, a więc: gospodarczą, oświatową, kulturalną, polityczną, społeczno-ustrojową i t. d.

Opowiedzieć o tym może tylko sama młodzież— zorganizowana i niezorganizowana, a raczej te jednostki spośród niej, które już nieraz nad tymi sprawami się zastanawiały.

Wiadomości zaś tego rodzaju są potrzebne zwłaszcza dla tych, którzy współpracują z młodzieżą wiejską na polu oświatowym i społeczno-kulturalnym, albo którzy piszą książki, mające służyć wsi, lub wydają czasopisma, broszury i t. p.

Tym się powodując, Redakcja „Przysposobienia Rolniczego" w porozumieniu z Instytutem Kultury Wsi ogłasza niniejszym konkurs na dłuższą pracę pod tytułem:

„Opis mego życia, prac, przemyśleń i dążeń"

Taki oto ma być nagłówek tego, o co się zwracamy do młodych synów i córek chłopskich.

Jak ten opis zrobić?

Otóż winien się on składać z dwu części.

(Ciąg dalszy na str. 16-ej).

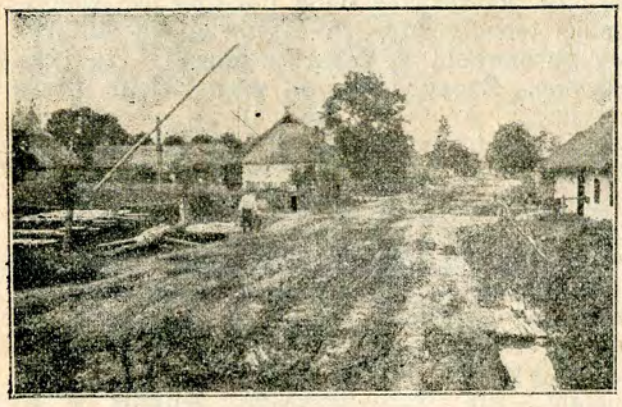
MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX. Łuck, dnia 20 stycznia 1937 r. Nr. 2



Różyn. Gmach, w którym mieści się Uniwersytet Ludowy.



Wieś Różyn.

Uwzględniając inicjatywę tegorocznego kursu męskiego Uniwersytetu Ludowego w Różynie, dajemy czytelnikom numer niniejszy wypełniony całkowicie artykułami obecnych słuchaczy Różyna.

Sądzimy, że numer ten spotka się z dużym zainteresowaniem wszystkich członków Związku i ogółu czytelników naszego pisma, gdyż ta wypowiedź słuchaczy U. L. daje możność nie tylko bliższego poznania ich myśli, przeżyć na kursie, dążeń i pojmowań poszczególnych prac na wsi, ale również pozwala wczuć się w atmosferę panującą w Uniwersytetach Ludowych i coraz większego rozumienia wagi tych placówek w naszym życiu organizacyjnym.

REDAKCJA.

Wiejski Uniwersytet Ludowy.

Dotychczasowy stan przygotowania chłopów do życia i zajmowania obywatelskiego stanowiska w społeczeństwie i w państwie niewątpliwie jest niedostateczny.

Z tego stanu zdaje sobie sprawę wiele czynników w państwie, najmocniej go odczuwa sama wieś, a przede wszystkim młode pokolenie.

Wiadomym bowiem jest, że człowiek młody, mniej więcej w osiemnastym roku życia zaczyna się głębiej zastanawiać nad sobą, nad przeróżnymi zjawiskami, które obok niego się stawają, a których dotychczas nie widział, lub nie zdawał sobie z nich sprawy, słowem — nad całym życiem z jego rozmaitymi odmianami, cechami, prądami, nad tym, dlaczego jedno jest dobre — drugie złe, jedno piękne — drugie brzydkie, gdzie leży sens dobra, piękna i sprawiedliwości. Wiąże się ten moment niewątpliwie z dojrzewaniem, z rozwojem organicznym, ale także z tym, że człowiek staje przed zagadnieniem samodzielnego życia nieprzygotowany.

Z każdego kąta życia wystaje dziesiątek pytań „dlaczego", na które umysł żąda odpowiedzi.

Kto ma je dostarczyć?

Niewątpliwie sam człowiek musi,—i częściowo dostarcza. W szukaniu odpowiedzi głęboko myśli i nieraz na skutek przemyśle-

nia gruntownego sam znajduje rozwiązanie, bez środków pomocniczych. Ale tak rzadko bywa. Zazwyczaj muszą środki te, pomoce przyjść skądś. Podgląda więc życie we wszelkich jego przejawach, zgłębia książki, gazety, pisma, rozmawia ze starszymi, którzy są światlejsi.

Rzadko jednak — w warunkach wiejskich — może chłopak czy dziewczyna znaleźć odpowiedź na wszystkie nurtujące go pytania, choć szuka jej w miarę swej woli i chęci dowiedzenia się.

Mówimy wówczas, że w człowieku kształtuje się stosunek do życia, tworzy się światopogląd. I nic to, że stosunek przyjęty właśnie w tym okresie dojrzewania życiowego zmieni się jeszcze na skutek narastania warstwy doświadczenia. Podstawa światopoglądu, uformowana jakby cienka warstewka, pozostaje w człowieku przez życie. To, co nanosi czas późniejszy pogrubia jeno tę warstwę, ale to będzie proces, ciągnący się niemal w ciągu całego bytowania na ziemi.

* * *

Zadaniem Wiejskich Uniwersytetów Ludowych jest właśnie dopomożenie młodemu pokoleniu do wytworzenia postawy wobec życia, sposobu patrzenia na świat.

Praca nie jest obliczona na efekt.

Cechuje ją przede wszystkim głębokość w stosunku do człowieka, do zbiorowości ludzkiej i do zagadnień, które się z życiem bezpośrednio zazębiają.

Powszechnym jest sąd o Uniwersytecie Ludowym, który tę placówkę stawia w jednej płaszczyźnie ze szkołą: — szkoła dla dorosłych. Powierzchownie zdawać by się i tak mogło, ale Uniw. Lud. jest właściwie szkołą życia. I właśnie to różni go od każdej szkoły, która dotychczas daje człowiekowi szerszy horyzont patrzenia na świat, ale traktuje go jako zbiornicę wiadomości teoretycznych.

Wejdźmy do wnętrza, do budynku Uniwersytetu Ludowego. Uderza nas na wstępie to, że słuchacze razem mieszkają, razem śpią, jadają, w jednej sali pracują. I to ma głębokie znaczenie, ułatwia bowiem ludziom wzajemne poznawanie się, współżycie, rozumienie się i szanowanie.

Jak odbywa się praca?

Nie odbiegnę wcale od rzeczywistości twierdzeniem, że personel nauczycielski nie narzuca słuchaczom pewnych poglądów, ale w dyskusjach, rozmowach, w wykładach czy pogadankach myśli razem z wychowankami, doprowadza do intensywnego myślenia z ich strony w tym celu, by sami dojść mogli do istoty omawianego zagadnienia. Oczywista, że i tu płaszczyzną będą podstawowe wiadomości teoretyczne, choć główną rolę odgrywa obserwacja życiowa wyniesiona ze swoich wsi. Zaczyna się od stwierdzenia przez słuchaczy, że na wsi źle jest np. z czytaniem książek, lub z uprawą roli, czy też ze współżyciem ludzi. Słuchacze wypowiadają się w dyskusji, jak powinno być, jak oni uważają, że byłoby dobrze, a następnie rozważają, co jest powodem złego stanu i jak trzeba robić, by było inaczej, lepiej, jaśniej w życiu, w warunkach istniejących. Osobiście nie spotkałem się ze stanowczym twierdzeniem, że zło skądś samo wyrosło, lub je ktoś zaszczepił. Przeciwnie — zła i jego przyczyny szukają w sobie, w swoim życiu i pracy. Z tego widzimy,

Як ми святкували свята Різдва Христового

в Народньому Університеті в Ружині.

Протягом двох місяців співжиття нашого в Н. У. ми зжилися як одна родина. Аж ось надійшли свята Різдва Христового — день радости всьому міру, цей день традиційних спогадів з минулих літ; кожна людина в цей день відчуває в своїй душі радість невимовну, любов до всіх, і так само застановиться над своїм життям, над вимогами своєї душі, щоб її заспокоїти в святочні дні молитвою, та побожними колядками. В цей день зникнуть всякі незгоди, непорозуміння та щоденні турботи, в кожного витворюється святочний настрій. Кожна родина старається спільно провести Святий Вечір. Кожний старається бути між своїми найближчими, щоби разом в цей урочистий вечір розділити кутю і спільно повеселитися і заспівати Новонародженому:

„Днесь поюще купно іграймо
Царя Рожденного всі восхваляймо".

З нашого Н. У. тільки кількох поїхало до дому, кому було близько, а решта нас колєгів осталися святкувати спільно в Університеті. Таке спільне святкування урочистих свят має великий вплив на характер і духову сторону майже родинного співжиття, бо тим самим слухач набуде співчуття і прихильности до товариства.

Отож надійшов Свят Вечір римокатолицьких свят. Спорядивши все, що було потрібне, удекоровали світлицю, принесли сніп жита (коляду), положили на столі сіна пахучого, вбрали ялинку. Всі раді, веселі, привітно говорять, і з святочним настроєм сідали до столів до вечері, перед котрою п. керовник Банах сказав промову, що аж до сліз всіх зворушила при тій урочистій вечері. Нас було 45 осіб, бо хто тільки був в 2-х поверховому будинку, то всі разом вечеряли, і керовниц-

że istotą przebywania w Uniwersytetach Lud. jest wspólna praca nad samym sobą.

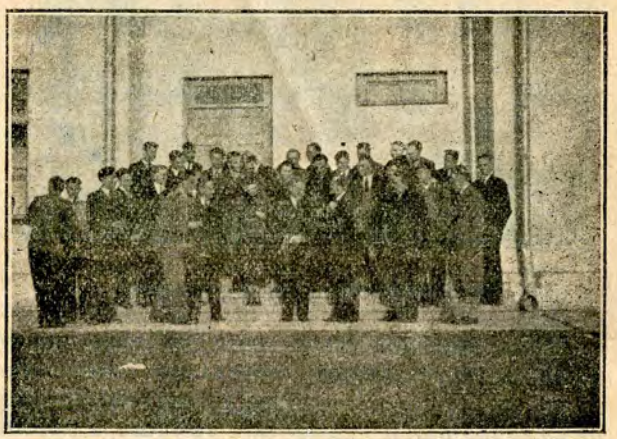
W ścisłym związku z życiem swoim i swoich wsi, słuchacze Uniwersytetu Ludowego wytwarzają w sobie stosunek do życia, narasta w nich światopogląd, przybierają postawę nie wyczekującą, ale wychodzą właśnie naprzeciwko życia i piętrzącym się trudom i przeszkodom. Dochodzą do wniosku sami, że tylko rzetelna praca prawdziwe zradza wartości.

Zgłębienie prawd życiowych, rozszerzenie horyzontu myślenia sprawia, że młody człowiek, wychodzący z Uniwersytetu Ludowego zdaje sobie sprawę z wartości człowieka, gromady ludzkiej i społeczeństwa, rozumie dlaczego szereg zjawisk w życiu państwa powstaje, odczuwa potrzebę czytania, orientowania się w splotach faktów i prądów, jakie świat cały nurtują, odczuwa dalej i rozumie konieczność wspólnej, gromadzkiej pracy. Wreszcie wsiąka w swoje środowisko, w swą wieś, z której przyszedł, by rozumnym wysiłkiem, dobrym przykładem, zachęcaniem i pobudzaniem budować świadomie lepszą przyszłość dla swej wsi, masy chłopskiej i Państwa.

Marian Orzeszek.

Szkoła Rolnicza a Uniwersytet Ludowy.

Przystępując do tego zagadnienia, chcę zobrazować działanie i znaczenie obydwu placówek. W pierwszym rzędzie nasuwa mi się myśl, kogo też przyjmują do wymienionych placówek. Zarówno do Szkoły Rolniczej, jak i do Uniwersytetu Ludowego są przyjmowani i garną się chłopscy synowie w wieku od 18 lat wzwyż, bo uznano, że taki młodzieniec już zdaje sobie dokładnie sprawę z zakresu pracy nad sobą; nie potrzeba go zachęcać do pracy, gdyż postanowienie i zrozumienie siebie pcha go ku lepszemu. Muszę się zastrzec, że są i tacy, którzy nie zdają sobie sprawy z ważnego postanowienia, nas, młodych synów chłopskich i bardzo dziwię się, że jeszcze dotychczas lekce ważą je sobie, a może po prostu nie chcą wstąpić w nasze szeregi, gdyż idziemy po bardzo skalistej drodze. Aby zrobić krok naprzód, trzeba dużo wysiłku i dobrego przemyślenia, bo jesteśmy w tym wieku życia i w tym czasie, że trzeba nam iść po jednej drodze, i to wspól-



Pierwszy kurs męski w dniu zakończenia.

тво загальної школи, котре міститься в одному будинку, теж прибули на вечеру. Були ми дуже задоволені, що на свята приїхала до нас секретарка Волинського Союзу Сільської Молоді М. Сушинська.

Перший почав ділитися оплатком п. керовник Банах, цілуючи та поздоровляючи слухачів, а потім всі по черзі взаїмно ділилися оплатком. По вечері довго колядували різні колядки і з радістю в серці полягали спати.

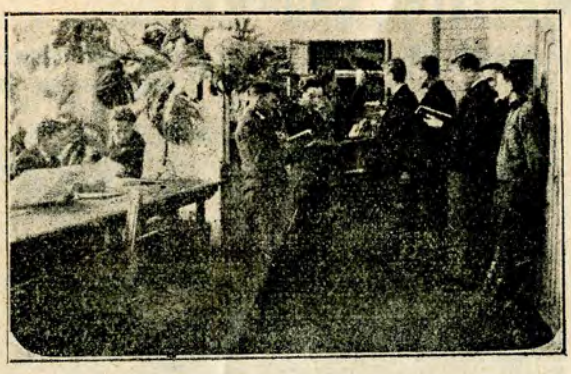
На другий день повставали і поснідавши пішли до костела. Прийшовши з костела і смачно пообідавши забавлялися весело у своїй світлиці.

За два тижні прийшли православні свята Різдва Христового. Треба зазначити, що як римокатолицькі так і православні Різдвяні Свята обходили одинаково урочисто. Отож приготовивши все як і перше очікували, поки перша зірка на небі не зійде, і почали вечеряти. Перед вечерою п. керовник Банах сказав зворушуюче всіх нас поздоровлення зі Святом Різдва Христового і побажав всього найкращого в житті. Хоч сідали до вечері з жалем, бо думками залітали до своєї рідної хатини і найближшої рідні, бо у кожного з нас стояв перед очима образ своєї хати, родини при столі коло куті, пригадувався образ села, церкви і дітячі роки, як з товаришами ходили колядувати, здавалося, що чуєш той традиційний спів як би цілого села, як воно у Святий Вечір колядує. Але настрій цей туги за рідним селом минув, бо кожний почуввв себе між колєгами як між братами наче б у себе в родині.

На поздоровлення п. керовника подякував я в імені колєг—Українців за прихильне відношення і ушанування православного свята, бо це є доказ доброго співжиття і польсько-української співпраці і зазначив, що так як ми не забули спомянути у цей уро-

nie—razem, bo kto tylko zboczy, ten może być stracony dla wsi. Jednak wierzę głęboko, że i ci, którzy jeszcze dotychczas nie chcieli, albo nie mieli możności zrozumieć nas, napewno w krótkim czasie dołączą się i wspólnymi siłami pójdziemy krok za krokiem ku naszemu postanowieniu.

Chcę tu zwrócić uwagę na metody nauczania w obu placówkach. Rozpatrzmy metodę nauki w szkole rolniczej niższej. Po przyjeździe uczniów do szkoły, mają oni wszystko określone i przemyślane, co mają przerobić za czas pobytu. Jednym słowem w szkole rolniczej jest tak, jak w każdej innej; lekcje prowadzone są według programu i uczniowie muszą zastosować się do danego porządku.



Biblioteka czynna od 14 ej do 15-ej.

Warto zastanowić się nad tym, jakie zagadnienia są tam najwięcej poruszane. Już sama nazwa szkoły mówi nam, że na pierwszym planie są zagadnienia—zawodowe rolnicze, a potem dopiero zagadnienia społeczne. Nie będę tu podawał rozkładu dnia, bo przypuszczam, że już prawie każdy wie, jak to jest w takiej szkole.

W rezultacie tej metody mamy to, co jest w każdej szkole. Pomimo, że jest to szkoła dla dorosłych i, zdawałoby się, dla ludzi, którzy biorą na siebie za każdy postępek odpowiedzialność, zradza się to, że pewna ilość zaczyna postępować tak, jak się jej zdaje, że dobrze, gdyż koledzy żadnego wpływu na nich nie mają, ponieważ wszelkie wytyczne płyną ze strony personelu, a za mało zastanawiają się nad nimi wszyscy wspólnie. Uważam, że dobrze byłoby, aby nad niektórych sprawach, dotyczących życia i uczniowie decydowali, bo postanowienia czy uchwały przez grono powzięte mogą być wartościowe, a to miałoby duży wpływ na życie.

Przypatrzmy się, jak ta sprawa ma się w Uniwersytecie Ludowym. Słuchacze przyjeżdżają do U. L. i zostają jakby wolni od wszelkich nakazów i przestróg; dosłownie każdy czuje się zupełnie wolnym. W pierwszych dniach, w godzinach wykładów rozmawiamy o swoich wsiach i o sobie. Odrazu daje się odczuć, że nasz personel nauczycielski — w pełnym słowa tego znaczeniu — to nasi starsi koledzy i koleżanki. Po kilku dniach zaczynamy między sobą rozmawiać o tym, jak długo będzie taka swoboda, aż wreszcie zaczynamy zapytywać o to nauczycieli i pana Kierownika. Otrzymujemy odpowiedzi: „co? nie dobrze wam tak?" Każdy z nas myślał: „Dobrze to jest, ale, mimo wszystko, powinny tu być jakieś wytyczne, że to wolno, a tego nie wolno, tu tak robić — a tam inaczej". A tu, żadnych wskazań narzuconych przez personel nie mamy, a każdy postępuje tak, jak uważa za dobre. Personel bardzo liczy się z tym, że któryś z nas coś powie dla wszystkich—że powinno być tak,

---

чистий вечір свою родину, так само ніколи в життю не забудемо про перебування в Народньому Університеті у Ружині, про п. керовника і весь персонал Університету і про тую символичну спільну вілію.

Бачив я виразно зворушення у колегів і сльози на очах, але не задовго почали колядувати:

Нова радість стала,
Яка не бувала,
Звізда ясна над Вертепом
Увесь світ осіяла...

І довго колядували ми та весело розмовляли. От так і провели Свята Різдва Христового в Ружині, котрі зістануться на довгі-довгі літа в памяті.

І знову по святах забралися до праці підбадьорені силою духа, щоби стати в ряди народнього руху молоді в Польщі, що прямує кращим шляхом до ліпшої долі нашого села та Держави.

Л Невірковець.

Tęsknota.

Nawiedziła mnie tęsknota.
Przyszła rankiem skąd, kto zgadnie —
może mroźny wiatr ją przywiał,
może wzeszła w duszy na dnie,
by zakwitnąć marzeń kwiatem.

Nawiedziła mnie tęsknota,
kiedy blady dzień się kończył.
Zawodnymi złudzeniami
mrok do serca cicho sączył
słowa dziwne — niemówione.

Już jej rankiem nie odegnać,
Ani nie wypędzić mrokiem.
Lazurowych smutków pełna
płynie za mną rok za rokiem,
dniem i nocą — nieskończenie...

JANINA BANACHOWA.

a nie inaczej i takie powiedzenie zostaje przemyślane i przedyskutowane przez zespół i wchodzi w życie codzienne.

Do czegoż dochodzimy? Otóż, personel, widząc, że już jako tako znamy się, proponuje nam stworzyć organizację pod nazwą Koło Koleżeńskie, do którego wszyscy słuchacze należą i decydują o wszystkim. Koło jest takie samo jak każda inna organizacja w terenie. Personel wraz z zarządem Koła wysuwa pewne zagadnienia, które są roztrząsane podczas wykładów. Zaczynamy od drobnych rzeczy i uczymy się patrzeć na te codzienne sprawy, a w miarę rozwoju naszej duchowej strony są wysuwane ważne zagadnienia, które rozpatrujemy. Takim sposobem zaspakajamy swoje ciekawości z poszczególnych dziedzin życia i wiedzy. Jestem świadkiem, jak dużo wysiłku i cierpliwości trzeba włożyć, aby nam, wszystkim słuchaczom trafić do serc jakąś myślą przewodnią. Ale, gdy się już trafi na ten moment, to wtedy cała gromadka młodych ludzi staje się silną i nierozerwalną. Radość nastaje po momencie przełomu, bo już jeden drugiego rozumie i każdy wie, do czego dąży. Każdy z nas dochodzi do tego, że widzi sam, jak to trzeba postępować, aby siebie zmienić, bo gdy zmienimy siebie, to tym samym przyczynimy się do zmiany społeczeństwa.

Po wyjściu ze Szkoły Roln., młodzieniec po większej części przebiera miarę i tym samym traci zaufanie u swych ludzi, po czym wszelkie prace już nie udają się i wówczas najczęściej przychodzi załamanie i przykrość dla tych, którzy na niego dużo liczyli. Zastrzegam się, że nie wszyscy są takimi, co to odrazu chcą od wielkich rzeczy zaczynać, a kończą na niczym. Nie wystarczy znać dobre metody poprawy bytu naszych mas chłopskich, ale jest wielką rzeczą umieć wprowadzić je w życie. Kto chce i ma silną wolę, ten zacznie od drobnych, codziennych i doprowadzi do wielkich i znaczących spraw dla wsi i Państwa.

Jednym słowem, obsolwent szkoły roln. ma jasny wizerunek życia od strony zawodu, czyli jest dobrze zaznajomiony z rolnictwem, a poza tym jest mu trudno jakoś rozumieć wszelkie prądy jakie płyną przez wieś. Natomiast słuchacz Uniwersytetu Ludowego stopniowo wyrabia sobie pogląd na życie społeczne i sprawy gospodarcze, uczy się wytrwale być czynnym w terenie i wierzyć w to, że każdym swoim małym wysiłkiem przyczynia się do lepszego jutra wsi i państwa demokratycznego.

Powiedzmy sobie, że każdy obsolwent szkoły rolniczej powinien być słuchaczem U. L. bo, jak widzimy, te obie placówki razem dopiero tworzą całość. Dopiero wtedy, gdy nas będzie pewna gromadka, silnie wierzących w to, co robimy i do czego dążymy, to śmiało będzie można stwierdzić, że idziemy zdecydowanym krokiem naprzód, i dążyć będziemy do tego, by stać się siłą znaczącą w Państwie.

Djaczuk Mikołaj.

Як я виїжджав до Народнього Університету.

До самого останнього часу перед моїм виїздом я нікому не казав, що я хочу їхати до Н. У. Але останнього вечера перед виїздом я пішов на співанку до дяка і разом по прощатися з хлопцями. Пробули ми цілий вечір в дяка до 9 години. Я став прощатися з хлопцями та з дівчатами і з дяком кажучи що вже хутко не зобачимося. Всі повитріщали очи: а чому? Я став казати, що завтра їду до Народнього Університету. Хлопці відразу стали казати: сідай но ще та роскажи, деж той Університет та яку він науку дає. Я став розсказувати що він в Ружині і що там вчаться сільські хлопці та дівчата на 4 місячному курсі. Хлопці якось засумували їм стало жаль, що я перед тим не сказав, що поїду. Але стали казати: їдь то може повернувши допоможеш працювати в Г. С. М. На цьому ми розійшлися.

На другий день ще сонце не зійшло як прийшли хлопці, щоби провести мене. Якось і мені стало сумно, що треба розстатись на кілька місяців з колєгами. Потім і старші чоловіки десь взялися та давай лаяти на батька кажучи: „нащо ви пускаєте, хиба ви розуму не маєте, таж подумайте собі, що він там навчиться за 4 місяці? За пана буде? Тепер пани волочаться або сидять без праці, а він там робить забуде". Я почав росказувати батькові, що там школа не на панів вчить, не вчить, щоби не хотів робити, тіль-



„Błogosławiony"—inscenizacja wyjątku z „Chłopów" Reymonta.

ки, щоби ліпше любив роботу. Батько позволив мені їхати і я поїхав із братом на станцію. Хлопці провели мене із села, побажали, щоби добре вчився і вернули до дому. Я довго дивився на хлопців, поки не спустив їх з очей. Стало мені якось тяжко на серці, думаю собі, які то добрі хлопці, може там таких не матиму. Заїзджаємо на станцію наразприходить потяг, я попращався з братом і поїхав. Заходжу я до школи на другий день, бо довелося ночувать в однім селі. Бачу сидить багато хлопців, я не сміливо кажу: день добрий. Хлопці всі радісно привитали мене, мені почало здаватися, що я ніби десь бачив цих хлопців, але добре знайомого не було нікого. Через пару день ми всі стали як одна сімя, як десь поїде который до дому, то кожен має почуття, що когось нема, щось бракує. Отже зближається час, що маємо відїхати на прогульку. Кожен допіро якийсь невеселий з нас, бо знаємо, що після прогульки то вже хутко злетить час і треба буде порозїзджатися по домах, але кожен задоволений тим, що буде бачитися на зїздах і часто доведеться читати статті наші в „Молодому Селі". **П. Лис.**

Z życia Uniwersytetu Ludowego w Różynie.

Nadszedł dzień 3-go listopada. Młodzież zaczęła zjeżdzać się z całego Wołynia do Uniwersytetu w Różynie. Niestety nie zjechali wszyscy jednego dnia, ale mimo to wykłady rozpoczęły się w swoim czasie.



Mamy także własną orkiestrę, która nam czas uprzyjemnia.

Na wstępie powiedziano nam, że Uniwersytet Ludowy jest to placówka wychowawcza, która przygotowywuje młodzież pragnącą pracować na terenie wsi, natomiast nie możemy liczyć na żadne posady po ukończeniu Uniwersytetu.

Zaznaczono nam, że zebraliśmy się tu po to, aby każdy sam i wszyscy razem pracować nad sobą. Na tej pierwszej pogadance każdy czuł się jakoś dziko i każdy patrzył w swoją stronę, a gdy coś zaśpiewano, to tak było przyjemnie, że chciało się uszy zatkać. Jeżeli ktoś zabrał głos w jakiejś sprawie, to tak to wyglądało dziwnie, że opisać nie sposób. Jeszcze lepiej było przy myciu się. Byli tacy, co mieli mydło, proszek i szczoteczkę do mycia zębów, oraz inne potrzebne rzeczy, inni znów mieli tylko mydło, a jeszcze inni jeden ręcznik i to do czegoś innego podobny.

Jednak szybko jakoś zrobiliśmy postęp: każdy sobie kupił potrzebne przybory i mył zęby jedno było nie w porządku: otóż przy myciu zębów wszyscy posługiwaliśmy się jedną filiżanką, ale wkrótce — bez żadnej uwagi — od tego odstąpiliśmy i zaczęliśmy „stosować higienę". Jednym słowem, wyraźnie było widać postęp.

Założyliśmy organizację pod nazwą „Koło Koleżeńskie", sami ułożyliśmy regulamin i kierujemy się nim. Również odnowiliśmy sklepik spółdzielczy, który został założony na ubiegłym kursie męskim w 1935 r. i już miał maleńką sumę do dyspozycji. Nasz kurs wybrał na walnym zebraniu Radę nadzorczą, zarząd i sklepowego. Uchwaliliśmy udziały w sumie 10 gr. miesięcznie i wpisowe 10 gr. Z tych maleńkich udziałów powstał fundusz sklepiku, który obecnie liczy około 95 zł. Wszystkie księgi prowadzi się dokładnie, tak jak w spółdzielniach.

Jak już zaznaczyłem, na początku każdy z nas inaczej patrzył na świat. Teraz zaczęliśmy jakby garnąć się pod jedną strzechę, każdy swoje myśli skupia i w należytym porządku nimi kieruje. A na pogadankach dyskusyjnych



Pięknie wygląda inscenizacja piosenki „Jabłoneczka".

poruszamy bardzo ważne zagadnienia, wszystkich nas jednakowo obchodzące.

Muszę zaznaczyć, że kiepsko było z czytaniem gazet, których mamy około 30, tak, że

prawie na każdego słuchacza przypada jedna. Patrząc na taką ilość gazet nie wiedzieliśmy, którą czytać i narazie żadnej nie ruszaliśmy. Ale i tu przyszedł postęp i zaczęło się czytać gazety; tak przyzwyczailiśmy się do nich, że obecnie bez czytania nie można obejść się. Najchętniej czytamy „Młodą Wieś", tak, że z chwilą ukazania się numeru mało nie rwiemy jej, chociaż mamy trzy egzemplarze.

Zrozumieliśmy znaczenie naszego, związkowego organu, który nie zawsze był rozumiany. To samo było z książkami, których 350 tomów mamy w Uniwersyteckiej biblioteczce.

Na największą trudność napotkaliśmy przy opracowaniu referatów. Z początku nie mogliśmy opracować, napisać i odczytać żadnej pracy, a potem doszliśmy do tego, że wygłaszaliśmy referaty, posługując się tylko planem, teraz zaś zaczęliśmy nawet pisać artykuły do czasopism. Przyzwyczailiśmy się także do gier towarzyskich, co jest dużą wartością.

Zadowolenie żywe sprawiają nam goście, którzy przyjeżdżają do naszego Uniwersytetu, aby podzielić się z nami swoimi wiadomościami. Miło ich witamy — przykro jest, gdy odjeżdżają.

Postęp w naszym życiu był dosyć prędki i racjonalny, a co najważniejsze, że odbywał się i odbywa nadal bez żadnej komendy i nadzoru. Z początku żaden z nas nie wyobrażał sobie jakiegokolwiek postępu bez dyktatury i nadzoru.

Napewno i wieś dawno by podniosła swoją kulturę, gdyby potrafiła pracować w sposób zorganizowany, Teraz dobrze rozumiemy, że zadaniem słuchaczy Uniwersytetu Ludowego jest praca gromadzka nad podniesieniem kultury wsi i szybkim jej organizowaniu.

Włodzimierz Klimiuk.

Co nam dają Uniwersytety Ludowe na Wołyniu.

Przed kilkoma laty powstały na Wołyniu Uniwersytety Ludowe, przystosowane do potrzeb życiowych wsi — jeden w Różynie i drugi w Michałówce. Rolą Uniwersytetów Lud. jest: wychowanie jak najwięcej wiejskiej młodzieży męskiej i żeńskiej, która miałaby wyraźną postawę wobec siebie, wobec życia społecznego i idei, wyrobienie odpowiedzialności za pracę samodzielną, miłości Boga, Ojczyzny, bliźniego, ukochanie i rozumienie wsi, szanowanie obyczajów, pięknych i dobrych tradycyj i tego wszystkiego, co nam — chłopom — jest drogie.

W Uniwersytecie Ludowym panuje nastrój rodzinny, gdyż zarówno słuchacze jak i personel nauczycielski tworzą jedną, wielką rodzinę, co jest bardzo ważnym momentem wpływającym bezpośrednio na życie w gromadzie. U. L. kształci młodzież wiejską, która w przyszłości winna brać czynny udział w pracach organizacyj wiejskich, która winna być świadomą swych zadań, zajmować należyte stanowisko w gromadzie i w państwie. Młodzież wychodząca z Uniwersytetu Ludowego ma zapał i chęć do pracy na polu społecznym, posiada umiejętność tej pracy i wyraźną przynależność do **ruchu ludowego** w Polsce.

Praca U. L. staje się coraz pożyteczniejsza. Młodzież wiejska na Wołyniu garnie się coraz liczniej do swych placówek oświatowych, które dopomagają jej do kształtowania światopoglądu, rozwiązują na płaszczyźnie rzeczywistości zagadnienia, związane z niedomaganiami życia wsi.

Ważnym na Wołyniu jest zagadnienie współżycia polsko-ukraińskiego, ponieważ te dwie narodowości jesze nie bardzo są ze sobą zżyte i właśnie to jest przeszkodą w pracy społeczno-organizacyjnej nad polepszeniem bytu naszych wsi. Tu, w Uniwersytecie, żyjemy wspólnie — Polacy i Ukraińcy, — tworzymy rodzinę, jeden drugiego rozumie, odczuwa i kocha po bratersku, bo przecież zdajemy sobie sprawę, że państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli; wszyscy musimy dbać o to dobro wszelkimi siłami, musimy nareszcie dojść do porozumienia, bo już najwyższy czas. Wspólnymi siłami, przez samokształcenie i samowychowanie dążymy do budowania lepszej przyszłości dla naszej wsi wołyńskiej, do podniesienia jej kultury duchowej i materialnej, co było zaniedbane przez wieki.

Nie narzekamy na swoją niedolę, jak to się często dzieje na naszych wsiach, ale garniemy się do dostępnych nam źródeł oświaty, pracujemy gorliwie nad sobą, — bo wieś czeka, znużona, by swój los oddać w ręce młodych pokoleń.



Po wykładzie.

Uniwersytety Ludowe są jak te źródła wiejskie z czystą wodą, z których młodzież może czerpać nieprzebrane skarby ducha i serca; zdrowi się orzeźwiają, słabi odzyskują siły i chęć do pracy.

Wspólnie wykuć musimy i wykuwamy przyszłą dolę, wiedząc, że przyszłość taką będzie, jaką wykujemy, jakimi będziemy my sami.

Leon Niewierkowiec.

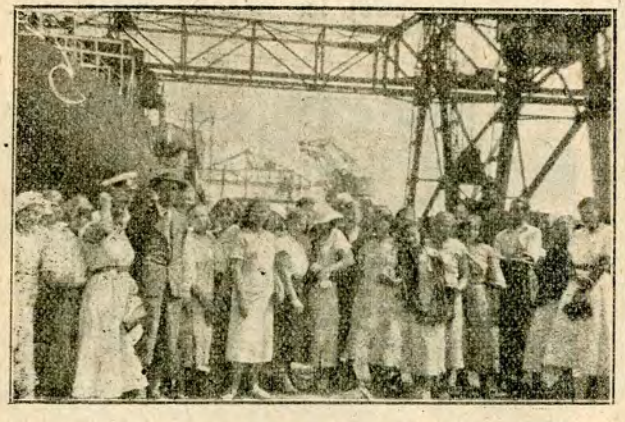
Життя сільської молоді в моїм селі в Вербичні.

Пару десятків літ назад це було. Отож нераз й не два нас дідусь позбирає і оповідає нам, як то було колись й як то є тепер. Але про те ми й самі тепер бачимо, що теперішня молодь є культурніша, що більше має освіти, стала багато мудріша, взагалі вже не те, що колись було. Не було жадної організації, жадної книжки, жадної газети, бо не розуміли, яке це має значіння. Старші люди говорили, що все непотрібне, бо з цього хліба не будеш їсти.

Але ступнево, помаленько почали організуватися Гуртки Сільської Молоді, зачали всі помалу розуміти, що то значить книжка, що значить газета. І нарешті зачала сільська молодь організуватися. В 1935 р приїхав до нас інструктор з Повітового Союзу Сільської Молоді й зачав нам розказувати, що то значить Гурток Сільської Молоді.

Дуже всі зацікавлено слухали його розмови.

Отож на першому зібранню записалося 25 членів, як спершу записувалися вони, то дуже багато було вагання, покіль одважились. Спочатку праця дуже марно йшла, бо кожному спочатку тяжко. При кінці 1935 р. зорганізували конкурс доброго читання книжки. Отож на закінчення конкурсу приїхав п. інструктор й усі ми позбиралися й слухали. За конкурс доброго читання дістали в нагороду книжку.



Dla poznania kraju organizujemy wycieczki.

На прийшлий рік узяли конкурс управи моркви, взяло участь у тім конкурсі 8 членів. Праця дуже добре нам йшла, було дві люстрації за літо, а решту сами збиралися й ходили од ділянки до ділянки й оглядали у кого найкраще. Прийшла осінь, зібрали моркву й поважили й узяли кожний по пару морквин й поїхали кожний на виставу. На виставі було дуже багато людей. Но й кожному змагунові був екзамен. По екзамені ми пішли до гміни й сказали там нам, кому признана нагорода. Тром нашим змагунам признали нагороду, а саме книжки. І тепер бачать, яка є користь з конкурсу. І знов на 1937 р. беремо два конкурси: управа буряків і годівля поросят. І тепер я сподіваюся, що на на 1937 р. знов більше членів запишеться до Гуртку С. Молоді. Бо уже багато молоді й старих людей переконалося, що гурток дає велику користь. Бо вперше старші люди не позволяли молоді записуватися до Гуртку С. Молоді, бо то каже непотрібне все.

Нарешті переконалися люде й не забороняють записуватися й ходити на зібрання. Бо от перший приклад: Зайдім до того господаря, що його син у Гуртку записаний, а зайди до того господаря, що то говорить, що Гурток Молоді непотрібне, то відразу переконаємося: в того що до кола записаний скрізь порядки, скріз обгорожене, у хліві чисто.

А зайдім до того, що то говорить, що Гурток молоді непотрібен, то відразу зрозуміємо, що то значить. У його на подвірю все разом, й солома й дрова, а подвір'я якимись дручками обложене а у хліві також такі порядки, що й дивитися не можна. І через те уже багато людей переконалося, що Гурток Сільської Молоді велику користь дає. І можна одразу зауважити молодь зорганізовану й не зорганізовану. Праця зорганізованої молоді добре робить на селі.

При кінці 1936 р. заложили у нашім селі кооперативу. Бо кооператива у селі то так як господар у хаті. Бо до тих часів у селі усе жидівські склепи були. Але краще буде як жидівських склепів у нашім селі не буде, а будуть кооперативи скрізь по селах, то жиди мусять й самі втікати зі села.

Отож думаю, що наше село і надалі все більше і більше буде розвиватися і ставати розумнішим і багатшим.

І. Шумський.

Moja wieś po założeniu Koła Młodzieży Wiejskiej.

Długie lata spała nasza wieś. Starsi ludzie mało myśleli o przyszłości swojej i swoich dzieci. Nieraz, w dni świąteczne gromada młodzieży zbierała się na ulicy w wieczór i widać było z dala jakby jakąś armię uzbrojoną w laski, która przesuwa się z jednego końca ulicy na drugi. A jak zaszła do mieszkania taka gromada, to ani jeden nie zdjął czapki, tylko posiadali naokoło stołu i namyślali się chwilę w co zagrać; jeden, nie mówiąc nic, wyciągał z kieszeni karty, pomieszał i rozdał, nie pytając nawet nikogo, czy chce grać, bo wiedział bardzo dobrze, że od takiej pracy nikt z nich się nie odmówi; ktoś tam wpadł na pomysł, żeby na pieniądze zagrać, — zgodzili się wszyscy. Po skończonej grze poszli na wódkę. Tak czasem grali przez długie zimowe wieczory, a nawet nocami.

Jednak nie wszyscy tak robili, a byli tacy, że o czymś myśleli i te swoje myśli wypowiadali, stwierdzając, że we wsi źle się dzieje. Myśl dojrzała i stała się mocną i trwałą dopiero w 1935 roku, kiedy to powiedzieliśmy: My idziemy przeciwko ciemnocie i wyzyskowi, a chcemy polepszyć byt gospodarczy i stan kulturalny naszej wsi. Założyliśmy K.M.W.

Na pierwszym zebraniu zastanowiliśmy się nad biblioteką i świetlicą. W toku dyskusji uradziliśmy, żeby zakupić trochę książek i prenumerować parę pism młodzieżowych. Swietlicy udzielił nam samorząd gminny w postaci starego, nieużywalnego budynku szkoły. Mając własną świetlicę, wystawiliśmy parę sztuczek teatralnych, zdobyliśmy trochę pieniędzy, za które zaprenumerowaliśmy parę gazet, zakupiliśmy trochę książek, a resztę zużyliśmy na remont świetlicy.

Na jednym z zebrań zastanawialiśmy się jakby zorganizować kobiety. Po dłuższej dyskusji uradziliśmy, żeby zorganizować przy pomocy Wydziału Powiatowego kurs gotowania. Kurs przeprowadzono z dobrym wynikiem, dając kobietom więcej praktyki i myśli o dalszym czerpaniu wiadomości. Wzbudziwszy ich chęć do nauki praktycznej, poradziliśmy naszym kobietom, żeby założyły K. G. W., co zostało przez nie uskutecznione. K. G. W. zorganizowało jeszcze kurs krawiecki, z którego byli wszyscy zadowoleni. Widząc taką pracę Koła Gospodyń — nasze Koło zaczęło się podciągać, robiąc zebrania samokształceniowe; opracowywaliśmy i wystawialiśmy więcej sztuk.

Starsi nasi członkowie zaczęli poruszać sprawy spółdzielcze, a nie mając siły gospodarczej złączyli się z jedną kolonią, która od dawna miała ten sam cel i jest dobrze przygotowana do tej pracy. Przez złączenie—stworzyli jedno wielkie ognisko, z którym nawet nikt nie chce konkurować.

Od tego czasu, po założeniu K. M. W. dużo się zmieniło, a przeważnie ta stara tradycja gry w karty, siedzenie w czapkach w mieszkaniu, śpiewy po ulicach o późnej godzinie, które nie raz ze snu budziły śpiących ludzi. I dzieci zachodziły do Domu Ludowego, znajdując tam zadowolenie. My, jako starsi, zaczęliśmy się nimi opiekować, by po naszym odejściu objąć mogły tę organizację i aby dalej mogły dobrze prowadzić pracę społeczno-oświatową.

I starsi ludzie jakoś teraz po trochu zaczęli zaglądać do tej świetlicy, a nawet posyłają swoje dzieci, mówiąc: „Pójdźno, weź tam jaką gazetę i poczytaj głośno, co tam pisze".

Jak widać z tego, to organizacja wpłynęła na starych, i u nich wzrasta chęć do gazety, czytelnictwa i nawet źle się czują, nie słysząc jak ktoś czyta. A jeszcze ważniejsza sprawa stała się, bo starsi nie drą gazet na uwijanie papierów, ale jakoś je szanują, bo wiedzą, jakie rzeczy ważne się w nich kryją. Tylko oni biedni, nie mogą sami z nich nic przeczytać — jeszcze jest u nas dużo analfabetów, dla których jest jedyną radą ten Dom Ludowy co stoi pośród wioski.

Semen Hulita.

Як з'явилась організація в моїм селі.

Від довшого часу наше село жило тихим життям. По старому, по давному бідували і на все нарікали. Тільки молодь мала порив, щоби підняти своє село на вищий ступінь життя. Та не було кому попровадити таким великим ділом.

З бігом часу прибув до нашого села керовник школи п. Коменський, він зібрав молодь і зацікавив її читанням книжок. По певнім часі переконалися ми, що можна вільний час проводити весело і корисно.

Пан керовник розпочав працю в нашім селі. Початково відкрив вечірній курс, який був для нас дуже корисний. Наша молодь з великим запалом і щиро забралася до праці над книжкою, яку вважала для себе дуже потрібною. З початком нашого курсу ми запросили гмінного секретаря, щоби запізнав нас з гмінним самоурядом. На протязі нашого курсу ми запізналися з устроєм нашої держави а таком з ладом у сусідніх державах. Отакі курси приносять багацько знання й побуджують людину до життя. Протягом короткого часу зорганізували ми аматорський гур-

ток при школі. Почали ставити вистави та організовувати забави. На вистави наші приходило багато молоді а також і старших, з чого ми були дуже задоволені. Зібрані за вступ гроші частинно уживали на декорації і костюми, а останні повертали на закуп книжок до бібліотеки та рільничих часописів. Ті книжки та часописи ще більш розбудили нашу молодь, так що ми зорганізували Гурток Сільської Молоді і вислали одного з Гуртка до Народнього Університету в Ружині.

Хоча недавно наш Гурток став працювати, однако всі переконалися, що без власної світлиці працювати невигідно. Ми написали подання до громадської ради, щоби збудувати народній дім в нашім селі. Рада представила той внесок громаді, на що всі охочо погодились. Незабаром вибрали комітет будови народнього дому в нашім селі Кримні. І розпочали будувати народній дім в місяці вересні 1936 р.

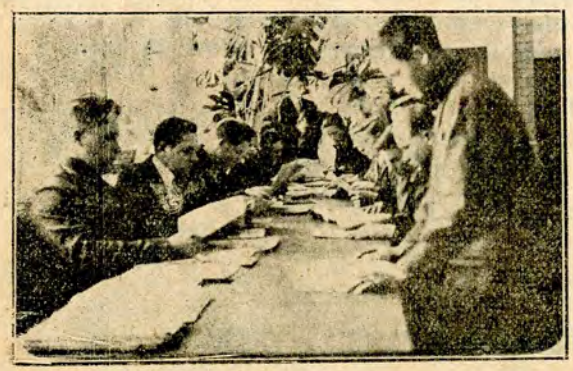
Велику маю надію, що коли будемо мати свою власну світлицю, та коли скінчу я чотирохмісячне навчання в Народнім Університеті, то смілими кроками підемо вперед і піднесемо на вищий ступінь своє село як культурно так і матеріяльно.

Андрій Бубела.

Czytelnictwo na wsi.

Modne jest w dzisiejszych czasach narzekanie na ciężkie czasy. Trudne są co prawda warunki życia i nie zawsze pozwalają człowiekowi na oderwanie się od codziennych zajęć, aby trochę wolnych chwil poświęcić na czytanie książek i gazet, a przez to na uświadomienie siebie w najrozmaitszych dziedzinach życia.

Na wsi przyjęło się wśród starszych ludzi wspominanie dawnych czasów, kiedy to rzekomo łatwiej i lepiej można było żyć. Zdaje mi się, że jest to złudzenie; każdy człowiek ma taką naturę, że lubi narzekać na te czasy, w których żyje, a wspominać te dawne, niby lepsze. Inna rzecz, że kiedyś było ludzi mniej, więc mieli więcej ziemi, a teraz — cóż, ludzi coraz więcej, a gruntu nie chce jakoś przybywać.



.. tak przyzwyczailiśmy się do gazet, że obecnie bez czytania nie można obejść się.

Lecz mimo, że kiedyś były lepsze czasy, kultura stała w nich bardzo nisko. W rolnictwie naprzykład — wykonywano prace przy pomocy prymitywnych narzędzi. Czytać prawie nikt nie umiał, więc nie mogli się ludzie dowiedzieć o postępie.

Ale i dziś, choć wieś na ogół czytać umie, z czytelnictwem jest źle. Każdy, gdy porozmawiać z nim o czytaniu mówi, że pracy ma tyle, że się nie może uporać z nią, kiedyż więc znaleźć czas na czytanie. Prócz tego nie rzadkie są powiedzenia o dziadach, pradziadach, co to książki na oczy nie widzieli, a jakoś lepiej się mieli, niż my dzisiaj. Rolnik nieświadomy, nie należący do organizacji czyta parę razy do roku jakąś tam gazetę, kupioną na jarmarku. Co prawda czyta ją szczegółowo, od deski do deski, a jednak nie może się zdobyć na to, by stale czytać.

Przecież czasu na czytanie jest dosyć. Zapytajmy siebie tak szczerze, co robimy w długie zimowe wieczory; czy nie marnujemy dużo czasu.

Gazet, według mego zdania, wieś powinna mieć dużo; szczególnie powinny być cenione przez starszych gazety i książki fachowe, rolnicze, ale nie wolno nie czytać i takich, co pouczają, jak żyć w społeczeństwie i jak kierować swoją gospodarką według dzisiejszej kultury i wymagań życiowych. Przecież nasz byt zależny jest od strony naszego gospodarowania. Winniśmy dbać o byt swój własny, przez polepszenie go bowiem — poprawimy byt wsi i państwa.

Lepiej już jest z czytaniem gazet i książek, jeśli chodzi o młode pokolenie wiejskie — w Kołach Młodzieży Wiejskiej już prenumerują ludzie gazety. Członkowie Koła schodzą się i czytają głośno na zebraniach, a później dyskutują — uczą się swoje myśli wypowiadać, dochodzą razem do rozumienia omawianych w piśmie spraw. Uczymy się patrzeć poprzez książkę i gazetę na świat. Czytanie staje się dla nas rzeczą nieodzowną. Wiemy, że dobra książka i gazeta dokształca nas. Ale mało jest przeczytać książkę. Trzeba nam przemyśleć ją, zastanowić się, co autor chciał w niej wyrazić. Zapamiętać dobrze, utrwalić sobie w pamięci to, co w książce najlepszego było i co w nasze życie wniosło jakąś wartość. Słowem, książkę trzeba umieć czytać.

M. Szymański.

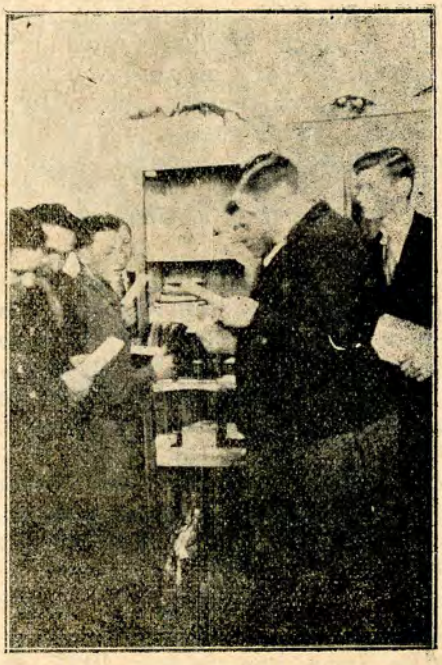
Де що про кооперацію.

Вже найвижчий час подумати нам над кооперацією. Вже досить спати чи нарікати на кризу та Жидів, бо в нас самих вина. Зрозуміймо ми, що живемо в двадцятому столітті, а ще ми досі ходимо в ярмі приватних гандлярів. Проснімось і спамятаймось, сіймо зерно нашої кооперації і дбаймо про наші кооперативні склепи. Тільки свідомість, вірність, привязання членів до своєї кооперативи, чесність в кооперативній праці і взаємна єдність братерська в нашому житті виведуть нас на шлях добробуту і забезпечать життя на майбутнє. Кооператива має завданням виховати добрих громадян і має перетворити нас на розумних і моральних людей; має дати нам матеряльні підстави життя та зєднати нас коло спільної ідеї. В тій живій ідеї ми прямуємо переробити старий світ, а новий поставити. Не значить то, щоби все старе знищити, але вибрати те, що добре, а усунути зло.

Кооперативні фабрики випродуковують товари найліпшої якости і випродуковують не на те, щоби десь в морі затопити, як приватні фабрики, коли неможуть одержати доброї ціни, але щоби спожити.

Кооператива привозить товари не на те щоби заробити, а заспокоїти потребу членів. Наприклад становять %, щоби оплатити всі видатки, котрі звязані з веденням кооперативи. Оскільки зістається надвижка, то вона ділиться поміж членів у стосунку торгів себто, на скільки хто закупив товарів за рік. Тоді вступимо на новий шлях, будемо прямувати до піднесення збуту своїх продуктів і будемо мати можливість вимагати ліпшої ціни, а не так, як на теперішніх ринках, що тільки посередники користають, а ми тратимо. Кооперація то сила народня, котра прямує до ліпшої справедливости. Як буде належний стосунок до кооперації, то все видвигнемо на ліпше, а через несвідомість панує біда і кривда. І не тяжко нам буде, тілько треба зрозуміння народу і стремління до спільного добра то тоді все могтимем зробити, бо сила в єдності.

А щоби бути членом і користати то не так трудно, треба тільки вложити уділ. Головною владою в кооперативі є Загальні Збори, виконавчою владою Управа, а Надзірна Рада є контролею. Вважаймо, щоби в наших кооп. були свідомі бухальтері, бо без доброго ведення рахунковості не піде нам добре господарка і може підупасти кооператива. По друге подбаймо, щоби було відповідне помешкення під склеп, бо найбільш буває так, що вибирають в того, в кого найдешевше, а в такім разі кооператива поносить великі страти, як помешкання невідповідне, товари псуються і на тому всі члени тратять. І так само з дешевим недобросовісним крамарем, не додержує відповідної чистоти, досить може бути пилу по товарах і буває так часто, що не лічить він як товари поукладати на поличках, щоби не було поустановяно шмарів коло цукру, солі і т. д. як це буває у звичайних крамарів. Бо коли свідомий крамар і буде добре оплачений, тоді він старанно буде тримати чистоту, не буде бруду, стільки не зіпсує товарів, буде дбати про добру обслугу членів і не буде „сам собі доплачувати"... з товарів.



W drobne przedmioty zaopatrujemy się w naszym sklepiku spółdzielczym.

В кооперативі не повинно бути боргування, бо часто буває так, що через кредит підупадає склеп, що нема на закуп товару, бо члени беруть більш як уложили уділу, а нема почування віддати на час, і бере в борг товари, котрі не пильно їм треба. Добре було би, коли би члени розуміли, що кредит як для господарки кооперативної так і для членів шкодить, бо член мігби заощадити кілька грошей.

Кооператива то є громада зорганізована, котра прямує спільними силами до заспокоєння своїх потреб як матеріяльних так духових.

Василь Вакулик.

Praca przysposobienia rolniczego.

Przygotowanie młodzieży wiejskiej do zawodu rolniczego stanowi poważne zagadnienie w naszym życiu. Zdajemy sobie sprawę, że olbrzymia masa młodych rolników obejmuje co roku gospodarstwa po swoich rodzicach i, obejmując je, nie ma należytego przygotowania do swego zawodu, którego uczy się najczęściej przez obserwowanie sposobu uprawy roli i gospodarowania na niej od swych ojców. Ojcowie nasi nauczyli się uprawy także od przodków, dodając do umiejętności tylko własne doświadczenie. Nic innego dodać nie mogli, nie interesując się postępem i ulepszeniami w dziedzinie gospodarowania.

Szkoły Rolnicze, istniejące w Polsce, niewielu mogą przysporzyć światłych rolników w ciągu roku. Reszta, pozbawiona możności kształcenia się w tych szkołach musi sobie jakoś inaczej radzić, chcąc gospodarować lepiej po to, by wyprodukować lepsze zboże, by większy plon z hektara otrzymać, lepszą krowę, owcę, czy prosię wyhodować. Ziemi coraz mniej przypada na jednego mieszkańca wsi, a potrzeby życia wcale nie maleją, owszem — wzrastają nawet.

Sprawą przysposobienia rolniczego zajął się żywo ś. p. profesor Mikułowski Pomorski, który w r. 1926 przeniósł do Polski zdobycze z tej dziedziny, uzyskane w Ameryce. Forma pracy p. r. w początkach nie była taka, jak obecnie, — życie ją dostosowywało do naszych warunków. P. r. zapoczątkowano w powiecie sandomierskim i zrazu nie miało ono chętnych tylu co dziś, kiedy to w tych pracach bierze udział już duża gromada młodzieży, a nawet i starszych.

P. r. oparte jest na pracy zespołu, składającego się z kilku ludzi. Podział na 3 stopnie wszedł w życie dopiero w r. 1933. Przyczyną podziału było danie możności systematycznego poznawania spraw związanych z gospodarstwem według ich trudności. Praca zespołu idzie w dwóch kierunkach: teoretycznym i praktycznym. Teoretyczny obejmuje poznawanie składników gleby, życie roślin, choroby roślin, walka z chorobami i szkodnikami, życie zwierząt, sposób ich odżywiania, pomieszczenia.

Dział praktyczny obejmuje wprowadzanie w życie nabytej wiedzy, doświadczanie na małych skrawkach pola, naukę hodowania zwierząt. Wszystko to związane z gospodarowaniem, z pracą rolnika. Dla zachęcania młodzieży i dla ukazywania całej wsi, że p. r. jest pracą pożyteczną — istnieją konkursy, pokazy, wystawy i t. p.

Ważną jest rzeczą, że p. r. jest zawsze przy jakiejś organizacji, a nie tworzy samodzielnej, odrębnej organizacji bowiem życie rolnika nie zasadza się tylko na uprawianiu roli. Rolnik chce i musi być także światłym obywatelem państwa, chce stanowić o sobie, o lsach społeczeństwa, narodu i państwa, potrzebuje do tego przygotowania, a to właśnie przygotowanie do pełnego życia zdobywamy w organizacjach: my, młodzi — w Kole Młodzieży Wiejskiej, starsi w Kółku Rolniczym, kobiety w Kołach Gospodyń Wiejskich.

Hajduczyk Makar.



Таніц „Катарина".

Nowy dzień.

I dziś — jak wczoraj,
A wczoraj — jak dziś
Złocą się nasze pszenne łany.
Wschodem się łuna pożaru mieni
Zachód słonka nad ziemią czerwieni,
Miesiąc wypełza i mosiądzem błyszczy,
Wiatr skonem przepada, ginie w ciszy—
Srebrnym potopem zajaśniały gwiazdy.
Hen — gdzieś z daleka
Nawoływań odbiły się echa
łoskotem w wieś spokojną wpadły,
Jeziora ze snu łonie budzą,
Noc skończona—mgły rzedną,
Nikną w rozświcie boginki wodne
co korowodem obrzęd swój spełniały:
Nadchodzi nowy—nowy dzień wspaniały,
Dzień pracy wsi
jak nieodmienne wczoraj.

ZYGMUNT BALICKI.

Співпраця організацій на селі.

Найчастіще на селах можемо знайти такі організації: Гурток Сільської Молоді, Рільничий Гурток, Гурт Сільських Господинь і Протопожежну Сторожу. Кожна з цих організацій має своє завдання, свій плян праці і його ліпше або гірше виконує.

Найбільші можливості розвитку мають Гуртки Сільської Молоді, бо молодь скоріще зрозуміє потреби організації і організованої праці над піднесенням села, є більше енергічна в переведенні своєї праці.

Гуртки Сільської Молоді ведуть дуже велику працю. Їх члени працюють над здобуттям для себе як найбільше знання і вміння добре по новому господарювати, щоби потім бути добрими господарями, і запрaвляються працею у Гуртку до того, щоби бути добрими свідомими громадянами. Для того переводять спільне читання і обговорення книжок і газет, конкурси вмілого читання книжки, конкурси рільничої підготовки, кооперативної підготовки, вечірні університети і т. д. Праця Г.С.М. дуже добре впливає на піднесення культурного стану села, а то таким способом, що дуже часто приходять на спільне читання книжок і газет старші і багато почують для себе доброго. На конкурсах рільничої підготовки наглядно бачать, що можна зі землі мати більше, коли робити новим способом ніж досі, коли робили все по старому. А хор, орхестра, театр і вистави Гуртка впливають дуже добре на село, показують їм красу нашої музики чи підносять морально.

До Рільничих Гуртків і Гуртів Сільських Господинь належать старші господарі і господині. Вони переводять дуже велику роботу, бо вчать добре господарити і в полі і в городі і в хаті. Дуже часто від тих організацій і від їх праці залежить добра господарка, лад і порядок в селі і в гміні. Пожарна сторожа рятує життя і майно селян у випадку нещастя—пожару, повені. Ці організації старших повинні також подбати про те, щоби там, де вони є, був також Гурток Сільської Молоді, бо він їм виховає добрих свідомих членів.

Між тими організаціями повинна бути повна співпраця. Наведу кілька таких прикладів. Кожна з них виписує газети: ото вони порозуміються між собою і одна випише одні газети, друга другі, третя треті, четверта—четверті і потім ними обмінюються. Таким способом можна мати більше газет в селі. Так само можна скласти одну спільну бібліотеку, мати спільне радіо, і т. д.

Інший приклад: нема де збиратися, кожна організація збирається в іншій хаті. Ото об'єднавши разом свої сили будують народній дім, де будуть мати домівку всі організації, буде сала для вистав і забав, буде кооператива, а коло народнього дому може бути і ремізa.

Ще інший приклад: є скажемо вибори солтиса. То члени цих організацій порозуміються між собою і виставлять такого кандидати і будуть дбати, щоби обрали такого, який дійсно буде дбати про добро села.

І так багато справ можна рішити для добра села при тісній співпраці цих організацій.

Треба тільки завше памятати, що організації є не тільки для того, щоби рахувалися, що вони є на селі, але для того, щоби піднести культуру і добробут всього села, всіх селян.

Володимир Бискаль

Rola radia na wsi.

Bardzo żywą i interesującą jest sprawa radia na wsi, lecz pomimo to rozciągniętą antenę widzimy na dachu szkoły i bogatszego gospodarza.

Nasze życie stało się jakieś inne, bo oto mamy chęć wybudować sobie ładniejszy domek z większymi oknami, raz na miesiąc pojechać do miasta i zobaczyć film w kinie, chcemy przeczytać gazetę, książkę, no i marzymy o tym, aby nabyć sobie radio. Nieraz słyszy się radio gdzieś w szkole, urzędzie gminnym czy w mieście i już wtedy mówimy o tym na wsi. Gospodarz myśli, czy to nie można byłoby jakimś sposobem zdobyć sobie radio i usłyszeć coś ładnego z odległych miast. Mieszkańcy wsi, odcięci od szerokiego świata, zaczynają myśleć, marzyć, że oni powinni mieć radia, powinni więcej wiedzieć poza codzienną pracą w gospodarstwie, i nie mylą się — mają rację.

Niestety, marzenia nie zawsze dadzą się spełnić. Ale powiadamy sobie, że będziemy domagać się najpierw, aby dla nas — rolników obniżono cenę aparatów radiowych, które są obecnie tak drogie, że niemożliwym jest nabycie aparatu lampowego, za który trzeba zapłacić 150—200 zł. Również domagamy się i domagać sie będziemy, aby obniżono nam opłatę abonamentową, gdyż opłacanie po trzy złote miesięcznie jest dla rolnika bardzo trudne i nie jest on w stanie zapłacić rocznie trzydziestu sześciu złotych. Równomiernie z pokonywaniem tych trudności będziemy starać się, aby aparatów radiowych było na wsi jak najwięcej. Więcej uświadomieni co do funkcjonowania i zak-

ładania radia chętnie podejmą się doradzić gospodarzowi jak i jaki aparat radiowy nabyć, wskażą jak odbiornik radiowy obsługiwać.

Przecież zaprenumerowanie dziennika na wieś jest tylko tam możliwe, gdzie niedaleko jest do urzędu pocztowego, miasta i t. p., ale nasze wsie wołyńskie są przeważnie położone daleko od tych środowisk ruchu, więc radio doniesie jakąś wiadomość, czy ważne wydarzenie w danej chwili. Wieśniak chce także wiedzieć, jak i co uradziła Liga Narodów w Genewie, chce śledzić bieg całego życia politycznego świata, i bezsprzecznie to mu się należy.

Słuchając radia, rolnik znajduje w audycjach cały szereg ciekawych i pożytecznych dla siebie rzeczy. Codzień może dowiedzieć się, jak kształtują się ceny produktów rolniczych na rynkach krajowych i zagranicznych. Wtedy będzie orientował się, czy sprzedać zboże, czy je zatrzymać a sprzedać coś z inwentarza żywego. Parę razy w tygodniu nadawane są skrzynki rolnicze, w których omawiane są zapytania i odpowiedzi tych rolników, co piszą do radia w różnych sprawach. Wtedy-to rolnik usłyszy czasem i taką rzecz, o którą sam chciałby zapytać kogoś. Są pogadanki, odczyty na tematy ściśle związane z racjonalnym prowadzeniem gospodarstwa rolnego t. j. uprawy roli, zbioru plonu, płodozmianu, są porady weterynaryjne fachowców lekarzy, przydatne np. w czasie nieszczęśliwego wypadku z bydłem. Jest jeszcze dużo ciekawych rzeczy o sadownictwie, pszczelnictwie, hodowli bydła i ptactwa domowego. Poza audycjami o treści rolniczej ileż, to jest jeszcze innych audycyj, jak słuchowiska, muzyka, humor. I z tego też bardzo się cieszymy, gdyż miło jest po ciężkiej pracy na roli, dla odpoczynku i uzdrowienia posłuchać pięknej, pogodnej muzyki, lub wesołego czy też do głębi duszy wzruszającego słuchowiska. A zaznaczę, że chłop grzebiący się ciągle w szarej ziemi, gnoju i brudzie, ma też uczucia, ma też myśli, zaczyna żyć już inaczej i żywo interesować się wszystkim, i zaczyna pracować planowo na roli a w wolnym czasie, w miły sposób chce zabawić się w gronie rodziny, poczytać książkę czy gazetę. Dzieci wiejskie też z radością słuchają radia, a najchętniej słuchają muzyki, która wpływa dodatnio na rozwój słuchu i uczucia.

Nabywając radio, rolnik nabywa także piorunochron, bo oto radiowa antena, rozciągnięta nad podwórzem chroni tak samo zabudowania gospodarskie przed uderzeniem pioruna, jest częściowo piorunochronem, który kosztuje dużo pieniędzy. Więc i pod tym względem z radia mamy korzyść.

Widzimy, jakie to korzyści daje radio, więc postaramy się o to, aby nasze wsie także mogły poszczycić się wysokimi tykami i zawieszoną nad słomianą strzechą anteną. Zrobić to musimy jak najprędzej. Dla przykładu podam moją wieś, która przed dwoma laty nie miała anteny radiowej nad dachem domu rolnika, o obecnie kołyszą się na wietrze anteny niteczki, mówiące pocichu—dumnie, że przyjdą czasy lepsze, radośniejsze, w których rolnik, dotychczas mało uważany, mało znaczący, zobaczy wreszcie świat wyraźnie i będzie w nim także ważnym. Cieszę się niezmiernie z tego, że obecnie już siedemnastu gospodarzy w mojej wsi korzysta z dobrodziejstwa ostatnich czasów i po trudach siądzie razem z dziatkami, żoną i usłyszy coś ciekawego z czarodziejskich słuchawek, opowie swoim krewnym, sąsiadom.

Bondarczuk Jan.



Rano — na sypialni.

Jak wygląda jarmark w powiatowym mieście.

W dzień targowy, w mieście powiatowym od rana wszystkimi drogami jadą wozy naładowane zbożem, jarzynami, drobiem. Obok wozów idą ludzie z koszykami, w których można znaleźć jaja, ser, osełki masła, butelki na naftę, na olej, a czasami kawałek płotna wyrobionego sposobem domowym; jeżeli jest ciepło, można znaleźć także i obuwie, bo lżej się idzie boso, a rozsądek nakazuje oszczędzanie. Ciągną ludziska od samego rana, rozmawiając dla spędzenia czasu. Na drogach przed miastem każdy wóz, każdy koszyk jest obmacany i przeglądany przez czyhających na zarobek kupców.

Przybywający są natarczywie zatrzymywani. Kupczyki zaglądają nachalnie do wozów i koszy, oceniają wartość towaru, wykrzykują: „co pan wiezie?", „co wieziecie?", „ile dać?", „co mam zapłacić?".

W ślad za zapytaniami idzie zachwalanie firmy, solidności kupieckiej, przy czym powstaje szarpanie, kłótnia a czasami do bicia przychodzi między kupcami.

Rolnika wiozącego nierogaciznę nie atakują natręci na rogatkach. Mija ich spokojnie, „defiluje" przez ulicę i jedzie na rynek, na miejsce wyznaczone przez magistrat na targowisko, żeby — po zapłaceniu wjazdu — zdobyć miejsce postoju.

Następuje oczekiwanie na kupców. Ale kupcom się nie spieszy, — jest ich na targowisku kilkuuastu i zwykle nie przy pustym stole umawiają się o cenę. Po pewnym czasie zaczyna się przegląd inwentarza żywego, wreszcie targ, o złotówkę, o grosze, bicie o rękę, zaklinania się na wszystkie świętości, że nie można podnieść ceny. Wreszcie dobito targu. Ostatnie klaśnięcie dłoni dowodzi, iż uzgodniono wartość towaru. Słychać, głośny kwik trzody, to znak, że odbywa się zewizja pyska w poszukiwaniu t. zw. „wągrów". Na szczęście dobrze kupiony wieprz, na oko, bo kupcy niechętnie z wagi korzystają, wierząc bardziej swemu oku. Rzeczywiście to oko jest wspaniałe; nie ma wypadku, by się myliło na korzyść kupującego. A jeżeli się myli, to napewno oko hodowcy.

Istnieje nieraz zmowa handlarzy: wytrzymać „chłopów" do wieczora, bo im zimno, głodni są, z niecierpliwością oczekują na kupców a tu do domu potrzeba kupić produkty; czasami są wdzięczni nawet za cenę, jaką podoba się zapłacić kupcom za żywca. W takich razach targ odbywa się szybko i nawet spokojnie. Często, po dokonaniu, w karczmie odbywa się zakończenie, t. zw. „mohorycz", z czego pozostaje rolnikowi niewiele pieniędzy wziętych od handlarza. Czasem późny wieczór zastaje sporo inwentarza nie sprzedanego. Rolnik z końmi stracił dzień pracy. Trzeba będzie znowu jechać do miasta lub na targowisko.

Widząc wyzyskiwanie rolnika, powinniśmy je ukrócić i uporządkować zbyt produkcji hodowlanej. Przecież podjęto propagandę wysyłania bezpośrednio trzody chlewnej do Warszawy lub do innych miast partiami wagonowymi.

Trzeba swych członków zachęcać do tego, aby swą trzodę sprzedawali za lepszą cenę. Ta akcja napewno ogarnie szeroko rolników, a głównie członków kółek rolniczych, i spodziewać się należy, że obejmnie całość zbytu produkcji rolniczej. Z tego płyną dwie korzyści: materialna i pieniężna, oraz spotęgowanie poczucia wartości zbiorowych. Oczywiście podejmowane są usiłowania rozbicia tej akcji ze strony handlarzy, lecz są one nieraz po prostu śmieszne i wywierają wręcz odwrotny skutek.

A teraz zajrzyjmy na rynek, gdzie są ustawione w rzędy wozy, a przy nich rolnicy ze zbożem oczekują na kupców. Tu również istnieje zgrana grupa, która określiła cenę na zboże.

A gdybyśmy tak wybudowali własne młyny spółdzielcze, do których odwozilibyśmy swoje zboże? To byłoby chyba dla nas lepsze i to stać się musi dla dobra wsi i całego Państwa.

M. Romaniuk.

Jak jest z higieną na wsi.

Warunki zdrowotne, w jakich żyjemy dziś na naszych wsiach są okropne. I nie do pomyślenia jest, by stan ten utrzymał się jeszcze przez dalsze lata, bo wówczas całe pokolenia wiejskie będą chorowite, słabowite i niezdolne do intensywnej pracy.

Popatrzmy na nasze chaty, brudne, odrapane, tonące jesienią i wiosną w cuchnących bajorach Wejdźmy do środka. Wąski strumień światła sączy się przez maleńkie okienka. W izbie zaduch, zwłaszcza zimową porą, aż bije w nozdrza, gdy ze świeżego powietrza wchodzimy. Dlatego tak jest, że izby nie wietrzymy, a przecież przebywamy w niej całymi dniami i to w licznej gromadzie; pewną ilość powietrza, znajdującą się w małym pomieszczeniu wdychamy do płuc bez dostatecznej ilości najważniejszego dla człowieka składnika powietrza — tlenu, a nadto wydychane przez nas składniki, szkodliwe dla organizmu, nie mając ujścia, gromadzą się, zagęszczają powietrze i tworzą je szkodliwym dla zdrowia. Dobrze jeszcze jest, gdy w mieszkaniu są kwiaty, które pochłaniają składniki szkodzące nam, natomiast wydzielają tlen. Nic dziwnego, że dzieci— nasze młodsze rodzeństwo—często są wybladłe, z powykrzywianymi nogami, z zapadniętymi piersiami. Przecież człowiek — to jak roślinka, gdy ją w ciemnicy trzymać będziemy i bez dostępu powietrza — wyblaknie i zamrze wreszcie.



Poranna gimnastyka.

Trudno nam zdobyć się na ładniejsze chałupy, boć starych rozwalić nie można i nowych wybudować nie ma za co. Trzeba tylko jakoś pomyśleć, aby — wedle stawu groblę sypać—zrobić to, co jest konieczne dla zdrowia w naszych możliwościach.

Ważnym jest już samo stwierdzenie, że jest źle, ale jeszcze ważniejsze będzie zaradzenie złemu. Usuńmy więc błoto i cuchnące bajora z obejścia, wybielmy nasze chaty zewnątrz i w środku, bo wapno zabija bakterie, które choroby przynoszą, trzymajmy w czystości odzienie, myjmy często całe ciało, zwłaszcza ręce, których bakterie się czepiają, nie jedzmy z brudnych naczyń, otoczmy opieką i troskliwością nasze młodsze rodzeństwo. Prócz tego starajmy się, by w izbie narzędzia były poustawiane na właściwych miejscach; dobrze będzie, gdy część ich przeniesiemy do komory. Dążmy do jak największej czystości i schludności w naszych chatach. Nie zasłaniajmy zbytecznie i tak małych okien, ale otwierajmy je często, raz czy dwa razy dziennie na kilkanaście minut, by świeżego, zdrowego powietrza do izby naszło.

To wszystko nie jest przecież trudne, a zupełnie możliwe do wykonania w naszych warunkach. Trzeba tylko świadomości i trochę tego „chcę".

My, w Kołach Młodzieży Wiejskiej, zarówno koleżanki, jak i koledzy uświadamiamy się i robimy wszystko, co w naszej mocy, by człowiek był światłym i równocześnie zdrowym fizycznie.

Zinicz Dymitr

Konkurs na opis swego życia, prac i dążeń.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej okładki).

W pierwszej trzeba by opowiedzieć o swoim życiu aż do chwili obecnej. A więc najpierw, kiedy i gdzie się opisujący urodził i w jakich warunkach upłynęły mu pierwsze lata dzieciństwa — zanim zaczął chodzić do szkoły. Trzeba by tu zatem napisać: o rodzicach i ich zamożności oraz o ich stosunku do dzieci; o rodzeństwie i o życiu rodzinnym, o mieszkaniu, odżywianiu się, odzieży i t. d.; potem o pracy i zajęciach w domu i poza domem (wszystko w latach przedszkolnych), o rozrywkach, zabawach i upodobaniach. Następnie należałoby opisać dokładnie lata szkolne, a więc: uczęszczanie do szkoły, naukę w szkole, współżycie z kolegami i koleżankami, odrabianie lekcyj w domu, zajęcia ówczesne w gospodarstwie oraz zabawy i rozrywki z rówieśnikami i t. p. Te wspomnienia—jak i następne—należy ujmować w rysach najbardziej z dzisiejszego punktu widzenia ciekawych i popierać odpowiadanie przykładami z życia. Gdy będzie mowa np. o szkole, dobrze by było, aby piszący się wypowiedział: czy widzi dzisiaj korzyści, wyniesione ze szkoły i jakie; czy nie należałoby czegoś zmienić w nauce i zajęciach szkolnych, żeby lepiej przysposabiać dzieci wiejskie do życia; jaki był stosunek piszącego do nauczyciela w latach szkolnych, a jaki jest obecnie i t. d.

Dalej napisać o latach poszkolnych—aż do chwili zapisania się do organizacji. A więc znowu: tryb życia, zainteresowania, wpływ wychowawczy otoczenia domowego, sąsiadów i znajomych, kolegów i t. d. Ciekawsze przykłady. Jak odnosili się wtedy do piszącego starsi, czy nie odczuwał braku opieki z ich strony i własnej bezradności w rozmaitych wypadkach życiowych.. Co wpłynęło wreszcie na zapisanie się do organizacji młodzieży i dlaczego do tej, a nie do innej.

Następnie należałoby opisać swoją działalność w organizacji (lub w organizacjach), prace i zajęcia oraz warunki, w jakich się je wykonywało, stosunek do przodownika w tym czy innym zespole roboczym i t. p. Trzeba by też napisać, czy i w jakim stopniu udział w organizacji wpłynął na życie i działalność piszącego w domu i we wsi oraz na jego zainteresowania i dążenia. Przedstawić wszystkie dodatnie i ujemne strony organizacji, jak również zauważone niedomagania oraz własny pogląd co do sposobu ich naprawy i t. p

To mniej więcej stanowiłoby pierwszą część opisu

W drugiej należałoby, opierając się na powyższym, przedstawić szczerze i otwarcie, co piszący myśli o sobie obecnie i o swoim stosunku do gromady; co myśli o wsi i jej sprawach, co o narodzie całym i o państwie. Jaki jest, a jaki powinien być stosunek wsi do państwa i państwa do wsi. Jaki jest pogląd piszącego na kwestię np. samorządu, spółdzielczości i dobrowolnych organizacyj rolniczych lub innych. Jaki wieś ma stosunek do ludzi przychodzących z zewnątrz, jak np. do księży, do nauczycieli i t. p, a jaki stosunek zamierza zająć opisujący i dlaczego. Jak są traktowane przodownicze jednostki, wyrosłe ze wsi . Co piszący uważa za złe w dzisiejszym życiu, a co za dobre—i jak powinno być. W jaki sposób sam się przykłada do tego, żeby było lepiej, i jak zamierza dalej postępować w tym kierunku. Na jakie natrafia przeszkody.

Pisząc o tych sprawach należy też podać, jaką drogą piszący doszedł do swoich poglądów i czy to są wyłącznie jego zapatrywania, czy też i inni je podzielają.

W ten mniej więcej sposób powinien by wyglądać opis, o który chodzi. Zasadniczym jego warunkiem będzie prostota i szczerość. Każdy przy tym może i powinien pisać językiem i stylem własnym—tak, jak potrafi. Błędy pisarskie nie będą wpływać na ocenę, lecz treść opisu i prawda w nim zawarta.

Wiek piszących nie powinien przekraczać lat 30.

Najlepsze prace będą nagrodzone w sposób następujący:

I sza nagroda — bezpłatny udział w wycieczce okretem do Danii (koszt takiej wycieczki wynosi około 150 zł. od osoby) lub 100 zł. gotówką.

Dwie II-gie nagrody — stypendium na kurs Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego według wyboru nagrodzonych (koszt około 130 zł.) lub 75 zł. gotówką.

Cztery III-cie nagrody — pokrycie kosztów wycieczki do Warszawy, Gdyni, Krakowa lub t. p. wartości zł. 50 lub 30 zł. gotówką

Sześć IV-tych nagród—książki do wyboru według zainteresowań na sumę zł. 20.

Do sądu konkursowego będą wchodzić: 1) redaktor „Przysposobienia Rolniczego", 2) przedstawiciel Instytutu Kultury Wsi, 3) po jednym przedstawicielu organizacyj młodzieży wiejskiej, których członkowie wezmą udział w konkursie i 4) inne osoby. Zaznacza się przy tym, że przynależność do tej czy innej or-

ganizacji w żadnym stopniu nie będzie wpływać na ocenę opisu.

Redakcja „Przysposobienia Rolniczego" zastrzega sobie prawo drukowania ciekawszych opisów. Nazwiska autorów nie będą ujawnione.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 marca 1937 roku.

Adres, pod którym należy przesyłać opisy: **Redakcja „Przysposobienia Rolniczego", Warszawa, ul. Kopernika 30.**

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. kol. W. S., Wł. Milczarek, Weremko St.:—*Nadesłanych artykułów dyskusyjnych „O organizacjach pracujących na wsi" nie mogliśmy umieścić w tym numerze, gdyż poświęcony on jest wyłącznie Uniwersytetom Ludowym.*

S. Z. M. W. w Kiewaniu. *Nadeślijcie dokładny wykaz Kół z terenu S. Z. M. W z podaniem miejscowości i poczt. gdyż nie mamy kartotek z uwzględnieniem gmin. Podajcie dokładny adres kol. Grzegorza Demidowicza.*

Kol. Błaszczuk-Błażejewski:— *Wyjaśnienie zgodne.*

K. M. W. Borszczówka:—*Jesteście winni na 4 miesiące 1935 r.—1 zł 20 gr. Na zaległość zaliczyliśmy 50 gr. z wpłaconych zł 4.50 Nadeśliście jeszcze 70 gr.*

K. M. W. Górki: — *Wpłacone 2 zł. zaliczyliśmy Wam na II półr 1937 r., jesteście winni za 6 miesięcy 1936 r. — zł 2.00.*

Kol. Wł. Kawałek—Granatów: *Opis uroczystości dziesięciolecia był zamieszczony w n rze 1. Wasz nie pójdzie, choć niezły. Piszcie do nas.*

Kol. Korościński—Wilhory: *Fot. nie nadaje się do zamieszczenia. Artykuł słaby, — nie pójdzie.*

K. M. W. Anatolia: *Wpłacony 1 zł zaliczyliśmy za IV kw. 1936 r., sprawdźcie wpłaty u siebie.*

U W A G A!

Do numeru 3-go „Młodej Wsi — Молодого Села" i następnych będą załączane **katalogi książek z różnych dziedzin** w języku polskim i ukraińskim.

Katalogi te należy **przechowywać, gdyż będą wydane w ograniczonej ilości.**

Zamówienia na wybrane w katalogach książki **razem z należnością** za nie należy przesyłać pod adresem:

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej

Łuck, ul. Mickiewicza 1.

Należność **obliczać według ceny** podanej **w katalogu.** Ażeby uniknąć zbytecznych kosztów przesyłki, prosimy **robić zamówienia zbiorowe,** bo wtedy wypadnie **taniej.**

Przy zamówieniu **do 5 zł** należy **dodać 20 gr na koszta przesyłki.**

Przy zamówieniu **na 5 zł i więcej nie liczymy kosztów przesyłki.**

Przy zamówieniu **na 15 zł i więcej nie będą liczone koszty przesyłki** i będzie **udzielony 10% rabat** (zniżka).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
MŁODEJ WSI—МОЛОДОГО СЕЛА.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Inż. Al. Pytel.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Jeno pracą.

Bo i cóż myśl ludzka znaczy
jeśli czynu brak?
W nas — koło nas, nic nie zmieni
zatrzepocze się w przestrzeni
odleci jak ptak.

Próżne słowa — chęci próżne
są jako ten wiatr.
Liściem w lesie je rozniesie —
nie posłużą za przyciesie
rozpoczętych chat.

Trzeba pracy, trzeba trudu
nie marzeń i chceń,
aby świt się rozpłomienił,
aby szare życie zmienił
na słoneczny dzień.

JANINA BANACHOWA.

yj Ho spo dar"
ul. Mickiewicza lo.

CENA NUMERU 20 GROSZY.



Rok IX. Łuck, 5 lutego 1937 r. Nr. 3

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Wojewódzka konferencja w Krzemieńcu.

Postanowiliśmy na Walnym Zjeździe wytężyć siły, aby ideą naszą objąć jak najszersze masy młodzieży wsi wołyńskiej.

Zagadnienie rozrostu organizacyjnego postawiliśmy, jako rzecz główną w tegorocznej pracy.

W związku z tym musi wzrosnąć nasza sprawność i działanie w kierunku wytwarzania coraz głębszej więzi ideologicznej i świadomej odpowiedzialności za każdą pracę.

Dla wykonania tych postanowień wszyscy, jak jeden, musimy podjąć zorganizowaną i planową akcję.

Aby sobie wzajemnie pomóc w tej pracy, ustalić co, jak i dlaczego mamy robić — odbędzie się w dn. 11, 12 i 13 lutego b. r. w Krzemieńcu, w sali Liceum, Wojewódzka Konferencja Terenowych Działaczy Związku w/g następującego programu:

Dnia 11-go lutego 1937 r.

Godz. 10 — 14.

Otwarcie konferencji — przemówienie Prezesa Rady W. Z. M. W. Referat p. t. Dzieje ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce na tle ruchu ludowego. Referat p. t. Powstanie i rozwój Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Godz. 16 — 20.

Zwiedzanie Liceum Krzemienieckiego.

Godz. 21 — 24.

Wieczornica koleżeńska.

Dnia 12-go lutego.

Godz. 10 — 14.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem społecznym. Referat p. t. Stan Wołynia pod względem oświatowym.

Godz. 16 — 18.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem gospodarczym.

Dnia 13-go lutego.

Godz. 9 — 13.

Omówienie naszych zadań na Wołyniu w chwili obecnej i ich realizacja.

Godz. 15 — 17.

Referat p. t. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej a ruch młodzieży w całej Polsce.

Przyjęcie wniosków i rezolucyj.

Na konferencję tę zostali zaproszeni Koleżanki i Koledzy z terenu poszczególnych Kół i powiatów w liczbie przeszło 200 osób.

Ze względu na wagę tej konferencji w naszym zjeździe organizacyjnym, prosimy, aby wszyscy zaproszeni przede wszystkim dołożyli starań i na konferencję przyjechali, a po drugie, ze względu na liczbę osób, aby dostosowali się do wszelkich zarządzeń technicznych — pozwoli to na należyte wykorzystanie czasu.

W związku z tym prosimy, aby wszyscy uczestnicy przyjechali do Krzemieńca dn. 10-go lutego na wieczór. Na stacji będzie informator, który skieruje na miejsca noclegów.

Każdy ma mieć ze sobą koc, prześcieradło, ręcznik, poduszkę.

Należy mieć ze sobą 50 gr. tytułem zwrotu za zniżkę kolejową.

Zniżki wyślemy dn. 4—5 lutego (z chwilą otrzymania z dyrekcji kolejowej); prosimy na poczcie u siebie dowiadywać się.

W sprawie konkursu na opis swego życia.

W związku z zamieszczonym w poprzednim numerze komunikatem w sprawie konkursu na opis swego życia, prac i dążeń— uprzejmie prosimy tych wszystkich, którzy wezmą w nim udział, aby pracę swoją wysyłali do Redakcji Przysposobienia Rolniczego za pośrednictwem W. Z. M. W.

Ze względu na ewentualny udział przedstawiciela W.Z.M.W. w komisji sędziowskiej— chcielibyśmy być z materiałem zapoznani co do ilości i jakości.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Maria Wielicz Lubochiny — *Wpłacone 2 zł. zaliczyliśmy na r. 1936. Prenumerata dla b. sł. U. L. wynosi 2.50 rocznie. Za rok 1936 jesteście winni jeszcze 50 gr.*

K. M. W. Zimne — *4 zł. otrzymaliśmy. Jesteście winni 2 zł. za czas od 1 kwietnia do 5 października. Jeśli nie uregulujecie zaległości, potrącimy Wam z wpłaty zł. 4*

Nr. 1 nie dostaniecie, gdyż nakład całkowicie wyczerpany.

K. M. W. Bodaki — *Zalegaliście z opłatą od 1 VI 36. Od N ru 22 wysyłkę wstrzymaliśmy i za czas: od 20 listopada do 1 stycznia należności nie obliczamy. Obecnie macie prenumeratę uregulowaną do połowy kwietnia b. r.*

K. M. W. Kiryłucha — *Jesteście winni za 5 miesięcy 1936 r. 1.50. Jeśli nie uregulujecie — potrącimy Wam z wpłaconych zł. 4 00 na r. 1937.*

K. M. W. Myszów — *2 zł. otrzymaliśmy. Byliście winni za IV kwartał 1936 r. — 1 zł. Prenum. macie uregulowaną do dn. 31 marca 1937 r.*

K. M. W. Budziatycze — *Wpłacone 2 zł. zaliczyliśmy za rok 1936 (do Nr. 22) Prenumeratę macie uregulowaną do połowy lutego 1937 r.*

Kol. Janiszewski — *„Znów demoralizacja" — nie pójdzie. „W sprawie pism" — b. słabo opracowany. Zagadnienie niezmiernie ważne i ciekawe, opracujcie porządnie i nadeślijcie.*

Kto wpłacił przekazem rozrachunkowym w Urzędzie Poczt. Sarny w dn. 29 I. b. r. 6 zł? Prosimy niezwłocznie zgłosić się, bo zamiast nazwiska wpłacającego figuruje adres Redakcji.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX. Łuck, dnia 5 lutego 1937 r. Nr. 3

Panu Prezydentowi — na wiązanie.

Z mroków niewolniczego upodlenia, ludzki przeogromny Czyn Cię wydobył, o Polsko!

Na zgliszczach nie stał tłum bezradny, załamując ręce, zawodząc żałośnie i łkając, ale w tysiącach ludzi dobrej woli zrodziła się myśl czynu — pracy.

W tej nieustającej pracy rozpoczęło się dzieło odbudowy. Komu dobro całości miłym było i prawem największym — rękawy do łokci zakasał. Zalśniły w słońcu sochy, zaturkotały maszyny, w kraju zawrzała gorączkowa praca. Trza się spieszyć. Odrobić trza półtora wieku zatrzymania w postępie. Duszę upodloną trza odrodzić — przez dojrzenie gdzieś w górze, wysoko istniejących wartości, i sprawić, byśmy je w sobie zobaczyć mogli.

I nic to, że raz po raz ze zgranego, wspólnego wysiłku zgrzyty się wydobywały. Nic to, że i teraz jeszcze tkwią pozostałości niewolnicze, — że na powierzchnię życia wyskakują zgraje—na szczęście nieliczne—dla których ambicja osobista jest prawem najwyższym.



Stary, z niewolniczymi nałogami świat dawno się w gruzy rozsypuje. Nic go od rozkładu nie powstrzyma.

W ciągu dwunastu lat Niepodległości odrodziła się — poprzez warstwy ludu—nasza zbiorowa dusza, obmyła się, w znojnej pracy odkupiła nie swoje winy.

O pracy dziś mówimy, bo ogrom jej przed nami do wykonania, mimo, że to dzień Imienia Prezydenta Rzeczypospolitej — Profesora Ignacego Mościckiego.

Pierwszy obywatel w Państwie—największy dla nas autorytet— mimo swą wielkość stanowiska i zasługi, rozumie konieczność nieupadającego ani na chwilę wysiłku. Dla tego zechciał, aby w dzień Jego święta w całym państwie praca nie ustawała, — przeciwnie, uważa, że największym wyrazem uczczenia dlań będzie, gdy tempo,

rozmach i solidność pracy w tym dniu powiększy się.

W dniu 1 lutego nie spoczywa też nikt, ale w dowód umiłowania Pana Prezydenta wzmaga się trud.

My, Związkowcy, jako ludzie bardziej od innych rozumiejący potrzebę zbiorowego wysiłku, — boć ta potrzeba nas zgromadziła, powiązała nasze myśli, zamiary i poczynania —w dniu 1 lutego wytwórzmy w sobie niezłomne postanowienie, że w pracach nad ulepszeniem siebie, nad przebudową życia wsi naszych nie ustaniemy ani na chwilę. Wzmogą się w nas wszystkie siły żywotne, wszystkie wartości, by życie przyszłe lepszym było, by chłop, teraz ledwie budzący się do życia, za lat parę był siłą, stanowiącą o państwie. Prace nasze zmierzają i zmierzać będą dalej do tego, by Państwo potęgą niezachwianą było.

Наша підготовка до життя.

Основним завданням нашої організації є через самоосвіту, самовиховання, підготовка до чинного суспільно громадського життя. Засобами для цього є низка праць, які переводять члени організації, що становлять певну цілість. В конкурсі доброго читання книжки вчимося користати з книжки, бо для тих, що з такої чи іншої причини не можуть осягти ширшого знання поширити свій світопогляд у школах, тільки книжка може дати відповідне знання, піднести їх на вищий ступінь культури.

Нашим фахом, нашим варштатом праці є праця на землі, є сільське господарство. Наші члени щоб навчитися бути новочасними добрими господарями, які мусять добре знати своє діло, переходять через рільничу підготовку. Вивчання відповідних книжок у зимову пору, прикладання набутого з книжки знання у практиці на полі чи городі чи у хліві мають покласти основи для доброго самостійного ведення господарки.

Але ми бачимо що ще мало вміти добре продукувати збіжжа чи городину, чи вгодувати скотину, бо це тільки частина господарства. Треба ще вміти добре купити і продати. А що для цього найкраще служить кооперація, то треба також і це діло знати. Через те введено ще в обсяг нашої самоосвіти кооперативну підготовку. Таким чином наша самоосвітня праця в справах господарчих стає повнішою.

Чи одначе життя—буття господаря на селі обмежується тільки господарством? Чи його зацікавлення обмежуються тільки тим, щоби добре угноїти, зорати, посадити чи посіяти, сполоти, зібрати, добре годувати, з вигодою для себе купити і продати? Ні! Є у кожного ще інші духові потреби такі які частинно задоволяє хор, музика, театр, себ-то

JAN BIELECKI

Spółdzielczość jako forma zbiorowej działalności gospodarczej.

Człowiek rodzi się bezsilny, bezbronny, niezaradny. Zginąłby po przyjściu na świat, jako niemowlę, gdyby nie opieka rodziców. A i po wyjściu z lat dziecinnych, jako podrostek i człowiek dojrzały, jednostka nie może sobie wystarczyć. Każdy z nas codziennie korzysta z usług i prac dziesiątków tysięcy innych ludzi. Łatwo się o tym przekonać, gdy się zastanowimy, skąd pochodzi obuwie i odzież, które nosimy, najrozmaitsze artykuły spożywcze, którymi głód fizyczny zaspakajamy, różne książki, broszury, druki, utwory muzyczne, dzieła sztuki i malarstwa, które służą do zaspakajania potrzeb ducha. Można stwierdzić, że człowiek bez pomocy innych ludzi, czyli społeczeństwa istnieć by nie mógł. Tylko dzięki organizacji pracy w rodzinie, gospodarstwie, rzemiośle, handlu i przemyśle ludzie mogli osiągnąć zdobycze nauki, techniki i kultury.

Skoro ludzie są sobie nawzajem potrzebni, to muszą ze sobą współżyć i współdziałać. Najlepszym przykładem takiego współdziałania i współżycia jest rodzina: wszyscy, nie wyłączając dzieci, pracują w domu, zagrodzie, w polu, ogrodzie i na łące, przy czym zajęcie jest dostosowane do wieku, płci i sił poszczególnych członków rodziny. Dzięki współdziałaniu i podziałowi pracy, rodzina zdolna jest wyżywić się, odziać i zaspokoić wiele innych potrzeb materialnych i duchowych (kulturalnych i moralnych). Gdy w rodzinie brak „głowy", czyli kierowniczej siły, lub gdy panuje w niej niezgoda, to i wyniki gospodarcze, czyli dochód z pracy jest niewielki.

Bywają jednak wypadki, kiedy nawet najlepiej gospodarująca rodzina nie może podołać zadaniu. Tak np. w czasie pożaru, wylewu rzeki, choroby w domu, rodzina z konieczności zmuszona jest uciekać się do pomocy sąsiadów we wsi, gminie lub nawet w powiecie. Znana jest wzajemna pomoc sąsiedzka w wypadkach nieszczęścia, przy wznoszeniu budowli, żniwach, wykopkach i t. p. Na każdym niemal kroku w życiu codziennym doświadczamy dobro-

потреби краси. Є духові потреби, які задоволяє храм і молитва.

Але крім цих господарчих і духових потреб є ще потреби не особисті, але громадські, спільні всім, цілій громаді, та всім громадам.

Ці спільні всім громадські потреби як охорона майна, здоровля, життя, розмежування особистих інтересів громадян, виконування справедливости і т. д. задоволяє держава. Держава це робить частинно сама через свої установи і своїх урядовців, а частинно передає самим громадянам, творячи спеціяльні для цього об'єднання — самоврядування.

Кожний господар на селі у щоденному свому життю, у полагодженні своїх особистих справ чи справ свого господарства має до діла зі самоврядуванням і з державною владою. Щоби ці справи полагодити як слід, треба добре знати що, де, як, до чого. Треба розбиратись, що можна полагодити у себе в громаді, а що в гміні, що у Виділі Повітовому, що у Старостві, що в Уряді Податковому а що в судах і т. д. Від того, що господарі дуже часто цього не знають, виходить нераз для них велика шкода. Кожний член Гуртка С. М. міг би навести багато прикладів того, як їх батьки мали шкоду через те тільки, що не розбиралися як слід у всіх цих громадських справах, або про них не дбали.

Отже, коли ми молоді маємо підготовитися до життя, до того, щоби своїми і громадськими справами краще покерувати, щоби інтереси не тільки свої особисті, але і громадські як слід боронити, то мусимо також добре розбиратися у громадських справах, мусимо і тут замолоду набути належного знання, мусимо добре підготовитися до громадського життя.

А як набути цього знання, як саме до того громадського життя підготовитися, поміркуємо слідуючим разом.

О. Розважський.



Spotkanie w lesie.

dziejstw współdziałania ludzi. Oto idziemy, lub jedziemy wybrukowaną drogą, czyli szosą, przedostajemy się przez most, wybudowany na głębokiej rzece. Czy nie jest to widomy przykład i owoc wspólnych wysiłków ludzi? Czy człowiek w pojedynkę mógłby się kusić o budowę wielkich gmachów, długich kolei, okrętów, kościołów, muzeów i t. p.? A czy my, jako naród, moglibyśmy utrzymać swój byt niepodległy, swój język, wiarę i kulturę, gdybyśmy nie byli zorganizowani w wielki związek, który się nazywa Państwem? Wszak tylko dzięki posiadaniu własnego Państwa możemy utrzymywać potężną armię, zdolną do obrony naszych granic przed zakusami wrogów. Armia zaś — to zjednoczenie wysiłków materialnych i osobistych wszystkich obywateli. I znów każdy z nas, wzięty w pojedynkę, niczego dokonać by nie mógł w razie napaści na nasze Państwo. Stąd wniosek, że Państwo, jako związek obywateli, jest nieodzowne dla bytu narodu i jednostki.

Jako obywatele wchodzimy w skład rodziny, województwa i Państwa. To są niejako przyrodzone organizacje. Cywilizowany człowiek nie może żyć poza rodziną, Państwem i społeczeństwem. Gmina i Państwo są organizacjami o charakterze przymusowym. Czy komu się podoba, czy nie, to musi przynależeć do gminy wiejskiej lub miejskiej oraz żyć w obrębie Państwa. Niezależnie jednak od organizacji przymusowej, jaką jest gmina i Państwo, człowiek tworzy z własnej i nieprzymuszonej woli, czyli dobrowolnie najrozmaitsze stowarzyszenia, towarzystwa, koła i zrzeszenia. Cel tych organizacyj jest różny. Kółko rolnicze dąży do nauczenia swych członków lepszych metod i sposobów gospodarowania. Koło młodzieży pracuje nad wychowaniem swych członków, nad podniesieniem ich umysłowym i moralnym, nad przysposobieniem do udziału w życiu społecznym, samorządowym, państwowym i gospodarczym. I tak dalej i tak dalej. Organizacja stawia sobie zawsze jakiś cel wspólny wszystkim jego członkom. Dzięki organizacji obrany cel może być osiągnięty. W miarę rozwoju oświaty i uspołeczniania ludzi, przychodzą oni do wniosku, że coraz więcej potrzeb materialnych i kulturalnych może być zaspokojone dzięki łączeniu wysiłków i środków pojedyńczych ludzi.

Gdy tylko człowiek poznał korzyści z łącz-

ГОСПОДАРЧІ СПРАВИ.

Наше господарство.

Давно вже, бо ж в листопаді мин. року, в числі 22 „Молодого Села" та й в попередніх числах писалося про те, що третій ступінь рільничої підготовки — то ще далеко не кінець нашій господарській праці. Це тільки вступ, — добрий початок того, що ми —тепер молоді господарські сини і доньки— колись станемо самостійними господарями, свідомими і освіченими ковалями своєї особистої і нашої загальної, суспільної долі.

Згадувалось також про те, що господарство згрубша можна поділити на дві частини. Про ту першу частину, про господарку в полі — найбільше говориться і пишеться перед весняною і осінньою сівбою, бо тоді переважно про те й думаємо. Про другу знову частину—само собою розуміється — думаємо завжди, і тоді коли сіємо, і тоді коли плекаємо посіяне чи посажене, щоби ліпше вродило, і тоді коли збіряємо, і тоді коли знову думаємо сіяти.

Для кращого прикладу — господарство можемо порівняти до якого небудь підприємства, от хочби до торговлі, до крамниці. Крамареві тільки тоді добре діло йде коли він свої товари добре купить і добре продасть. У всіх наших випадках крамар кривиться як середа на пятницю і нарікає, бо як зле купить — то втратить, і як зле продасть — також втратить, а вже найбільше втратить, коли і зле купить і зле продасть.

Так вже буває і в господарстві. Господарство також „купує і продає", бо крамар купує свої товари, а господарство витворює, продукує всякі продукти. Крамар свої товари продає, а господарство свої продукти перше всього зуживає, перетворює і решту що не зужиє то також продає. Між господарством а підприємством, от хоч би й крамницею, є ще й така, як кажуть, анальогія, що крамниця чи крамар обертає капіталом і за те дістає зиск — процент, і господарство також обертає капіталом, бо ж земля, будинки, усякі господарські знаряддя, худоба, праця в господарстві — то капітал, який господареві також повинен дати зиск — процент.

Про добру крамницю, де все йде гаразд, де крамар добре купує та добре продає і через те він усміхнений і задоволений, може й не показує того перед людьми, бо то звичайно людиська заздрісні, лише нишком потирає руки з задоволення,—кажуть звичайно що така крамниця добре зорганізована і добре провадиться — і в тім ціла таємниця доброї долі крамаря. Отже таке саме можна і треба сказати й про господаря та про господарство. Щоби і господар був не скривлений і пригноблений, а вдоволений та усміхненнй і собі часом нишком, як той до-

---

nego działania w jakiejkolwiek dziedzinie, to stara się i w innych dziedzinach zastosować podobne sposoby postępowania i organizacji. A więc np. w ślad za przykładem organizacji kółek rolniczych przez gospodarzy poszły gospodynie i poczęły tworzyć koła gospodyń wiejskich. Za starszymi (rodzicami) kroczy młodzież, organizując własne koła i stowarzyszenia dla celów oświatowo-kulturalnych. Nawet dzieci w wieku szkolnym zaprawiane są przez nauczycielstwo do pracy społecznej, samorządowej i gospodarczej dzięki prowadzeniu najrozmaitszych organizacyj na terenie szkoły. Państwo i społeczeństwo coraz więcej zwraca uwagi na przysposabianie dzieci i młodzieży do życia i współdziałania zbiorowego.

Najwięcej starań i wysiłków czyni człowiek około utrzymania się przy życiu. Musi więc zabiegać o środki żywności, o odzież i „dach nad głową", czyli zaspakajać przede wszystkim swe potrzeby fizyczne. Ponieważ nie tylko chlebem człowiek żyje, przeto obok potrzeb fizycznych, czyli materialnych zaspakaja on jeszcze potrzeby duchowe. Do zaspakajania takich potrzeb służą: książka, gazeta, radio, teatr, kino, odczyt, muzyka, zabawa taneczna i t. p. By wszystkie potrzeby zaspokoić, człowiek musi działać, pracować, aby z pracy swej osiągnąć pewien dochód. Doświadczenie tysiącleci nauczyło człowieka, że dzięki łączeniu wysiłków, czyli działaniu **zespołowemu** osiągnąć można lepsze wyniki gospodarcze kosztem mniejszego wysiłku. Tak np., kto zna młockę cepami, ten się przekonał, że więcej można omłócić w ciągu tego samego czasu we dwóch, niż oddzielnie. I przy tym praca we dwóch jest przyjemniejsza i lżejsza. Zresztą jest wiele takich prac fizycznych, którym pojedyńczy człowiek nie podoła, np. traczka, dźwiganie i przewożenie budulca i kamieni młyńskich i t. p.

Przekonał się człowiek również, że i w pracy wszelkiego rodzaju około osiągnięcia **największego dochodu** duże daje korzyści łączne, zorganizowane działanie, czyli współdziałanie.

Organizacja, przy pomocy której jej członkowie zaspakajają swe potrzeby gospodarcze, nazywa się **spółdzielnią**. Nie każda jednak organizacja do wspólnego zaspakajania potrzeb gospodarczych jest spółdzielnią. Tak np., gdy kilku gospodarzy zakupi u hurtownika worek

брий крамар, потер від задоволення руки — то господарство мусить бути добре зорганізоване й добре проваджене.

І як крамар мусить як слід використати ринок купна і збуту, то значить мусить добре купити та добре продати, так і господар мусить як слід використати своє поле, щоби воно добре вродило то значить, щоби осягнути врожай по можливости найбільший, який тільки є можливий в даних умовинах і щоби свою продукцію як слід спожити, перетворити в продукти годівельні чи продати.

Урожай мусимо мати більший, щоби нам поле не марнувалось, бо-ж то наш капітал, та щоби нам краще заплатило за нашу працю. Крім того мусимо добре поміркувати над тим, як доцільно спожиткувати те що збіремо з поля, щоби так не вийшло як тому крамареві що то добре купив, а зле продав, бо воно дуже часто так в господарстві трапляється. Про такі якраз приклади писалося в одному з передсвяточних чисел „Skiby" і „Рільника".

Про те, що збільшення врожаю є цілком можливе — ми всі знаємо, бо переконались з вислідів наших рослинних конкурсів, бо коли наприклад буряки звичайно родять 250 до 300 корців з гектара, то в конкурсі осягнено до 700 корців і навіть значно більше. Що худобицю можна краще виплекати та мати з неї значно більшу користь як то було до тепер і що є по наших господарствах — то ми також всі знаємо з вислідів наших конкурсів годівельних.

Коли вже про те йде мова, то слід згадати, що дуже часто люди кажуть — нащо, мовляв і ще збільшувати врожай, коли й так на нього нема такої як слід ціни, а хто знає чи не буде воно ще таньше. Така думка зовсім неслушна і навіть дуже шкідлива, бо-ж ми по наших дрібних господарствах продаємо тільки дуже маленьку частину наших врожаїв, нашої польової продукції, а то майже все зуживається в самім господарстві. Обчислення виказують, що дрібне господарство від 80% до 100% своєї продукції зуживає, зрештою спробуйте обчисліть самі. Отже збільшення врожаю збільшилоб ті внутрішні обороти в господарстві, що безперечно вийшлоб тільки на користь господарству і тільки втішилоб господаря. І господар напевно тодіб не поквапився продавати своєї надвижки збіжжа чи паши, бо це продукт сировий і завжди має меншу ціну, а таки старався тримати ще одну—дві штуки якоїсь худібки, бо і гною більше буде, то й поле краще підобрати можна, і таки на худібку і збут певніщий і таки ціна вища.

Таким чином коли гарненько поміркуємо, то нам стане ясно, що підставою такого як слід господарювання є правильний сівозмін достосований до якости землі та до внутрішніх потреб господарства, знання засад раціональної годівлі худоби і понад усе рахунок і калькуляція. Наш конкурсовий зошит є власне початком нашої господарської калькуляції і для того на цей зошит звертається так велику увагу.

---

soli i podzieli ją między sobą, to choćby do takiego podziału należało i 100 ludzi, to nie stanowią oni spółdzielni. Grono rolników (co najmniej 10-ciu) może założyć spółdzielnię, przy pomocy której będzie się zaopatrywało we wszelkie artykuły, niezbędne do prowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego. Rolnicy ci postawią sobie wówczas wspólny cel, jakim będzie zaopatrywanie się w towary we własnej placówce, zamiast u kupców i pośredników prywatnych. Taka spółdzielnia będzie **stale działała**, to jest zakupywała towary i zaopatrywała w nie członków i w ogóle kupujących. Z tego wynika, że **spółdzielnia** jest **zrzeszeniem** ludzi, którzy postawili sobie pewien cel gospodarczy. A więc spółdzielnia jest organizacją i społeczną i gospodarczą, czyli **organizacją społeczno-gospodarczą**.

Ponieważ w zależności od środowiska i zawodu ludzi, mogą się wyłaniać w życiu najrozmaitsze potrzeby, przeto istnieją możliwości zakładania różnych typów spółdzielni. Tak np. rolnicy szczególnie dotkliwie odczuwają brak własnych organizacyj, zajmujących się zakupem i zbytem artykułów spożywczych i rolniczych. Rzemieślnicy znów cierpią z braku własnych organizacyj zakupu surowców i sprzedaży gotowych towarów. Ludność miejska jest najbardziej zainteresowana w istnieniu spółdzielni, zaopatrujących ją w artykuły pierwszej potrzeby, zwanych spółdzielniami spożywców. Wszystkie te grupy społeczne, mogą wspólnymi siłami, dzięki współdziałaniu korzystniej spieniężać, kupować, lub wytwarzać artykuły rolnicze i przemysłowe. I w tym właśnie celu powoływane są do życia specjalne organizacje o charakterze gospodarczym, zwane **spółdzielniami**.

Organizatorzy zakładają spółdzielnię z własnej woli, a nie pod przymusem. Ze spółdzielni można się wycofać po upływie statutem przewidzianego terminu. A zatem spółdzielnia jest **dobrowolnym zrzeszeniem ludzi**.

W spółdzielni członkowie mają jednakowe prawa i obowiązki statutowe bez względu na wysokość wpłaconej sumy na udziały. Stosuje się tu zasada: „jeden człowiek — jeden głos". Dzięki tej zasadzie członkowie zamożniejsi nie mogą krzywdzić biedniejszych, lub narzucać im swej woli.

c. d. n.

Знову ж ціна на наше збіжжа чи инші польові продукти хоч має велике значіння, але перестала бути для нас так страшною, коли візьмемо під увагу, що можна їх перетворити на продукт годівельний. Коли наприклад ціна на кабана 60 грошів за кільо живої ваги то тільки від нас залежить чи ми на ньому заробили і скільки. Бо коли ми вміємо годувати і калькулювати, та скалькулюємо так, що нас буде коштувати тільки 30 грошів кільо живої ваги, то ми 30 грошів заробляємо, коли того кабана продаємо. Коли навіть бємо його для себе — то також заробляємо 30 грошів, бо при купні мусілиб заплатити 60 гр. Колиб наприклад ціни і на кабана і на збіжжа значно обнизились, так щоб кільо живої ваги кабана платилось тільки 45 грошів то це нас також не злякає, коли ми скалькулюємо свій кошт на 15 грошів, бо ми й так свої 30 грошів заробимо. Так воно буває з кожною одиницею годівельного продукту як: літр молока, кільо живої ваги свиней чи рогатої худоби, яйце, курка і т. д. Стратимо тільки тоді коли нас буде коштувати більше як на ринку платиться, але то все залежить не від ціни, а від нас. Стратимо також і на тому, коли наприклад замість 600 чи 700 корців бураків що може наша земля вродити — ми будемо мати тільки 300 або 400 корців.

Одним словом наші господарства мусять бути як слід зорганізовані.

Ф. Мальченюк.

Organizacja Spółdzielni Zbytu Drobiu i Jaj.

Czytelnikom „Młodej Wsi" chciałem podać dodatni przejaw pracy organizacyjnej na odcinku zbytu drobiu i jaj, którą podjęła Spółdzielnia Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie, co wymagało nielada wytrwałości, przezwyciężenia szeregu zakorzenionych u rolnika przesądów, a przede wszystkim znajomości tej dziedziny produkcji.

Jak nam powszechnie wiadomo, utarł się u rolników zwyczaj sprzedaży drobiu i jaj pośrednikm. By temu zaradzić, by wyprzeć pośrednika i zbliżyć producenta rolnika do konsumenta, powstała odpowiednia placówka spółdzielcza.

Organizacja powyższej spółdzielni nie była sprawą łatwą. Na drodze realizowania podobnej inicjatywy spotyka się tyle przeszkód, że każdą śmielszą inicjatywę traktuje rolnik przy życzliwym nawet ustosunkowaniu, niedowierzającego. Tyle już razy miał na tym polu zawody, więc i nie dziwota.

Z drugiej strony swoje robi i ten wzgląd, że tym działem hodowli zajmują się kobiety, a poziom wyrobienia gospodarczego, a w szczególności spółdzielczego, u kobiet nie stoi jeszcze na wysokości pożądanej.

Stąd też, rolnik mniej zwraca uwagę na dochodowość tego ważnego działu, a jego wiadomości fachowe w tym dziale ograniczają się do wypowiadania swych uwag, która z ras drobiu najlepiej mu się podoba.

Pracy planowej, opartej na znajomości tego zagadnienia, u większości rolników nie ma.

Toteż przystępując do organizowania zbytu drobiu i jaj, organizatorzy Spółdzielni Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie musieli skierować swą akcję w kierunku szerokiego uświadomienia rolników o znaczeniu hodowli drobiu, i korzyściach, jakie ona przynosi rolnikowi;

zorganizowania pewnych ośrodków hodowlanych (pepinierów), gdzie umieszczono gniazda zarodowe, u rolników, którzy dawali największą gwarancję, że będą prowadzili hodowlę według wskazówek;

udostępnienia nabycia materiału zarodowego, pomocy w budowie najpraktyczniejszych kurników, gwarantujących odpowiednie warunki wychowu i pielęgnacji;

przeszkolenia hodowców i tych osób, które miały się zająć prowadzeniem zbiornic jaj, wyposażeniem zbiornic jaj w lampy do prześwietlania jaj, dalej w wagi i cały niezbędny sprzęt;

utworzenia ośrodków zbiorczych, położonych w miejscowościach, które mają dogodną komunikację i znajdują się na terenie dostatecznie zaopatrzonym w materiał hodowlany;

ustalenia terminów odbioru materiału w zależności od lokalnych warunków (2—3 razy w tygodniu) i uruchomienia stałej lokomocji czy to autami ciężarowymi, czy wozami celem dostawy jaj do głównej placówki sprzedaży:

terminowej wypłaty za dostarczony materiał po cenie nawet wyżej rynkowej lecz tylko za towar, świeży w-g instrukcji, dostarczony. Wzbudziło to zaufanie rolników, dostawców do spółdzielni, zaś rygorystycznie przestrzegana instrukcja zmusiła do dostosowania się do wymogów rynku zbytu jaj;

związania dostawców z centralą odbiorczą na zasadach spółdzielczych, ustalając udziały członków jak najniższe, ze względu na to, że akcja ta musi objąć wszystkie miejscowości, wszystkich o ile możności producentów drobiu;

wprowadzenia jednolitego materiału hodowlanego o największej wartości mięsnej i wysokiej nieśności, tak, by rolnik miał możliwą pewność, przy sprzedaży drobiu na rzeź, czy też sprzedaży jaj, uzyskania odpowiedniej ceny;

ustalenia odpowiedniej reputacji, dobrej

opinii centrali wysyłającej materiał, by odbiorcy, którzy znając markę centrali, i mając do niej zaufanie byli pewni, że otrzymują towar jakościowo najlepszy, świeży. Takie wyniki uzyskuje się tylko solidną pracą, bo przekonają odbiorców, że ludzie kierujący spółdzielnią są godni zaufania i znają się na rzeczy. O tym muszą stale pamiętać zarówno członkowie spółdzielni, Zarząd, kierownictwo, oraz współdziałający ze spółdzielnią dostawcy.

Należy jeszcze podać na jakich zasadach oparta jest technika zakupu, przewożenie i dostarczanie materiału do Spółdzielni w Dubnie. O tym będzie mowa w następnym artykule. (d. c. n.)

Z. Balicki.

З ГОСПОДАРЧОГО ЖИТТЯ.

У Соймі, в бюджетовій комісії розглядається зараз державний бюджет на майбутній рік. При цьому переводиться розгляд і оцінка всіх галузів господарчого життя у державі.

Нас, звичайна річ, найбільше цікавлять справи сільського господарства, оцінка його стану, можливості його розвитку та напрямні політики уряду. Про це найкраще нас інформує промова Міністра Рільництва і Рільничих Реформ п. Ю. Понятовського.

Польща, сказав Міністр, стоїть непорушно на становищі індивідуального (особистого) рільничого варштату. Для розвитку сільського господарства однаково є потрібне піднесення культурного рівня села, створювання відповідних господарчих умов, поміч такими чи іншими кредитами, такі публичні урядження, які можуть впливати на нові організаційні форми. Всі ці співчинники повинні ділати рівнобіжно. Урядова політика скерована була на розвиток годівлі, на зужиття збіжжа внутрі господарства на цілі годівельні та на збільшення споживання села, що досі дало гарні висліди. Не дивлячись на зменшення нагороди за вивіз збіжжа, вивіз збіжжа за кордон росте, в продукції наближаємося до передвоєнного стану.

Так само бачимо збільшення кількости худоби. Вивіз мяса і мясних виробів зріс дуже сильно: в 1934 р. 4600000 тон, в 1935 р. 8700000 тон, в 1936 р. 19 міл. тон. Збільшується продукція пшениці скоріще ніж інших збіж, росте сильно продукція лену, тютюну і олійних рослин. Бачимо теж, що росте внутрішнє споживання. Цікава річ, що коли в 1926/27—1929/30 р.р. пересічний дохід господарства з годівлі виносив 23,8% всього доходу, то 5 літ пізніше цей дохід виносив вже 54%. У вивозі зачинає переважати все більше вивіз перероблених продуктів. Поширюється кількість держав, до яких ми вивозимо с.-г. продукти: в 1929 р. до 16 держав, а в 1936 р. до 45 держав.

Все це вказує на те, що наступає поправа в сільському господарстві, що сільські господарі краще зачинають господарювати.

Комасація господарств, переведена досі, зачинає виявляти свої добрі наслідки. Після соток літ селянин починає врешті почувати себе дійсним власником своєї землі. Ростуть забудовання осад, завдяки переводженню аграрної реформи скористало з неї понад міліон селянських родин.

Не можна ще сказати, щоби стан сільського господарства був цілком добрий, але треба зазначити поправу.

Політика Уряду буде стреміти до зміцнення і розвитку цеї поправи. Одним з основних її завдань є справа збуту сільсько-господарських продуктів, зокрема розвиток кооперації, який рушить цю поправу скоріше вперед.

Оце основні думки промови п. Міністра.

Економіст.

Hamulce poprawy.

Jednym z czynników hamujących w bardzo silnym stopniu poprawę, jakiej zdajemy się być świadkami, ale i istotny postęp gospodarczy Polski, są ponad wszelką wątpliwość kartele, opanowane w znacznej mierze przez kapitał obcy.

Dosadnym przykładem skutków działania takich karteli dla dobrobytu ludności Polski może być sprawa produkcji mydła. Według wyliczenia Głównego Urzędu Statystycznego zużycie mydła wynosi u nas na głowę rocznie około 1,1 kg., podczas gdy w innych krajach jest ono kilkakrotnie wyższe i wynosi od 7 do 10 kg. na głowę. W poszukiwaniu przyczyn tego smutnego stanu rzeczy natkniemy się od razu na zagadnienie cen mydła: w Polsce kg. mydła pierwszego gatunku kosztuje w hurcie zł. 1.40, tymczasem w bogatszych krajach ceny mydła są znacznie niższe: we Francji 58 gr., w Czechosłowacji 69 gr., w Estonii 64 gr., na Węgrzech 80 gr. Ciekawy jest przykład Austrii, w której cena mydła przed zawiązaniem kartelu wynosiła w detalu 77 gr., a po zorganizowaniu kartelu zł. 1,07. Zestawienie powyższe wskazuje dobitnie na główną przyczynę niskiego zużycia mydła w Polsce, które tak ujemnie mówi za granicą o naszej kulturze. Przyjrzyjmy się bliżej stosunkom na rynku mydła w Polsce, skutkiem których jest nienormalnie wysoki poziom cen tego artykułu.

Jak wiadomo, produkcja mydła opiera się głównie na surowcach pochodzenia zagranicznego. Wielki koncern międzynarodowy, działający w wielu krajach, objął i Polskę. Posiada on w swych rękach surowce, kapi-

tały, specjalistów i recepty, nie liczy się ze stratami z racji wyższych kosztów surowców, gdyż trzyma w ręku klucz podziału. Obecnie blisko 25% mydła sprzedawanego w Polsce pochodzi z fabryk tego koncernu. Co gorsza zaś wszystkie pozostałe fabryki mydła są uzależnione od olejarni w Gdyni, zarządzanej przez dyrektora, będącego jednocześnie członkiem zarządu koncernu... Jakie wynikały stąd zyski można mieć pojęcie na podstawie faktu, że olejarnia brała od fabryk nie zrzeszonych w koncernie ceny o 30% wyższe od poziomu światowego. Mało tego — przy podziale tłuszczów zostały ustalone kontyngenty, ponad które żadna z fabryk krajowych nie mogła nic skorzystać.

Sztuczne hamowanie spożycia w kraju w zakresie najprostszych potrzeb przez zagraniczne, a choćby i krajowe, kartele powinno być ukrócone.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Moje myśli o Szkole Rolniczej.

Przed odjazdem do Szkoły Rolniczej mówili mi ludzie w mojej rodzinnej wiosce, że będę tam tylko pracował jak wół, a żadnej nauki nie zdobędę, drudzy zaś, że nie wyuczę się na urzędnika, a pracować na własnej roli nie zechcę, inni pytali, na co mi potrzebna ta nauka: „Chyba za dużo masz pieniędzy i nie wiesz, gdzie je oddać, więc chcesz tam wpakować. Ojciec twój i dziad nie uczył się gospodarowania, a przecież umie rolę uprawiać. Czyż to trudno orać czy bronować, czy nawet zasiać zboże, które — po zasianiu — napewno wzejdzie i wyda plon. Czy nie umiesz zasadzić drzewka, lub wykonać jakiejś pracy w gospodarstwie? Jak będziesz miał porządny kawał ziemi, a dużo pieniędzy, to napewno będzie ci dobrze żyć". — Takie to pytania i zarzuty wystawiali ci, którzy odradzali mi wyjazd. Ja zaś nikomu nic nie mówiłem. Każdego wysłuchałem, pożegnałem się z nim i poszedłem, gdzie mi było trzeba. Jedynymi ludźmi, którzy namawiali mię, abym szedł się uczyć, byli nauczyciele z mej wioski. Podtrzymywali mię w postanowieniu, twierdząc, że w szkole napewno czegoś się nauczę, a nauka zawsze człowiekowi jest potrzebna w życiu. Za ich namową poszedłem. Rodzice zdali się na moją wolę. Byłem zdecydowany, mimo, że z wioski w dalszym ciągu dolatywały rozmaite głosy, które nawet wyśmiewały mię.

W pogodny dzień jesienny odjechałem do Trościańca. Przed wyjazdem koledzy z K. M. W., zebrawszy się w świetlicy, urządzili mi pożegnanie. Oni byli także tymi, co mię dobrze rozumieli i podtrzymywali. Smutno mi było opuszczać wieś, w której się urodziłem i żyłem dotychczas. Ale smutek trwał krótko. Gdy wioska zniknęła mi z oczu zwróciłem myśli w inną stronę. Zacząłem zastanawiać się nad swoim dotychczasowym życiem — marzyć o przyszłości...

Zajechałem wreszcie na podwórze szkolne. Czułem, że rozpoczynam nowy okres w życiu. Powitali mię koledzy ze starszego kursu i pomogli mi ulokować się, oraz zaznajomili mię z budynkiem szkolnym i obejściem. W pierwszych dniach czułem się trochę nieswojo, ale z czasem było mi w szkole dobrze, jak we własnym domu.

Poznałem całe gospodarstwo szkolne. Nauka przedstawiała mi się zupełnie inaczej, niż mówiono. Co prawda czasu wolnego nie mamy, gdyż całkowicie jest wypełniony pracą umysłową i fizyczną. Uczymy się rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli. Do tego mamy 4 godziny dziennie zajęć praktycznych. W gospodarstwie pracy jest dużo, jak wiadomo każdemu. Ale każda robota podjęta przez ucznia musi być solidnie wykonana.

Pracujemy z ochotą, bo każdy z nas przyszedł tu, aby się jak najwięcej nauczyć.

A więc, niech się nikt nie zraża tym, że, gdy przyjdzie do szkoły rolniczej, będzie musiał pracować dużo i wytrwale. Rolnik nie powinien bać się lub wstydzić roboty. Nasze chłopskie przysłowie mówi, że „bez pracy — nie ma kołaczy". Komu tylko warunki pozwalają, niech się uczy w szkołach rolniczych, które wychowywują na dobrych i światłych gospodarzy. A takich właśnie potrzebuje teraz wieś.

Bogusławski Bolesław
ucz. Państw. Szk. Roln. w Trościańcu.

Zakończenie kursu w Szkole Rolniczej w Wiśniowcu.

Dzień 15 grudnia był zakończeniem kursu, a data ta tkwiła nam stale w pamięci. Wszak to ważna chwila w uczniowskim życiu.

Mieliśmy otrzymać ocenę naszej 11-miesięcznej pracy w postaci świadectw szkolnych, których jedni z radością a drudzy ze strachem oczekiwali.

Ostatnie dni chodziliśmy w stanie podniecenia, bowiem każdy przemyśliwał, czy zasłużył na dobrą notę, boć materiału naukowego było bardzo wiele i każdy uczeń chciał go sobie przyswoić, lecz czasu było mało.

Nadto opanował nas żal, że opuszczamy mury szkolne. Ilu z nas będzie miało możność oglądać je kiedykolwiek jeszcze?

Żal nam było opuszczać szkołę, bo dała nam ona wiele wiadomości fachowych, kierując zarazem na drogę prowadzącą do wyraźnych celów, jakimi są: miłość Ojczyzny, pełny szacunek dla Jej przedstawicieli, sposób racjonalnego i pełnego korzyści gospodarowania na małych nawet obszarach ziemi.

Omelczuk Mikołaj
ucz. Szk. Roln. w Wiśniowcu

Z Białokrynicy.

Przy Państwowej Średniej Szkole Rolniczej w Białokrynicy istnieje Zagroda Uczniowska, na terenie której kandydaci na pierwszy kurs rolny odbywają ćwiczenia praktyczne z rolnictwa i ogrodnictwa.

Zagroda Uczniowska posiada 16 ha ziemi, w czym 10 ha ornej, 3 ha łąk i 3 ha ogrodu. Zagroda utrzymuje obecnie 7 krów dojnych i 3 jałówki czerwonej rasy polskiej. Przeciętna wydajność roczna naszej obory za 1934/35 roku wynosiła 2998 kg mleka, 105 kg tłuszczu (3,53%). Za 1935/36 r. uzyskano 2915 kg mleka, 106 kg tłuszczu (3,62%). Mamy 13 sztuk świń, w tym maciora półkrwi wielkiej białej angielskiej rasy, 10 tuczników i maciora rasy gołębskiej, 17 owiec półkrwi karakułów.

Każdy kurs rolny 1 października obejmuje w dzierżawę od Szkoły Zagrodę Uczniowską na cały rok. Kurs prowadzi gospodarstwo Zagrody i wykonuje wszelkie roboty związane z prowadzeniem i zarządem gospodarstwa, a część czystych dochodów całorocznej pracy przeznacza się na wycieczki.

Dla odbycia praktyki wakacyjnej kurs dzieli się na dwie grupy: jedna ma wakacje od 1 do 31 lipca, a druga od 1 do 31 sierdnia.

W tym roku, przyjmując Zagrodę od swoich starszych kolegów, dowiedzieliśmy się, że w naszej oborze jest krowa „Kokietka", która za dobre pielęgnowanie i żywienie obdarzyła naszą Zagrodę Uczniowską bliźniętami.

Kapustyński K.
III kurs rolny.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Хорова праця в Г. С. М.

Плянування праці в хорі.

Коли уже зорганізувався хор — є диригент і маємо більш менш відповідно добраних співаків, то негайно треба приступить до властивої хорової праці.

Приступаючи до цієї праці треба мати завше на увазі перед собою виразно скристалізовану ціль, добре обдуманий плян і тверду непохитню (до певної міри навіть і ригористичну) систематичність в роботі.

Що до цілі то річ ясна, що хор повинен стремити по перше до цього — щоби добре співати, по друге — щоби вивчить якнайбільше пісень (і то цікавих і вартістних з артистичного боку), по трете—щоби хорова праця дала в певному часі такий дорібок, з котрого булиб задоволені і ті, що будуть слухати наслідків цієї праці, а також і самі співаки зі своїм диригентом на чолі.

Кожна праця, якаб вона не була, щоби дала відповідні результати, осягнути поставлені цілі — мусить мати перед собою добре обдуманий і стисло приспособлений до можливостей і обставин **плян**. А хорової праці без такого пляну то навіть не можна собі й уявити. Хорова праця без пляну, котрийби виразно визначав, що має хор робити в данному часі (розумію тут передовсім найблизчий рік, а особливо осінньо-зимовий сезон), яку роботу розпочати, чого научиться, які мати імпрези і т. п. — є нічого не варта і жадних позитивних наслідків не дасть. Плян праці в хорі мусить бути. В пляні треба передовсім установити час праці, усталити співочий репертуар (вибір пісень), передбачити певну (і тільки можливу) кількість виступів в данному році, а також солідно приготовитись до повітового конкурсу хорів Г. С. М., про який мова в сьогоднішному числі „Молодого Села",

Укладаючи співочий репертуар, треба памятати про те, щоби він був передовсім пристосований до обставин і можливостей даного хору: не можна напр. вибирати собі таких пісень чи хорових творів, котрі булиби затрудні, не відповідні під якимбудь поглядом, або не цікаві. Зовсім зрозумілою буде річ, що укладання співочого репертуару належить передовсім (а навіть і виключно) до диригента хору.

Зорганізований хор повинен памятати про те, що він яко суспільна організація має також моральний обов'язок (надзвичай зрештою милий і вдячний) перед своїм селом служити йому. Село повинно знати і чути, що має у себе народний хор, повинно бачити працю свого хору і нею цікавитись, а хор повинен цю свою працю показати. Наше се-

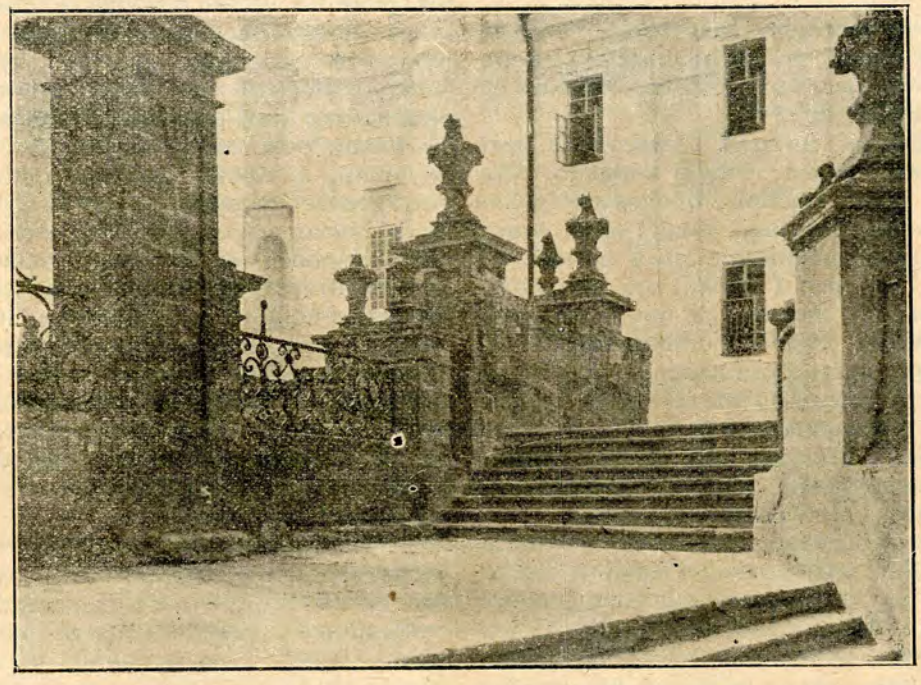
ло, наші співаки і наш хор—так повинно говорити про хор ціле село. Отже плянуючи співочу працю хор повинен передбачити певну кількість (тільки борони Боже не забагато!) публичних виступів в свому селі. В часі Різдвяних Свят хор повинен приготовити кілька колядок і заспівать їх в церкві, пройтись по деяких хатах з колядуванням; на весну (на Великдень) дати пару зінсценізованих (з рухами) веснянок, в часі державних свят приняти відповідну участь в академіях чи поранках; в роковини Т. Шевченка пригадати його заповіт „незабувши помянути незлим, тихим словом" і інш. У всіх цих випадках народний хор повинен статися тут таким великим чинником, без которого в селі жадна більша урочистість не повинна обходитись.

Незалежно від цього хор повинен собі уплянувати також хочби один свій власний виступ—концерт в свому селі, котрий цілковито сам виповнив би. Запродукування власного концерту, повинно бути найповажнішим завданням, а також і великою амбіцією хору і всіх його учасників. Тоді тільки хор може показати свою правдиву працю і її солідні результати, коли потрафить здобутися на приготовлення власного концерту і то, річ ясна, концерту доброго і вартісного з артистичного боку. Зорганізування і приготовлення власного доброго концерту — то корона цілої праці хору і коли хор досягне такої мети, то його завдання і роля яко суспільної організації буде цілковито виповнена і треба бути певним, що такий хор знайде відповідне зрозуміння і належну оцінку серед цілої суспільности свого села. А про те доброму народньому хорові повинно власне ходити. Здобути серед своїх найблизших відповідну оціну і зрозуміння, позискати їх симпатію і приязність — то шляхотна ціль кожної солідної суспільної праці. А праця народнього хору власне до такої належить.

Що до приготовлення до повітового конкурсу хорів Г. С. М, то про це буде мова в інш. місці.

Маючи перед собою витичену ціль і обдуманий плян, треба стриміти до доброго і властивого його виконання. А з тим стисло вяжеться певна і постійна систематичність в роботі, без котрої в жадній праці не можна обійтись. Хай буде найкраща ціль, нехай буде найліпше сконструований плян праці, але коли не буде властивого, впертого і безперервного виконання і впроваджування його в життя — то нічого не вийде. Народний хор впроваджуючи в життя свій плян на будучину, мусить подбати про бездоганну систематичність в своїй роботі, а до теї систематичности замічую передовсім ті постійні проби хора т. зв. с п і в а н к и, о котрих поговоримо в наст. розділі „Хорової праці в Г. С. М."

Ів. Г.



Liceum Krzemienieckie — wejście do kościoła.

Konkurs chórów.

Doceniając rolę pieśni w życiu naszej organizacji, jako czynnika łączącego i zespalającego, i kochając czar pieśni stale dążymy do tego, aby była ona potrzebą codzienną każdego K. M. W.

Aby móc wydobyć z pieśni całe jej piękno, trzeba trochę pracy zorganizowanej i systematycznej.

W tym celu w roku bieżącym organizujemy konkursy chórów K. M. W. w powiatach i województwie.

Niewątpliwie konkurs stanie się jeszcze jednym ze środków wspomagających i uaktywniających pracę śpiewaczą, a tym samym przyczyni się do podnoszenia kultury muzycznej wsi.

W konkursie mogą brać udział wszystkie chóry K. M. W., które w ciągu roku wykażą się pracą przygotowawczą zgodnie z instrukcją, jaką otrzymają od swoich Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej.

Te Koła M. W., które wezmą udział w tegorocznych konkursach chórów, winny opracować 2 pieśni — jedną polską i jedną ukraińską — podane jako obowiązkowe, a mianowicie: St. Moniuszko „Prząśniczka" M. Лисенко „Ой на горі василечки сходять". Ponadto wszystkie chóry muszą umieć śpiewać hymn Rzeczypospolitej „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Де згода в семействі" (te 2 pieśni przynajmniej jednogłosowo).

Każdy chór przygotowuje również na konkurs 2—5 pieśni dowolnie przez siebie wybrane. Jak już zaznaczyliśmy, szczegółową instrukcję w tej pracy, jak i termin zakończenia konkursu podadzą P. Z. M. W.

W konkursie chórów K. M. W. będą wyróżnienia I, II i III stopnia w postaci odpowiednich dyplomów.

Te chóry, które zostaną wyróżnione w konkursie powiatowym I-szą nagrodą, wezmą udział w konkursie wojewódzkim. Szczegółowa instrukcja tego konkursu będzie podana za pośrednictwem P. Z. M. W.

W konkursie wojewódzkim najlepszy chór otrzymuje nagrodę wędrowną na okres jednego roku. Chór, który zdobędzie tę nagrodę trzykrotnie, zatrzyma ja na własność.

Rozstrzygnięcie konkursu wojewódzkiego odbędzie się łącznie z Dorocznym Walnym Zjazdem W. Z. M. W.

Liczymy, że każde Koło, a przede wszystkim te, które mają dyrygentów przeszkolonych na kursie w Krzemieńcu, wezmą udział w tej pięknej pracy.

Наші музичні додатки.

До сьогоднішнього ч. „Молодого Села" долучуємо 2 пісні, котрі призначуємо яко обовязкові, при сьогорішніх повітових конкурсах хорів Г. С. М. на обшарі цілої нашої організації.

1. *St. Moniuszko—„Prząśniczka"*.—Якби оповідаючи якесь гарне, цікаве і займаюче оповідання розпочинаємо співать пісню, підкреслюючи злегенька кожне слово. З початку тихенько і досить шибко (але зновуж не занадто) проходимо першу частину пісні (перших 8 тактів); дальше збільшуємо силу звучання хора і виразно акцентуючи такт 9 (слова „kręć się, kręć wrzeciono" звільняємо темпо. В 12 такті розшируємо ступнево силу звучання так, щоби приготовить і зазначить такти 13 і 14, котрі належить заспівать сильно (forte). В такті 15 і 16 робимо контраст до тактів 13 і 15 і проспівуємо це закінчення пісні тихесенько, якби граючись (або бавлячись) словами „czyja dłuższa nić?!" легенько їх акцентуючи. До вподоби — можна другу частину пісні співати за кожною звороткою по два рази (гарно то виходить і навіть вимагає цього характер пісні). Не зайвим буде припомнити тут увагу, що до тих крапочок при нотках (а їх в пісні не бракує), котрі належить стисло видержувать, щоби не стратити обличя і вартости оригінальної досить в цій пісні ритміки. Мелодію в сей час веде сопран для того теж варто сопранову партію злегенька (і тільки злегенька) виділити, але не забудьмо про басів, котрі мають в цілій пісні також хорошу і надзвичай мелодійну партію.

2. *М. Лисенко — „Ой на горі василечки сходять"* — Цікава та і хороша пісонька має характер оригінальної ритміки мазурка, що рідко можна спіткати в українських народніх піснях; ритміку цю належить підкреслить і виділити при виконанню в хорі. Охочо і виразно (веселенько) розпочинають пісню сопрани і альт, а між них по двох вісімках паузи дискретно але досить виразно вступають тенорі. Темпо мусить бути живе і рухливе позбавлене якогобудь замазування чи розтягування. Так проходять перші 5 тактів пісні. Від 6 такту, де вступають також виразно баси, збільшуємо силу звучання хора (forte), звільняємо трохи темпо і доходимо в той спосіб до 10 такту, де маємо прекрасне місце для альтів і тенорів, котре належить виділить (зовсім звільнивши темпо і ступнево стихаючи) і спеціяльно зазначити. Від 11 до 15 такту співаємо тихенько (роблячи контраст до попередніх тактів 6 до 10), а в 15 такті до вподоби задержуємо формату. В той самий спосіб виконуємо всі 4 звороткі цілої пісні.

До речі буде тут можна додать, що в цій редакції, в якій подаємо (і друкуємо) пісню „Ой на горі василечки сходять", виходить вона, здається нам, перший раз. До сього часу в друкованих нотах не було узглянуто того цікавого місця в 10 такті, як ми тут подаємо. В цій редакції співав часто „Ой на горі василечки сходять" славний колись і високозаслужений Український Театр Кропивницького, а також і Садовського в своїх попобутових народніх п'єсах.

Добіраючи ці 2 пісні на повітові конкурси хорів Г. С. М. редакція музичного відділу керувалась тим, щоб вибрать пісні вартісні і цікаві з артистичного боку, а також не трудні, щоб були під силу всім нашим хорам. І здається шо вибір випав зовсім удачно. Імена несмертельних композиторів як. Ст. Монюшко в польському піснярстві, а М. Лисенка в українському говорять сами за себе.

І. Г.

WOLNA TRYBUNA.

O organizacjach pracujących na wsi.

(artykuł dyskusyjny).

Związek Strzelecki.

Kol. Poziomkowski, w artykule zamieszczonym w n-rze 1 „Młodej Wsi — Молодого Села" omówił ustrój i pracę Związku Strzeleckiego. Ponieważ wydaje mi się, że omówienie nie było całkowite, co wynika z nieznajomości tej organizacji, muszę działalność Związku szerzej omówić.

Związek Strzelecki powstał w chwili, gdy upodlony wiekową niewolą naród polski zamarł w bezruchu i, gnębiony przez najeźdźców, popadł w bezmyślność, w niewiarę odzyskania wolności i własnego państwa. W r. 1908, jeśli istniała myśl niepodległościowa, to wyrażała się szukaniem łaski u obcych manarchów, wyczekiwaniem na cud. Był jednak człowiek, który zdawał sobie sprawę, że odzyskać wolność można tylko przez zbrojny czyn. Człowiekiem tym był Józef Piłsudski — twórca armii polskiej, której zaczątkiem był i Związek Strzelecki.

Odzyskaliśmy wolność i państwo. Ale trzeba się było krwawić jeszcze, walczyć z wrogiem, być w stałej gotowości bojowej.

Na rubieżach i zgliszczach budowaliśmy nowych gmach Polski. Odbudowę trzeba było powierzyć społeczeństwu. Ale nie tylko odbudowę gospodarczą, lecz i przeobrażenie człowieka upodlonego niewolą.

Na pięknych tradycjach dawniejszego Zw. Strzeleckiego powstała nowa organizacja, której zadaniem jest wychowywanie młodego pokolenia na dobrych obywateli, na dzielnych żołnierzy.

W dzisiejszym wyścigu zbrojeń, ważną jest stała gotowość bojowa wszystkich obywateli. Dlatego Zw. Strzelecki za pracę główną wziął na siebie przysposobienie wojskowe, zdając sobie sprawę, że obywatele muszą umieć obchodzić się z zbronią, muszą umieć dobrze strzelać, gdyż wróg w każdej chwili może wtargnąć w granice państwa.

Ustrój, nazwany „komendanckim", także ma swój cel, gdy pomyślimy, że w pierwszych tygodniach, czy miesiącach nawet służby wojskowej trudno nam niezmiernie przyzwyczaić się do twardej komendy; słuchać to my nie bardzo lubimy.

Zresztą, poza komendantami istnieją w Zw. Strzel. zarządy takie same, jak w innych organizacjach, — zarządy wybierane przez ogół członków.

Zw. Strzel. prowadzi, prócz wyszkolenia wojskowego, wychowanie obywatelskie, ma swoje świetlice, w których członkowie czytają gazety, książki, zajmują się grami towarzyskimi. Ważną dziedziną jest sport, na który członkowie poświęcają dużo czasu; istnieją kluby sportowe Z. S., które w życiu sportowym zajmują poważne stanowisko.

Ogólnie biorąc, myślę, że można widzieć ujemne cechy ludzi i organizacji, i cechy te Z. S. w swym działaniu ma niewątpliwie, ale nie można nie widzieć cech dodatnich, które składają się przecież na ogólny dorobek organizacyjny w Polsce.

Weremko Stanisław.
sł. U. L. w Różynie.

Ще про Нар. Університети.

Хто гаразд простудіював останній номер „М. С." і над ним де-що задумався, переносячись в ту хвилину туди в Ружин своїми думками, мусів конкретно оцінити працю, яку Н. Університети провадили й тепер провадять, а головне підкреслити його величезне значіння на Волині, що прямує до загального розвитку свідомости села. Їх ціль є дати молоді потрібну поживу з ділянки культурного розвитку, старатися з поміж їх самих відшукати нових ідейних повних поривань і сил духових працьовників на селі, щоб їх відповідно приготовити на будучність, та врешті заступити ними тих, котрі немають може вже сили до дальшої праці, бо вичерпали свою енергію, свій запас, та якіб надалі взносили своїх товаришів все до вищих ідей і їх здій-

DYM.

Chróst się pali na kominie,
Dym kłębami w górę płynie,
Wiatr go chwyta i rozwiewa —
Nie szarpać tak! — Dym się gniewa..

W kurnej chacie byłem panem
Latem, zimą, w wieczór, ranem...
Nie wiem po co te kominy —
Szkoda tylko gliny.

Gdzie te czasy, gdzie te lata,
Gdym po chacie się kołatał?
Dziś, gdy w izbie się pokażę
Przerażone widzę twarze.

Boją się mnie — to okropne!
Więc z rozpaczy zmykam oknem.
Nie wiem po co te kominy —
Szkoda tylko gliny.

STANISŁAW JANISZEWSKI.

снування. Бо єдино шлях культурного піднесення села, та прозріння цілої маси працюючих може і є в силі поправити долю свого народу. Бо тільки тоді, коли всі будуть свідомі завдань, які є на них наложені, для виповнення їх власними силами, може всякий виявити свою любов і вірність до Народу і поліпшити одночасно життя тим, що прийдуть на наше місце.

Про велике знов скажу значіння культурно-освітних осередків, на які висунувся Ружин і Михайлівка, балакати годі. Про це нам в даному разі хай свідчать самі статті дописувачів, но й самі факти як працюють слухачі вертаючи на село.

Здавалосяб, що за кілька заледви місяців нічого грунтовного научитись неможна, натомість видно, що мусять там учити доцільно, коли в дійсности так не є.

Скажім краще одне: шкода, що таких осередків на нашій досить широкій Волині є замало, щоб так та в кожнім повіті по одному? Що, неправда? Не зашкодилоб хиба думаю, тодіб і ряди нашого Союзу ще збільшилися.

В першу чергу треба конечне зазначити, що при цьому найшлиб місце всі, що бажають вступити туди з утриманням, бо як хлопець так і дівчина більш булиб задоволені, лекше тоді про утримання, бо ближче було би до дому. Чи не найбільш стає нам в цьому кісткою в горлі матеріяльна сторона?

А скільки то під нашими стріхами селянськими криється направду здібних, даровитих дітей, які в будучности моглиб стати видатними постатями, помагаючи свому народові заняти серед інших почесне місце.

Щож тут стає на перешкоді і гамує?

Нужда, недостатки мимоволі змушують лишитися в дома і не бачити просвітку. Через те поширення мережі Народніх Університетів на Волині є конче необхідним. Слухахачів найдеться все більше і більше. Бо щасливий є той чоловік, якому дана можливість братів своїх взносити на рівень вищий, та відшукати в них природнього єстества й його розвитку.

Хто покинчів отже по селах Нар. Школи, далі немає змоги учитися по школах вищих, а має охоту поширити свій розум, знання, одна рада йти до Н. Університетів, які зі своїми умовинами для всіх є доступні.

А щоби знов піднести стан свою господарства, то старайтеся всі здобути потрібне знання в рільничій школі.

Микола Король
с. Лісово на Луччині.

Która organizacja jest lepsza?

(artykuł dyskusyjny)

Na wstępie chciałbym się zastrzec, że nie będę tu występował jako zwolennik jednej z trzech organizacyj omawianych w artykule „O organizacjach pracujących na wsi" (Młoda Wieś Nr. 1.), a tylko postaram się wyjaśnić, raczej sprostować niektóre własne spostrzeżenia kol. Poziomkowskiego.

Głównie chodzi mi o organizację społeczną jako taką. Doskonale zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że, w obecnych czasach, organizacja społeczna jest niezbędna, że trudno bez niej wyobrazić sobie dzisiejsze życie, że właśnie nikt inny nie zespoli ludzi tak jak organizacje, że musimy dążyć do zorganizowania się, do zespolenia się, do uspołecznienia...

A więc organizacje społeczne są potrzebne, niezastąpione, tym bardziej na wsi, której poziom kulturalny mogą wyrównać tylko zespoły świadomych ludzi.

Co prawda da się zauważyć w życiu społecznym przerost organizacyj — rosną różne organizacje, stowarzyszenia etc, ktore powodują pewnego rodzaju zastój w biegu życia i rozproszkowują element ludzki. Czy taki przerost organizacyjny jest szkodliwy? Oczywiście, że można pisać „tak" i „nie", można się sprzeczać, udowadniać i każdy będzie miał rację.

Jednak nie należy obawiać się mnóstwa różnorodnych organizacyj społecznych — bo nie wszystkie z nich przechodzą szczęśliwie okres „ząbkowania", nie wszystkie z nich zdają pomyślnie egzamin życiowy i jako „nieżyciowe" giną, rozkładają się prędzej czy później.

Każda organizacja jest dobra, jeżeli działa

na korzyść Państwa i społeczeństwa, jeżeli pracę jej cechuje dążność do lepszego jutra, a nie zacofanie i wstecznictwo. Organizacje społeczne muszą być życiowe — nie mogą w deklaracjach swych odbiegać od rzeczywistości, od powszedniego dnia, bo wtedy ideologia przeobraża się we frazeologię. Jeżelibyśmy szukali ideału wśród organizacyj społecznych, to go trudno będzie odnaleźć, bo prawie żadna organizacja nie jest idealną, nie ma organizacji „samowystarczalnej" t. zn. takiej, któraby prowadziła wszystkie działy, jak: Przysposobienie Rolnicze, P. W., Sport, Wych. Obywatelskie i t. p.

A więc organizacje ograniczają się do poszczególnych działów, które najwięcej odpowiadają w danym środowisku, które rozwiązują zadania programowe danej organizacji. A musimy przyznać, że wszystko jest potrzebne, że trzeba dobrze umieć uprawiać rolę, trzeba także i nauczyć się historii własnego kraju, nie trzeba zapominać i o karabinie.

Dlatego też nie możemy powiedzieć, że ta a ta organizacja to ideał—ta jest najlepsza, a inne są złe.

Jeżeli już zaczepiło się o ten temat, to najpierw trza się otrząsnąć z wszelakiej stronniczości, brać rzeczy tak, jak one są. Bo w przeciwnym razie zrobi się niedźwiedzią przysługę organizacji macierzystej.

Bo i cóż to pomoże np: Związkowi Młodz. Wiejskiej, że, przypuśćmy, nie sympatyzuje ze Zw. Strzeleckim; w miejsce swarów organizacyjnych winniśmy wziąć się do pracy i wykazać niezbicie pracą—że właśnie my mamy rację bytu, że właśnie my najwięcej przeprowadziliśmy konkursów rolnych, że lwia część słuchaczy w Szkołach Rol. i Uniwersytetach Ludowych—to właśnie nikt inny, tylko nasi członkowie. Tylko szlachetna rywalizacja w walce organizacyjnej przynosi korzyść zarówno członkom jak i organizacji, pobudza do czynu, zwiększa aktywność pracy.

Władysław Milczarek.

KRONIKA.

День культури й штуки для Гуртків Сільської Молоді в Клеваню.

День 8 січня 1937 року надовго останеться в памяти всіх членів Г.С.М. Клеванської гміни, а то через те що членам Гуртків пришлося вперше побачити дійсний Волинський Український Театр та його сценичну гру. Правління Сусідського Союзу Клеванської гміни мало багато клопоту, поки цю справу допровадило до кінця. Пан директор В. У. Т. Микола Певний з охотою пішов на зустріч Правлінню Сусідського Союзу в Клеваню і на день 8 січня 1937 року запропонував скликати членів Гуртків на виставу В.У.Т.

Біля 12 години дня 8 січня почала прибувати молодь до Клеваня, котра помітно купчилася біля будинку пожарної сторожі, де мала відбутися вистава, а також біля будинку гмінного уряду. Недивлючись на те, що сніг з дощем та болото по коліна здорово далися в знаки всім членам Гуртків в той день, члени Гуртків без перерви, до 2 години дня пішо і на фурманках прибували до театральної салі. Нарешті почувся довго жданий третій дзвінок за занавісом сцени. Хвилина ще і миттю розкрилася занавіса на двоє, а на сцені показалися артисти В.Т.У. зі своєю безподобною грою, танцями, співами. Все те, що робилося перед очима членів Гуртків, було неначе сказкою, неначе сном, в кожного на лиці помічалось таке заінтересування сценичною штукою, котре ніколи не може згаснути в молодечих вражливих душах. Недарма після кожної яви на театральній салі чувся грім оплесків довший час. Коли ж, може вперше, членам Гуртків пришлося почути українську пісню „Закувала та сива зозуля" то в душу не одного з членів Гуртка глибоко запало найкрайще почуття краси пісні та бажання вічно стремітись і шукати в собі і других дорогінних вартостей Божої краси. Після цієї пісні нечути було оплесків. Кожному членові було не до оплесків, бо на обличчах присутніх помічалася жадоба завше дивитися на сцену, а очи виявляли тугу, що вистава добігала до кінця. Члени Гуртків, виходячи з театральної салі, несміло з жалем рушалися до виходу, а очи і увага всіх були приковані до того місця, котре в цю хвилину було найдорожче за всі скарби на світі Враження від вистави—найкраще. Недарма майже всі члени гуртків заявили одноголосно бажання остатися на „Невольника", який йшов ввечорі того дня. А вечером не вистачило багатьом місця в салі.

Посіялося нове зерно на добрий, здоровий, новий грунт в Клеванській гміні. Дай Боже, щоби жнива були добрі, щоби й надалі всі члени Г. С. М. в Клеванській гміні так рвалися енергійно до праці, як на цей раз щиро зійшлися для загального добра, для спільного інтересу. Треба подякувати членам Правління Сусідського Союзу та секретареві Клеванської гміни п. Хшановському, котрі своїм чином, та працею дуже спричинилися до того, що вистава відбулась як найкраще для молоді терену Клеванської гміни.

Андрій Лайко
член Г. С. М. в Деревяному
на Рівенщині

Zebranie Zarządu P.Z.M.W. w Łucku.

Dn. 23.I b. r. Zarząd P.Z.M.W. odbył zwyczajne posiedzenie, na którym kol. instruktor złożył sprawozdanie z dokonanych prac w okresie od 12.X.35 r. do 23.I.37 r.

Stan organizacyjny P.Z.M.W. przedstawia się następująco: istnieje obecnie na terenie powiatu 36 Kół, przybyło zatem 8 nowych, w miejscowościach: Kadyszcze, Dubiszcze, Koniaków, Perespa, Białystok, Dołżyca, Jabłonka i Lisów.

Odbyły się zjazdy: Sąsiedzkiego Związku w Dymitrówce, konferencje w Ludwisinie, Sytnicy i Jeziornach Szlacheckich. Członkowie Rad S. Z. M. W. i Zarządy Kół biorą czynny udział w organizowaniu nowych Kół.

P. Z. M. W. przeprowadził 2 kursy dla przodowników p. r. na Hnidawie k/Łucka; K. M. W. w Czechowszczyźnie prowadzi kursy szycia. Projektowane są kursy gotowania w Niesześci i Sytnicy i kurs szycia w Anatolii.

W pracach samokształceniowych biorą udział wszystkie Koła, a niektóre z nich odbyły po 15 ze-

brań, 24 Koła są zaopatrzone w biblioteczki ruchome. 25 zespołów w 16 Kołach zapoczątkowało konkursy dobrego czytania książki i P.Z M.W. przewiduje, że mała ilość zespołów odpadnie. „Młodą Wieś—Молоде Село" prenumeruje dopiero 28 Kół i większość z nich ma nieopłaconą prenumeratę na bieżący rok, 8 Kół dotychczas nie prenumeruje.

Prace p. r. prowadzi 243 członków w 22 K.M.W, (32 zespoły).

Powiatowy Związek planuje zorganizowanie K. M. W. jeszcze w 24 miejscowościach.

Rozrost organizacyjny postępuje zbyt wolno i jednym z powodów tego jest mały udział w pracy Rad i Zarządów. Powstać mają na terenie powiatu Sąsiedzkie Związki w Jezioranach Szlach. i w Kołkach.

Obecnie obył się na Hnidawie kurs społeczno-oświatowy dla koleżanek,

Зібрання Ради Сусідського Союзу Г.С М. гміни Клевань, пов. Рівне.

В склад нашого С. С. входять слідуючі Гуртки: 1) Гурток в Оржеві, 2) в Броніках, 3) в Константинові, 4) в Старожукові, 5) в Деревяному, 6) в Новожукові, 7) в Рудікрасній На зібрання Ради зголосилися представники всіх Гуртків В характері гостей були присутні: п. Григорій Демидович заступник війта і Андрій Хшановський секретар гміни Клєвань, кол. Ізидор Лось інструктор Г С.М з Рівного, разом було 30 осіб. Зібрання відбулося у будинку гмінному. Провадив зібрання з черги Федір Левчук, Голова Г С. М. в Константинові. На зібранні зложив справоздання з праці Правління С С. п. Пилип Столярчук Голова та вказав, що С С. у найблизшому часі повинен подбати щоби побільшить кількість Гуртків на своїому терені і щоби побільшилося членів в Гуртках.

Потім приступили до перевиборів Президії Ради Сусідського Союзу. Зогляду на те що Голова С.С. Пилип Столярчук є вибраний на Голову Повітового Союзу, мусили вибрать нову Президію Ради С.С На Голову Ради Сус. Союзу вибрали Гриця Демидовича заступ. війта в Клєваню, на секретаря Андрія Лайка секретаря з Гуртка в Деревяному, на члена Олексія Пікусевича члена Гуртка в Оржеві. Кожний представник з свого Гуртка здав справоздання, яку працю мали в останніх часах і яку працю заплянували на будучність. Ухвалено, щоби Рада С. С. збіралася кожного місяця з огляду на те, що частіщі зібрання мають велику вартість організаційну. Треба підкреслити, що Правління гміни Клевань дуже виразно доцінює працю Гуртків та іде з помічою в праці Гуртків. Рівночасно наші Гуртки стараються співпрацювати з урядом гміни помагаючи на місцях в наших справах як збірка на Лігу Повітряної Оборони зимову допомогу для безробітних і т. д. а также вияснюючи ті розпорядження, які доходять з гміни через солтиса. На зібраннях Ради С С виголошуються реферати на актуальні теми.

Олександер Ковалець
член Г.С.М. в Оржеві на Рівенщин і

Zjazd w Jezioranach Szlacheckich.

Dnia 17 stycznia odbył się w Jezioranach zjazd młodzieży wiejskiej, na którym byli obecni koledzy instruktorzy, przedstawiciele P.Z.M W. Na tym ogólnym zebraniu kolega Kowal poruszył sprawę organizacji Kół Młodzieży Wiejskiej, podkreślając znaczenie K.M.W. na wsi; organizacja zależy przede wszystkim od członków, którzy, przy dobrych chęciach, będą mogli sami z niej wiele skorzystać, a i starsi będą zadowoleni, widząc że młodzież uczy się czegoś pożytecznego, co naprawdę w życiu się przyda Młodzież w zespołach p.r. uczy się samodzielnie pracować Uprawiając takie rośliny, jak n. p. marchew, buraki, kapusta, kukurydza i t.d. uczymy się przygotowywania gleby pod daną roślinę, stosujemy nawóz, uczymy się siać i sadzić tak, aby jak największą korzyść osiągnąć.

W dniu zjazdu Koło w Jezioranach Szl. urządziło także opłatek, na którym została młodzież z Anatolii, oraz koledzy instruktorzy. Po skończonym zebraniu zasiedliśmy do wspólnej herbatki. Przy stole zaśpiewaliśmy kilka kolęd i gwarzyliśmy mile. Następnie odbyła się wieczornica, podczas której wykonaliśmy kilka inscenizacyj: „W ogródku przy chatynce", „Prządki", „Błogosławiony" i „Maciej".

Uczestniczka.

Г.С.М. в Янівці на Здовбунівщині.

Од віків темне й глухе село Янівка, Межиріцької гм. нараз проснулося. У жовтні минулого року у селі завдяки новому керівникові школи п. Паньковському і батюшці Урбановичові повстав у селі Гурток С М. і Рільничий Гурток. Г.С.М. дав на 3-тій день Різдва Хр. виставу у школі. Влаштував вечірню вечерю зі забавою. Гурток має кружок рільничої підготовки, має замір відкрити свою крамницю, запренумеровав кілька часописів, а Рільничий Гурток на весні влаштує філію молочарні у своєму селі

Так од віків спяче село починає підноситись, молодь будить його до нового життя.

Член Гуртка

K. M. W. Jarosławicze. pow. Dubno.

Czytamy w naszej gazetce różne wiadomości o nowopowstających Kołach Młodzieży Wiejskiej, chcemy więc, aby i o nas czytano, że nie jesteśmy ostatnimi i najgorszymi, ale, że również się organizujemy, że chcemy pracować nad sobą, iść naprzód z postępem kultury, z postępem czasu.

W naszej wiosce Jarosławicze nie było żadnej organizacji, do której mogłaby należeć wszystka młodzież i tam spędzać godziwie, z pożytkiem dla siebie czas. Byliśmy zupełnie niezorganizowani, nie mogliśmy urządzić wspólnie żadnej imprezy, zabawy, tak porą zimową jak i letnią. Jedni drugich nie chcieli słuchać, gdyż każdy chciał rządzić po swojemu, Zaczęliśmy myśleć o jakiejś organizacji społecznej. która by odpowiadała nam Słyszeliśmy, że w innych wioskach istnieją Koła Młodzieży Wiejskiej. Postanowiliśmy i u nas zorganizować Koło Młodzieży.

Początkowo martwiliśmy się o świetlicę, gdyż nie mieliśmy funduszów na wynajęcie lokalu. Z pomocą przyszedł nam Zarząd gminy i zaofiarował nam lokal opłacony za 3 miesiące, prócz tego dopomógł przy zorganizowaniu Koła, gdyż powiadomił pow. instruktora K. M. W.

Kol instruktorowi byliśmy bardzo wdzięczni, gdyż bardzo dużo nam naopowiadał o pracach Kół Mł. W., dał nam wskazówki jak mamy pracować. Jak na początek powzięliśmy wiele projektów, a przede wszystkim postanowiliśmy na wiosnę zająć się szczerze przysposobieniem rolniczym. Zapał w nąs powstał wielki, postanowiliśmy w nim wytrwać.

Bardzo nas cieszy, że o założeniu naszego Koła wiedzą i inne wioski w naszej gminie, które również się organizują w Koła Młodzieży, są to: Topule, Borzemiec i Chrobrowicze. Będziemy mogli założyć swój Związek Sąsiedzki, a przez to wspólnie współpracować, urządzać zjazdy sąsiedzkie, imprezy i dożynki.

Sekretarz Koła **E. J.**

З життя нашого Гуртка.

На Новий рік (ст. ст.) традиційним звичаєм відбулися загальні збори членів нашого Гуртка в Оржеві під проводом голови — В. Б. Крім членів було багато старших осіб — матерей та батьків — разом близько сто осіб.

На порядку денному було справоздання за три квартали господарчого року (I—IV до 1.I), вибори двох членів до Правління на місце виступивших та декорація членів значком нашого Союзу Збори відкрив голова Гуртка довшою промовою, в котрій підкреслив вартість наших зусиль для добра села й селян, виповів кілька закидів на брак належної справности організаційної з боку членів, а також поздоровив всіх присутніх з Новим Роком. Керовники окремих праць гуртковых зложили справоздання: А. К. з праць освітових, з котрого виникало, що за час від 1.IV до 1 I відбулося 14 зібрань культурно-освітових, виголошено членами 15 рефератів, до конкурсу доброго читання зголосилося 49 осіб, котрі поділено на 9 груп з провідником на чолі, до Гуртка на біжучий рік запренумеровано 25 примірників „Молодого Села", „Сільський Господар", „Український Пасічник", „Український Город і Дріб", „Skiba", „Рільник", „Przysposobienie Rolnicze" 2 прим., Кореспонденційний Курс Сташіца" та 2 примірники (по 44 виклади) „Listowny Kurs Spółdzielczy", котрий пророблює дві групи по 4 особи

Справоздання організаційне зложив М. К., з котрого виникало, що всіх членів в Гуртку є 60 осіб, з чого 37 дійсних, 15 допомагаючих та 11 кандидатів. Посвідок викуплено 53 Зібрань Правління відбулося 12, Ради — 2, загальних 26 і спортових — 8.

Справоздання з праць рільничих зложив А П., з котрого виникало, що праця рільнича цьогорічня розпочалася 1 вересня, до конкурсу рільничих зголосилося 106 осіб (разом зі шкільними), котрі поділено на 12 груп конкурсових з провідником на чолі, з чого I ст. — 5 груп, II ст. — 2 групи, III ст. — 3 групи та 2 групи поза стопнями справности (годівля шовковиці). Загальних зібрань рільничих відбулося 27.

Справоздання з праць театрально-розривкових склав М. П. з котрого виникало, що вистав відбулося 8, забав 28.

Справоздання касове зложив М. К. з котрого виходило, що в доходах Каса Гуртка мала на день 1 січня ц. р. в готівці 212 зол. 08 гр. а в видатках 169 зол. 12 гр. крім цього до Каси Гуртка винні— члени 31 зол. 30 гр., Рада Громадська—10 зол. і Повітовий Союз — 15 золотих. Готівка касова Гуртка знаходиться в місцевій Касі Стефчика, де Гурток має своє конто. З правних осіб членів Гуртка є Каса Стефчика, котра вплачує 15 зол. річно складки й Рада Громадська—10 зол., решта членів платить по 2 зол. річної складки.

По справозданнях відбулося урочисте декорування членів (дійсних) Гуртка нашою звязковою відзнакою на підставі § 12 Статуту Союзу. Відзнаку доручав голова Повітового Союзу П С. при президіяльному столі членам, яких викликав Голова Гуртка. Декоровано одзнакою 20 членів.

До Правління добрано Р К і О Г. Обовязки Голови Гуртка сбняв А. К. Збори закінчилися веселою товариською забавою.

Г.С М. в Оржев' на Рівенщині

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Три промови.

Вся увага Європи скерована зараз на політику трох держав: Англії, Франції та Німеччини. Через те цікаво послухати, що керовники політики цих держав кажуть про неї. За останній час виголошено три політичні промови: англійським міністром закордонних справ Іденом, французським премієр-міністром Блюмом і німецьким канцлєром Гітлєром.

Міністр Іден навязуючи до погляду Гітлєра, що світ цілий став поділятися на дві частини на комуністичний і націоналістичний (фашистівський) заперечує такому поділові, вважає його небезпечним для світу, загрозливим для миру і підкреслює, що тільки народовластє (демократія) запевнить світові мир і спокійний розвиток. Загрозою мирові є крім того взаємне недовіря народів, ненависть і шалене озброювання. Доки не буде довіря доти не буде господарчої поправи. Обмеження озброювання запевнить мир. Замість взаїмної ненависти і поборювання повинна наступити співпраця народів, бо жадна нація не може сьогодня розвиватися коштом руїни іншої нації.

Голова французського уряду Блюм у своїй промові порушив питання стосунків між Францією і Німеччиною Він заявив, що не бачить можливости безпосереднього договору (т. зв двустороннього) між Францією і Німеччиною, бо Франція стоїть за збірні договори (себто спільні договори кількох держав, якими вони запевняють собі взаїмну поміч). В звязку з поголосками про можливість господарчого порозуміння Франції з Німеччиною Блюм цьому заперечив кажучи, що Франція боїться, що коли вона поможе Німеччині позичкою, то на цю позичку Німеччина чого доброго викує нову зброю проти Франції чи її друзів. Справа господарчої допомоги Німеччині можлива була би тоді, як би Німеччина обмежила своє озброювання.

Канцлєр Гітлєр у своїй промові на побоювання інших держав, що Німеччині не можна вірити, бо німецький уряд любить робити несподіванки (як це було нпр. з введенням війська в Надренію), — підкреслив, що надальше такої політики несподіванок вести не буде. Німеччина не має на меті порушити мир, вона подбала про добросусідські стосунки з Польщею і багатьома іншими державами і це є доказ її миролюбових намірів Найбільшим ворогом всього світу і культури вважає комунізм, який є наукою світової революції і тим самим знищення світу. Через те Німеччина не може заключити договору з большевицькою державою ані дати їй поміч ані приняти від неї допомогу. Німеччина кілька разів пропонувала, казав далі Гітлєр, обмеження озброювання, але інші держави на це не погоджувалися. Причиною того змагання в озброюванню є Совіти, що загрожують Європі. Німеччина може рішитися настільки на обмеження озброєння, оскільки буде зменшена для них небезпека зовні Гітлєр вважає, що мир буде тоді панувати, коли буде лад і порядок у кожній державі, коли буде взято під увагу життєві потреби кожного народу, коли буде певне рівноуправнення народів, як буде розвязана справа зброєнь і певні чинникм (розумій: Совіти) перестануть затроювати атмосферу в Європі.

Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego.

W dniu 17 stycznia b. r. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego, który zgromadził 383 delegatów i przeszło 240 gości.

Kongres stwierdza „iż próby podzielenia społeczeństwa na dwa obozy — jeden pod protektoratem faszyzmu, drugi pod protektoratem komunizmu — nie powiodą się, albowiem są w społeczeństwie potężne siły, ktore stojąc na gruncie demokracji przeciwstawiają się i przeciwstawiać się będą w sposób zdecydowany — faszyzmowi z prawa jak i komunizmowi z lewa".

To byłyby fragmenty z całości Kongresu, pozwalające nam jednak wyrobić sobie przekonanie

o kierunku polityki Stronnictwa. Ważnym momentem jest niewątpliwie, że Kongres z radością wita współpracę chłopów polskich i ukraińskich, wyrażając przekonanie, że ta współpraca, „kierowana z jednej strony wspólnym chłopskim interesem, z drugiej poszanowaniem narodowych i kulturalnych potrzeb obu stron jest najlepszą drogą do rozwiązania zagadnienia współżycia obu narodowości w państwie polskim".

Італія і Німеччина.

Стосунки між Італією та Німеччиною все більше затіснюються. З приводу іспанських подій, що займають зараз найбільше увагу політиків, виступають обидві ці держави солідарно. Так нпр, на пропозиції англійського уряду припинити доплив „добровольців" з інших держав та не втручатися у горожанську війну в Іспанії. Італія та Німеччина дали однакову по змісту відповідь. Теж саме, коли ходило про контролю невтручання. Така згода між Німеччиною та Італією не дуже подобається Франції.

Nowy proces przeciwników Stalina.

Czerwony dyktator Rosji Sowieckiej, Stalin coraz bardziej drży o swą władzę, a w związku z tym o zachwianie się kierunku polityki wewnętrznej. Dlatego też jesteśmy świadkami ciągłych procesów politycznych, w których biorą udział — jako oskarżeni — pionierzy komunizmu, najbliżsi współpracownicy twórców Rosji Sowieckiej.

Oskarżenie i tracenie ludzi, którzy mogliby odegrać rolę w przyszłym życiu Rosji — jako państwa świadczyć może o dążności skupienia władzy całkowicie w jednym ręku.

Obecnie w Moskwie odbywa się proces Radka i towarzyszy, którzy są oskarżeni o sprzyjanie i współdziałanie z grupą trockistów.

В Китаю.

В Китаю знов збунтувався один з генералів заарештував був начальника збройних сил Китаю Чанг-Кай-Шека, вимагаючи виповідження війни Японії і згоди зі Совітами. Збунтований генерал врешті по довгих переговорах згодився випустити свого арештанта і піддався центральній владі. Наразі там спокійно.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. Jarosławicze — *Wysyłki nie rozpoczniemy do czasu otrzymania opłaty przynajmniej za pół roku. Wzmiankę zamieszczamy.*

Kol. Żytowiecki, Wsiewołodówka — *Mamy za dużo tych „opłatków". Ktoś mógłby pomyśleć, że nie robiliśmy nic innego.*

УВАГА!

До цього числа „Młodej Wsi — Молодого Села" і слідуючих будемо додавати **каталоги книжок польських і українських з ріжних ділянок знання**.

Ці **каталоги** належить **переховувати, бо будуть видані в обмеженій кількості.**

Замовлення на вибрані в каталогах книжки **разом з належністю** за них належить висилати під адресою:

ВОЛИНСЬКИЙ СОЮЗ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ
ЛУЦЬК, ВУЛ. МІЦКЕВИЧА 1.

Належність за замовлені книжки **обраховувати по ціні** поданій **в каталогах.** Просимо робити **збірні замовлення,** бо тоді вийде **дешевше** і уникнеться зайвих коштів пересилки.

При замовленні **до 5 зол.** треба **додати 20 гр. на кошти пересилки.**

При замовленні **на 5 зол. і більше не рахуємо коштів пересилки.**

При замовленні **на 15 зол. і більше не будемо рахувати коштів пересилки і буде** дана **10% знижка.**

РЕДАКЦІЯ І АДМІНІСТРАЦІЯ
МЛОДЕЙ WSI—МОЛОДОГО СЕЛА

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Inż. Al. Pytel.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

RODZINNA CHATO

Chato,

co stoisz u rozstaju
dróg wiodących w góry,
w wysokie niebosiężne turnie,
w szczyty — mgłą spowite.

Chato

z bierwion — zdobna szatą
słomianą — poszyta strzechą,
złocona — słonka promieniem,
Droga — niezapomnieniem.

Chato rodzinna,

co u dróg rozstaju
strzegłaś serca — działek wiernie
coć Cię w życiu — odeszły,
by wrócić — snami, żałością
płakać nad — Twą samotnością

Chato rodzinna,

lata nad Tobą przeszły;
zawiejom, burzom — sprostałaś,
w dni chmurne, jesienne.
było serdecznie — ciepło nieodmiennie,
Ty — jak człowiek — kochałaś.

Chato rodzinna,

co pozostałaś na rozstaju
dróg wiodących w góry.
Dzieci co ongiś odeszły
wracają do Cię — ułęknieniem
serdecznym, drogim — wspomnieniem.

Z. BALICKI.

"Siśkyj Kospodar"
Lwów, ul. Mickiewicza 1o

CENA NUMERU 20 GROSZY.



Rok IX. Łuck, 20 lutego 1937 r. Nr. 4

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Kurs żeński w Uniwersytetach Ludowych w Michałówce i Różynie na Wołyniu.

Liceum Krzemienieckie zawiadamia, że Uniwersytety Ludowe w Michałówce pow. dubieńskiego i w Różynie pow. kowelskiego dnia 15 marca 1937 r. rozpoczynają czteromiesięczny kurs żeński.

Naczelnym zadaniem obu powyższych uczelni wiejskich jest dźwiganie tej młodzieży polskiej i ukraińskiej, która na swoim zagonie pozostać pragnie, na wyższy poziom życia społecznego i kulturalnego — ku bardziej świadomej i głębszej pracy dla dobra wsi i państwa.

Podstawową metodą pracy w Uniwersytetach Ludowych jest samokształcenie drogą referatów i dyskusyj oraz samowychowanie w Kole Koleżeńskim—z pomocą wychowawców i wykładowców.

Wykłady obejmują zagadnienia z zakresu etyki, historii, nauki obywatelskiej, języka i piśmiennictwa obu narodów, przyrody, geografii, higieny, gospodarstwa wsi, spółdzielczości, kultury wsi i pracy oświatowej na wsi.

Słuchaczki korzystają z biblioteki, radia, gier towarzyskich, odbywają bliższe i dalsze wycieczki.

Przyjmowane będą kandydatki od 18 do 25 lat, które ukończyły najmniej 4 klasy szkoły powszechnej; przede wszystkim będą uwzględniane podania absolwentek niższych szkół rolniczych i gospodarczych. Podania należy składać **do dnia 1 marca** pod adresem Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu z ewentualnym zaznaczeniem, do którego Uniwersytetu Ludowego kandydat wstąpić pragnie. Do podania należy dołączyć: 1) krótki, własnoręczny życiorys, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) metrykę urodzenia, 4) zaświadczenie o pracy społecznej.

Opłata za cały okres utrzymania w internacie wynosi 160 zł. Niezamożne kandydatki winny zawczasu postarać się o stypendium w odnośnych Wydziałach Powiatowych, z tym jednak zastrzeżeniem, że każda z nich musi wpłacić od siebie najmniej 10 zł miesięcznie z góry w gotówce bądź w naturze.

Kurs rozpocznie się dnia 15 marca, więc każda spóźniona słuchaczka straci szereg wykładów, co utrudni jej dalszą pracę w Uniwersytecie Ludowym. Na kurs należy przywieźć: bieliznę osobistą, dwie zmiany bielizny pościelowej, poduszkę, worek do brudnej bielizny, grzebień i szczotkę do włosów, szczotkę i pastę do zębów, mydło, szczotki do obuwia i ubrania, niezbędne przybory piśmienne.

Pożądane są stroje ludowe i instrumenty muzyczne.

Liceum Krzemienieckie.

* * *

Zamieszczając powyższy komunikat Liceum Krzemienieckiego, równocześnie wzywamy wszystkie Koła M. W. W. i P. Z. M. W., aby w terminie nadesłały podania swoich kandydatek i załatwiły sprawy związane z uzyskaniem potrzebnej pomocy materialnej.

Musimy dołożyć starań, aby i obecny kurs żeński był wykorzystany w pełni przez nasze koleżanki.

U. L. w Michałówce na pomoc zimową.

Otrzymaliśmy od obecnego kursu U. L. w Michałówce 70 zł, które stanowiły dochód z zorganizowanej zabawy i zostały ofiarowane na Pomoc Zimową.

Sumę tę wpłaciliśmy do Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Łucku.

Zakończenie męskiego kursu w Uniwersytecie Ludowym w Michałówce.

Dnia 28 lutego br. o godz. 16-ej odbędzie się zakończenie piątego męskiego kursu w Uniwersytecie Ludowym w Michałówce.

Wszystkich naszych przyjaciół i życzliwych, koleżanki i kolegów, b. słuchaczy Uniwersytetów Ludowych w Michałówce i Różynie, zwyczajem tradycyjnym serdecznie zapraszamy.

Zarząd Koła Koleżeńskiego.

Do członków i czytelników naszego pisma.

Wiemy już z poprzedniego komunikatu, że w dniach 11, 12 i 13 lutego zebrali się w Krzemieńcu członkowie naszej organizacji i przez trzy dni konferowali. Ponieważ chcemy, aby dorobek tej konferencji stał się własnością wszystkich członków i naszych przyjaciół, następny numer „Młodej Wsi—Молодого Села" wydamy podwójny i będzie on w całości poświęcony tej konferencji.

Zawierać będzie wygłoszone referaty, przemówienia, dyskusję i uchwalone tezy.

W związku z tym zwracamy się do uczestników konferencji z prośbą o nadesłanie swoich wrażeń i myśli związanych z trzydniowym przeżyciem, abyśmy mogli zamieścić w tym specjalnym numerze.

Dalszy ciąg komun. na str. 17-ej.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX. Łuck, dnia 20 lutego 1937 r. Nr. 4

НА НАШІЙ ДОРОЗІ.

Немає у світі такого життя, яке би плило тихо, рівно, спокійно, повільно. Немає людини, яка би вік свій прожила безжурно, щасливо. Нема ніякої діяльности, яка би не зустрічала перешкод.

Життя це діяльність, діяльність це рух, це похід вперед, це постійне поборювання перешкод, небезпек, супротивностей.

Організація кожна у своїому розвиткові, у поході вперед зустрічає багато перешкод, які мусить сама зі свого шляху усунути. Наша організація, організація молоді, яка ставить собі так велике, так трудне для переведення завдання як піднесення культури і добробуту села, мала, має і буде мати цілі гори перешкод і труднощів.

Кожний новий Гурток, що засновується на селі, що побільшує наші ряди, зустрічає вже при своїх народинах першу перешкоду— недовіря. Недовіря це бачить кожний член у себе в хаті у своїх батьків, близьких. Для них це „непотрібне" чи „небезпечне" — що може мати для сина чи дочки такі чи інші погані наслідки. Недовіря бачать нові члени у своїх товаришів — ровесників, несвідомих або малосвідомих. Недовіря це бачать вони часто з боку місцевих чинників починаючи вже солтисом („було тихо, а тут будеш мати клопіт"). І тільки з часом, коли виявить Гурток свою працю, коли увійде в триб життя села, коли самим фактом свого існування і своєю працею вносить у розбурхані часом хвилі села спокій і рівновагу постепенно зникає недовіря. Чим Гурток поборює цю перешкоду? Своєю працею, витревалою, систематичною, безупинною працею.

Але коли Гурток переборе цю першу перешкоду, може найприкріщу, але не найтяжчу, зачинає свою працю розвивати, зачинає будити село до нового життя, очищати село від всього шкідливого, то перешкоди ростуть. Нова перешкода то вже не недовіря, навіть не нехіть але злоба. Ті всі, яким була вигідна темнота села, які мутили воду у селі, щоби у мутній воді ловити рибку, проймаються злобою проти тих, що пустили на темряву села ясний промінь свідомости і науки, проти тих, що не дають каламутити, що спричиняються до прояснення скаламученої води. І ця перешкода — злоба людська є далеко більшою ніж попередня, бо це ворог, що не любить прямого бою, прибирає овечу шкуру, нападає нежданно, бє в плечі, несподівано кидає колоди під ноги, воює брехнею і провокацією.

Треба багато молоді спокою і розваги і витревалості для побіди надо цим ворогом —людською злобою. І поборює молодь цього ворога своєю працею, витриманістю, солідарністю. Росте наша організація, набирає досвіду і сили і розбігаються вороги її.

Найбільша одначе перешкода, найбільший наш ворог—не поза нами а внутрі нас. Хто нам найбільше може пошкодити то наша пинявість, байдужість, лінивство, брак єдности і солідарности у праці. Це ті черви—шкідники, що загамують розвиток, що виссуть всі здорові соки, що доводять до смерти організації.

Цьому ворогові ми повинні завше і на кожному кроці протиставити всі наші сили, всю енергію, щоби його викорінити у нас самих.

Тільки активність, тільки працьовитість, тільки єдність і солідарність у праці дадуть нам внутрішню силу, поможуть нам побороти всі перешкоди, яких було, є і буде на шляху нашого розвитку чимало, далеко більше аніж ми їх вище назвали. Ми мусимо собі ясно усвідомити, що ми мусимо стати тими каменярами, які пробивають через гори рівний шлях для кращої долі. Ми не смімо ні на одну мить забути, що не маємо права стояти безчинно, працювати пиняво, йти нарізно, бо цим затримуємо біг нашого життя, прихід кращого ліпшого завтра.

Ми мусимо загартувати себе у праці, бути міцними як криця, щоби перенести всі удари, які нам приносить життя, щоби побідно пройти нашу дорогу до осягнення нашої мети.

Ми мусимо мати ясний погляд, широкий розгляд, тверезу голову, сильний характер, стійкість переконань, бо тільки тоді будемо передовиками, піонірами нового села.

Тільки з'єднаними силами можемо побороти всі труднощі, супротивности і перешкоди на дорозі нашого життя. Бо тільки до освічених, сильних і з'єднаних належить майбутність.

Ile zebrań samokształceniowych przeprowadził Wasz zespół P.R.?

Wszyscy zdajemy już sobie dokładnie sprawę z tego, że praca nasza nie może ograniczyć się jedynie do czynności uprawowych, czy też związanych z wychowem. Praca nasza, to przede wszystkim praca mózgów, to systematyczne zdobywanie wiedzy przez planowe samokształcenie.

Samokształcenie więc jest podstawą naszych wysiłków i na nie trzeba przenieść środek ciężkości poczynań w P. R. szczególnie w obecnym okresie zimowym.

Przyjrzyjmy się jednak jak to samokształcenie wygląda w praktyce.

Oto cały szereg zespołów odbyło dotychczas zaledwie po kilka zebrań. A przecież zima się już ma ku końcowi. A przecież zgodziliśmy się wszyscy w czasie naszych wspólnych pogadanek na kursach dla przodowników, że tylko praca planowa i systematyczna da nam pożądane rezultaty, a więc, że zebrania samokształceniowe zimą należy urządzać najlepiej dwa, a już co najmniej raz w tygodniu.

Zgodziliśmy się również, że każdy zespół zawiadomi swego kol. Instruktora o terminach zebrań samokształceniowych. Dlaczego więc nie wszyscy to zrobili? I jaki wniosek stąd wyciągnąć można o pracy takiego zespołu?

Mało tego! Znam zespoły, które dotychczas jeszcze nie prenumerują „Przysposobienia Rolniczego", a niektóre nie mają nawet... broszurki tematowej. Wesołe to, nieprawdaż? Ale jednocześnie i jakie smutne.

Całe szczęście, że zespoły takie należą do wyjątków. Większość bowiem młodzieży nie trwoni już bezczynnie cennego czasu i rozumie, że bez wiedzy nigdy nie będziemy wartościowymi obywatelami i dobrymi rolnikami. Wiele zespołów przeprowadziło już około 20 i więcej nawet zebrań samokształceniowych. Ciekawą rzeczą jest, czy też w roku bieżącym dorówna kto zespołowi, który ubiegłej zimy przeprowadził blisko 100 zebrań samokształceniowych.

Koledzy! Zima już prawie mija. Niewiele pozostało nam czasu do pracy książkowej, do samokształcenia. Niech więc zespoły, które pod tym względem niedociągają, wytężą wszystkie siły, by swe zaniedbania odrobić. Nie przyjdzie to już łatwo, ale tym większa będzie nasza zasługa, jeśli na podobny wysiłek zdobyć się potrafimy.

P. Zaleski.

Jakim powinien być przodownik.

Od szeregu lat organizowane są w naszym powiecie kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego.

Zdawało by się, że przez tak stosunkowo krótki czas, gdyż zaledwie tydzień trwa kurs, nic się nauczyć nie można, w gruncie rzeczy jednak jest inaczej, trzeba tylko umieć wysłać odpowiednich ludzi i trzeba umieć chcieć się nauczyć.

Oczywiście, że nie będziemy umieli od razu wszystkiego, i zaraz po powrocie do domu nie wprowadzimy pewnych zmian, które by nam zapewniały polepszenie obecnego stanu gospodarki, gdyż to jest praca rozłożona na lata całe, ale nauczymy się właśnie, jak tę pracę zacząć od podstaw, jak ją poprowadzić, by dała oczekiwany rezultat. Dlatego też ci, którzy mieli możność być na kursie i są tak zwanymi przodownikami, nie mają prawa siedzieć z założonymi rękoma, bo przecież po to wysłała ich pewna grupa ludzi, aby dali coś z siebie. Obowiązkiem przodowników jest więc, po powrocie do swoich zespołów, podzielić się nabytymi wiadomościami i tak postawić sprawę, by nie traktowano tej pracy, jako pewnego rodzaju zabawkę, ale wziąć się trzeba do niej ze świadomością ludzi, na których w przyszłości opierać się będzie dobrobyt naszego państwa.

Do szeregów przysposobienia rolniczego rokrocznie wstępują nowi ludzie; jedni wstępują, drudzy odpadają, mała tylko garstka idzie mimo wszystko wciąż naprzód, nie zatrzymując się przy pozostałych, nie zbiera po drodze tych co odpadają, ale wytrwale zmierza do określonego celu.

Jeżeli wspomniałam o tych, co to nie wytrwali do końca, lecz w środku rozpoczętej pracy opuścili ręce, to miałem na myśli te zespoły, wśród których nie było przodownika. Przodownik musi bowiem być,—że tak powiem—duszą zespołu, musi o każdym członku i o wszystkim pamiętać, a co najważniejsza, musi być tym, z którego się przykład bierze i na którego są zwrócone oczy całego zespołu.

Wymieniając niektóre obowiązki przodownika, chciałam wspomnieć jeszcze, że nie może być nim przygodnie zainteresowany młodzieniec. Ale musi to być człowiek idei, który umie za sobą porwać gromadę, musi to być ten, który ukochał swój zagon rodzinny, swój trud, swoją pracę, który nie wstydzi się swego fachu, taki tylko bowiem co z zami-

łowaniem spełnia swe obowiązki, spełnia je dobrze.

Na terenie naszego powiatu, w niektórych miejscowościach, jak np. we wsi Granatów, Mańków i inn., gdy kilka lat temu ludzie zrozumieli znaczenie i korzyści z konkursów P. R., to dziś widzimy, że poziom kultury gospodarczej jest u nich znacznie wyższy, gdyż cała wieś poszła śladami konkursowiczów i wcale nie jest tam nowością tego rodzaju praca jaką się prowadzi w zespołach, zarówno w uprawie roli jak i w dziedzinie hodowlanej. Trzeba przyznać, ze to, co u nich od kilku lat się praktykuje, stopniowo przechodzi do innych wsi, budzi coraz szersze zainteresowanie wśród młodych. Świadczy o tym znaczna ilość kandydatów, jaka się zgłosiła na tegoroczny kurs P. R. Niektórzy z nich przyszli, nie zważając na uciążliwą drogę, po kilkadziesiąt klm.—przyszli, widocznie odczuwając potrzebę nauczenia się czegoś. Przysposobienie rolnicze zdobywa coraz to więcej zwolenników i za parę lat—myślę—nie będzie wsi, gdzieby ta forma pracy była nowością.

K. Wojcikówna
z KMW Janówka.

Ś. p. Jadwiga Dziubińska.

W dniu 1 lutego b. r. odeszła na wieczny spoczynek Jadwiga Dziubińska. Urodziła się w r. 1877 w Warszawie. Po ukończeniu średniej szkoły i wykładów na t. zw. „Latającym Uniwersytecie", w 18 roku życia udała się na wieś, zamieszkując u gospodarzy Liszków w Chwalbowskiem (kieleckie) i tam podjęła organizację tajnego nauczania i uświadamiania ludności.

Po powrocie z Danii, dokąd udała się dla zapoznania się z metodami pracy tamtejszych Uniw. Lud., organizuje pierwszą w Polsce Szkołę Roln. w Pszczelinie (r. 1900). Rozumiejąc potrzebę oświaty rolniczej dopomaga w organizowaniu dalszych szkół roln., których wychowankowie odgrywali poważną rolę w podnoszeniu życia gospodarczego wsi i w walce o niepodległość.

W r. 1919 Dziubińska została wybrana przez chłopów jako posłanka do Sejmu Ustawodawczego, gdzie z jej inicjatywy i starań została uchwalona obowiązująca po dziś dzień ustawa o szkołach rolniczych. Z Jej inicjatywy powstał Instytut oświaty i kultury im. St. Staszica.

Śmierć zastała Ją przy organizowaniu Uniw. Lud. w Sokołówku.

Ogromnemu trudowi Jej życia, pełnego walki o wyzwalanie sił wsi, wszyscy chłopi składają hołd.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Волинська земля.

Придивімся до оцеї таблички:

Волинь за вгіддями.

ПОВІТИ	Вся територія в гект.	Сільсько-господарські вгіддя					Ліси	Інші землі і невжитки
		Разом	Рілля	Сади і огороди	Сіножати	Пасовиська		
Володимир . .	220,928	166,172	120,699	4,138	32,267	9,128	33,001	21,755
Горохів	168,426	135,429	114,700	5,181	13,510	2,038	22,415	10,582
Дубно	328,857	242,925	203,892	11,201	22,205	5,607	48,428	37,505
Здолбунів . . .	127,354	93,563	76,037	5,297	10,350	1,885	25,771	8,020
Ковель	551,744	335,900	166,490	8,933	95,128	65,349	110,410	105,434
Костопіль . . .	353,177	154,614	90,530	4.597	44,470	15,017	138.910	59,653
Кремянець . . .	260,472	220,609	190,666	13,426	11,875	4,642	28,407	11,456
Луцьк	454,484	302,993	211,487	11,169	63,592	16,745	105,081	46,410
Любомль . . .	197,974	126,527	53,497	1,942	29,028	42,060	43,465	27,982
Рівне	286,017	215,493	174,627	9,371	23,145	8,350	53,220	17,304
Сарни	499,652	212,889	97,866	6,119	87,730	21,174	189,810	96,953
Волинь	3,449,085	2,207,114	1,500,431	81,368	433,320	191,995	798,917	443,054

В ній подано по повітах (і на кінці по всій Волині): у графі 1-ій, яку кожний повіт займає територію (у гектарах), у графах 2—6 подано, скільки у кожному повіті є гектарів скільки-господарських вгіддь всіх разом (гр. 2), а далі скільки з цих сільсько-господарських вгіддь є під ріллею (гр. 3), під садами і огородами (гр. 4) під сіножатями (гр. 5) і пасовиськами (гр. 6). Далі подано, скільки гектарів землі є під лісами (гр. 7) і врешті (гр. 8) скільки землі є під іншими землями і неужитками (дороги, міста, ріки, озера, піски, кручі, болота і т. п.).

З цеї таблички бачимо, що найбільші повіти є ковельський і сарненський, найменші здолбунівський і горохівський що сільсько-господарських вгіддь (землі використовувані рільництвом) є найбільше у ковельському і кремянецькому повітах, ріллі зате у Луцькому і Дубенському. Під садами і городами найбільше землі є у Кремянецькому і Сарненському, пасовиськ знов у Ковельському і Любомельському. Найбільше землі є під лісами у повітах Сарненському і Костопільському, а інших земель і невжитків на Ковельщині і Сарненщині. Це ми бачимо коли порівняємо цифри подані для кожного повіту поміж собою. З них ми приходимо до висновку, що не у всіх повітах однаково розподілені вгіддя, бо часом більші повіти мають менше того чи іншого вгіддя ніж менші повіти.

Найбільше нас цікавить кількість землі, яка використовується для рільничих цілей (сільсько-господарські вгіддя) і та, яка рільництвом безпосередньо не використовується. Як ця справа виглядає в окремих повітах показує слідуюча табличка.

На 100 гектарів території припадає гектарів.

Повіти:	Вся територія взята за 100	Сільсько-господ. вгіддя	Ліси	Інші землі і невжитки
	(у відсотках)			
Кремянець	100,0	84,7	10,9	4,4
Горохів	100,0	80,4	13,3	6,3
Рівне	100,0	75,3	18,6	6,1
Володимир	100,0	75,2	14,9	9,9
Дубно	100,0	73,9	14,7	11,4
Здолбунів	100,0	73,5	20,2	6,3
Луцьк	100,0	66,7	23,1	10,2
Любомль	100,0	63,9	22,0	14,1
Ковель	100,0	60,9	20,0	19,1
Костопіль	100,0	43,8	39,3	16,9
Сарни	100,0	42,6	38,0	19,4
Волинь	100,0	64,0	23,2	12,8

Ця таблиця складена, як бачимо, так, що вперед йдуть повіти, у яких найбільше землі під с. г. вгіддями себ то землі використовуваної рільництвом, а найменше під лісами та іншими землями і невжитками. Пояснень ця табличка не вимагає, кожний сам бачить, що на кожних 100 гектарів землі у кожному з повітів є під сільсько-господарськими вгіддями найбільше на Кремянеччині, Горохівщині і Рівенщині і найменш у них землі під лісами і іншими землями та невжитками. Кожний сам бачить який % землі у якому повіті займають сільсько-госпо-

JAN BIELECKI

Spółdzielczość jako forma zbiorowej działalności gospodarczej.

(Ciąg dalszy).

Spółdzielnia jest organizacją społeczno gospodarczą, mającą na celu przysporzenie członkom dochodów lub korzyści materialnych i moralnych. Nie jest natomiast zadaniem spółdzielni ciągnięcie zysków czyli uprawianie wyzysku, jak to ma miejsce w przedsiębiorstwach prywatnych. By ochronić się przed wyzyskiem, członkowie ustanawiają odpowiednie przepisy w statucie. Jeden z takich przepisów głosi, że nadwyżka bilansowa (niesłusznie zwana zyskiem) winna być dzielona pomiędzy członkami w stosunku do obrotów, uskutecznionych w spółdzielni. Stosuje się w spółdzielni tak zwany zwrot od zakupów (dywidenda towarowa) przy podziale nadwyżki. Jeżeli obroty członka ze spółdzielnią wyniosły 100 zł, a drugiego 200 zł, to słuszną jest rzeczą, aby drugi członek otrzymał dwa razy większy zwrot towarowy (dywidendę), ponieważ dwa razy więcej przyczynił się do powstania nadwyżki w danym roku kalendarzowym.

Członkowie spółdzielni do prowadzenia przedsiębiorstwa gromadzą kapitał zakładowy w postaci udziałów. Udziały są równej wysokości, np. 5, 10, 15 i więcej złotych. Każdy członek może wpłacić dowolną ilość udziałów. Jeden może mieć na udziałach 10 zł, a drugi 100 zł, 1000 zł i więcej. Odsetki, czyli procent wypłacany członkom od udziałów, nazywa się **dywidendą**. Członkowie, posiadający znaczne kwoty na udziałach, zainteresowani są, aby dywidendę wypłacano jak najwyższą. Ażeby zapobiec ustanawianiu przez członków bogatszych wysokiej dywidendy, prawo spółdzielcze, zwane ustawą o spółdzielniach, głosi, że każdy członek może mieć na zgromadzeniu członków tylko **jeden głos**, niezależnie od wysokości wpłaconej sumy na udziały. Ponadto ustawa o spółdzielniach dozwala ustanawiać dywidendę od udziałów w granicach najwyższej stopy procentowej od pożyczek, obowiązującej w Banku Polskim w danym roku kalendarzowym, przy

дарсьі вгіддя, який % ліси, який % інші землі та невжитки. Так загалом можна сказати, що чим дальше на північ тим більше лісів і невжитків. Найбільше їх на Сарненщині, Костопільщині, Ковельщині, Любомельщині та почасти Луччині. Це є ті повіти, які складають т. зв. волинське Полісся.

А тепер погляньмо на оцю табличку:

	Сільсько-госп. вгіддя 100%	З них в %% під:				
		ріллю	садами і город.	сіножатями	пасовиськами	сінож. і пасов. разом
Кремянець	100,0	86,4	6,1	5 4	2,1	7,5
Горохів	100,0	84,7	3,8	10,0	1,5	11,5
Дубно	100,0	83,9	4,6	9,1	2,4	11,5
Здолбунів	100,0	81,3	5,7	11,0	2,0	13,0
Рівне	100,0	81,1	4,3	10,7	3,9	14,6
Володимир	100,0	72,6	2,5	19,4	5,5	24,9
Луцьк	100,0	69,8	3,7	21,0	5,5	26,5
Костопіль	100.0	58,5	3,0	28,8	9,7	38,5
Ковель	100,0	49,6	2,6	28,3	19,5	47,8
Сарни	100,0	46,0	2,9	41,2	9,9	51,1
Любомль	100,0	42,3	1,5	23,0	33.1	56,1
Волинь	100,0	68,0	3,7	19,6	8,7	28,3

В цій табличці принято всі сільсько-господарські вгіддя в даному повіті за 100% (гр. 1) а далі, який % припадає на ріллю (орану землю) (гр. 2), на сади і огороди (гр. 3) на сіножаті (гр. 4), пасовиська (гр. 5), а в гр. 6 ій подано відсоток сіножатей і пасовиськ разом. Можна цю табличку читати ще так: на кожних 100 гектарів землі, що використовується рільництвом (сільсько-господ. вгіддь), припадає стільки то гектарів землі під ріллею нпр. (на Кремянеччині 86,4 гект.), стільки то гектарів під садами і огородами (на Кремянеччині 6,1 гект.), під сіножатями (на Кремянеч. 5,4 гект.), і т. д.

Отже бачимо, що найбільше розораної землі (ріллі) є на півдні, найменше на півночі, (на Поліссі), а сіножатей і пасовиськ навпаки, найменше на півдні, найбільше на півночі. Цікава річ, що чим менше ріллі тим більше пасовиськ і сіножатей, але за те не рівномірний стосунок між сіножатями і пасовиськами, Так бачимо, що на Сарненщині на кожних 100 гект. с.-госп. вгідь є 51,1 гект. сіножатей і пасовиськ, але 41,2 гект. сіножатей а тільки 9,9 гект. пасовиськ, а на Любомельщині 23 гект. сіножатей а аж 33,1 гект. пасовиськ. В чому тут діло? Чого стільки там пасовиськ, а сіножатей менше ніж на Ковельщині і Костопільщині? Річ в тому, що на Любомельщині дуже поширені громадські пасовиська (чи як подекуди кажуть громадська толока) і їх використовують спільно для випасу а не роблять на них сіна.

Під садами і городами стосунково найбільше землі використовується на Кремянеччині, Здовбунівщині і Дубенщині.

У цих табличках подані цифри, які дають нам поняття про те, як використовується наша волинська лемля. Але вони нічого нам не кажуть про якість землі. Коли на Дубенщині на 100 гект. с.-г. вгіддь є 83,9 гект. ріллі, а на Любомельщині тільки 42,3 гект. то це нам каже, що очевидно на Любомельшині менше є розораних земель. Але які ті землі, то ми ще не знаємо. Отож до цих

---

czym dywidenda od udziałów może być tylko o 2% wyższa od stopy procentowej Banku Polskiego.

Każda spółdzielnia, jako przedsiębiorstwo gospodarcze ma dochody i koszty administracyjne, zwane handlowymi. Po zakończeniu roku kalendarzowego (lub gospodarczego, np. od 1.VII do 30.VI) oblicza się wszystkie dochody i wydatki. Gdy dochody są wyższe od wydatków, to znaczy, że spółdzielnia osiągnęła nadwyżkę (zysk). Ustawa o spółdzielniach wymaga, aby część nadwyżki była przeznaczona na **fundusz zasobowy**, zwany inaczej społecznym lub zapasowym. Ta część nadwyżki jest niepodzielna pomiędzy członków i stanowi ich wspólną własność. W razie likwidacji spółdzielni fundusz zasobowy przeznaczony jest na cele spółdzielcze lub społeczne w zależności od decyzji ogółu członków. Dzięki tworzeniu funduszu zasobowego wzrasta siła materialna spółdzielni i jej odporność. W razie poniesienia przez spółdzielnię straty, pokrywa się ją z funduszu zasobowego.

Statuty spółdzielni przewidują obok działalności gospodarczej prowadzenie przez spółdzielnie pracy społeczno-wychowawczej wśród swych członków i miejscowej ludności. Na ten cel przeznaczają spółdzielnie część nadwyżki, bądź też w wydatkach przewidują pewne kwoty na pracę społeczno-wychowawczą. Doświadczenie poucza, że rozwój spółdzielni zależy przede wszystkim od wartości moralnej zrzeszonych w niej członków i stopnia ich uspołecznienia. Sam kapitał, choćby bardzo wysoki, nie wystarcza. Jednakże spółdzielnię zakłada zwykle szczupłe grono osób, rozumiejących jej cele i zadania i gotowych do wzajemnej pomocy i ofiarności na rzecz dobra powszechnego. Miejscowe społeczeństwo, spośród którego rekrutują się nowi członkowie, zazwyczaj nie rozumie znaczenia idei spółdzielczości, odnosi się niechętnie do własnej placówki, krytykuje bezmyślnie działanie zarządu, zraża się najmniejszym niepowodzeniem i z błahego nieraz powodu stroni od spółdzielni. Taki surowy materiał społeczny należy odpowiednio przygotować do wspólnego działania, a osiągnąć to można drogą stałego oddziaływania wychowaw-

цифр треба додати, що чим дальше з півдня на північ, то тим гірша земля. На Любомельщині, Сарненщині, Ковельщині не через те так мало ріллі а так багато сіножатей, що господарі не хотіли розорати, але через те, що не можна при сучасних умовах дальше розорювати, бо все одно нічого не вродить. Через те ці повіти бідні.

При розгляді цих цифр насовуються такі практичні уваги для нас самих. Наші колєги і колєжанки на півдні Волиня повинні дуже багато звертати уваги у своїй самоосвітній праці на хліборобство, садівництво і огородництво, вивчати їх, щоби потім бути добрими господарями. А наші колєги і колєжанки з повітів, де є багато сіножатей, пасовиськ, лісів, повинні спеціяльно зацікавитися годівлею худоби, молочарством і пасічництвом, бо для цього є відповідні природні умови.

Ці таблички показали нам скільки на Волині є землі та як вона використовується. А насовується інше питання: ким використовується, до кого вона належить? Про це вже колись іншим разом.

Економіст.

Spółdzielnia Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie.

(Ciąg dalszy).

Technika skupu jaj przemyślana jest szczegółowo, co wskazuje, że brali się do tej akcji ludzie, wkładający moc wysiłku, nie zrażający się niepowodzeniem.

Wiemy z doświadczenia, że zbiórka jaj, zanim się ludzie przyzwyczają, idzie opornie, sprawiając początkowo wiele kłopotu. Wiele bowiem przeszkód natrafia choćby taki przewóz, a to brak odpowiednich skrzyń, to znów przy pakowaniu i przewozie bardzo dużo odejdzie tłuczek, tak, że w końcu rolnik zniechęca się, rezygnując z tego i nie mając na miejscu stałego odbiorcy jakim jest Zbiornica, oddaje jaja pośrednikowi.

Spółdzielnia Dubieńska rozwiązała sprawę następująco.

Skup dokonywują mleczarnie spółdzielcze, inne spółdzielnie, zbiornice przy K.G.W. i Kółkach Rolniczych, oraz osoby przeszkolone w tym dziale przez Spółdzielnie i upoważniane do zbiórki. Sam powiat dubieński ma tych zbiornic kilkadziesiąt, dwie gminy, a to Jarosławicze i część malińskiej znajdują się w okresie organizowania zbiornic.

Skup dokonywa się w zbiornicach, przyjmuje się jaja na wagę, dzieląc na trzy kategorie, przy czym rolę odgrywa wyborowa jakość, świeżość, i odpowiednio do tego segreguje się po uprzednim prześwietleniu. Towar nie odpowiadający pozostawia się do użytku rolnika — jest więc pewność, że drugim razem dostawca będzie się starał o większą dbałość i dostosuje się do wymogów, gdyż spółdzielnia gwarantuje cenę najwyższą. Cenę ustala spółdzielnia, informując **zbiornice, wiele w danym tygodniu można płacić za jaja**, w zależności od kategorii.

Pragnąc wychować człowieka o pełni zaufania do pracy, spółdzielnia nie dopuszcza do tego, by rolnik podlegał podszeptom pośredników, tracących grunt w swej działalności, sumy wypłacone rolnikowi za do-

---

czego słowem żywym (pogadanki, odczyty, zebrania informacyjne, kursy dokształcające) oraz słowem drukowanym (biblioteczki i czasopisma spółdzielcze, ulotki, odezwy, plakaty), w Kołach Młodzieży Wiejskiej — przez przysposobienie spółdzielcze. Prowadząc pracę społeczno wychowawczą, spółdzielnia staje się ośrodkiem kultury ogólnej i społeczno-gospodarczej. Zresztą przez sam udział w zarządzie, radzie nadzorczej oraz na walnych zgromadzeniach, gdzie omawiane są sprawy handlowe, finansowe, kredytowe, kalkulacja i t. p. zaprawiamy się do wspólnej pracy gospodarczej, rozszerzamy własny krąg myślenia, ucząc się przy tym „swoje sprawy brać w swoje ręce".

Nasza ustawa o spółdzielniach w następujący sposób określa pojęcie spółdzielni:

„Za spółdzielnię uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa".

Rozpatrzmy szczegółowiej powyższe określenie spółdzielni, by dokładnie zrozumieć, czym jest właściwie spółdzielnia. Spółdzielnia jest przede wszystkim zrzeszeniem lub stowarzyszeniem **nieograniczonej** ilości osób. Ustawa o spółdzielniach nie ogranicza, ile osób ma należeć do spółdzielni. Skład osobowy spółdzielni jest zmienny: jedni członkowie przystępują, inni występują dobrowolnie, lub członkostwo ich ustaje wskutek śmierci lub wykluczenia (usunięcia) ze spółdzielni. Najmniej może być w spółdzielni 10 osób.

Łącznie ze zmienną ilością osób wiąże się zmienność kapitału spółdzielni, wpłacanego przez członków w postaci udziałów.

Jak już wspominaliśmy wyżej, spółdzielnia ma na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, jak np. sklepu spożywczego, mleczarni, młyna, gorzelni, rzeźni, piekarni, spółdzielni zakupu i zbytu artykułów rolniczych, banku spółdzielczego (Kasy Stefczyka) i t. p.

Jeszcze dokładniej zrozumiemy, czym jest spółdzielczość, gdy porównamy spółdzielnię z przedsiębiorstwem prywatnym.

ś

starczony materiał są kwitowane przez niego samego. Jest to bardzo ważny moment, płaci się za wagę, świeżość i jakość, nie ma podwójnych cen, nie robi się wyjątków, nie dopuszcza traktowania jednego dostawcy lepiej, gdyż np. umie czytać, czy ma szkołę, a drugiego gorzej — zasada godna jest podkreślenia: pewność cen, demokratyzm, uczciwość.

Zebrane jaja pakuje się w ilości 720 sztuk do skrzyń zaopatrzonych w kartonowe wkładki włożone na krzyż i w powstałych stąd kwadratach umieszcza się jaja, przedzielając jedną warstwę od drugiej kartonami wielkości skrzyni. Odbiór skrzyń odbywa się w ten sposób, że ciężarówka wiezie skrzynie puste, które zostawia na swej trasie w umówionych punktach, a wracając zabiera dostarczone do tych punktów skrzynie pełne. Spółdzielnia opłaca przejazd auta ciężarowego, płacąc od kilometra; na jedno auto wchodzi 50 — 60 skrzyń, t. j. 36,000 — 43,000 sztuk jaj. Po dowiezieniu jaj do magazynu spółdzielni segreguje się je powtórnie i po ustalonej cenie sprzedaje fabryce Bacon Eksport i innym. Obrót tygodniowy, zależnie od pory roku, wahał się w granicach 12,000 — 18,000 sztuk, co uwydatnia wiele na tym odcinku rolnik zyskuje, biorąc pod uwagę, że dotychczas nie miał tego zbytu, a jeśli miał, był zmuszony przyjmować cenę byle jaką i dzielić się otrzymanymi groszami z całym szeregiem pośredników. Tak oto w krótkości przedstawia się organizacja zbytu jaj.

Na tych zasadach, jak informował mnie inż. Wiramowski — Dyrektor Fabryki Bakon Eksport w Dubnie (Centrala w Gnieźnie), oparta została praca Spółdzielni Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie mająca swą siedzibę przy ul. Matczyńskiego 33.

W rozmowie z Dyrektorem Wiramowskim mogłem w szeregu odpowiedzi stwierdzić, że Fabryka Bakon Eksport przywiązuje ogromną wagę do rozwoju akcji spółdzielczej zbytu drobiu i jaj, uważając tę formę pracy za nader pożądaną dla rolników i fabryki, która chce mieć do czynienia ze światłym, zdyscyplinowanym producentem występującym przez swą Centralę.

Dziś spółdzielnia, będąca pod nadzorem **Państwowej Rady Spółdzielczej**, przejść ma na **członka Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Łucku**, co jest dowodem, że podjęta próba spółdzielczej organizacji zbytu drobiu i jaj uzyskała pełnię praw obywatelskich swą pracą i wynikami.

Specjalnie zagadnieniem tym winny zainteresować się **Koła Młodzieży Wiejskiej**, które na terenie Polski prowadzą z dodatnimi wynikami sklepy spożywcze spółdzielcze i zbiornice jaj. Zarówno i rolnicy — zrzeszeni w Kółkach Rolniczych i Spółdzielniach, jak i członkinie K. G. W. — powinni interesować się tą sprawą, popierać Spółdzielczą Organizację Zbytu, zadokumentować to czynnym współudziałem przez wstąpienie do Spółdzielni. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że tylko gromadnym wysiłkiem jesteśmy w stanie zbliżyć producenta do konsumenta. Dając towar odpowiedniej jakości, po cenie opłacanej dla rolnika, a nie wygórowanej dla konsumenta

---

1. Kupiec prywatny spełnia ważne zadanie społeczno-gospodarcze, ponieważ jest pośrednikiem między producentem (fabrykantem, rzemieślnikiem, rolnikiem), a spożywcą rozmaitych towarów i artykułów rolniczych. Jednakże nie ze społecznych i dobroczynnych pobudek zajmuje się kupiec pośrednictwem. Szuka on w tym zajęciu źródła utrzymania. I nie było by w tym nic zdrożnego, gdyby nie było zbyt dużego łańcucha pośredników oraz, gdyby wskutek tego pośrednictwo nie było za kosztowne tak dla producenta jak i dla spożywcy.

Zasadą kupca jest: jak najtaniej kupić i jak najdrożej sprzedać, by osiągnąć jak największy zysk ze swego przedsiębiorstwa.

Doświadczenie z górą stuletnie poucza, że funkcję (czynność) wymiany, czyli pośrednictwa między producentami a spożywcami mogą z powodzeniem spełniać organizacje społeczno-gospodarcze, zwane spółdzielniami.

Nie mają one na celu własnego interesu, a dobro społeczne. Założyciele i członkowie spółdzielni stawiają sobie za zadanie jak najtańsze i jak najlepsze zaspakajanie swych potrzeb gospodarczych i kulturalnych, osiągają oni godziwe ceny za wytwarzane i sprzedawane towary, oraz nabywają potrzebne im do spożycia i prowadzenia gospodarstwa artykuły po umiarkowanych cenach i w dobrym gatunku.

2. a) Kupiec, jako właściciel przedsiębiorstwa, jest jego **nieograniczonym panem i gospodarzem**. Nabywający lub sprzedający towary, czyli tak zwani klienci, nie mają głosu w sprawach kalkulacji (obliczania i ustalania ceny) towarów. Kalkulacja jest tajemnicą handlową, zamkniętą pod siedmioma pieczęciami, Nabywcy i sprzedawcy towarów są całkowicie uzależnieni od woli kupców, którzy, przy pomocy różnego rodzaju zmów, umieją utrzymywać wysokie ceny na towary sprzedawane, a niskie— na towary nabywane od producentów. Rolnicy doświadczają skutków tej jedności i solidarności kupców i przemysłowców, przepłacając za towary nabywane i osiągając niskie ceny za artykuły sprzedawane.

b) W spółdzielni np. „rolniczo-handlowej" gospodarzami, współwłaścicielami i klientami przedsiębiorstwa są ciż sami ludzie — członko-

miejskiego, przyczyniamy się do wyeliminowania pośrednictwa. Tym bardziej, gdy obecnie ludność miejska zmniejszyła swe zakupy z powodu ciężkich warunków, a jeśli chodzi o zagranicę, to istnieje na polu eksportu wielka konkurencja, co utrudnia zbyt wielu płodów rolnych, hodowlanych i pochodnych. To wymaga od nas rozszerzenia naszej możliwości zbytu, dostosowania się do warunków panujących na rynku krajowym, który należy w 100% wykorzystać przez wyparcie pośrednictwa. Rolnik buduje lepszą przyszłość materialną wszelkich dziedzin wytwórczości rolniczej, z drugiej strony daje dowód swego przygotowania spółdzielczego.

Jeśli chodzi o wysiłki społeczne rolnictwa — to między innymi — przejawiają się one w działalności dobrowolnej organizacji rolniczej, do której zalicza się Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, a którego członkiem jest omawiana Spółdzielnia Zbytu Drobiu i Jaj w Dubnie.

Tak ważny dział jak hodowla drobiu, który na innym terenie Polski znajduje lepsze możliwości wykorzystania, nie wszędzie został w odpowiedni sposób zorganizowany— a oto, tu w rzeczywistości wołyńskiej, mamy do zanotowania fakt, który już dzisiaj interesuje rolników z innych terenów Polski i był przedmiotem rozważań na kilku ważnych konferencjach.

Spółdzielnia dubieńska, z dotychczasowych wyników sądząc, pchnie na nowe tory naszą pracę hodowlaną, odegra rolę jako ważny czynnik, dodatnio oddziaływujący na ceny uzyskiwane przez rolnika za drób i jaja zbywane na lokalnym rynku, powodując, że i inni odbiorcy będą musieli się liczyć z cenami płaconymi przez spółdzielnię. Wystąpienie na widownię spółdzielni, która zasięgiem swym obejmuje dziś powiat dubieński, a w przyszłości powiat krzemieniecki, zdołbunowski i przyległe, siłą faktu, znaczeniem swoim interesować musi szerszy ogół rolników.

Z. Balicki.

Głęboka ciszo.

Czuwałaś z niepokojem
nad kolebką moją,
gdy chory — bezsilny
utrudzony — byłem
Głęboka ciszo.

Modliłaś się do Boga,
gdy śmierć stawała u progu
i na kogoś donośnie wołała
coraz wyraźniej — coraz bliżej
Głęboka ciszo.

Trwałaś przy mnie, gdy odeszli inni,
Kładłaś welon smutku na ziemię.
Koiłaś wszelkie życia rany,
Uczyłaś kochać i znosić cierpienia
Głęboka ciszo.

Kto — wsłuchiwał się w serca mego tętno?
Kto — osładzał mi życie i wskazywał piękno?
Kto uczył, że jest wielka prawda nieodmienna?
Kto pobudzał do pracy? Tylko ty jedna —
Głęboka ciszo.

Z. Balicki..

wie spółdzielni. Wprawdzie w spółdzielni nabywają i sprzedają czasami towary i niecłonkowie, ale tylko przejściowo, dopóki spółdzielnia nie zrzeszy dostatecznej ilości członków, by mogła istnieć. Zasadniczo spółdzielnia winna prowadzić obroty (zakupy, sprzedaż, przetwórstwo) tylko z członkami.

Rzecz oczywista, że spółdzielnia, jako zrzeszenie ludzi, którzy sami zaspakajają swoje potrzeby gospodarcze, nie może dążyć do gromadzenia zysków, gdyż równało by się to działaniu na własną szkodę. Spółdzielni chodzi nie o zysk, a o zapewnienie jej członkom **god iwych cen i jak najlepsze zaspokojenie** ich potrzeb. Jako właściciele przedsiębiorstwa mają oni wpływ na gospodarkę handlową i finansową zarządu i pracowników spółdzielni. Klienci kupca prywatnego tych uprawnień nie posiadają i posiadać nie mogą!

3. Ponieważ jedna spółdzielnia może zastąpić dziesiątki drobnych kupców, przeto z punktu widzenia interesów gospodarczych, społecznych i handlowych przedsiębiorstwo spółdzielcze ma większą rację bytu, niż prywatne. Im bowiem mniejszy będzie aparat pośrednictwa handlowego, tym większe korzyści ze swej pracy osiągną wszystkie warstwy społeczeństwa, a więc producenci i spożywcy.

Powyższe rozważania doprowadzają nas do wniosku, że spółdzielnia jest lepszą formą organizacji zakupu i sprzedaży, niż handel prywatny, czyli kapitalistyczny.

Znając określenie i zadania spółdzielni, zastanówmy się, czym jest spółdzielczość? Spółdzielczość jest działalnością społeczno-gospodarczą ludzi, lub ruchem społeczno-gospodarczym, mającym na celu poprawę bytu materialnego, kulturalnego i moralnego najszerszych mas ludzi pracy na wsi i w mieście. Dostęp do spółdzielni otwarty jest dla wszystkich, ale zakładają i prowadzą spółdzielnie głównie ludzie biedni i majątkowo (gospodarczo) słabi, jak robotnicy, drobni rolnicy, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi i inni.

SPRAWY KOLEŻANEK.

W dniach 25—30 stycznia b. r. odbył się na Hnidawie k/Łucka kurs społeczno-oświatowy dla Koleżanek z Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu łuckiego.

Zadaniem kursu było odszukanie się Koleżanek w pracach Koła Młodzieży Wiejskiej, wyrobienie poglądu na cele kobiety, zastanowienie się nad sposobem i drogami prowadzącymi do ich osiągnięcia. Z pobytu na kursie odnieśliśmy wrażenie, że zadanie swoje spełnił.

Jako rzecz ważną podnosimy, że wszystkie Koleżanki zdobyły się na wysiłek napisania referatów o sprawach, które je najbardziej obchodzą, z którymi są bezpośrednio związane życiem środowiska.

Wybaczcie Koleżanki, że ze względu na brak miejsca, nie zamieścimy całości wszystkich Waszych prac, ograniczymy się tylko do podania głównych myśli. Jednak niechaj to nie będzie przyczyną zrażenia się do pisania Zapoczątkowawszy, piszcie do nas.

Liczymy również, że Koleżanki ze wszystkich K M. W. zechcą częściej niż dotychczas zabierać głos na łamach „Młodej Wsi—Mołodoho Sela".

Redakcja.

Kol. Hanka Curówna z Ludwisina zastanawia się nad rolą Koleżanek—jako przyszłych gospodyń, żon, matek, świadomych obywatelek państwa. W rozważaniach swych dochodzi do przekonania, że dawniej kobieta w społeczeństwie nie miała znaczenia, nie liczono się z nią w ogóle, bo zasklepiała się w życiu między czterema ścianami. Przyczyną tego był brak uświadomienia, umiejętności gospodarowania, wychowywania przyszłych pokoleń. Wreszcie nadszedł czas, gdy kobieta zaczęła w życiu coś znaczyć. Niewielkie co prawda jeszcze są jej wpływy, ale temu winnyśmy same my, kobiety.

Zadaniem naszym jest w pierwszym rzędzie uświadamianie się, zdobywania oświaty, wprowadzanie w życie zdobyczy kulturalnych, które byt nasz podnoszą, stawiają nas — kobiety—na równej płaszczyźnie z mężczyzną i każą spełniać wielkie posłannictwo — wychowanie zdrowego i pożytecznego pokolenia.

Kol. Zofia Zawadówna z Anatoli mówi, że kobieta jest nie tylko matką, ale i gospodynią całej swej zagrody, w tej zagrodzie musi umieć dbać o dobytek i obchodzić się z nim. Sprawa umiejętnego zorganizowania pracy jest bardzo ważną z tego choćby względu, że kobieta wiejska jest przeciążona pracą, co wpływa na jej zdrowie i zdrowotność dzieci. Jako przykład posłużyć może dojenie krów, jedna z bardziej uciążliwych prac, którą w innych krajach np. w Danii, wykonywują mężczyźni.

Dobrze było by, gdyby mężczyźni na wsi wczuli się w zadania i prace kobiet. Należy na zebraniach w KMW zastanowić się nad tym wespół z kolegami.

Koleżanki Skupińska Antonina z Kiryłuchy i Ulicka Aniela z kol. Wsiewołodówka omawiają sprawę czystości. A więc najsamprzód higiena osobista człowieka, higiena pomieszczenia, czyli izby, która winna być wybielona wapnem, przewietrzana; podłogę trzeba często myć, starać się o utrzymanie porządku, o przewietrzanie pościeli i pranie jej. Spotyka się nieraz, że w brudnych naczyniach ludzie gotują, z brudnych naczyń jedzą, mało tego — jedzą z jednej miski, mimo, że w domu są chorzy. Wszystko to wypływa z braku uświadomienia. My, Koleżanki, pracujemy nad sobą w Kołach M. W., gdzie, dla omówienia spraw kobiecych, mamy swoje zebrania, samych koleżanek, mamy sekcje koleżanek. Myślę, że przygotowując się do przyszłego życia, musimy o tych sprawach pamiętać, już teraz wprowadzając powoli w życie konieczne zmiany.

Kol. Anisię Bojko szczególnie interesuje sprawa urządzenia mieszkania. Twierdzi Ona, że na to, czy człowiek jest zły czy dobry, wpływa w dużym stopniu mieszkanie. Gdy w mieszkaniu jest brudno—człowiek niechętnie w nim przebywa i wszystko wydaje mu się złym, natomiast, gdy izba jest czyściutka—człowiekowi jakoś jaśniej na duszy, chce mu się pracować, sam zwraca uwagę na siebie.

Kol. Janiszewska Faustyna z Ulanik II stwierdza, że w czasach dawniejszych ludzie żyli i pracowali nieświadomie: nie umieli gospodarować, mieszkali w kurnych, zadymionych chatach, odżywiali się bardzo nędznie. Obecnie jest znacznie lepiej. Ale daleko nam jeszcze do doskonałości. Toteż nie wolno ustawać w wysiłkach. Trzeba je skierować do pracy organizacyjnej w organizacjach wiejskich: Kołach Młodzieży Wiejskiej, gdzie są Sekcje Koleżanek, w Kołach Gospodyń Wiejskich. Dobra myśl łączenia w KMW dziewcząt i chłopców polega na tym, że w życiu pracują oni stale obok siebie i ze sobą i nie ma takiej dziedziny w gospodarstwie wiejskim, gdzie nie potrzeba by było wspólnego wysiłku kobiety i mężczyzny. Tym bardziej w obecnych warunkach, gdy stwierdzamy szkodliwe przeciążenie pracą kobiety, musimy teraz już zastanawiać się i wybrać sposób usunięcia zła z życia.

Kol. Brachówna z Anatolii stara się określić, co to jest Koło Młodzieży Wiejskiej i mówi, że nie zawsze wiemy, po cośmy przyszły do Koła. K. M. W. jest organizacją samodzielną i przygotowywuje do przyszłego, samodzielnego życia młodzież wiejską. Do Koła powinniśmy należeć, ponieważ mamy w nim możność prowadzić pracę kulturalno-oświatową, uczymy się żyć i współżyć w gromadzie, uczymy się patrzeć na innych poprzez siebie, dążymy do polepszenia naszej wiejskiej doli. Pracujemy nad tym polepszeniem wspólnie—Pola-

cy i Ukraińcy, bo wiemy, że zgodą sąsiedzką i szanowaniem się można dojść do lepszego.

Kol. Szewczykówna z Wsiewołodówki szczególnie rozmiłowana jest w książkach, które dla niej stanowią skarbiec nieprzebrany, zwłaszcza, jeśli chodzi o uświadomienie się kobiety wiejskiej. Nie wolno też pomijać nam wartości gazet, które omawiają życie bieżące kraju i całego świata, donoszą o ważnych wy-



Przy pracy.

darzeniach, każą się zastanawiać nad zjawiskami w życiu.

Kol. Władzia Frankiewiczówna z Wsiewołodówki opisuje samą pracę, jaką prowadzą koleżanki w Jej Kole. Oprócz prac wspólnych z kolegami, koleżanki zbierają się trzy razy tygodniowo; jedna czyta z gazet artykuły, które wszystkie interesują i mówią o sprawach potrzebnych w życiu. Poza tym na zebraniach koleżanki omawiają zagadnienia higieny. Nie pomijają też prac takich dziewczyńskich, jak szycie, haftowanie; śpiewają, inscenizują, biorą udział w wycieczkach do spółdzielni, do gminy i t. p., pracują w zespołach p. r., w konkursie dobrego czytania książki, czytają „Młodą Wieś", „Przysposobienie Rolnicze". Ponieważ zdarza się, że koledzy i koleżanki nie bardzo umieją znaleźć się w towarzystwie, staramy się, by nauczyć się i tego.

Kol. Karcówna Józefa z Anatolii nauczyła się na kursie sposobu przeprowadzania czytelnictwa gazet i zapewnia, że po przyjeździe do swego Koła zajmie się tą sprawą gorąco.

Kol. Pokolenko Bogumiła z Walerianówki opowiada o pracy wiejskich gospodyń, zaznaczając, że trzeba siły wytężyć, bo czas płynie, życie mknie naprzód, a mamy przecież do odrobienia bardzo dużo. Więc spieszmy się!

Праця колєжанок в Гуртку Сільської Молоді.

Праця колєжанок в Гуртку Сільської Молоді може бути ріжноманітна. Колєжанки переводять такі праці, які є спільні і їм і колєгам, які всі разом в Гуртку виконують. До таких праць спільних і колєжанкам і колєгам належать: хори, вистави, конкурс доброго читання книжок, рільнича підготовка і інші самоосвітні праці. Без колєжанок не буде ані доброго хору, ані вистави, це всім ясно. Так само потрібно колєжанкам вміти використати книжку, бо вся наша самоосвітня праця основана на книжці. Без доброї відповідної книжки і без вміння її використати неможлива ніяка самоосвіта. А ніхто не буде заперечувати тому, що освіта потрібна не тільки хлопцям але й дівчатам. Так само колєжанки повинні брати участь у рільничій підготовці, бо у нас жінка нарівні з чоловіком господарює. А найбільше колєжанки повинні звернути увагу на добру управу городу і на годівлю, бо ці праці то найбільше лежать на плечах господинь.

Колєжанки повинні не менше від колєг цікавитися кооперацією, а може навіть більше від них, бо-ж як порахувати, то таки чи не найбільше видає господиня за рік хоч не великими грішми кожний раз—на сіль, нафту, цукор, білизну, одяг для себе і для родини і інші.

Жінки мають однакові з чоловіком права у громаді, гміні, вибирати послів і інші. Отож то і зле, що жінки на цих справах мало розуміються, не цікавляться ними і не беруть участи у громадському житті. Хто знає, чи не було би у нас всюди більше порядку, як би цими справами цікавилися більше жінки і брали в них участь, бо досі не всюди воно так дуже добре і не всюди є належні порядки.

Але є такі праці, які колєжанки повинні самі переводити, які цікавлять більше колєжанок як колєг. Колєжанки в Гуртку Сільської Молоді повинні підготовитися до того, щоби бути добрими господинями і матерями. То-ж колєжанки повинні перевести такі праці як: навчитися варити і шити (а також вишивати) взагалі добре в хаті господарити, знати засади гигієни і виховання дітей. То такі справи, що найбільше обходять нас колєжанок, а колєг то не тепер а потім, як поженяться, щоби жінка добре зварила, вміла коло свиней ходити та щоби від дітей в хаті мали спокій. А як то жінка має зробити, то не їх клопіт.

Тож ми колєжанки повинні домагатися, щоби для нас були в Гуртках уряджені курси варки і шиття і ми повинні за це всі стояти разом як в Гуртку так і на з'їздах. Дальше ми повинні читати книжки про здоровля, про гигієну, повинен для нас колєжанок бути конкурс чистоти як є інші конкурси. Що правда то і колєгам треба також знати про гигієну, бо як жінка буде про це дбати а чоловік ні, то ніякого толку з цього не буде. Бо господиня має в господарстві велику роботу, а як господар не буде сам дбати за

чистоту, то й дві господині не вправляться за ним прибирати.

На нас колєжанках, що будемо матерями і господинями, буде колись лежати найтяжча у світі відповідальність. Це буде відповідальність за виховання дітей. Бо діти будуть такі, якими ми їх виховаємо. А ми колєжанки вже тепер повинні про це подумати добре і приготовитися, бо дітей не стільки виховує батько як мати.

Отже, як бачимо для нас колєжанок є багато праці в Гуртку Сільської Молоді більше навіть як для колєг. Щоби цю працю краще виконати ми повинні в Гуртку мати свої кружки (секції), на яких повинні збиратися окремо і обговорювати ті свої справи і праці, які цікавлять нас як дівчат. Ми повинні також дбати, щоби як найбільше дівчат належало до Гуртку, бо тоді скоріще доб'ємося того, щоби були для нас потрібні нам курси чи хоч би книжки. Хотіла би я знати, як думають інші наші колєжанки про нашу працю в Гуртку.

Приська Гайдучик
членка Г. С. М. в Ситниці на Луччині.

Jak się rozpoczął kurs kroju i szycia w Anatolii.

W jesieni ubiegłego roku otrzymaliśmy z P. Z. M. W. okólnik, w którym było napisane o możności zorganizowania kursu kroju i szycia w K.M.W., o ile zgłosi się 13—15 chętnych koleżanek. Na ogólnym zebraniu Koleżanki zainteresowały się tą sprawą. Chętnych było wiele, bo i jakże, — każda chce się nauczyć tego, co niezbędnym jest w życiu kobiety. Doprowadziłyśmy do porozumienia, napisałyśmy zgłoszenie do P. Z. M. W., prosząc równocześnie o wydelegowanie instruktorki, i praca się rozpoczęła.

Dn. 2 lutego przyjechała instruktorka, zwołałyśmy zebranie, podzieliłyśmy pracę między siebie, koledzy nam uczynnie dopomogli i 4 lutego nauka zaczęła się na dobre.

Z początku czułyśmy się nieśmiało i praca jakoś trudno i ciężko szła, ale w chwili, gdy to opisuje, po tygodniu, czujemy się ze sobą dobrze i źle byłoby, gdyby przyszło się rozstać. Rozpoczynamy pracę codzień o godz. 9 rano, a kończymy o 5 ej po poł. z przerwą obiadową od godz. 1 ej do 2 ej. Pracę urozmaicamy i ożywiamy śpiewem, pogadankami, jedna z nas czyta gazety — reszta słucha. Jedno popołudnie w tygodniu poświęcamy na lekcje gospodarstwa. Mamy pogadanki o higienie, czystości w domu, o tępieniu robactwa i t. p. Uczymy się również gotowania obiadów, nakrywać do stołu, zachowania się przy stole i innych potrzebnych w naszym życiu rzeczy.

Nie zapominamy także o pracy świetlicowej. Jeden dzień w tygodniu przeznaczyłyśmy specjalnie (od godz. 5 ej do 9 ej) na czytelnictwo gazet, śpiew, gry i zabawy towarzyskie.

Tak nam oto upływają dni pracy na kursie. Chciałybyśmy, żeby wszystkie koleżanki mogły przejść taki kurs. Cieszyłybyśmy się również, gdyby uczestniczki podobnych kursów napisały nam, za pośrednictwem „Młodej Wsi", coś o ich życiu i pracy.

Zawadówna Zofia
z K.M.W. Anatolia.

SPRAWY TEATRALNE

Rola teatru ludowego w pracy oświatowej.

W pracy oświatowej na wsi teatr zajmuje obok czytelnictwa jedno z czołowych miejsc. Wybitny skandynawski pisarz dramatyczny Strindberg tak określił wartość teatru: „Teatr, to biblia w obrazach, to szkoła dla niedokształconych, która uczy poznawać złe i dobre strony życia, dąży do usuwania wad i poprawy złych obyczajów, kształci umysł i charakter. Teatr lepiej niż książka przemawia do szerokich warstw społeczeństwa, ucząc je mówić, czuć i kochać. Prawdy moralne, społeczne, ekonomiczne, zasady nauki życia łatwiej trafią do umysłów wszelkich warstw, jeśli je uzmysłowimy w żywych postaciach, żywym słowem i jawnym czynem na scenie".

Nie tylko oświatowcy pojęli wartość teatru, ale i politycy wciągnęli teatr do propagowania swych haseł. W sowieckiej Rosji, w faszystowskiej Italii i hitlerowskich Niemczech teatr wprzągnięty został w służbę państwa bezpośrednio. Teatr ludowy w Polsce nie służy specjalnym celom politycznym. Wybrał drogę inną, gdyż działa pod hasłem: „budować Dobro przez Piękno"! Przestał być „godziwą rozrywką" jak go dawniej uważano, a stał się ważnym czynnikiem kulturalno-oświatowym.

Praca teatrów ludowych prowadzona jest przez wszystkie niemal organizacje społeczne działające na terenie wsi, a w szczególności przez Koła Młodzieży Wiejskiej. Nie wszystkie jednak zespoły rozumieją jakie teatr ludowy ma zadania i jaką odgrywa rolę w ich pracy. Wiele zespołów ludowych traktuje teatr przede wszystkim jako źródło dochodów, martwiąc się, gdy „dochód" z przedstawienia nie przynosi kilku złotych na zasilenie kasy organizacji, biblioteki i t. p.

Zespoły te nie zdają sobie sprawy z tego, że teatr sam w sobie jest celem, który speł-

nia nieraz rolę donioślejszą przez swą bezpośredność niż książki czy gazety.

Naturalnie, że mowa tu o teatrze należycie prowadzonym, gdyż—jak każda praca społeczna—musi być teatr ludowy odpowiednio zorganizowany i otoczony fachową opieką.

Organizacją teatru ludowego na terenie województwa wołyńskiego zajmuje się Wołyński Związek Teatrów Ludowych. Związek ten udziela przede wszystkim wszelkich fachowych porad i instrukcyj z dziedziny repertuaru, techniki sceny, dostarcza zespołom wyborowych utworów oraz przyborów do charakteryzacji i wypożycza również z własnej szatni ubiory teatralne. Prócz pracy instrukcyjnej i pomocy fachowej Związek organizuje kursy teatralne dla reżyserów i wybitniejszych członków zespołu teatralnego. Na kursach tych zdobywają słuchacze niezbędne wiadomości z dziedziny teatru ludowego, jak: reżyseria, dobór repertuaru, inscenizacja, gra sceniczna, malowanie dekoracji, charakteryzacja i t. p. Nadmienić tu wypada, że w b. r. projektuje się dwa kursy specjalnie dla zespołów Kół Młodzieży Wiejskiej. Zainteresowani tą sprawą winni już obecnie upatrzyć kandydatów na taki kurs dziesięciodniowy i przedłożyć listę kandydatów swemu instruktorowi powiatowemu.

Każdy zespół teatralny na terenie Wołynia winien we własnym interesie zarejestrować się w Wołyńskim Związku Teatrów Ludowych. Rejestracja jest bezpłatna a zespół zarejestrowany korzysta na tej podstawie ze szczególnych świadczeń Związku.

Po wszelkie informacje zgłaszać się należy do Wołyńskiego Związku Teatrów Ludowych w Równem (Kuratorium O. S. Ł.), załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

Pamiętajmy w końcu, że dopiero zorganizowana praca zespołów teatralnych może przynieść właściwe wyniki i pożytek dla społeczeństwa i kultury wsi.

Stanisław Iłowski

Яке значіння має вистава і хор.

В Гуртках Сільської Молоді часто є хорові і аматорські кружки, що ставлять вистави і дають концерти. Вистава і пісня мають на селі дуже велике значіння не тільки для Гуртка, для всеї молоді, але для всіх селян. Найчастіще члени Гуртка дивляться на хор і виставу як на джерело доходу. Зробить Гурток виставу буде дохід, будуть гроші на пренумерату газет, на книжки і на інші потреби Гуртка. Що це правда, що за одні складки не багато накупиш, то це так. Але не треба думати, що все значіння вистав і хорів у тому, що вони дають дохід.

Хто був на добрій виставі той бачив, як люди дивлячись на те, що робиться на сцені, то плачуть то сміються. А всі знають, що те все тільки вистава, тільки представлення того, що буває в життю. Все ж таки переймаються тим всім: обурюються на шахрайство, злодійство, підступність, нещирість, жаліють покривджених, співчують з нещасливими. Отже вистава викликає добрі людські почуття, ушляхотнює душу, робить людей ліпшими. Через те дуже важно, щоби ставити добрі вистави, які добре впливають на глядачів.

І для самих аматорів вистава має велике значіння. Вони стають сміливіщими, не бояться висказати свої думки перед людьми, перестають боятися і соромитися того, що їх слухає багато людей.

Коли Гурток дасть добру виставу, то і старші ліпше до нього ставляться, оцінюють його працю і дозволяють своїм дітям належати до Гуртка. Батьки і матері ще на жаль не всюди розуміють працю в Гуртку. Коли Гурток збирається для читання книжок то вони гадають, що то непотрібне, бо вони не бачать наслідків. А як Гурток дасть представлення, чи концерт, то це всі бачать і кажуть, що це добра робота. Наш нарід дуже любить пісню. В піснях шукає розради, піснею висловлює свої почування. А що наше село не бачило ні за панщини ні потім ні щастя ні радости тому наші пісні сумні і тужні хоч невимовно гарні. З піснею то так як зі журбою. Як людина зажурена розкаже комусь про свою недолю, то їй лекше на серці зробиться. Так і з піснею, як людина виспіває своє горе, то лекше на серці зробиться.

Ми повинні дбати і розвивати хори і театр, бо вони роблять людей ліпшими, кращими, вони творять і розвивають духову культуру села.

Ольга Гайдучик
членка Г. С. М. в Ситниці
на Луччині.

ВІЛЬНА ТРИБУНА.

DO CZEGO DĄŻYMY?

Jako uczeń Szkoły Rolniczej z wielkim zainteresowaniem śledzę artykuły dyskusyjne w prasie na temat szkolnictwa rolniczego. Pominę tu nazwy czasopism, w których omawia się te sprawy. Pragnę natomiast zastanowić się nad istotą pytania, co jest lepsze i bardziej wsi potrzebne: Szkoła Rolnicza czy Uniwersytet Ludowy, któremu poświęca się dużo miejsca, twierdząc, że w szkołach rolniczych jest coś złego, spotkałem się mianowicie ze zda-

niem, że wewnętrzne życie szkół rolniczych nie odpowiada duchowi czasu XX wieku. Mówi się, że pozostający na stanowiskach nauczycieli czy wychowawców ludzie winni stać się więcej przystępni, a młodzież powinna się czuć z nimi jak ze starszymi kolegami. I to jest słuszne. Tylko zastanówmy się, gdzie tak winno być.

Według mnie stosunek koleżeński wychowawców i uczniów może panować w Uniwersytetach Ludowych, bo tam przychodzi młodzież, która ma ukończone 18 lat życia. Jest to więc wiek, w którym człowiek zdaje sobie sprawę, co go czeka w przyszłości, po co do U. L. przyszedł, co chce zdobyć i do czego dąży. Do Uniw. Lud. ludzie dostają się nie z przymusu, ale z własnej inicjatywy. Natomiast do Szkoły Roln. przychodzą rozmaici, a więc i tacy, których tatuś wysłał. Ci ostatni, liczący 15—16 lat nie bardzo wiedzą, kto to jest nauczyciel, czego on chce nauczyć. W takich wypadkach nauczyciel musi zastępować ojca i wychowawcę.

Uczniów, którzy zdają sobie dokładnie sprawę ze swych dążności, jest w Szkołach Roln. znikoma ilość; są to przeważnie starsi koledzy, którzy umieją uszanować pracę nauczycielską i wiedzę wpajaną starają się przyswoić.

Otóż widzimy, na jakie trudności napotyka w szkole stosunek, który nazwałem koleżeńskim. Słuchacze U. L. mogą pisać, że sami wszystko robią, sami ustalają pracę. Znając życie w U. L., mogę stwierdzić, że tam nie jest tak wszystko, jak na papierze to wygląda, bo nauczyciele i wychowawcy mają duży wpływ na postępowanie nietaktowne i zapobiegają tym czy innym występkom. Ale bezstronnie można pisać tylko wtedy, gdy zna się życie obu tych placówek.

Twierdzę, że zmiana współżycia na lepsze w szkołach rolniczych nastanie z chwilą, gdy w ich murach znajdą się ludzie z organizacyj wiejskich, gdy na dobór kandydatów zwracać będziemy większą uwagę. Przebudowa musi więc w nas samych nastąpić najpierw. Siłę posiadamy wielką, bo idziemy zwartą organizacyjnie gromadą, brak nam jednak umiejętności życia.

Według mnie dobrze będzie, jeśli wychowankowie Uniwersytetów Ludowych przyjdą do Szkół Rolniczych, by uzupełnić się wiadomościami fachowymi, rolniczymi, które w naszym wiejskim życiu są niezbędne.

J. Zbierzchowski.

Алькоголь — наш ворог.

„Яка молодь, така її майбутність—каже народне прислів'я. Від молоді та її виховання є залежна майбутність.

Беззаперечно майбутність творить молодь, яка рішає, чи вона має бути добра чи зла.

Добра майбутність може бути створена через молодь загартовану в праці, свідомо віддану своїй організації та відповідно до потреб життя вихованну, що матиме в її життю величезне значіння.

Саме виховання молоді є річчю тяжкою й за це можуть братися тільки родичі, школи та громадські організації.

Організаційно-ідейно вихована молодь становить бетон зцементований, якого нелегко знищити. Так як сам спосіб вироблення бетону рішає про його потужність, так і спосіб виховання молоді означає чи вона має бути трівка в своїй праці, чи крихка, чи буде відпорною на всі незгоди й перешкоди життя чи буде легко заламуватися на тернистому шляху до кращого завтра, підпадаючи під небажані впливи.

Один із грізних ворогів нашої молоді й взагалі людства є беззаперечно — горілка. Вона то й манить молодь із народнього шляху до темної безодні горя й сліз.

Горілка це — ворог, у обіймі якого хто впаде той кінчає ганебно дні свого життя.

Ми, молодь, знаходимося в тяжкому матеріяльному стані, низький ступень освіти, віковічне виховання в рабстві, злидні, тяжке змагання за кавалок повсякденного хліба створює те, що молодь у переважній частині є не стійка й легко хитається зі сторони в сторону, якби шукаючи там виходу з зачарованого кола, в якому знайшлася.

Провідник, який міг-би з цього кола випровадити—це книжки та часописи. На превеликий жаль цього провідника мало держаться, а шукають іншого на ім'я якому—Алькоголь.

Молодь, що знайомиться з алькоголем на позір весела, радісна, бавиться, забуваючи всі щоденні турботи. Охмелившись — наступає відворотне явище—сум та жаль з безнадійністю огортають. Повторюється та сама історія.

Надмір ужитого алькоголю провадить до сварки та бійки; оживають у людині звірячі інстинкти. Повстають каліцтва, сурові процеси і т. п., що до решти гублять, а не направляють господарство.

Брак середників на купівлю горілки змушує людину десь їй знайти, переважно у чужій коморі чи клуні. Попадає до в'язниці, з якої виходить на ціле життя зламаною.

Хто з нас молоді не знає, скільки то горя й сліз творено й вилято на селах та у наших родинах власне через горілку.

Алькоголики тратять сміливість та сталість характеру, є облудні, підлесливі, здібні на все підле. Тратять людську гідність.

Найкращим доказом цього є їх захланність на чужу кривавицю та пиття денатурату, якого уживають цілі села. Це прокляття, яке жорстко переслідує нас.

Ширення комунізму завдячує тільки алькоголикам та говілці. Незаперечні маємо факти, що так власне є.

Алькоголь руйнує родинне життя, господарства, провадить до руїнації громадського будівництва та загибелі цілого народу, як це мало місце в Америці з Індіянами.

Видане потомство алькоголиками є зломне й не придатне до творчої праці. То дегенерати.

Наявність корчем у 20 віці є одною з найганебніших сторінок історії людства. Вони мусять бути замінені на читальні та кооперативи.

Гроші видані населенням на горілку, обернуті на цілі господарчої поправи, розбудову кооперації чи навіть ощадности могливи значно піднести добробут села й Держави.

Зужиті на книжки та часописи далиб громадянству осягнути найвищий щабель культурного життя й освіти. Зниклоби зло, а сталаби заможність та добро.

Нема потреби шукати таємниці добробуту Данії та Швеції, таємниця та лежить у нас самих і легко може бути відгадана, коли знищимо алькоголь.

Треба утворити тиждень боротьби з алькоголем, в якому повинно читати реферати про злочинність сіяну алькоголем. Масове росповсюдження відповідної лєктури серед населення, сміливе демаскування тих членів, що громадські чи Гурткові гроші пропивають.

Не може бути жадної мови, щоби зароблені гроші Гуртком виставою чи забавою були аматорами пропиті. Подібні факти мусять бути подані до загального відома, щоби їх напятнувати, як злочинців поступу.

Треба запамятати, що розсадником всякого зла є тільки алькоголь. Він єдиний є гальмою нашою поступу.

Тому всі ставайте на фронт боротьби з алькоголем.

Забирайте голос у цій так важній справі голос.

О. Ю.

Управа в новому Гуртку С. М.

Всяко в нас на Волині господарюють Управи Г. С. М. Є такі, що не годні нічого придбати. Члени вкладок не платять, жадна забава не вдається, до вистави не можна членів заохотити — на жадний інший спосіб придбання гроша не в силі Управа Гуртка здобутися. Помешкання нема чим оплатити, газети нема за що передплатити, бібліотечки нема, словом Гурток дрімає, нарешті перестає існувати.

Деінде йнакше: завязуючи Гурток, Управа зразу дбає про помешкання. Як нема покищо гроша, щоб оплатити окреме помешкання, бо складок невистарчає, то знайдеться котрийсь з членів, що даром відпустить одну кімнату на кілька місяців. Друга важна робота такої рухливої Управи це заохотити якнайбільше членів до передплати і читання „Молодого Села". Це так, якби запевнити собі найкращого помічника. Про що тільки Управа не зачала б після говорити в Гуртку на зібранні, то члени, що читають Молоде Село розуміють, поможуть все виконати, бо це для них не новина. Вони про це вже читали в своїй газетці „Молодому Селі" в дома. Гурток приступає до культ. освітньої праці: зголошують члени до конкурсу доброго читання і рільничої підготовки.

Дальше порозуміється управа з усіма членами, й зачинає працю: тоді дадуть виставу, іншим разом уладять вечоринку, займуться уладженням буфетів, наготують безалькогольних напитків і будуть продавати в часі забави. Це гарно, бо й робота в Гурткy кипить і гроша прибуває. Деж діваються гроші?

Мало котрий Гурток обертає їх на власні потреби, а часто позбувається їх на ріжні інші цілі і у касі як було пусто, так і лишається!

Така господарка довго не може тревати, запал і охота членів гасне, Гурток не має значіння і просто поволі занепадає, стає нарівні з тими першими, що від початку нічого не робили. Отже: треба мати гроші на помешкання, на опал, світло і т. п.

Дальше, Гурток мусить збірати гроші на часописи. Передувсім на „М. С." та інші а также на закуп власної бібліотеки.

Всі газети і книжки треба шанувати, не розгублювати. По скінченні року газети оправити й дати до власної бібліотечки, яку постійно треба доповнювати.

На що треба Гурткові гроша? На уладження курсів всякого року: куховарські, трикотарські, шиття і крою, господарські, охорони здоровля і т. п.

Варто заложити касу допомоги своїм членам на виїзд до шкіл рільничих, Народніх Університетів і т. п. Крім того Гурток повинен мати гроші на театральні прибори, для цього конче треба частину прибутку з кожної вистави спеціяльно призначати на те, що треба для дальших вистав. Коли все це Гурток буде мати, то напевно не будуть члени нарікати, що нема чого належати до Г.С.М. бо він нічого не дає своїм членам, забуваючи про те, що Г.С.М. то не хтось чужий, але якраз вони самі—члени Гуртка. Так от бачимо, що Г. потрібує на свої цілі багато грошей, й обовязком його є не роздавати того, що при допомозі пильних членів вдалося придбати на оживленья й переведення хосенної праці в своїому Гуртку.

А. Рудь

ХРОНІКА.

Z życia KMW w Bokujmie.

Po zreorganizowaniu naszego Koła, do którego zapisało się ponad 50 nowych członków, nastąpiła ożywiona działalność. W dość krótkim czasie wykonano szereg prac: powołano do życia sekcję kulturalno-oświatową, sekcję koleżanek, dwa zespoły p r. z tematami: burak pastewny i kapusta, urządzono parę przedstawień.

Sekcje kolejno i we właściwym czasie odbywają zebrania i systematycznie realizują powierzone im zadania. Na szczególną uwagę zasługuje urządzenie trzydniowego kursu organizacyjnego w dn. 21, 22 i 23 stycznia rb., w którym młodzież wzięła liczny udział. W pierwsaym dniu kol. instruktor PZMW omawiał z nami cele, zadania KMW i drogi, prowadzące do ich realizacji. Następnego dnia podano nam bliższe szczegóły dotyczące p. r.; po południu kol. instr. oświatowy WZMW omówił potrzebę oświaty i sposoby jej nabywania. Wskazał nam w tym celu szereg książek i czasopism. W ostatnim dniu omówiliśmy rolę przodownika na wsi.

W ciągu trwania kursu młodzież objawiała żywe zainteresowanie, o czym świadczyła dyskusja. Należy również podkreślić, że na kursie panowała bardzo miła atmosfera, czuliśmy się duchowo zespoleni. Każdy wykład rozpoczynaliśmy i kończyli śpiewem, podczas przerw bawiliśmy się na wolnym powietrzu. Wieczory wypełnialiśmy grami świetlicowymi.

Kurs zakończył się wieczornicą koleżeńską.

Zapewniając tą drogą o dalszej naszej pracy, zachęcamy koleżanki i kolegów do organizowania podobnych kursów.

Rozmysłowicz Teodor
korespondent z K.M.W. w Bokujmie.

Гурток Сільської Молоді в Хотячеві на Володимирщині.

Стараннями недавно заснованого Гуртка Сільської Молоді в Хотячові була відіграна досить трудна п'єса п. н. Заклятий Яр драм на 5 д. П'єса, яка взята зі селянського життя, зробила на присутніх велике враження. Гра деяких аматорів була на стільки натуральна, що вбачалися на сцені не аматори з села, а справжні артисти. Найліпше вивязалися зі своїх ролів такі аматори: В. Мех—в ролі Багача, В. Вітюк—в ролі Оленьки, Панас Мех—в ролі Москаля, Надя Матіяш—в ролі Марусі і Іван Білецький—в ролі Бідолахи. Рівнож масові сцени і хорові, спів веснянок, пройшли чудово. Дівчата і хлопці в чарівних народніх строях виглядали зі сцени надзвичай гарно. Публичність на сал часто захоплюючись гарним виконанням аматорів, нагороджувала їх рясними оплесками. В перервах помічалась досить оживлена дискусія над гарною грою аматорів. Видко було вкладену велику працю аматорів над п'єсою, про що натуральне виконання її свідчить. Видко по всьому, що молодь Хотячівська вже вступила на шлях культурно-освітньої праці, яка безумовно знищить всі вибрики деяких не бажаних елементів, часто гальмуючих культурну працю села. Пора покласти цьому край і енергічною рукою повести село до світла, до культури, до поліпшення сільсько-господарчого стану нашого господаря. На обов'язку молоді лежить дуже важка і відповідальна праця: побудування власного народнього дому, знищення анальфабетизму, заложення молочарні, поширення кооперативної свідомости, збільшити плекання свиней, расової худоби поширення садівництва, огородництва, пасічництва і т. д. і т. п.

Театральна справа безумовно є дуже корисною і потрібною на селі, бо вона перш за все побуджує і заохочує до праці, дає виховання, освіту для молоді, матеріяльну піддержку для організації, яка в сучасний скрутний фінансовий стан села, не може вижити зі своїх місячних вкладок... Але театр це тільки перший етап до більш важкої і відповідальної праці, яка повинна повстати на селі, піднімаючи його культурний і матеріяльний добробут. В цьому будучність села. Хай-же Г. С. Молоді в Хотячеві послужить живим прикладом для інших сіл і таким чином заохотить їх до корисної праці. Хочеться додати, що брак відповіднього репертуару театрального на селі, який так конче потрібний.

Слід зазначити, що на виставі було понад 300 осіб і майже стільки відійшли до дому за браком місця, нарікаючи на те, що не могли бачити вистави.

Щасти Боже нашій молоді в дальшій корисній праці для села.

В. Старощук

Одні з культурою в гору, а другі вниз.

Нераз на сторінках „Молодого Села" доводилося чути про сільську молодь, яка маючи молоду енергію виладовує її чи то на добро, чи на зло.

Дуже приємно почути, чи то прочитати, як по деяких селах наша молодь одірвалася від паскудних тих колишніх обичаїв, себто не справлять вже таких вечорниць з музикою в маленькій занадто душній хаті, не напиваються до безтями, не танцюють в „пінжаках" та в шапках з папіроскою в зубах.

Нечути там і на лікарство алькоголю, непостоює Макар та Гарасим десь там в темному кутку з Гапкою та Мариною.

Немає зовсім думки, щоби зчинити бійку та побити вікна господареві, а собі голови, нема ніяких протоколів, ані судів і т. д.

Натомість збираються в гурток, як є—світлиця то до світлиці, а як нема, то так до якої хати, проводять культурні вечоринки, читають—дискутують, гри—провадять, спів, жарти та дотепи але тільки на спосіб моральний.

А що до танців то направцу аж—диво! Дебудь то і зовсім не хотять йти на таку забаву. От дай їм салю, деби помістилися всі свобідно, салю гарно удекоровану добре освічену, но і музику гарну. А на одну скрипку та барабан як колись то і слухати нехотять.

Це вже розуміється дуже добре, що село нарешті дійшло до вищого ступня, хоч би в тім напрямку

Або візьмім хочби такі вистави Чи колись мали поняття в селі ставити театральну виставу? А тепер? Хто тільки хоче і має в тім замилования то і артистки і артисти є в кожному селі, де є Гурток С. М.

Навіть місто дивується, що „темні" села починають впроваджувати в себе те все гарне і добре, що в місті вже від давна існує.

Тепер пригляньмося, як села гарно провели Різдвяні Свята, переважно ті, де молодь стремиться до культури, ходили колядувати і за ті гроші попередплачували ріжні часописи, накупили книжок, а то й обернули на членську складку в Г С.М. одним словом багато де чого корисного за ті гроші зробили.

Але чи всі села використали той момент, що легко можна було здобути поважну суму грошей і обернути їх на ціль також загальну?

На жаль варто признатися, що не всі!

Хоч воно може й соромно, але на прохання своєї громади, не можу не спомянути свого села Старі-Кошари, в якім існує церковний хор, що співпрацює з Г.С.М.

Що сталося? Церковний хор ходив колядувати по хатах, казав, що датки за коляду підуть на ціль культурно-освітну. Отже аж встид признатися, що

на другий день, зараз же за ті гроші, що громада давала, гадаючи за них щось почитати, всі пішли до Хаїма, зробили вечоринку таку, що деякі старі люди казали, що за їх памяти то й то не вчиняли такої комедії.

Чого тільки небуло на тій вечорниці і бійка і слова огидні і танці попід стелю А на дворі то кругом хати валялися як покійники, на щастя було тепло то всі остались живії.

Отак в теперішній час повів себе церковний хор.

Це є встид і ганьба, щоби обдурювати господарів христовою колядою, а вписля за ті збирані гроші, заливати себе горілкою та повести себе некультурно.

Тому більш нічого некажу, тільки одне Як хто хориста запитає, деж ваші передплачені часописи? Деж книжкі тії, що за коляду накупили? То хорист зогнеться і закриє очі та на втікача, щоби не тільки люди, а й кури не сміялися.

А господарі їм кажуть: „А на другий рік більше не ходіть, бо вижинемо мітлою з хати"...

Бажано булоби, щоби молодь від такої вечорниці була дуже здалека, а мені, повірте, що їй— богу не дають селом пройти, все просять, щоби написати в „Молоде Село" як то молодь може зійти з глузду за загальні гроші.

Кость Лойчук

Старі-Кошари на Ковельщині

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Radiostacja nadawcza w Łucku.

W styczniu b. r. bawił w Łucku naczelny dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński. Celem pobytu było badanie możliwości założenia w Łucku radiostacji nadawczej.

Według planu inwestycyjnego Polskiego Radia i budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, w ciągu najbliższych dwóch lat mają powstać na Kresach dwie radiostacje: jedna w Baranowiczach i druga w Łucku.

Budowa jednak radiostacji jest uwarunkowana istnieniem specjalnego dla radiofonii źródła energii elektrycznej, jakiego w Łucku nie ma. Dlatego też będą podjęte prace około rozbudowy elektrowni w Kiwercach. Radiostacja w Łucku uruchomiona będzie około 1 stycznia 1939 roku, a więc za dwa lata. Koszt budowy wyniesie ok. pół miliona złotych.

Nareszcię doczekaliśmy się, że o nas pomyślano.

Plan parcelacyjny na r. 1937

został wykonany tylko częściowo, wobec czego niezbędna dla pokrycia planu ilość gruntów prywatnych 65.425 ha zostaje poddana przymusowemu wykupowi. Z liczby tej na woj. wołyńskie przypada 4.450 ha.

Nagroda literacka dla chłopów.

Wychodzące w Warszawie czasopismo p. n. „Wiadomości Literackie", poświęcone literaturze, co roku przeznacza 2 000 zł. — jako nagrodę za najlepszą książkę, jaka w poprzednim roku ukazała się w Polsce.

W tym roku nagrodę przyznano książce p. t. „Pamiętniki chłopów". Cała suma będzie więc rozdzielona pomiędzy 10 chłopów, których pamiętniki w tej książce zostały wydrukowane, a które komitet wyróżnił jako zasługujące na nagrodę.

Orzeczenie komitetu wywołało w Warszawie ogromne wrażenie, bowiem w naszym życiu kulturalnym jest to pierwszy wypadek, że nagrodę literacką przyznano zbiorowemu wydawnictwu i to opracowanemu przez chłopów.

Pierwsze w Polsce muzeum higieny

powstało we Lwowie. Otwarcie nastąpiło 14 b.m. W kilkunastu salach wystawowych muzeum umieszczono rysunki, fotografie, wykresy, modele i t. p. ostrzegające przed niedbalstwem i nieumiejętnością w szafowaniu zdrowiem. Z danych statystycznych wynika, że w r. 1926 wypito w Polsce alkoholu na 1.444 mil. złotych, czyli że co godzinę wydaje się na napoje alkoholowe 164.830 zł.

Nowa spółdzielnia zdrowia.

Mieszkańcy wsi Turośnia Kościelna przystąpili do organizowania spółdzielni zdrowia, do której zgłosiło się już 150 osób. Spółdzielnia ta opiera swą działalność na współpracy z miejscowymi spółdzielniami — mleczarską i spożywców. Do spółdzielni przystąpiły również, deklarując po 10 udziałów, 2 gminy. Spółdzielnia w Turośni Kościelnej jest już trzecią inicjatywą tego rodzaju na terenie Polski. Pierwsza spółdzielnia zdrowia powstała w Markowej, pow. Przeworski, druga organizuje się w Sochaczewie. W ruchu spółdzielczości zdrowia przodują Słowianie: Jugosławia i Bułgaria. Poza tym rozwinięte są spółdzielnie zdrowia w Japonii.

Dożywianie biednych dzieci w Stawkach.

W pierwszych dniach grudnia odbyła się we wsi Stawki pow. Włodzimierskiego doniosła uroczystość: rozpoczęcie dożywiania biednych dzieci szkolnych. Myśl ta, w okresie, kiedy całe społeczeństwo niesie pomoc biednym na okres zimowy, została w Stawkach należycie zrozumiana. Rzucone przez Kierownika Szkoły hasło dożywiania przy współpracy z doraźną grupą rodzicielską znalazło szybko swój oddźwięk. Garnęli się ochotni, garnęli się ofiarni niosąc produkty, za które dzisiaj dożywia się kilkadziesiąt głodnych dzieci. Nie tylko jednostki spieszyły z pomocą, ale t ż i rzesze zorganizowane.

Przy organizowaniu dożywianiania nie korzystały Stawki z pomocy obcej. Pomoc zorganizowaliśmy sami i swymi siłami pod każdym względem. Jak z powyższego wynika, dobre chęci, wzorowe zrozuzumienie daje duże rezultaty, które są jednocześnie doniosłym czynem obywatelskim. Nie czekajmy więc na siły uboczne, skoro je sami posiadamy.

Dobra wola i w pierwszym rzędzie własne siły dadzą nam fundament wielkiego gmachu, który zwie się kulturą wsi.

Zbrojenia we Francji

według ostatnich debat w parlamencie francuskim — postępują w szybkim tempie. W ciągu 6 miesięcy Francja powiększyła ilość samolotów o 17%, zapasy amunicji o 50%, uzbrojenia zaś o 70%. Program zbrojeń Francji, jak oświadczył minister wojny — obliczony jest na 19 miliardów franków, co w przeliczeniu na nasz pieniądz wynosi przeszło 4 i pół miliarda zł.

Nie pozostaje w tyle i Anglia, o czym świadczy rozpisanie pożyczki na cele wojskowe w sumie przeszło półtora miliarda zł. (400 milionów funtów szterlingów).

Egzaminy końcowe w P. R,

Egzaminy dla zespołów kończących III-ci stopień P. R. odbędą się w drugiej połowie marca r. b.

Na egzaminach tych uczniowie winni wykazać się wiadomościami: 1) z uprawy roli i roślin — (w zakresie książki J. M. Pomorskiego „Uprawa roli i roślin“);

2) z hodowli — (w zakresie książki Z. Moczarskiego „Hodowla zwierząt”);

3) z warzywnictwa;

4) z zagadnień społeczno-gospodarczych i organizacyjnych rolnictwa.

Ponadto uczniowie winni sporządzić, na podstawie broszury „Poznaj swoje gospodarstwo” W. Chmieleckiego, opis całego gospodarstwa rodzicielskiego z projektem ewentualnych ulepszeń. Koleżanki zaś sporządzić mają na podstawie „Książki Gospodyni Wiejskiej” opis gospodarstwa kobiecego.

Uczniowie P. R., którzy złożą egzaminy z pomyślnym wynikiem, będą mieli prawo do noszenia specjalnych znaczków P. R.

Znaczki takie otrzymają również uczniowie, którzy III-ci stopień ukończyli w roku ubiegłym.

Do

Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej w Dymitrowce, Janówce, Kiryłusze, Walerjanówce, Kopaczówce, Nowych Rokiniach, Nawozie, Koniakowie i Perespie.

Zarząd Sąsiedzkiego Związku w Dymitrówce zwołuje na dzień 14 marca 1937 roku godz. 14-ta, w lokalu Zarządu Gminy w Rożyszczach, zebranie Rady Sąsiedzkiego Związku, na które winni przybyć prezesi Rad i Prezesi Zarządów w/w Kół.

Porządek obrad przewiduje omówienie najbliższego Zjazdu Sąsiedzkiego Związku, oraz wybory Zarządu S. Z. w Dymitrówce.

Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne przybycie.

Osobnych zawiadomień wysyłać nie będziemy.

Zarząd S. Z. w Dymitrówce

Konferencja Koleżanek.

Dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 11 w sali Domu Ludowego w Lipnikach odbędzie się konferencja Koleżanek z K. M. W. pow. kostopolskiego.

Program konferencji jest następujący:

1. Zagajenie
2. Referat p. t. Rola koleżanek w pracy Koła M. W. i współpraca z innymi organizacjami wiejskimi
3. Sprawozdania z dotychczasowych prac
4. Sprawa organizacji kursów Koleżanek i imprez
5. Dyskusja
6. Wolne wnioski.

Po konferencji odbędzie się wieczoznica koleżeńska.

„Droga Pracy”.

Pod takim tytułem Zrzeszenie byłych Wychowanków Liceum Krzemienieckiego rozpoczęło wydawać pismo, którego zadaniem ma być dopomaganie członkom tego Zrzeszenia do „pogłębiania postawy wobec zagadnień życia Wołynia”, ma pomóc do „zdobycia siły i wiary w wartość drobnego wysiłku, napozór mało życie wzbogacającego—w wartość codziennej, sumiennej pracy”.

Organizacja ta bliską nam jest. Wiemy, że Zrzeszenie, skupiając byłych wychowanków szkół Liceum Krzemienieckiego bądź jeszcze studiujących na wyższych uczelniach, bądź już pracujących na Wołyniu w różnych zawodach, postawiło sobie między innymi za zadanie ścisłe współdziałanie z ruchem społecznym wsi wołyńskiej i zrealizowanie idei współpracy polsko-ukraińskiej.

Szereg członków Zrzeszenia jest czynnymi działaczami W. Z. M. W. Ramami swymi Zrzeszenie obejmuje i wychowanków U. L. w Michałówce i Różynie.

Czym ma być Zrzeszenie w życiu Wołynia i jego pismo świadczy już treść pierwszego numeru „Drogi Pracy”, którą wypełniają artykuły na takie tematy, jak: ”Rola i znaczenie inteligencji w pracy społecznej na wsi”, „Obecne zadania inteligencji”, „Zagadnienie Uniwersytetów Ludowych”.

Pismo to ze względu na pokrewność ideową, jak również ze względu na wartość artykułów, winno się znaleźć w każdym Kole, a już bezwzględnie w ręku każdego wychowanka U. L. Pomocnym będzie w naszych pracach, w ustalaniu poglądu na zagadnienia nurtujące życie Wołynia i zbliży nas jeszcze bardziej z grupą tej młodej inteligencji, która chce ramię przy ramieniu z nami zmierzać ku nowemu życiu, która swoje działanie i pracę chce zespolić z działaniem, pracą i wartościami naszymi i całego ruchu wiejskiego na Wołyniu.

Pismo wychodzi jako miesięcznik w języku polskim i ukraińskim.

Prenumerata roczna wynosi tylko 1 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę należy kierować pod adresem: Krzemieniec, Biblioteka Liceum.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Inż. Al. Pytel.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

LEOPOLD STAFF.

Precz zmoro...

Precz, zmoro, pani ciemna chmur, trosk i starości!
Łono twe było dla mnie łożem bezsenności
I jadem szept twój, co mi sen miał kłaść na oczy,
Że wszystko dłoń potworna, droga życia tłoczy!
A jedno tylko życiu nie podlega: Śmierć!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Precz zmoro! Żyć! Jam teraz nurkiem i w topieli
Błotnistej szukam perły, co duszę weseli
I jak złociste słońce sieje blask i świeci
Tylko, co dobre, rodzi szczęście i blask nieci!
Śmierć jest nocą i mrokiem, a mroki są złem!

Żyć! Żyć! Chcę, aby łanów moich ziemia czarna
Rodziła kłosy bujne, ciężkie, pełne ziarna.
Więc rzucać mi potrzeba w łono roli płodne
Ziarno szlachetnych zbiorów, złote, siewu godne.
Tylko, co dobre, siejbą jest szczęśliwych żniw.

I bogactwo niezmierne przyniosą mi żniwa,
Bogactwo, co skroń dumą szczęsnej mocy skrywa.
I będę miał promienne słońce za wezgłowie,
Duszą przepoję ciche błękitów pustkowie,
A cały wszechświat będzie wielkim sercem mym!

Lwów, Rynek 10



Rok IX. Łuck, 5 i 20 marca 1937 r. Nr. 5—6

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Roczne sprawozdania.

W najbliższych dniach wszystkie P. Z. M. W. otrzymają druki do sprawozdań rocznych K. M. W. Należy je niezwłocznie dostarczyć Kołom po 3 egz. Każde Koło sporządza sprawozdanie na dzień 31 marca 1937 r. w trzech egzemplarzach z czego 2 odsyła do P. Z. M. W., a 1 zostawia w swoich aktach.

P.Z.M.W. po 1 egz. sprawozdań z każdego Koła prześlą do W. Z. M. W. do dnia **20 kwietnia b. r.**

Równocześnie przypominamy, że w m-cu kwietniu winny się odbyć Doroczne Walne Zebrania w każdym Kole, poświęcone sprawozdaniu z rocznej działalności, ustaleniu planu prac na rok przyszły, wyborom władz, uchwaleniu wniosków na Walny Powiatowy Zjazd.

Zebranie Rady P. Z. M. W. w Dubnie.

Dnia 21 marca o godz. 11 w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego odbędzie się posiedzenie Rady P. Z. M. W. Ze względu na ważność spraw, jakie są na porządku dziennym, wszyscy członkowie Rady są proszeni o konieczną obecność.

Wyjaśnienie.

Podając w numerze niniejszym przebieg konferencji zgodnie z porządkiem obrad, nie daliśmy, wskutek technicznych przyczyn, referatu p. t. „Stan Wołynia pod względem oświatowym".

Liczymy, że jednak ukaże się on w jednym z następnych numerów.

Przedłużenie terminu nadsyłania „Opisów swego życia, prac, przemyśleń i dążeń".

Ze względu na duże zainteresowanie, jakie obudził wśród młodzieży wiejskiej ogłoszony w styczniu r. b. konkurs na „Opis swego życia, prac, przemyśleń i dążeń", oraz aby dać możność dobrego opracowania opisów tym, którzy się dowiedzieli o konkursie zbyt późno, a chcieliby wziąć w nim udział, **Redakcja „Przysposobienia Rolniczego" zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania prac został przesunięty do dnia 30 kwietnia 1937 r.**

Konkurs na „Pamiętnik Rolnika — Działacza Samorządowego".

Kiedy dzisiaj w Polsce mówi się o jakiejś wsi, to zaraz pada pytanie: a jak tam pracuje samorząd? Bo w pytaniu tym zawarta jest od razu sprawa najważniejsza: jak rządzi się sama wieś, jak sama nad sobą pracuje, i jak te właśnie rządy wpływają na jej rozwój i dobrobyt.

Lecz na takie pytanie o wsi różnie trzeba dziś jeszcze odpowiadać. Bywa, że choć samorząd we wsi jest, to jednak roboty po nim nie widać. Bywa też, że sama wieś nie kwapi się zgoła do kierowania sobą. Ale są też od dawna po wsiach takie samorządy, że już bez nich życia tych wsi nie można sobie wyobrazić.

Wieś żyje od dawna na przełomie. Zanikają już stare formy jej życia zbiorowego, jej stosunku do państwa, nie powinno już być nawet po nich ani śladu. Samorząd terytorialny wszedł w życie od początków naszej państwowości. Ale społeczna treść samorządu i związana z nim praca i rozwój gospodarczy postępowały powoli. I dotychczas samorząd nie odegrał naogół w życiu wsi takiej roli, jaką może mieć dla jej podniesienia i rozwoju. Wiadomo już jednak powszechnie, że bez dobrego samorządu nie ma dobrej gospodarki zbiorowej. Chcąc zatem usprawniać i wzmacniać działalność samorządu, musimy dobrze sobie zdawać sprawę z tego, co samorząd dał dotychczas wsi, jak wchodził w jej życie, jak wieś patrzy dziś na swój samorząd, jak bierze w nim udział, jaki ma zeń pożytek. Głos musi tu zabrać sama wieś, Trzeba, by opowiedzieli o tym ludzie, którzy przez długie lata żyli na wsi, patrzyli na jej przemiany, brali udział w tworzeniu się i pracach samorządu i znają z bliska jego dobre i złe koleje.

Taką akcję postanowił zorganizować **Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego** i dlatego zwraca się do Was, działacze wiejscy, którzy pracujecie czy pracowaliście kiedykolwiek społecznie w samorządach gminnych czy powiatowych, abyście zabrali głos, byście opisali dzieje waszych samorządów, dzieje własnej pracy w nich i wysiłków. Byście podzielili się z nami doświadczeniem i obserwacjami, czynionymi często przez długi szmat życia. Piszcie pamiętniki długich lat, ale piszcie i Ci, którzy macie tylko wspomnienia i obrazki z dnia dzisiejszego.

Nie idzie nam tutaj, jak to będzie napisane. Piszcie jak umiecie, byleby rzetelnie i prawdziwie, nie ukrywając błędów i pomijając korzyści, o wszystkim, tak jak się w życiu układały Wasze sprawy z samorządem.

A więc opowiedzcie najpierw dokładnie o sobie, skąd pochodzicie, o swojej nauce, o fachu, o rodzinie i z czego żyjecie. Napiszcie, czy należeliście do jakich organizacji i związków i od jak dawna interesujecie się

(Dokończenie na str. 3-ej okładki).

МŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok IX. Łuck, dnia 5—20 marca 1937 r. Nr. 5—6

*

* *

„Nie błogi spokój z dokonanej pracy — lecz troska wewnętrzna o doskonalenie siebie i przydatność w życiu — niech nam towarzyszy". *J. Poniatowski.*

W dniach 11, 12 i 13 lutego 1937 roku odbywała się w Krzemieńcu Konferencja Terenowych Działaczy Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Po raz pierwszy mieliśmy taką konferencję; potrzeba jej dojrzewała stopniowo w miarę narastania prac, które uprawniłyby nas do zwołania się pod takim hasłem.

W roku bieżącym postawiliśmy hasło wzrostu organizacyjnego. Dążąc do objęcia swoim zasięgiem możliwie całej młodzieży wsi wołyńskiej, pamiętamy o swojej postawie i naczelnych założeniach. Pamiętamy, że aby móc iść z pracą w szerz, musimy stale podnosić swoją sprawność organizacyjną, świadomość ideologiczną, odpowiedzialność za losy organizacji, a tym samym wsi wołyńskiej.

Konferencja w Krzemieńcu była dalszym krokiem w drodze do pełnego poczucia łączności ideowej, pełnej świadomości naszych zadań i roli ruchu chłopskiego na Wołyniu.

Chcemy, aby treść konferencji, przeżycia i wyniki stały się własnością ogółu członków i dlatego wydajemy niniejszy numer zawierający przebieg dni Krzemienieckich.

Skromny jest ten pamiętnik, który dziś oddajemy w ręce wszystkich członków i ludzi nam życzliwych—sądzimy jednak, że będzie przyjęty ze zrozumieniem, że nie da się wszystkiego na papier przelać.



Krzemieniec — widok ogólny.

Zwłaszcza im głębsze są przeżycia tym bardziej trudno czasem pisać o nich — słowa ludzkie za ubogie.

Wydajemy ten numer i dlatego jeszcze ze szczególną troskę, gdyż przypada on w miesiącu, w którym święcimy Pamięć o Marszałku Józefie Piłsudskim.

Chcielibyśmy, aby zamknięte tu myśli nasze były godne uczczenia Imienia Tego, któremu ślubowaliśmy, że nie zejdziemy z obranej drogi, a przez Niego nam wskazanej.

Otwarcie konferencji.

Dnia 11 lutego r. b. w sali Kolumnowej Liceum Krzemienieckiego w obecności 234 uczestników konferencji Prezes Rady W. Z. M. W. Eustachy Nowicki otworzył obrady mówiąc:

Konferencja, którą zaczynamy ma w rozumieniu władz Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej stanowić pewien wyłom, gdyż po raz pierwszy władze Związkowe zwróciły się z apelem do członków, którzy w sposób specjalnie aktywny działają na swoich terenach.

Musimy wziąć żywy udział w dyskusji ażeby ustalić sobie, przypomnieć i rozpracować cele i zadania pracy jaką mamy prowadzić.

Jak wiemy w bieżącym roku praca W.Z.M.W. idzie pod hasłem pomnożenia placówek; wysiłki nasze zwracamy w kierunku pokrycia Wołynia jak największą siecią Kół i objęcia i wprowadzenia do naszej organizacji jak najliczniejszej młodzieży.

Hasło to mogłoby łatwo wykoleić organizację, gdyby równocześnie nie myślała o konieczności pogłębienia prac, pogłębienia znajomości dróg i środków działania. Dlatego konferencja obecna jest zdarzeniem w życiu organizacyjnym wielkiej wagi.

Referaty, które tu usłyszymy mają nas zorientować w całości życia wołyńskiego, mają dać bystrzejsze spojrzenie na całość zadań.

Z tej konferencji mamy wyjść wzbogaceni, dlatego pragnąłbym, aby dyskusja nasza była jak najżywsza i pozwoliła nam zdobyć więcej środków ułatwiających pracę Kół.

Chodzi o to, żebyśmy falangę młodej wsi mogli jak najlepiej przygotować do spełnienia przyszłych zadań.

Praca tych trzech dni w atmosferze pełnej szczerości, wierzę, że da rezultaty.

* * *

Na przewodniczącego konferencji powołano p. Stefana Czarnockiego—kuratora Liceum, a na jego zastępcę kol. prezesa Mieczysława Zadróżnego.

Porządek obrad przyjęto następujący:

Dnia 11 lutego 1937 r.

Godz. 10—14.

Otwarcie konferencji — przemówienie Prezesa Rady W. Z. M. W.

Referat p. t. Dzieje ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce na tle ruchu ludowego.

Referat p. t. Powstanie i rozwój Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Godz. 16—20.

Zwiedzanie Liceum Krzemienieckiego.

Godz. 21—24.

Wieczornica koleżeńska.

Dnia 12 lutego.

Godz. 10—14.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem społecznym.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem oświatowym.

Godz. 16—18.

Referat p. t. Stan Wołynia pod względem gospodarczym.

Dnia 13 lutego.

Godz. 9—13.

Omówienie naszych zadań na Wołyniu w chwili obecnej i ich realizacja.

Godz. 15—17.

Referat p. t. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej a ruch młodzieży w całej Polsce.

Przyjęcie wniosków i rezolucyj.

DZIEJE RUCHU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POLSCE NA TLE RUCHU LUDOWEGO.

Referat kol. Piotra Banaczkowskiego.

Dotychczasowe dzieje ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce można by podzielić na następujące cztery okresy:

pierwszy stanowić będą lata 1912 — 1919; jest to czas, kiedy powstają zaczątki roboty — aż do chwili wyraźnego ujęcia jej w formę organizacji pod nazwą Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej;

drugi okres — to lata 1919 — 1928; charakterystyczną jego cechą jest: z jednej strony szybki rozwój C. Z. M. W. zarówno pod względem ilości kół, jak i pod względem pogłębiania pracy ideowo-wychowawczej; występują również wtedy na widownię poza C. Z. M. W. i inne organizacje, a rok 1928 jest przełomowy, jako początkowa data usamodzielniania się związków;

trzeci okres obejmuje czas od r. 1928—34, w którym podjęto i częściowo urzeczywistniono próbę zjednoczenia niektórych związków;

czwarty wreszcie okres trwa obecnie, poczynając od momentu t. zw. unifikacji.

Początki ruchu ludowego, którego cząstką jest dzisiaj i ruch młodzieży wiejskiej, sięgają lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia i odnoszą się do ziem Małopolski, pozostającej wtedy pod zaborem austriackim. Działali tam przy rozbudzaniu mas chłopskich: ks. S. Stojałowski i Bolesław Wysłouch, a potem Jan Stapiński i Jakub Bojko. Pojęciem »ruch ludowy« obejmowano wówczas zarówno ludność wsi, jak i mniejszych miast i miasteczek. Ksiądz Stojałowski — jak to określa w swej pracy o »Drogach postępu chło-

pa polskiego« dr. Wiktor Bronikowski — »pobudził włościan do czytania i myślenia«. Bolesław Wysłouch »dał wytyczne programowe« ruchu ludowego. Jan Stapiński zajął się następnie organizacją mas chłopskich, a Jakub Bojko »przyciągał swymi słowami i czynnością masy ludowe i łagodził jaskrawość Stapińskiego«.

Ksiądz Stojałowski wydawał dwa pisma, przeznaczone na wieś. Jedno pod nazwą »Wieniec Polski« i drugie — »Pszczółka«. Wysłouch założył w r. 1889 tygodnik p. n. »Przyjaciel Ludu«. Stapiński był początkowo współpracownikiem ks. Stojałowskiego w »Wieńcu«i »Pszczółce«.

Pod wpływem działalności tych i innych ludzi powstaje na terenie Galicji w roku 1894 »Polskie Towarzystwo Demokratyczne«, które w następnym roku przekształciło się w »Polskie Stronnictwo Ludowe«. W roku 1897 było już siedmiu posłów ludowych w parlamencie wiedeńskim.

W r. 1903 uchwalono nowy program Stronnictwa, który m. in. mówi: »Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce, aż zniknie z ziemi naszej, jak długa i szeroka, niedola i niesprawiedliwość... Pojęciem lud obejmujemy wszystkie warstwy — zarówno miejskie, jak i wiejskie, — które zajmują się pracą fizyczną czy umysłową i pracę uważają za jedyny tytuł do zasług i uprawnień«.. W żądaniach politycznych wysuwano konieczność usamodzielnienia Galicji oraz przyłączenia do niej polskich okolic Śląska Cieszyńskiego, domagano się 4-przymiotnikowego głosowania przy wyborach do samorządu i t. p. Wyraźnego jednak programu g o s p o d a r c z e g o nie posiadano.

Do zdobyczy tak rozpoczętego polskiego ruchu ludowego w ówczesnym państwie austro-węgierskim zalicza się: a) wywalczenie dla mas wiejskich równouprawnienia politycznego, b) lepszego traktowania oświaty powszechnej, c) sprawiedliwszego rozłożenia podatków i t. p. Były jednak i ujemne następstwa, wynikające ze zbyt jednostronnej działalności agitacyjno-politycznej, jak: obniżenie moralności publicznej przez demagogię, podział na grupy partyjne i wzajemne zwalczanie się. Sposoby te i formy ówczesnego działania stały się potem i w Polsce niepodległej punktem wyjścia w robocie politycznej na wsi, co odbiło się także w pewnym stopniu i na ruchu młodzieży wiejskiej. Ciekawym zwłaszcza jest zjawisko, że przedwojenni małopolscy działacze ludowi nie zwrócili większej uwagi na potrzebę pogłębiania pracy oświatowo-wychowawczej na wsi i na planowanie jej na dłuższą metę. Nie podjęli również zadania co do wypracowania wyraźnego programu w dziedzinie gospodarczego dźwignięcia wsi i dania jej właściwego rozpędu w tym zakresie.

Słowem, trzeba stwierdzić, że myśl o odrodzeniu wsi przez młode pokolenie w oparciu o głębszą akcję społeczno-wychowawczą i oświatową zrodziła się nie na terenie korzystającej ze względnych swobód Małopolski, lecz w byłej Kongresówce. Tutaj, mianowicie, z powodu braku odpowiednich uprawnień — jawna praca o charakterze politycznym wśród mas ludowych była niemożliwa i dlatego może dążenia jednostek zwróciły się przede wszystkim ku działalności oświatowej na wsi. Głównym jej przed wojną celem było uświadomienie narodowe ludności chłopskiej dla mocniejszego przeciwstawienia się dążnościom rusyfikatorskim władz rosyjskich. Nadto wzgląd na podniesienie dobrobytu wsi był również ważnym czynnikiem w podejmowanej robocie.



Góra Bony z tarasu Liceum.

Taki oświatowy wpływ na szerszy ogół miała np. dobrze redagowana od r. 1881 przez Kazimierza Promyka, a wychodząca jako tygodnik w Warszawie »Gazeta Świąteczna«. Od roku zaś 1882 zaczęło wychodzić drugie pismo p. n. »Zorza«, wydawane przez znanego popularyzatora wiedzy Mieczysława Brzezińskiego. Powołane do życia »Towarzystwo Oświaty Ludowej« zajęło się nadto pod kierunkiem tegoż M. Brzezińskiego wydawaniem książek, szerzących w ujęciu przystępnym wiedzę — zwłaszcza rolniczą—w kołach garnącej się do oświaty wsi. Czynniejsi młodzi działacze spośród inteligencji chłopskiej powołują do życia w r. 1905 tajną organizację p. n. »Polski Związek Ludowy o nastawieniu bojowym i lewicowym, którego organem było pismo »Zagon«. Po aresztowaniu przez władze rosyjskie założycieli tego Związku i zamknięciu »Zagonu«, zaczęło wychodzić od r. 1907 pod redakcją Maksymiliana Malinowskiego »Zaranie«, poruszające zagadnienia społeczne i polityczne wsi.

Właściwe jednak kadry działaczy w ruchu młodzieży wyszły z pierwszych szkół rolniczych,

powoływanych do życia w Kongresówce od r. 1900 z myślą podniesienia oświaty rolniczej i wychowania społecznego wśród młodych synów i córek chłopskich. Szkoły te wzorowano w pewnym stopniu na duńskich uniwersytetach ludowych. Pierwszą uruchomiono w Pszczelinie pod Warszawą, potem drugą w Kruszynku, następne w Sokołówku, w Brotnem, w Gołotczyźnie, w Mirosławicach, w Krasieninie i t. d. Wychowankowie tych szkół po powrocie na wieś prowadzili już na własną rękę w swoich środowiskach pracę oświatowo-kulturalną i społeczno-gospodarczą, organizowali chłopskie »kółka rolnicze im. Staszica«, należeli do tajnych związków niepodległościowych i byli najżywszymi czytelnikami »Zarania«. Od nich też wypłynęła myśl utworzenia przy tym piśmie specjalnego dodatku dla młodzieży p. n. »Młodzi idą«, co zostało uskutecznione w r. 1911. W pisemku tym, wychodzącym raz na miesiąc postępowa młodzież chłopska szukała ujścia dla swych marzeń o lepszym życiu i rozwijała skrzydła do pierwszych wzlotów. Nawiązano już wtedy łączność myślową z uznawanym dziś powszechnie za ideologa ruchu młodzieży wiejskiej — Władysławem Orkanem. O rzetelnej robocie, jaką na łamach »Młodzi idą« rozpoczęto, świadczy również fakt, że tutaj znajdujemy—jak powiada Józef Niećko w swej broszurze p. t. »Dwudziestolecie ruchu młodzieży wiejskiej« — »jakby pierwszą jaskółkę dzisiejszego wychowania rolniczego«. W jednym z numerów, mianowicie, wydrukowano wtedy opis A. Widłaka, przedstawiający wyniki doświadczeń autora przy uprawie ziemniaków na poletkach 60-prętowych.



Fragment kościoła licealnego.

W tym samym mniej więcej czasie zaczęła się w innym środowisku kształtować również myśl zgromadzania młodzieży wiejskiej do wspólnej pracy. Powstała ona w gronie młodych synów chłopskich w Warszawie, którzy kształcąc się na t. zw. Kursach Pedagogicznych na nauczycieli wiejskich, interesowali się żywiej wsią. Jeden z nich — Adam Chętnik był po ukończeniu nauki współpracownikiem wspomnianej wyżej »Zorzy«. On to pod wpływem nadsyłanych do tego czasopisma listów od czytelników wiejskich wpadł na pomysł wydawania specjalnego pisma dla młodzieży. Po naradach z innymi i doborze zespołu redakcyjnego rozpoczęto w marcu 1912 roku wydawanie »Drużyny«. Podstawy finansowe tego dwutygodnika oparto na zasadach spółdzielczych. »W tym też czasie, mniej więcej w połowie kwietnia (1912)— jak informuje J. Niećko — odbył się pierwszy »walny zjazd« młodzieży drużyniackiej. Cały ten zjazd swobodnie się pomieścił w jednym z pokoików mieszkania Brzezińskiej«. Zebranie to uważa się dzisiaj za początek organizacyjnego działania młodzieży wiejskiej... Ideologiczne założenia »Drużyny« zostały ujęte w odezwie do młodzieży w N-rze 1 i brzmiały następująco:

»Spośród czytelników (pism ludowych) zaczęli się wyróżniać najmłodsi, którzy przez długi czas wchłaniali w siebie zapas przygotowanej dla nich strawy duchowej. Dla tych najmłodszych zakres pism dotychczas wychodzących okazuje się za szczupły. Młodzież ta, nabywszy w szkołach pewnego zasobu wiedzy, rozszerzywszy pojęcia, chce pogłębiać własną naukę, dążyć do coraz większego rozumienia wyżyn myśli ludzkiej, do rozjaśnienia obowiązków narodowych i społecznych, do poznania Boga w wielkości dzieł stworzonych. Nadto poczuwa się na siłach do wypowiadania się w wielu obchodzących ją żywo sprawach, do oddziaływania na szerokie zastępy mniej oświeconej młodzieży ludowej. Do tego ostatniego zadania tym bardziej czuje się uzdolnioną, że należąc sama do włościańskiego środowiska, zna najlepiej tajniki duszy ludu, najlepiej rozumie potrzeby jego i posiada najwłaściwsze sposoby oddziaływania. Zna również bogactwo swojskiej kultury ludowej, pragnie to wszystko, co w niej pięknością jest i dobrem, z miłością synowską ocalić i do ogólnonarodowego skarbca dołączyć, wnieść do społeczeństwa nowe pierwiastki duchowe«.

Jak z tego widać, główny nacisk położono na szerzenie i pogłębianie oświaty na wsi oraz stwierdzano rzecz bardzo dla dalszego rozwoju akcji ważną: że wieś jest odrębnym środowiskiem, posiadającym własne wartości kulturalne, i że są już wśród niej siły, które te wartości mają pielęgnować i świadomość ich szerzyć.

Ponieważ organizacja młodzieży w dzisiejszym ujęciu była wtedy niemożliwa, propagowano na łamach »Drużyny« takie formy pracy oświatowo-kulturalnej, jak: kółka dramatyczne, śpiewacze oraz gimnastyczne, czytelnie pism i książek, zakładanie straży pożarnych i tp. Wyłaniały się również zagadnienia natury społeczno-gospodarczej, jak projekt utworzenia wsi wzorowej spośród byłych wychowanków szkół rolniczych. Przy »Drużynie« bowiem zaczęła się skupiać również i młodzież ze środowiska zaraniarskiego. Nadto trzeba zaznaczyć, że poza pra-

cą jawną prowadzono tu w bardziej wyrobionych zespołach robotę niepodległościową w »Drużynach Strzeleckich« i innych organizacjach.

Z wybuchem wojny światowej w r. 1914 wielu z działaczy poszło do wojska, niektórzy wstąpili do legionów, a inni działali w P. O. W. »Drużyna« przestała wychodzić i praca społeczno-oświatowa przycichła, ustępując miejsca zainteresowaniom politycznym. Po odejściu jednak moskali—zwłaszcza na terenie okupacji austriackiej w dzisiejszym województwie kieleckim i lubelskim — robota znowu odżyła, choć nie miała ośrodka skupiającego ją, była prowadzona na własną rękę przez nauczycielstwo i młodzież szkół średnich. Tworzą się już wtedy dzisiejszego typu koła młodzieży wiejskiej, które realizują program nakreślony w »Drużynie«.

Tak rozpoczętą akcją wśród młodych na wsi zainteresował się bliżej w r. 1917 Związek Kółek Rolniczych C. T. R. w Warszawie, widząc w tym elemencie twórcze siły do podbudowy i rozwoju swojej pracy oświatowo-rolniczej. W r. 1918 za sprawą wymienionego Związku wznowiono wydawanie »Drużyny« pod redakcją A. Chętnika i utworzono w ramach Związku Kółek Rolniczych Sekcję Kół Młodzieży Wiejskiej. Żywsza jednak działalność Sekcji zaczęła się dopiero po wypędzeniu okupantów, co — jak wiadomo — nastąpiło w listopadzie 1918 r. Zabrano się wtedy do zebrania wiadomości o istniejących kołach i o ich dotychczasowej pracy, ażeby na tej podstawie przygotować plan dalszej akcji. Stwierdzono istnienie 167 kół młodzieży, skupiających około 7.000 osób. W czerwcu zaś 1919 r. zwołano zjazd delegatów tych kół, który miał ustalić formy organizacyjne, wybrać władze i wytyczyć kierunek działalności organizacyjnej.

Oto jest pierwszy okres ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce. Akcja — jak widzimy — narastała stopniowo i szła niemal równolegle z dwu stron: od góry—ze środowiska działaczy społecznych, najczęściej oświatowców, którzy zdawali sobie sprawę, że twórcze ożywienie sił chłopskich do budowania nowej Polski ma iść drogą przez dobrą książkę i czasopismo, przez podniesienie oświaty rolniczej, przez działalność kulturalną oraz przez rozbudzenie uczuć patriotycznych; z drugiej strony—od dołu, gdzie młodzi przodownicy wsi zgromadzali około siebie żywsze jednostki, prowadzili w zespołach czytanie pism i książek, toczyli duskusje na tematy z życiem wsi związane, pisywali do swych pism korespondencje i artykuły, urządzali przedstawienia teatralne i wycieczki, organizowali straże pożarne i przygotowywali się do wystąpienia w walce o wolność. Nie było wprawdzie wyraźnie sformułowanego programu i ideologii, ale z poczynań powyższych widać, że chodziło o budowanie własnymi siłami Polski Ludowej od samego dołu, mając na uwadze przede wszystkim tworzywo kulturalne i gospodarcze.

Trzeba tu podkreślić, że bardzo ważnym czynnikiem w tak kształtującej się idei ruchu młodzieży była jego samorodność i samodzielność. To, że nie było w nim obciążenia ani większych nacisków ze strony starszego społeczeństwa wychodziło sprawie tylko na dobre. Ostatni etap omówionego okresu, kiedy podjęto dalszą akcję w ramach organizacyjnych Centralnego Związku Kółek Rolniczych przy C. T. R., wypadł, jak się potem okazało—niezbyt szczęśliwie.

Zjazd delegatów kół, odbyty w czerwcu r. 1919, uchwalił powołanie do życia organizacji p. n. »Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej«. I odtąd zaczyna się drugi okres omawianego ruchu. Zjazd postanowił również dążyć do usamodzielnienia się organizacji i włożył obowiązek na świeżo wybrany Zarząd, by przygotował statut Związku, jako organizacji samodzielnej. Łączność z C. Z. K. R. uważano za zjawisko tymczasowe.

Uchwalony na tymże zjeździe regulamin Związku w ważniejszych postanowieniach brzmiał następująco:

»1. Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej ma na celu złączenie wszelkich stowarzyszeń młodzieży do wspólnej pracy dla wyrobienia się na dobrych obywateli Polski i stanowi samorządną organizację Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Sprawy natury partyjno-politycznej nie wchodzą w zakres pracy C. Z. M. W.

2. Dla osiągnięcia tych celów Związek bądź bezpośrednio, bądź przez związane z nim okręgowe związki i koła młodzieży kieruje i czuwa nad wychowaniem młodzieży przez:

a) nadawanie jednolitego kierunku zorganizowanym kołom młodzieży;
b) tworzenie nowych kół młodzieży;
c) pomoc w zakresie samokształcenia (zjazdy, zebrania, kursy, instruktorzy, pisma i książki, biblioteki, czytelnie, muzea, wystawy i konkursy);
d) organizowanie wycieczek po kraju i zagranicą;
e) szerzenie zamiłowania do zajęć zawodowych w ogóle, a do rolnictwa w szczególności;
f) spółdziałanie i popieranie organizacyj: straży ogniowych, sportowych i junackich;
g) podniesienie zdrowotności ludu wiejskiego i stosowanie urządzeń higienicznych (łaźnie, bruki, kąpiele, kanalizacje, oświetlenie elektryczne);
h) popularyzację sztuki (budownictwo, zdobnictwo, wystawy wędrowne, teatr, chór, orkiestra, literatura piękna);
i) utrzymanie łączności ze wszystkimi instytucjami i zrzeszeniami oświatowymi, kulturalnymi i gospodarczymi.

3. Organem C. Z. M. W. jest »Drużyna«, wychodząca pod hasłem: »Bóg — Ojczyzna — Cnota — Nauka — Praca«.

Z powyższego widać, że na początku tego drugiego okresu, jako główny sens organizacji, występuje w dalszym ciągu zagadnienie oświaty na wsi—bez bliższego jednak określenia jej ideologicznego nastawienia. Za to mamy już obecnie do czynienia z wyraźnie ujętą formą organizacji i ze wskazaniami roboczymi, co razem umożliwi dalszy szybki rozwój akcji. Dość powiedzieć, że gdy na początku tego okresu było zarejestrowanych 167 kół młodzieży, to w roku 1928 liczono ich już 2.500.

Pewien przełom przeszedł i Związek Młodzieży, gdy w r. 1920 C. Z. K. R. odłączył się od C. T. R. i stał się samodzielną organizacją. Nieduża część kół bowiem pozostała wtedy przy C.T.R., a nazwę pisma musiano zmienić na »Naszą Drużynę«. Gdy zaś C.T.R. po pewnym czasie wznowiło wydawanie »Drużyny«, władze C. Z. M. W. zmieniły nazwę swego organu na »Siew«. W rok po tym znowu wskutek różnic w patrzeniu na kierunek działalności wychowawczej C. Z. M. W. następuje pierwsza próba rozbicia organizacji. Pewne jednostki mianowicie uważały, że postępowy kierunek pracy, jaki się zaczął uwyraźniać w Związku, jest niewłaściwy, i że należałoby raczej dążyć do uzgodnienia prac ze Zjednoczeniem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, mającym swą siedzibę w Poznaniu i pozostającym pod kierownictwem duchowieństwa. Próba ta jednak nie miała większego wpływu na stan organizacyjny Związku, który rozwijał się już w dużym rozpędzie. Na pierwszej stronicy »Siewu« wypisano Asnykowe hasło »Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe!« i w myśl tego hasła wytyczono powoli właściwą drogę organizacji.

Trzeba tu zaznaczyć, że od początku niemal tego okresu, czyli od chwili ustalenia się form organizacyjnych C. Z. M. W., idea ruchu młodzieży przenika coraz żywiej poza granice byłej Kongresówki. I gdyby nie przeszkody, idące z zewnątrz, przyczyniłaby się prawdopodobnie pierwsza do zatarcia w krótkim czasie różnic dzielnicowych. Oto np. na terenie Małopolski zaczęły już na początku r. 1919 powstawać koła młodzieży w oparciu o wskazówki organizacyjne, otrzymywane z Warszawy. Ponieważ C. Z. M. W. nie miał jeszcze wtedy dość możliwości, by się tym ruchem zaopiekować bezpośrednio, zwrócił się do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie o bliższe zainteresowanie się pracami młodzieży na tamtejszym terenie.

Przy końcu tegoż roku powstał przy M.T.R. »Małopolski Związek Młodzieży«. W następnych latach zaczyna się również podobny ruch w Wielkopolsce i na Pomorzu, którego wynikiem jest powołanie do życia na początku roku 1927 »Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej«. Około r. 1922 organizują się także ziemie wschodnie, jak Wileńszczyzna i Wołyń.

Oprócz tego idea ruchu młodzieży wiejskiej ogarnia również tych ze wsi, którzy się kształcą w szkołach średnich lub wyższych. W roku 1921 powstaje przy C. Z. M. W. »Koło Uczącej się Młodzieży Wiejskiej«, które z jednej strony przez pracę samokształceniową pogłębiało swój stosunek do idei ruchu ludowego w ogóle, a z drugiej służyło pomocą Zarządowi Związku, dając prelegentów na bliższe wyjazdy do kół, dostarczając artykułów do »Siewu« i t. d. Podobne koła powstały następnie w Lublinie, w Siedlcach i w innych miastach... Organizacje młodzieży akademickiej miały charakter ugrupowań bardziej politycznych. Ponieważ w tym okresie istniały dwa większe ludowe stronnictwa polityczne »Piast« i »Wyzwolenie«, młodzi akademicy około tych stronnictw się jednoczyli. Nie przeszkadzało to jednak poszczególnym jednostkom z obydwu obozów współpracować czynnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, wnosząc doń ożywienie dyskusyjne przy szukaniu najwłaściwszych dróg rozwojowych i myśli ideologicznej. Z organizacyj tych najdłużej przetrwała i skupiała najwięcej młodzieży »Polska Akademicka Młodzież Ludowa«, powołana do życia w r. 1923. Organem tego ugrupowania była »Młoda Myśl Ludowa«, jako miesięcznik, który wychodzi po dziś dzień. Ideologię tej organizacji sformułowano w następującej deklaracji:

»1. Państwo polskie jest tworem ludu pracującego i jako takie stać musi na straży jego interesów. Pojęciem lud obejmujemy zarówno warstwy wiejskie, jak i miejskie, dla których podstawą egzystencji jest praca fizyczna czy umysłowa. Pracę uważamy za jedyny tytuł do praw i zasług.

2. Nawiązując do polskiej idei demokratycznej, stwierdzamy, że lud polski jest gospodarzem swego kraju. Podstawą życia narodu i państwa są masy ludu włościańskiego, jako element najliczniejszy i najsilniej z ziemią oraz z narodowym warsztatem pracy związany. Interes państwa i narodu wymaga, aby lud włościański osiągnął jak najwyższy poziom kulturalny, społeczny i ekonomiczny. W tym podniesieniu warstwy włościańskiej, a tym samym całego narodu, wybitną rolę odegrać powinny żywioły inteligenckie, a szczególnie akademicka młodzież ludowa«.

Jak widzimy, jest to bardzo ogólnikowe jeszcze ujęcie wskazań ideologicznych, wzorowane na przedwojennym dorobku myśli ludowej. Dopiero dalsza praca miała pogłębiać i bardziej konkretyzować te założenia.

W dalszym rozwoju działalności ze strony C.Z.M.W. i akademickich organizacyj, przyszła kolej na wejście w porozumienie i nawiązanie współpracy z młodzieżą innych krajów słowiań

skich celem wzajemnego zbliżenia się i poznania, dzielenia się doświadczeniami w pracy społeczno-wychowawczej oraz zacieśnienia bratnich więzów w oparciu o wspólność kultury. Po uprzednich przygotowaniach został powołany do życia w r. 1924 »Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej« z siedzibą na pierwszy okres w Warszawie. Oprócz Polski weszły do tego Związku: Czechosłowacja, Bułgaria i Jugosławia, a nadto młodzież rosyjska, pozostająca na emigracji. Program Słowiańskiego Związku miał być urzeczywistniany przez: wycieczki, wymianę młodzieży na praktyki rolne i inne, wydawnictwa o ruchu kulturalnym i gospodarczym na wsi w poszczególnych państwach i kursy.

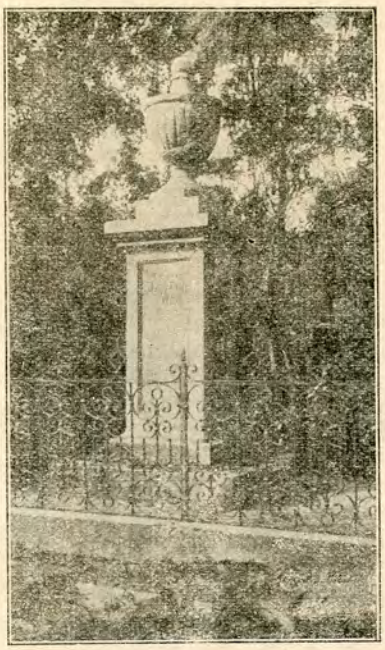
W tak rozszerzającej się i pogłębiającej z każdym rokiem akcji wśród młodzieży wyrabiało się stopniowo szerokie pojęcie ruchu ludowego, obejmujące wszystkie dziedziny życia wsi. I gdy polityczny ruch ludowy starszego społeczeństwa coraz bardziej się rozdrabniał i gubił, Związek Młodzieży Wiejskiej przez pracę od podstaw kształtował zdrową myśl społeczną i zaprawiał do budowania nowej rzeczywistości w oparciu a dostowane do potrzeb i możliwości wsi formy pracy oświatowej i wychowawczej. Walną pomocą w tym służył Związkowi od roku 1924/25 Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach, powołany do życia z inicjatywy d-ra Eustachego Nowickiego, a pracujący pod kierownictwem inż. Ignacego Solarza.

O tym, jak coraz wyraźniej kształtowała się ideologia Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, mówią w pewnym stopniu uchwały ideowo-programowe, powzięte na Walnym Zjeździe w r. 1924. W ważniejszych wyjątkach brzmią one następująco:

»1. Zjazd wzywa młodzież do spotęgowania i pogłębienia pracy nad przygotowaniem się do przyszłej działalności obywatelskiej. W przygotowaniu tym winniśmy zmierzać do zrozumienia i odczucia oraz do gotowości spełnienia wszelkich obowiązków, które spadają na każdego obywatela w budowaniu gmachu demokratycznej, opartej na pracy Rzeczypospolitej, biorącej żywy udział w dążeniu narodów świata do oparcia stosunków międzynarodowych na twórczym współzawodnictwie i współdziałaniu.

2. Jako Związek Młodzieży Wiejskiej nie jesteśmy uzależnieni od jakiejkolwiek partii politycznej, jesteśmy jednak uczestnikami ruchu ludowego i musimy w tym zakresie spełnić ciążące na nas obowiązki przez przygotowanie się do przyszłej pracy obywatelskiej na terenie wsi. W tym celu musimy już obecnie praktykować obowiązki obywatelskie w tym zakresie, w jakim jest to obecnie możliwe, w szczególności musimy się czuć odpowiedzialni za życie młodzieży i współdziałać w pracach oświatowych i kulturalnych na wsi.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że sprawa oświaty powszechnej jest dla Polski jedną ze spraw najważniejszych, że byt i rozwój Rzeczypospolitej będzie zapewniony dopiero wtedy, gdy każdy będzie jej świadomym obywatelem; przeto nawet w dzisiejszym okresie sanacji skarbu nie powinny być zmniejszane środki przeznaczone na oświatę.



Grób Matki Słowackiego.

4. Zjazd wyraża przekonanie, że dla zapewnienia pełnego rozwoju twórczości polskiej konieczne jest ukształtowanie systemu szkolnego na zasadach szkoły jednolitej, tak, aby szkolnictwo pogłębiało i rozwijało jedność kulturalną narodu i zapewniło dopływ ludzi na kierownicze stanowiska z całej masy narodu, a nie tylko z jej klas uprzywilejowanych«.

A zatem mamy tu już dość wyraźne zajęcie przez Zjazd stanowiska w tak ważnych sprawach jak: a) demokratyczna, oparta na pracy Rzeczpospolita, b) stosunek ruchu młodzieży wiejskiej do partyj politycznych i ogólnego ruchu ludowego, c) stosunek do oświaty i d) pogląd na ustrój szkolnictwa powszechnego. W zestawieniu z dawnymi deklaracjami jest to — jak widzimy — znaczny krok naprzód w kształtowaniu się światopoglądu zrzeszonej młodzieży.

Do tego czasu partie polityczne i ich działacze patrzyli na zorganizowaną młodzież wiejską okiem, jeżeli nie przychylnym to przynajmniej obojętnym. Wprawdzie nie było zupełnego zjednoczenia organizacyj, bo osobno od C.Z.M.W. i bez ściślejszej z nim współpracy (mimo czynionych prób w tym kierunku) istniał Małopolski Związek Młodzieży przy M. T. R. i osobno Wielkopolski Związek, to jednak do-

póki nie wkradły się uprzedzenia, idące od starszych, zwłaszcza polityków, można było przy sprzyjających okolicznościach myśleć o zjednoczeniu, gdyż główne założenia ideologiczne i formy pracy były w tych organizacjach zbliżone.

Aliści w r. 1925 za sprawą niektórych działaczy P. S. L. »Piast« powstaje nowa organizacja p. n. »Związek Młodzieży Ludowej«, od zielonych mundurów i czapek, które w niej zaprowadzono, zwana popularnie »zielonymi koszulkami« albo »zieloną gromadą«. Organem tego Związku było pismo p. t. »Młoda Wieś«, wychodzące pod hasłem: »Przez Młodą Wieś— do silnej Polski Ludowej«. Ustrój organizacji oparto na zasadach milicyjnych z instytucją komendantów, mianowanych przez Zarząd Główny. Związek miał siedzibę w lokalu Stronnictwa Ludowego »Piast« i korzystał z jego pomocy moralnej i materialnej. W roku 1928 Związek ten zerwał łączność z »Piastem«, a tym samym uległy pewnej zmianie podstawy ideologiczne i budowa organizacyjna. Rozszerzał się jednak dalej, wprowadzając niepotrzebny zamęt do tak ładnie zapowiadającego się ruchu młodzieży.



Krzemieniec — Zabytkowy domek.

Pewnego rodzaju katastrofą jednak stał się dla ruchu młodzieży wiejskiej dopiero rok 1928, w którym Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej znalazł się w takim położeniu, że musiał zerwać więzy organizacyjne z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych i stanąć o własnych siłach. Ponieważ stało się to w okresie najmniej do tego dogodnym, pociągnęło za sobą rozłam wśród zrzeszonych kół. C. Z. K. R. bowiem stanął do walki ze Związkiem Młodzieży i część mniej uświadomionych ideowo kół utrzymał w ramach dotychczasowego regulaminu, powołując dla nich — po zerwaniu z władzami młodzieży — tymczasowy Zarząd C.Z.M.W. z nowych przeważnie ludzi.

Podłożem tego zerwania stosunków i usamodzielnienia się Związku Młodzieży była różnica w patrzeniu na ideowy kierunek pracy wśród młodzieży po roku 1926. Zarząd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, wychodząc z założenia, że w naszych warunkach rozbudzenie czynnego obywatelskiego stosunku wsi do państwa może się dokonywać jedynie i wyłącznie w oparciu o zasady demokratyczno-ludowe, od początku swego istnienia aż do ostatnich czasów tym zasadom starał się być wierny — niezależnie od zmian w ogólnym układzie sił politycznych w kraju, jakie zaszły po przewrocie majowym. Tym przekonaniom dawano wyraz na zjazdach i zebraniach oraz w »Siewie«. Centralny Związek Kółek Rolniczych zaś dostosował się do nowych haseł politycznych, a uważając się za patrona młodzieży, usiłował wpływać i na C.Z.M.W., by ten zmienił swój kierunek. Wprowadzenie ze strony C.Z.K.R. cenzury w »Siewie«, a następnie zawieszenie w czynnościach Zarządu Związku Młodzieży było przyjęte przez ten ostatni, jako pogwałcenie zagwarantowanego regulaminem samorządu organizacji. To spowodowało, że Zarząd Główny C. Z. M. W. opuścił lokal C. Z. K. R. i przystąpił do wydawania własnego organu p. n. »Wici«, jak również do zarejestrowania Związku na podstawie odrębnego statutu p. n. »Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej«.

Trzeba tu nawiasem zaznaczyć, że winę za rozłam w roku 1928 ponosi w pewnym stopniu i Zarząd C Z.M.W., a raczej dotychczasowe zarządy, gdyż mimo uchwały pierwszego zjazdu z r. 1919 o konieczności usamodzielnienia organizacji i mimo powtarzanych potem tego rodzaju zaleceń przez następne zjazdy—nie zdołano tej sprawy pomyślnie załatwić w porę, aż dokonano tego kroku pod wpływem musu zewnętrznego. Ponieważ wypadł on w chwili nieodpowiedniej, ujemnie się odbił na zwartości ruchu.

W ten sposób z jednej powstały dwie nowe organizacje: Związek Mł. W. R. P. z organem »Wici«, opierający się na dotychczasowych tradycjach i Centralny Związek Mł. W. z organem »Siew«, utrzymujący dawną nazwę, lecz wprowadzający inne założenia ideologiczne. Trzeba tu dodać, że po dwu latach istnienia w ramach statutu C. Z. K. R. »siewowcy« usamodzielnili swój Związek, opierając go również na odrębnym statucie.

Budowa organizacyjna Związku wiciowego została pomyślana w ten sposób, iż poszczególne wojewódzkie związki są jednostkami samodzielnymi i tworzą w centrali zrzeszenie pod wyżej wymienioną nazwą. W r. 1929 wchodziło do tej federacji 6 związków wojewódzkich: 1) Mazowiecki z siedzibą w Warszawie, 2) Łódzki, 3) Kielecki, 4) Lubelski, 5) Nowogródzki i 6) Lwowski. Wołyński Związek usamodzielnił się w r. 1928, nie przystępując ani do jednej ani do drugiej centrali. Potem uczynił to samo i Nowogródzki. Dołączył się natomiast Krakowski z organem »Znicz«.

I oto stajemy wobec nowego — trzeciego okresu ruchu młodzieży. Poprzednie dziewięciolecie — jak widzieliśmy — zaznaczyło się korzystnie: a) wypracowaniem form organizacyjnych, b) znakomitym wzrostem ilości kół i członków, c) rozszerzeniem idei ruchu na inne ziemie poza województwa centralne, d) pogłębieniem ideologii związkowej, e) wciągnięciem do współpracy młodzieży wiejskiej akademickiej i szkół średnich oraz f) nawiązaniem stosunków z bratnimi narodami słowiańskimi. Do niedociągnięć zaś tego okresu należy zaliczyć: a) niedoprowadzenie do skutku usamodzielnienia się C.Z.M.W. w odpowiednim czasie oraz b) nieurzeczywistnienie zjednoczenia z Małop. Związkiem Młodzieży i z Wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Następne 6-lecie cechuje przede wszystkim niezdrowa walka, będąca następstwem coraz większego rozbicia organizacyjnego, a przy końcu — próby jednoczenia ruchu.

Różnice ideologiczne między dwoma najważniejszymi tu związkami, t. j. wiciowym i siewowym, uwydatniają się w pewnym stopniu w deklaracjach ideowych. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. »Wici« na zjeździe w r. 1931 uchwalił m. in., co następuje:

1. Formę państwową, opartą na zasadach demokratycznych, uznajemy za najwyższe wiązadło i regulator całokształtu życia narodowego i społecznego we wszystkich jego przejawach.

2. W ustroju republikańsko-demokratycznym widzimy podstawy do swobodnego kształtowania się i dojrzewania życia społecznego i wartości kulturalnych narodu i państwa. W tych warunkach wyrosnąć i dojrzewać mogą nowe wartości duchowe człowieka i gromady, tkwiące w rodzimych i samoistnych źródłach sił wewnętrznych najliczniejszej w Polsce warstwy wiejskiej.

3. Życie ujęte w formy państwa republikańsko-demokratycznego może się stale kształtować i rozwijać jedynie w dobrowolnych zrzeszeniach, które powstają dla celów i zadań, wynikających z potrzeb gospodarczych, kulturalnych i politycznych poszczególnych środowisk społecznych.

4. Środowisko wiejskie jest w strukturze swojej zewnętrznej i wewnętrznej odrębne od innych środowisk społecznych. Stwierdzamy zatem, że wszechstronny rozwój życia wsi może się dokonywać jedynie w organizacjach, wyrastających z potrzeb, z ducha samej wsi i działających w oparciu o jej zgodne siły.

5. Wszelkie samodzielne poczynania warstwy chłopskiej określamy mianem ruchu ludowego. Do ruchu ludowego zaliczamy poszczególne organizacje, zaspakajające gospodarcze, kulturalne i polityczne potrzeby wsi.

6. Za jedynie zdrowe, trwałe i wychowawcze zasady organizacyjne uznajemy w ruchu ludowym zasady spółdzielcze i pokrewne im demokratyczno-stowarzyszeniowe, wiążące poszczególne jednostki w zwarte gromady, działające w imię wspólnych celów na prawach równych z równymi. Na tych zasadach oparta działalność organizacyj nie będzie narzucona od góry, ale wypływać będzie z woli i samodzielnej decyzji zorganizowanych członków.

7. Za reprezentację polityczną ruchu ludowego w życiu państwowym uważamy Stronnictwo Ludowe, które w prowadzeniu spraw politycznych winno się kierować przewodnimi myślami i ideami, przejawiającymi się na wszystkich odcinkach ruchu ludowego.

8. W całości ruchu ludowego zajmujemy odcinek pracy wychowawczej, prowadzonej w duchu demokracji, zachowując sobie całkowitą samodzielność w stawianiu celów i kształtowaniu dróg ideowo-organizacyjnych i zupełną niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych, a tym samym i politycznych. Poprzez rozbudzenie i uaktywnienie sił społecznych wsi zmierzamy do Polski Ludowej, w której najliczniejsza warstwa chłopska świadomie weźmie odpowiedzialność za przyszłe losy własnego państwa i swoistej, rodzimej kultury ducha narodowego.

9. Zmierzając do Polski Ludowej, na naczelnym miejscu prac swoich stawiamy sprawę kształtowania i podnoszenia wewnętrznych wartości człowieka oraz podniesienia poczucia godności i wiary we własne siły. Kształtowanie uczuć, wypływających z głębokiego przywiązania chłopa do ziemi i przyrody, z którymi współpracuje w tworzeniu chleba, uważamy za najważniejszy czynnik w rozbudzaniu źródeł rodzimej kultury ludowej, będącej istotną i trwałą wartością, cementującą całość państwową i narodową.

10. Wojnę uważamy za nieszczęście. W swej pracy urzeczywistniać będziemy ideał miłości bliźniego między ludźmi i narodami«.

Deklaracja zaś Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej »Siew«, uchwalona w r. 1933, w głównych wyjątkach powiada:

»1. Ruch młodowiejski widzi w państwie najwyższe dobra. Naczelną dewizą ruchu jest: »Dobro państwa najwyższym prawem«.

2. Ruch młodowiejski odnosi się do religii chrześcijańskiej z głębokim szacunkiem, uważając, że wiara w życiu każdego związkowca odgrywa poważną rolę. Wychodząc zaś z założenia, że ruch młodowiejski pozostawia swym członkom w tym zakresie swobodę wyboru, byleby tylko to wyznanie było oparte na zasadach nauki Chrystusa, przeciwstawia się z całą stanowczością rozpowszechnianiu na terenie Związku zasad bezwyznaniowych oraz prowadzeniu dyskusji na tematy prawd wiary.

3. Ruch młodowiejski jest ruchem gromadzkim, budowanym na pracy i dążeniu do wytworzenia takich form ustrojowych, w których

cały naród może dogodnie rozwijać swe wartości kulturalne i cywilizacyjne i wnosić je w życie ogólno-państwowe. Zadaniem ruchu jest kształtowanie metodami społecznymi i kulturalnymi pracowników-bojowników oraz wychowanie obywateli twórczych w pracy jednostkowej i zbiorowej.

4. Kultura wiejska—to niezgłębiona skarbnica bogactwa ducha, to najmocniejsze wiązadło jedności poczucia narodowego i państwowego. W walce o głębszą treść życia wewnętrznego, w walce o duszę narodu kultura wiejska odgrywa decydującą rolę. Ruch młodowiejski za cel, za punkt honoru postawił sobie przepracowywanie i rozpowszechnianie kultury wiejskiej we wszystkich jej dziedzinach, a w pierwszym rzędzie literatury, poezji, sztuki teatralnej, zdobnictwa i kultury życia tak osobistego, jak rodzinnego i gromadzkiego, gdyż w ten sposób wieś, osiągając własny wysoki poziom, zgodnie z państwową racją stanu i sprawiedliwością społeczną masowo przygotowuje się do zajęcia właściwego miejsca w państwie.

5. Zajmując w całokształcie życia zorganizowanego społeczeństwa wiejskiego odcinek wychowawczy, budujemy go na wewnętrznych wartościach jednostki, członka gromady. Jako ideał wychowawczy przyjmujemy typ pracownika-bojownika, umiejącego się świadomie podporządkować dobru wyższego rzędu, a w pracy twórczej posiadającego wysoce rozwinięte poczucie godności osobistej i wolną duszę. W pracy wychowawczej mamy szczególnie wyostrzony wzrok na wady, które wpędziły naród w niewolę. Wzorujemy się na wielkich duchach z przeszłości i współczesności, które dla dobra i honoru Polski umiały poświęcić wszystko«.

Każdy z nas, wnikając głębiej w powyższe wypowiedzi, potrafi sobie zdać sprawę, która z nich odpowiada bardziej wymogom wsi i która dokładniej ujmuje zagadnienia z dziedziny najżywotniejszych interesów społeczności chłopskiej oraz jej stosunku do państwa i odwrotnie:

Wracając do dziejów ruchu młodzieży wiejskiej, trzeba zaznaczyć, że w r. 1930 powstaje w Warszawie jeszcze jedna organizacja p. n. »Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski«, która jednak na trwałe przyjąć się na wsi nie zdołała z powodu zbyt jaskrawego odbiegania od istotnych dążeń młodzieży. W roku zaś 1931 Związek Młodzieży Ludowej zdołał nawiązać bliższą współpracę z Małopolskim Związkiem Młodzieży, który odtąd w nazwie swojej uwzględnił również przymiotnik »Ludowej«.

W tym rozdrobnieniu organizacyjnym wszyscy kierownicy i przywódcy poszczególnych grup uznawali i uznają do dziś jedną prawdę: że to rozbicie nie wychodzi na dobre ani interesom wsi, ani państwa i że jest dużą przeszkodą w akcji społeczno-wychowawczej i oświatowej. Zwłaszcza dało się to żywo odczuć w dziedzinie przysposobienia rolniczego, które zaczynając od r. 1926 przyjęło się wśród młodzieży, jako forma oświaty rolniczej i wychowania społecznego, w całym kraju. Dla koordynowania zatem tej i innych, powszechnie uznawanych i stosowanych prac, został powołany w r. 1932 przez władze państwowe »Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej«, który, nie wnikając w kierunki ideowe poszczególnych grup, zajął się tworzeniem wspólnej dla wszystkich platformy roboczej na samym dole. Oprócz kierowania akcją p. r. Centralny Komitet ma za zadanie: wypracowywanie form i metod w dziale dalszego pogłębiania roboty wśród młodzieży, wydawanie czasopism i podręczników, gromadzenie materiałów, dotyczących naszego ruchu i pośredniczenie między organizacjami młodzieży a władzami państwowymi.

W tym samym mniej więcej czasie dojrzewa od dołu myśl połączenia się poszczególnych związków — jakby niezależnie od zarządów centralnych. Taką próbę przeprowadzono częściowo np. w województwie kieleckim, tworząc t. zw. »Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Kieleckiego« i w woj. białostockim, gdzie powstał »Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej wojew. Białostockiego«. W szerszej skali jednak akcja ta nie zdołała się przejawić, gdyż w r. 1934 Centralny Zw. Mł. W. »Siew« zaczął się krzątać około zjednoczenia przynajmniej tych organizacyj które były sobie bliskie ideowo. Chodziło tu głównie o Związek Młodzieży Ludowej i niektóre wojewódzkie związki. Pod przewodnictwem prezesa Centralnego Komitetu, do którego się zwrócono z tą inicjatywą, zaczęły się rokowania, zakończone ostatecznie w listopadzie 1934 r.

W powyższych rysach ogólnych przedstawiałby się trzeci okres. Znamionuje go: a) szczególne rozbicie organizacyjne, wywołujące na terenie dużo nieraz wzajemnych niechęci i sprzeczności w robocie, b) wyraźne uznanie przez Związek wiciowy zjednoczonego Stronnictwa Ludowego za reprezentanta politycznych interesów wsi w państwie, co niektórzy ze zgorszeniem przyjmują do wiadomości, dopatrując się w tym zależności Związku od Stronnictwa, c) powołanie do życia Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i d) podjęcie prób jednoczenia.

Przystępując wreszcie do ostatniego okresu, w którym trwamy obecnie, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że wspomniane prace nad połączeniem nie dały jednak takich wyników jakich się spodziewano. Do układów przystąpiły: 1) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, 2) Związek Młodzieży Ludowej, 3) Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, 4) Związek Młodzieży Wiejskiej Ziemi Nowogródzkiej, 5) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Kieleckiego, 6) Związek Młodzieży Ludowej

i Rolniczej we Lwowie, 7) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej woj. Białostockiego i 8) Małopolski Związek Młodzieży Ludowej. Z tego w nowym »Centralnym Związku Młodej Wsi« znalazły się tylko: 1) dawny C. Z. M. W., 2) Związek Mł. W. ziemi Nowogródzkie(, 3) Zjednoczone Związki — Kielecki i Białostocki oraz 4) Związek Mł. Ludowej i Rolniczej we Lwowie. Statut Centralnego Związku Młodej Wsi został na początku r. 1935 zarejestrowany, a zadania organizacji określono w nim w sposób następujący:

»Związek, dążąc do zespolenia dla dobra wsi i państwa wszystkich młodzieżowych organizacyj wiejskich w jedną całość, jest zrzeszeniem wojewódzkich i regionalnych związków młodzieży wiejskiej, mającym na celu wychowanie człowieka pod względem umysłowym, etycznym, społecznym i fizycznym w duchu pełnego rozwoju jego osobowości oraz przygotowanie go do twórczego i zorganizowanego udziału w życiu wsi, narodu i państwa«.

Widzimy zatem, że jeśli chodzi o organizację Związku, przyjęto zasadę podobną do wiciowej: poszczególne związki wojewódzkie tworzą u góry zrzeszenie w formie centrali. Organem Centr. Związku Młodej Wsi jest odtąd »Siew Młodej Wsi«, jako tygodnik.

W omawianym tu okresie nastąpiło również porozumienie i ściślejsza współpraca: a) między Wielkopolskim Związkiem Młodzieży Wiejskiej, a Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. »Wici« i b) między Związkiem Młodzieży Ludowej w Warszawie, a Małopolskim Związkiem Młodzieży Ludowej w Krakowie. Ostatnie więc lata zaznaczają się—jak widzimy—o tyle korzystnie, że następuje powoli scalanie się naszego ruchu. Jesteśmy w stosunku do poprzedniego okresu jakby na powrotnej fali, która zmierza ku środkowi, ku jedności.

Zamykając na tym kartę dotychczasowych dziejów ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce, trzeba by nam sobie uprzytomnić jedno: że mimo te ciężkie nieraz przejścia i załamania zorganizowana młodzież wiejska wyrobiła sobie dotąd w społeczeństwie oraz u czynników państwowych i samorządowych wielki moralny kredyt i dużo uznania. Zdobyła to zaś głównie przez rzetelną pracę samowychowawczą w kształtowaniu nowego człowieka na wsi. Człowieka, który przede wszystkim czuje swą godność, jako obywatel i władca tej ziemi, na której żyje i pracuje. Który ma w sobie tęsknotę ku lepszemu życiu i umie ją razem z innymi w zorganizowanej gromadzie urzeczywistniać.

Trzeba nam sobie również uprzytomnić, że wychowankowie naszego ruchu wnoszą już dzisiaj do ogólnego ruchu ludowego zarówno w dziedzinie społeczno-oświatowej, jak gospodarczej i politycznej duże wartości, wpływające dodatnio na coraz lepsze rozumienie w Polsce interesów wsi. Dzięki ich pracy przede wszystkim buduje się powoli gmach przyszłej Rzeczypospolitej Ludowej, opartej na szerokich masach światłych obywateli. I chociaż dziś jeszcze dużo cegieł brakuje do wykończenia tego gmachu w całości, to jednak możemy sobie śmiało powiedzieć, że podwaliny zostały już założone.

Ten moralny kredyt, jakiśmy sobie zdobyli dotąd i ten dorobek w akcji społeczno-wychowawczej, muszą nam być zachętą do dalszej wytrwałej pracy nad rozszerzaniem i pogłębianiem naszego ruchu.

Powstanie i rozwój Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Referat kol. Antoniego Hermaszewskiego na podstawie protokułu.

Już w roku 1913—14 nie są Wołyniowi zupełnie obce prądy ideowe i społeczne, które rozwijają się w innych dzielnicach Polski. Dochodzą takie pisma, jak „Zorza", „Drużyna", „Zaranie". Nie ma jednak ten ruch konkretnych form poza grupowym samokształceniem.

Wojna światowa zmiata nawet te pierwsze próby wyzwalania się twórczej myśli wsi wołyńskiej. Dopiero ruchy rewolucyjne nawracają do tej myśli.

Początkowy ruch ma wyłącznie oparcie o element polski. Dużą rolę odgrywają placówki Polskiej Organizacji Wojskowej. Pod wpływem P.O.W. przyjęto nazwę Koła Młodzieży Polskiej, które przede wszystkim występują na północy Wołynia, gdzie mamy więcej zaścianków.

Rok 1919—20 daje tym poczynaniom możliwości krzepnięcia i rozwoju. Przychodzi wojsko polskie, a z nim T-wo Straży Kresowej, które ma za zadanie wzmacniać myśl narodową polską, organizować życie w odradzającej się Polsce głównie na Kresach. Straż Kresowa roztacza opiekę nad Kołami Młodzieży Polskiej i staje się łącznikiem z Kołami Młodzieży Wiejskiej w Kongresówce. Stamtąd przychodzą formy organizacyjne i nazwa Koła Młodzieży Wiejskiej. W tym okresie powstają 2 ośrodki Kół M. W.: sarneńsko-kostopolsko-rówieński i włodzimierski,

Pierwszy dorobek zahamowuje inwazja bolszewicka. Należy podkreślić, że około 60% zorganizowanej młodzieży wiejskiej wstępuje w ochotnicze szeregi wojsk polskich.

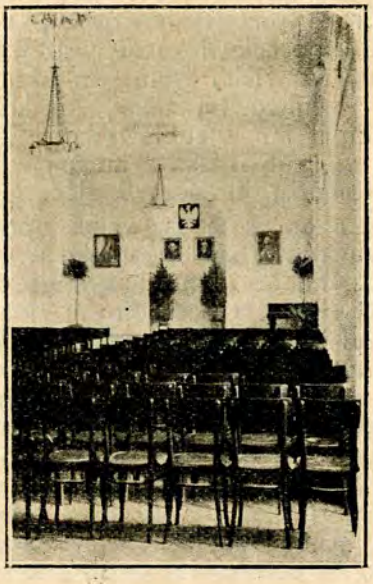
Dopiero po 1920 r. przychodzi rozwój pracy organizacyjnej i krystalizowanie się programu.

W 1921 r. 21 lutego powstaje pierwszy Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Rów-

nem, który obejmuje powiat rówieński, kostopolski i zdołbunowski. Regulaminy Kół i formy pracy zostają przyjęte od młodzieży Polski Centralnej.

T-wo Straży Kresowej nadal pomaga K. M. W. przez swoich referentów oświatowych.

Organizacja młodzieży wiejskiej od początku stawia sobie za zadanie, oprócz wychowania dobrego obywatela, podniesienie społeczne wsi. Określa swój charakter, jako oświa-



Sala Kolumnowa.

towo-wychowawczy. Świadczy o tym choćby uchwała powzięta na zjeździe przewodniczących Kół M. W. pow. rówieńskiego z 1921 r. Zjazd ten, zastanawiając się nad planem działalności Z. Mł. W., uważał, iż dla wyrobienia swoich członków na dobrych i świadomych obywateli kraju, szczególną uwagę należy zwrócić na dobre zorganizowanie i postawienie na wysokości zadania sekcyj oświatowych Kół. Zjazd ten uchwalił:

„Dołożyć wszelkich starań, by w nadchodzącym roku szkolnym nie było kółkowicza, który by nie rozpoczął systematycznie pracy nad sobą w kierunku pogłębienia swoich wiadomości i podniesienia się moralnego.

... Wszyscy kółkowicze, pozbywszy się fałszywego wstydu, poddadzą się egzaminom, na podstawie których rozdzieleni będą na trzy zasadnicze grupy:

Do pierwszej grupy wejdą wszyscy kółkowicze nie umiejący czytać i pisać lub umiejący bardzo słabo. Dla tej grupy zorganizowany zostanie kurs dla analfabetów. Do drugiej grupy wejdą kółkowicze, którzy czytają i piszą sprawnie lecz niepoprawnie i j niegramatycznie. Dla tych zorganizowane zostaną kursa uzupełniające, a zadaniem kółkowiczów z tej grupy będzie nauczyć się poprawnego czytania i pisania oraz czterech działań arytmetycznych.

Uważając, iż najmniejsze wykształcenie, jakie powinien posiadać każdy z kółkowiczów, będzie wykształcenie w zakresie drugiej grupy, zjazd uprzedza, iż będziemy zmuszeni wydalać z naszej organizacji wszystkie te koleżanki i kolegów, którzy z własnej winy nie dosięgną stawianego przez kursy celu.

Do trzeciej grupy, t. zw. sekcji samokształceniowej, będą należeli wszyscy kółkowicze, którzy już posiadają wykształcenie w zakresie drugiej grupy; ich zadaniem będzie pogłębianie i rozszerzanie swoich wiadomości drogą pracy nad sobą przy pomocy kierownictwa sekcji samokształceniowej w Równem.

Zważywszy, iż jedyną fachową siłą inteligentną na wsi, którąby mogła poprowadzić kurs dla analfabetów i kurs uzupełniający, jest nauczyciel ludowy, zjazd poleca kierownictwu w Równem w porozumieniu się z inspektoratem szkolnym zainteresować pracą w związkach młodzieży szerszy ogół nauczycielstwa.

Zjazd zwraca uwagę, iż młodzież wiejska od początku swej pracy jest pozostawiona samej sobie i dlatego apeluje do polskiej inteligencji miejskiej i młodzieży szkół średnich, by wszystek wolny czas poświęciła pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Jak widzimy, już wtedy klaruje się potrzeba pracy samokształceniowej i jej programu. Ten program pracy, który zarysował się wówczas, przetrwał do dziś.

W 1922 r. jest już taki stan, że w połowie powiatów działają koła. Zjawia się potrzeba stworzenia warunków wzajemnego wspomagania się powiatów. W związku z tym w dn. 25 i 26 marca 1922 r. zwołano do Równego pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej w skali wojewódzkiej.

Zjazd ten m. in. wyniósł uchwałę dotyczącą połączenia się z ruchem całej Polski. W sprawozdaniu z tego Zjazdu czytamy:

„Przyjmując do wiadomości ostateczne przekazanie przez T-wo Straży Kresowej pracy organizacyjnej wśród młodzieży wiejskiej na Kresach Centralnemu Związkowi Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, Pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wołyńskiej składa gorące podziękowanie kierownikom i pracownikom T-wa Straży Kresowej za poniesione trudy i starania oraz zwraca się do Kół T-wa Straży Kresowej o dalsze życzliwe współdziałanie.

Pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wołyńskiej stwierdza swą ścisłą łączność ideową i organizacyjną z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, uznając jego zasady i metody pracy za jedynie zdrowe i odpowiednie, wzywa też wszystkich uczestników, koleżanki i kolegów, całą młodzież kresową do zakładania kół na tym regulaminie opartych, do gromadnego do nich wstępowania, uwzględniając miejscowe potrzeby".

Zjazd ten ustosunkował się również do sprawy objęcia ruchem wszystkiej młodzieży wiejskiej Wołynia. Pamiętamy, że dotyczas Koła M. W. obejmowały tylko młodzież polską, a na Zjeździe tym powzięto następującą uchwałę:

„Pragnąc w myśl szczytnych nakazów przeszłości dziejowej oprzeć dzisiejsze życie młodzieży w odrodzonej Polsce na granitowym fundamencie tolerancji przekonań i etyki chrześcijańskiej, pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej ziemi Wołyńskiej wzywa młodzież kresową do organizowania takich Kół, w których by młode pokolenia różnych narodowości zamieszkujących te strony, przy wspólnej pracy i zabawie, pielęgnując swe ojczyste obyczaje i narodowe ideały, w bratniej zgodzie wychowywały w sobie typ pełnego człowieka, świadomego i twórczego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej".

W wyniku tych uchwał, Związek Młodzieży szuka sprzymierzeńców dla realizowania przyjętych założeń. Liczy na siebie, ale liczy również i na pomoc nauczycielstwa.

Korzystając ze Zjazdu nauczycieli wydano do nich odezwę, w której m. in. czytamy:

„... dziś, gdy dookoła brzmią hasła wyborcze, my młodzież zorganizowana w Okr. Zw pow. równieńskiego, pozostawiając sprawę wyborów sumieniu poszczególnych swych członków, rzucamy hasło walki z ciemnotą i nałogami naszymi! I dlatego w tym czasie, kiedy stronnictwa polityczne tworzą najrozmaitsze porozumienia i bloki, by wyjść zwycięsko z walki parlamentarnej, my o tę jedność frontu przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi zwracamy się do Ciebie, nauczycielu ludowy! Prosimy Cię, byś chciał wejrzeć w życie młodzieży poza szkołą, byś starał się wszczepić w jej szeregi idee doskonalenia się przez pracę nad sobą w Kole młodzieży; prosimy Cię, byś w pracy tej był jej starszym kolegą — przodownikiem, a młodych zamierzeń powiernikiem i doradcą".

Te pierwsze uchwały to fundamenty pod budowę Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Fazy rozwojowe były różne. Rzucone hasło współpracy młodzieży polskiej i ukraińskiej znalazło od razu wyraz i powstały w 1922 r. Koła ukraińskie. Niestety, wybory do parlamentu, w tymże roku dzięki temu, że dały zwycięstwo wyłącznie ukraińcom i żydom, wpłynęły hamująco na dalszy rozwój Kół mieszanych i ukraińskich. Nawet te pierwsze Koła zaczynają się wycofywać, gdyż ciąży na nich zarzut zdrady. Nadal powstają tylko Koła polskie i stan ten trwa aż do roku 1928. Powszechność organizacji pozostaje w uchwałach.

Okres ten od 1922 — 1928 r. cechuje pogłębianie prac w W. Z. M. W., wypracowywanie form i metod pracy. W tym czasie zagadnienie samokształcenia przybiera coraz bardziej konkretne formy i znajduje takie metody, jak konkurs dobrego czytania książki, Wołyń jeden z pierwszych (równomiernie z pow. błońskim) przyjmuje metody konkursów przysposobienia rolniczego.

Rok 1928 staje się rokiem przełomowym w sensie objęcia wsi. Idea pracy polsko-ukraińskiej zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Nawet wybory do Sejmu mają listę mieszaną.

Wysiłki ze strony W.Z.M.W. dają rezultat. Następuje napływ do organizacji młodzieży ukraińskiej. Powiat krzemieniecki pod tym względem przoduje.

Pod koniec 1928 r. w W. Z. M. W. jest 25% ukraińców.

Od tego czasu powszechność organizacji gruntowała się z roku na rok stopniowo, ale ze stałym przyrostem; W. Z. M. W. obejmował wieś wołyńską w jej naturalnym składzie.

Jak rozwiązało się to zagadnienie ilustruje nam tablica obok.

Pełny wyraz założenia W. Z. M. W. daje statut z 1934 r., gdzie czytamy:

§ 4. Celem W. Z. M. W. jest dążenie do wyzwalania twórczych wartości wsi, uprawniających do zajęcia należnego jej stanowiska w całokształcie życia państwowego, przez zespolenie młodzieży wiejskiej wszystkich narodowości, zamieszkujących Wołyń w pracy samowychowawczej dla:

a) podniesienia swego poziomu pod względem etycznym i umysłowym przez rozwijanie w sobie wszelkich wartości, uzdolnień, inicjatywy i przedsiębiorczości,

b) wypracowania samodzielnego, krytycznego i sprawiedliwego sądu o sobie i otaczającej rzeczywistości,

c) przygotowywania się do umiejętnego prowadzenia własnej gospodarki,

d) kultywowania i popularyzowania kultury ludowej.

e) zaprawiania siebie do czynnego, odpowiedzialnego i twórczego udziału w życiu gromadzkim i państwowym, zmierzając ku oparciu stosunków między ludźmi na podstawach sprawiedliwości społecznej i wzajemnej pomocy.

§ 4. Метою В. С. С. М. є стремління до визволення творчих цінностей села, що дають право зайняти належне йому становище у всьому державному житті, шляхом гуртування сільської молоді усіх національностей, що мешкають на Волині, у праці над самовихованням, щоби:

а) піднести свій етичний та умовий рівень через розвиток в собі всяких цінностей, талантів, ініціятиви й підприємчивости,

б) вироблювати самостійну, критичну та справедливу думку про себе й про своє оточення,

в) приготовлятися до умілого ведення власної господарки,

г) культивувати й розповсюджувати народню культуру,

д) заправляти себе до чинної, відповідальної й творчої участи в громадському та державному житті, прямуючи до того,

Rozwój organizacyjny W. Z. M. W.

(tylko na podstawie nadesłanych przez Koła sprawozdań na dzień 1.IV.—stan faktyczny był znacznie lepszy).

Rok	Liczba Kół	Członków Polaków	Członków Ukraińców	Innych
1928	36	848	—	—
1929	64	1233	300	—
1930	116	1890	884	—
1931	147	2021	1307	101
1932	207	1922	1731	55
1933	211	1762	2175	50
1934	237	1519	2547	98
1935	260	1297	3310	129
1936	308	1457	3588	118
1937*	364	2075	5180	137

*) Stan na 15 stycznia w/g rejestracji.

щоби спірати відносини між людьми на суспільній справедливості та взаїмній допомозі.

W 1929 r. W. Z. M. W. rozpoczął wydawać dwujęzyczne pismo organizacyjne „Młoda Wieś — Молоде Село".

W 1928 r. kiedy nastąpił rozłam ruchu młodzieży wiejskiej, W.Z.M.W. zajął stanowisko, że na Wołyniu do rozbicia się na dwa obozy nie może dojść. W. Z. M. W. rozpoczynał pracę z hasłem jednoczenia wysiłków, osiągnięte rezultaty utrwaliły w nas wiarę w wartość człowieka i możność wspólnego budowania lepszej przyszłości wsi wołyńskiej, wiązania z całością ruchu młodzieży wiejskiej.

Nieprawdą jest, że jakoby mamy dążności separatystyczne. Od początku chcieliśmy i chcemy zjednoczonych wysiłków całej wsi.

Pytania:

Kol. Jakubowski. Czy myśl współpracy polsko-ukraińskiej zrodziła się na Wołyniu, czy też powstała gdzie indziej?

Kol. Kostiuk. Dlaczego współpraca polsko-ukraińska dała na Wołyniu najlepsze wyniki?

Odpowiedź Referenta:

Współpraca polsko-ukraińska na Wołyniu była pionierska. Tu nabrała realnych form. Inne województwa wzorują się na Wołyniu. Miałem możność stwierdzić, że nasze formy organizacyjne i metody znajdują zwolenników na terenie Małopolski Wschodniej.

Świadczy o tym również rozchodzenie się „Młodej Wsi — Молодого Села" na terenie innych województw.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie — Wołyń miał możliwości raczej współdziałania niż miejsce na antagonizmy. Ludzie mieszkający na wsi wołyńskiej wspólnie świętują, wspólnie ucztują, wspólnie przeżywają troski, a dzieci wspólnie się bawią i rosną. Mówię to na podstawie doświadczeń z własnego dzieciństwa i młodości. Mocne zadrażnienia wobec takiego zżycia się są prawie niemożliwe. Mamy tu i zaścianki polskie, gdzie pokutuje szlachetczyzna, jednak poziom bytowania zbliża ludzi i uświadamia im, że mimo różnic interes przemawia za współdziałaniem, gdyż potrzeby są wspólne.

Stan Wołynia pod względem społecznym.

Referat p. Jakuba Hoffmána na podstawie protokułu.

Temat bardzo obszerny, omówić go w całości w tej chwili nie jestem w stanie. Referat swój traktuję jako zagajenie tematu.

Jeżeli omawiamy jakiś teren pod względem społecznym, to przede wszystkim musimy mówić o człowieku: jaki jest ten człowiek, dlaczego tu siedzi w większej, a tam w mniejszej masie.

Gdy spojrzymy na mapę Wołynia (mapa rozmieszczenia ludności), zobaczymy, że miejscowości w których byłoby ludzi ponad 100 na km^2 jest bardzo mało — natomiast miejsc mało zaludnionych jest bardzo dużo. (Nie biorę miast pod uwagę—interesuje nas w tej chwili przede wszystkim wieś).

Z tej mapy widzimy (mapa rozmieszczenia ludności pod względem narodowościowym), że mamy tu różne narodowości. Nas interesują Polacy i Ukraińcy i to ilu jednych i drugich przypada na 100 ludzi i jaki jest ich wzajemny stosunek.

Obserwując mapę zobaczymy, że największe skupienia Polaków w gminach wynoszą 40 — 30%, przeciętnie zaś od 20 do 29% — na terenie gmin. Ukraińców mamy od 20 do 100%; widzimy, że w przeważającej ilości miejscowości są w 90%, w 80%, a tylko w pewnych kątach od 90—100%.

Jeżeli chcemy mówić o człowieku, jako grupie społecznej, musimy wziąć pod uwagę i drugi czynnik: człowiek żyje na ziemi, a więc trzeba wiedzieć jaka jest ta ziemia i co człowiekowi daje, czy dać może.

I znów inna mapa (mapa fizyczna) mówi nam, że np. na południu, w okolicach Krzemieńca mamy ponad 400 m. nad poziom morza, rzek widzimy mało, bo nie mają tu miejsca. Natomiast dalej widzimy szeroką dolinę Ikwy, dalej na północ aż do Aleksandrii i Korca (powiat równeński) teren się podnosi, mamy ten wzniesiony teren aż het na zachód pod Włodzimierz. Cała zaś północ Wołynia od linii Tuczyn—Aleksandria — Cumań ma teren niski.

Wszystkie rzeki idą w kierunku północnym. Porównanie tych dwu map fizycznej i rozmieszczenia ludności pokazuje nam, że człowiek idzie w kierunku rzek.

Rozpatrzenie tych rzeczy wprowadza nas do referatu. Jeżeli mówimy o stanie społecznym w dniu dzisiejszym, to musimy wiedzieć, że jest on wynikiem przeszłości. Grupa społeczna coś dawniej czyniła i wskutek tego, taka a nie inna jest dziś.

Ponieważ są tu pewne grupy narodowościowe, a więc i pewne dążenia społeczno-polityczne.

Widzimy dziś następujące dążenia: nacjonalistyczne polskie, nacjonalistyczne ukraińskie, inne dążenia, które później omówimy i wreszcie dążenia komunistyczne.

Te wszystkie dążenia powoli narastały. Żeby je rozumieć musimy cofnąć się do przeszłości.

Szczegółowe omówienie tej przeszłości zajęłoby zbyt wiele czasu, dlatego wyrwę tylko kilka charakterystycznych momentów, które pozwolą zobaczyć, co ta ziemia kazała człowiekowi robić, co robił i co z tego wynikło.

A więc rok 1659 — Unia Lubelska — rok, w którym R. P. a właściwie państwo polsko-litewsko-ruskie szuka nowych form współżycia. Chcą wtedy, żeby wszystkim było dobrze, żeby jedna grupa nad drugą nie miała przemocy. I pomyślano o Unii. Wypracowywano ją długo i ciężko. Zaważył tu Wołyń — był pierwszym, który Unię podpisał. Wołyń zrozumiał: żeby te dwie grupy tu mieszkające mogły żyć, trzeba nową formę współżycia wypracować.

Wołyń jest ciekawy, jest cudownym kawałkiem ziemi, przez który przelewały się ludy ze wschodu na zachód. Wołyń, dzięki swemu położeniu łączy północ z południem, zachód ze wschodem. I gdy panowie wołyńscy podpisali Unię zrobili tylko to, co im ta ziemia kazała: połączyli inne ziemie, które ziemia wołyńska w sposób naturalny łączy. I widzimy, że po Unii Wołyń odradza się.

Powstaje nawet w Ostrogu Akademia. Akademia ta ma swój znów specjalny charakter. Jest inna niż akademia krakowska czy wileńska. Akademia ta mówi, że trzeba uczyć i po łacinie i po grecku, ale również i po polsku i po słowiańsku, chce dać nowe życie.

Inny moment z przeszłości—w archiwum Polskiej Akademii Umiejętności spotykamy pamiętnik kapitana Lisieckiego p.t. „Marsz regimentu z Sieradza na Wołyń dla stłumienia buntów chłopskich". Co to było? Coś niesłychanie ciekawego. W 1768 roku w Torczynie grupa ludzi wydaje proklamację, w której domaga się, żeby zmienić rząd, żeby rządziła nie szlachta, a chłopi.

Otóż, gdy się zastanowimy nad tą proklamacją, zauważymy, że są w niej zawarte wyjątki z pism Kołłątaja i innych wielkich polskich reformatorów. Grupa ludzi w Torczynie przejęła się tymi sprawami i chciała je przyspieszyć. Buntu tego na Wołyniu w rzeczywistości nie było.

Gdy znaleźliśmy się po drugim rozbiorze Polski, powstała myśl rewolucji przeciw zaborcom. Powstaje ta myśl tu na Wołyniu koło Cudnowa. Wtedy Ignacy Działyński jedzie do Drezna po Kościuszkę.

Inny przykład — czegoś co wprawdzie nie na Wołyniu powstało, ale tu znalazło żywy oddźwięk. W Wilnie założono T-wo Szubrawców, które wydawało pismo pod tytułem „Wiadomości brukowe".

Do tego pisma przesyła swe artykuły Stanisław Worcell, wychowanek Liceum Krzemienieckiego i stoi na czele Szubrawców krzemienieckich, jedynego oddziału T-wa wileńskiego. Czymżeż ci Szubrawcy zajmują się? Panuje wtedy jeszcze w Polsce pańszczyzna i oni chcą to zmienić.

Przeszkodziła w tej pracy rewolucja listopadowa w 1831 r. Worcell musi uciekać i w Londynie umiera z głodu — Szubrawcy rozpadają się i znów nastaje cisza, ale na krótko.

Między rokiem 1831 a 1848 powstaje na Wołyniu T-wo Filodemistów czyli przyjaciół ludu. Wydaje ono statut, który głosi: „sposobić lud rolniczy na przyszłych obrońców ojczyzny i prawych obywateli jest najważniejszym usiłowaniem naszym, zamiary bowiem nasze łatwo spełnić się dadzą, kiedy masa ludu do tego usposobioną będzie, iż uznawszy godność własną wyrzecze się niewoli i przemocy, a zamiłuje panowanie prawa i cnoty. W kraju naszym rolniczym z natury ziemi — włościanin stanowi główną siłę narodu. Zbliżmy się więc sercem i umysłem do tej poniżonej a najszacowniejszej i najliczniejszej jego części, na której ciężą wszystkie nasze i kraju potrzeby, a trafnie skierowaną do pojęcia rolnika rozmową wdrażajmy mu przekonania, jakimi sami tchniemy, dowodźmy mu słowy i rzeczą, że widzimy w nim równego nam człowieka brata, syna przyszłej ojczyzny, że dążymy do wspólnego i najwyższego szczęścia na ziemi, do wspólnej nam wolności. Przekonywujmy go, żeśmy na wieczną skazali niepamięć i obrzydzenie—przesądy, które rolnika haniebnym piętnem niewoli a tego, który się panem jego mienił, znamieniem dzikiej dumy oznaczały, że uznając w tym niesprawiedliwość wyrzekamy się jej i obalić ją pragniemy, że tylko obecny rząd jedyną stanowi chęciom naszym zawadę".

Niestety, to T-wo szybko się skończyło w Polsce.

Wołyń ciągle dąży do czegoś nowego. Przychodzi rok 1848, na zachodzie zwany „wiosną ludów". W tym czasie powstaje w Kijowie T-wo Cyryla i Metodego, do którego należy i Szewczenko Taras i T-wo to wypracowuje nowe formy dla ruchu narodowo-ukraińskiego.

Na Wołyniu jednak okres ten znajduje słaby odblask.

Cisza trwa aż do wojny.

Przyszła wojna, a z nią przychodzą różni ludzie w różnych armiach. Człowiek „tutejszy" uświadamia sobie, że jednak jest jakiś inny— a to już dużo, widzi bowiem różnicę między sobą, a tymi innymi.

Przychodzą lata 1915 — 16, kiedy działają organizacje o charakterze humanitarnym:

Pomagają dzieci karmić, posłać je do szkoły i tak powoli zaczyna się znowu społeczna praca. Przychodzą tak zwane lata swobody a z nimi różne rządy, różne nieomal każdego dnia.

Kotłowało się tu i coś nowego wytwarzało.

W 1919 r. w Równem ataman-generał Oskiłko z armii Petlury powiedział: „jeżeli jako państwo ukraińskie mamy się utrzymać, musi-

my zawrzeć przymierze polsko-ukraińskie". Wkrótce dochodzi do przymierza, które zawiera Józef Piłsudski z Semenem Petlurą. Łączą się dwie armie polska i ukraińska dla przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi. Odbywa się szereg konferencyj w Kowlu i Lublinie i nowe rzeczy się wykuwa.

Działa tu T-wo Straży Kresowej, które rzuca nowe hasła, ale powołuje się na hasła z 1659 r.

Występują i przeszkody — zmaganie się nacjonalizmu polskiego i ukraińskiego.

O ile dawniej na wsi człowiek człowiekowi pomagał i był mu przyjacielem, o tyle teraz nie wierzą sobie i patrzą na siebie jak na wrogów. Widzą jednak, że tak jest źle, i w 1922 r. chcą wrócić do dawnych haseł unii. Wywalczenie nowego hasła trwa długo—wynikiem jest nowe dążenie: nie ty osobno, nie ja osobno, a razem dla wspólnego dobra. Ale tak jak bywa w rodzinie, że dwaj bracia żyją w zgodzie, ktoś trzeci chce to zmącić — tak samo bywa i w społeczeństwie.

Kto są ci dwaj bracia? Grupa polska i grupa ukraińska. Dążą obydwie do wolności. Polacy mają za sobą wiele walk wolnościowych. Dążenie to wśród Polaków ma wielką i głęboką tradycję. Weźmy n. p. legiony Dąbrowskiego, gdzie każdy żołnierz na ramieniu miał wypisane: „wolni ludzie są sobie braćmi". A potem mamy hasło: „za naszą wolność i waszą".

Dążenie do wolności każdego narodu uznajemy za ideę piękną.

Ideę wolnościową polską mamy zrealizowaną, idei wolnościowej ukraińskiej nie zrealizowano.

Wierzę, że jak jest naród wolny polski, tak będzie i naród wolny ukraiński—kiedy, nie wiem. Ale wiem również, że dziś nikt nie potrafi przeprowadzić tak granicy między Polską, a Ukrainą, żeby obydwie narodowości całkowicie oddzielić. Będą pasy pograniczne, gdzie zawsze wystąpi społeczeństwo mieszane. I tu wysuwa się najkapitalniejsze zagadnienie — jak mają zachowywać się ci ludzie. I trzeba sobie odpowiedzieć: wszyscy ci ludzie są braćmi. Oni muszą być ludźmi wolnymi, muszą żyć jak dobrzy bracia.

Jest jednak ktoś trzeci przeciw braterstwu. Jest to sąsiad, który sobie zupełnie inaczej urządził państwo.

Tam jednostka nie może nawet myśleć co się jej podoba — świadczą o tym choćby ostatnie procesy.

My tu przeciwstawiamy się hasłu sąsiada ze wschodu, a też i zachodu. To się im nie podoba i sąsiad chce wywołać między nami kłótnię. I wywołuje ją—stąd mamy komunizm. A jak sąsiad chce bardzo drugiemu dokuczyć, to stara się go ukłuć jak najboleśniej.

I komunizm występuje tu w takich właśnie najczulszych miejscach. Przede wszystkim stara się mącić w tych punktach, które są ważne ze względów strategicznych i obronnych. U nas widzimy go w powiecie kowelskim i dubieńskim. Warunki w tych powiatach sprzyjają. Dlaczego?

W powiecie kowelskim mamy tereny bagniste i lesiste, ziemia biedna, mało zaludniona—wypada 50 ludzi na km.^{2}—ludziom dokucza nędza. A jak człowiek głodny—to wściekły, a jak wściekły — to nie myśli. Na tym terenie człowiek jest często głodny, a więc zły i dla tego łatwo można go prowokować.

Bieda zawsze tu była, a komuna kwitnie dopiero od 1929 r.

W okolicach Dubna blisko Ikwy znów komunizm, bo znów ziemia zła, bagnista, gdzieniegdzie tylko urodzajniejsze wysepki. Dzięki temu ludzie żyją samotnie, daleko od siebie odrzuceni. Człowiek żyjący samotnie dziczeje i mniej rozumie, niski stan oświaty i to wszystko sprzyja przyjęciu wywrotowych haseł, a obliczonych wyraźnie na korzyść sąsiada.

Jako działacze społeczni — jako lekarze, którzy chcą leczyć schorzenia społeczne — musimy rozumieć przyczyny schorzeń i musimy umieć je leczyć.

Ziemi nie zmienimy, możemy ją technicznie osuszyć, użyźnić, ale na to trzeba i dużo czasu i dużo pieniędzy. Możemy natomiast iść z oświatą.

Popatrzmy na mapę, gdzie są Koła Młodzieży Wiejskiej. Znów ciekawe, że tam, gdzie jest nasilenie komuny, ktoś przeszkadza w zakładaniu Kół Młodzieży. Ktoś chce skłócić nas, ktoś nie chce dopuścić do tego, aby naród ukraiński żył w zgodzie z narodem polskim.

Najlepszy z lekarzy Marszałek Piłsudski powiedział, że „Kresy to zetknięcie dwóch kultur, przenikających się nawzajem". Tu trzeba przyjść z najlepszym.

Jeśli znamy przyczynę choroby — musimy znaleźć lekarstwo.

Choroba ciężka i trudno ją leczyć—trzeba może kilku lub kilkunastu lat. „Musicie pozbyć się nieufności"—mówił Marszałek.

A więc, jeżeli chcemy leczyć, musimy iść z najlepszą kulturą i wyzbyć się wzajemnych nieufności. Jeżeli tak będziemy sprawę rozumieć, środki znajdziemy—serce nam podyktuje. Ja widzę jeden środek najważniejszy—zgrupować młodzież tak, ażeby w każdej pracy szła razem, abyśmy doszli do pełnego urzeczywistnienia dążenia:

wszyscy wolni ludzie są sobie braćmi.

Pytania:

Kol. Kuriata. Czy naród ukraiński może być zadowolony tylko wtedy, gdy będzie miał swoje państwo? A czy w tych warunkach, jakie ma u nas nie może być zadowolony?

Kol. Diaczuk. Dlaczego wypadki krzywd historycznych są tak trudne do zapomnienia?

Odpowiedź referenta:

Mówiłem, że każdy naród dąży do tego, żeby być wolnym. Ale też mówiłem, że nikt nie potrafi tak granicy przeprowadzić, żeby nie było pasów, gdzie jedni i drudzy będą mieszkać. My dzisiaj na tym terenie musimy pamiętać, żeby współżycie było dobre.

Czy dziś są u nas warunki, żeby Ukraińcy mogli czuć się dobrze? To trudno powiedzieć. Każdy ma dążenie do lepszego życia. W życiu codziennym człowiek rzadko jest zadowolony. Przytoczę parę przykładów w odpowiedzi na pytanie, czy Ukraińcy mogą powiedzieć, że tu jest dobrze?

Oto w Sowietach uczony historyk ukraiński Michajło Hruszewskij wydaje tom IX swego dzieła naukowego. Na okładce widzimy, napis sekretarza Ukraińskiej Akademii Nauk: „pozwala się książkę tę puścić w świat".

Wiem też, że stosowano tam taką metodę w stosunku do Ukraińców, że agenci przychodzili w nocy, budzili gwałtownie i czekali jak obudzony odpowie na pytanie — po rosyjsku czy ukraińsku.

Jeżeli czytamy książki tam wydawane, to łatwo zobaczymy, że język ukraiński jest zrosyjszczony.

W Czechosłowacji istnieje Ukraińskie T-wo Naukowe, które wydaje książki. Wydaje ich jednak bardzo mało, gdyż Czesi robią zbyt wielkie trudności. W Rumunii w ogóle nie uznaje się Ukraińców.

A teraz — jak u nas?

We Lwowie mamy Naukowe T-wo im. Szewczenki, które, jeżeli mało wydaje książek, to dlatego, że mało ma pieniędzy. Instytut Ukraiński w Warszawie drukuje ile chce i może. A czy kto broni wydawania dwujęzycznej „Młodej Wsi — Молодого Села"? Czy spotykamy gdzie napisy na książkach tego rodzaju, jak na dziełach Hruszewskiego — sławy naukowej?

Z tych kilku przykładów widać, że w Polsce Ukraińcy mają najswobodniejszy rozwój kulturalny.

Mogą być powody do niezadowolenia. Przychodzi komornik, cisną podatki, coś nie tak dobrze w gminie, czy innym urzędzie. Polak może to tak samo odczuwać, ale Ukrainiec myśli, że gdyby miał swoje państwo to byłoby inaczej. Wiemy, że to złudzenie. Trzeba wtedy, żebyśmy umieli Ukraińcowi to wytłomaczyć, no i łagodniej postępować z nim, a to trudne jest.

Drugie pytanie jest również trudne.

Odpowiem na nie tak:

W czasie walk z bolszewikami miałem zadanie dostać się do Jarmoliniec i utrzymać stację. Zadanie było trudne, miałem tylko dwunastu ludzi. Prosiłem więc o pomoc. Przysłano mi oddział Ukraińców, na czele którego był kapitan Ukrainiec. Gdy zaszła konieczność zarekwirowania koni na wsi, odmówił mi, mówiąc, że u swoich rekwirować nie będzie. Wówczas ja je zarekwirowałem, mając dobro sprawy na uwadze.

I wiem, że gdyby nawet najlepiej powodziło się tym gospodarzom, nie zapomną mi tych koni. Został w nich żal do polskiego oficera.

Trzeba umieć ocenić te wypadki i odpowiednią miarę do nich przyłożyć. A to jest trudne.

Trzeba, żeby młodzi te trudne rzeczy robili, żeby poprawili co starzy zrobili źle, a dobre ulepszyli.

Stan wołynia pod względem gospodarczym.

Referat p. Ignacego Dziadosza na podstawie protokułu.

Najpierw chcę zwrócić uwagę, jakie są cechy wspólne i jakie różnice życia gospodarczego Wołynia, a całej Polski.

W całej Polsce jest mniej więcej tak samo.

Przede wszystkim wspólną cechą jest przeludnienie wsi, następnie to, że w całej Polsce, za wyjątkiem Śląska, przeważa rolnictwo.

Na Wołyniu bezpośrednio z produkcji rolniczej żyje 80—90% ludności. Życia handlowego prawie nie ma.

Różnice są, ale raczej na minus. Człowiek, który na Wołyniu szuka wrażeń, znajdzie ich kopalnię, ale pod względem gospodarczym nie zobaczy nic zadziwiającego.

Dlaczego tak jest?

Wołyń przez stulecia, dzięki swemu położeniu i dziejom historycznym, był niejako pokojem przechodnim w dużym mieszkaniu.

Dewastacja wojen tu się zatrzymywała. Gdyby Wołyń miał inne położenie stanąłby gospodarczo bardzo wysoko.

Okres rozwoju produkcji, przypadający na wiek XIX był okresem gospodarki t. zw. liberalnej. To znaczy działalność gospodarcza nie była niczym krępowana, nie było t. zw. etatyzmu. Jednostka lub grupa tworzyły dobra gospodarcze. Ten okres dał duże efekty. Nagromadziło się dużo dóbr materialnych. Na tym tle liberalizmu wyrosły trusty, kartele i t. p. organizacje kapitalistyczne.

Wołyń nie odgrywał wtedy wielkiej roli, kapitał tu się nie zatrzymywał, bał się ryzyka, bo to przecież ziemia—jak mówiliśmy, narażona na częste zmiany i niszczenia. Nie powstały zatem żadne urządzenia gospodarcze na większą skalę.

Wołyń w dalszym ciągu jest okręgiem, gdzie panuje jednostronna niska produkcja rolnicza. Rzeczywistość ukształtowała się tak, że utworzyły się dwie części o różnych potrzebach i różnym nasileniu prac.

Wołyń południowy, gdzie przeważa produkcja zbożowa i Wołyń północny, gdzie przeważa hodowla.

Na podstawie obliczeń Instytutu Puławskiego widzimy, że na południu dochód brutto z producji zbożowej wynosi 60%, z hodowlanej 40%.

Na północy zaś 40% ze zbożowej, 60% z hodowlanej.

Produkcji przemysłowej właściwie nie ma, trochę drobnych działów, jak mleczarstwo, cukrownie i kamieniołomy.

Jeżeli chodzi o produkcję rzemieślniczą, to mamy dużo „partaczy"; poziom rzemiosła jest bardzo niski.

Handel na Wołyniu jest rozproszony i rozdrobniony, a rozpiętość ceny uzyskiwanej przez producenta i handlarza jest gospodarczo nieusprawiedliwiona.

Na ukształtowanie się takiej rzeczywistości gospodarczej na Wołyniu poza tym, że był terenem przechodnim, że nikt tu nie osiedlał się z kapitałem, wpłynęło i to, że Wołyń miał niższy poziom od innych województw Polski. Kierunek pracy gospodarczej i bieg towaru idzie na zachód.

Zastanówmy się, jakby powinna ukształtować się rzeczywistość gospodarcza Wołynia— co należałoby zrobić?

Przede wszystkim należałoby zbliżyć rolnika — producenta z konsumentem — miastem. To zadanie można spełnić drogą gęstej sieci komunikacyjnej, wówczas zwiększy się renta sytuacyjna. Muszą być również urządzenia przetwórcze, a organizacja zbytu musi być taka, żeby zmniejszyć ilość pośredników. Intensywność produkcji nie przyjdzie, dopóki nie będzie warunków zbytu. Trzeba również zmienić system obrotu. Do tego potrzebny jest większy kapitał. Kapitał można uzyskać albo gdy się osiedli większy kupiec — ale kupiec prywatny jeżeli przychodzi to nie z sentymentem a dla interesu i stwarza monopol — albo dojść do tego można przez stworzenie ośrodków o charakterze społecznym.

I chyba to ostatnie jest dla nas drogą najwłaściwszą — trzeba powołać odpowiednie placówki, które będą w ręku producentów — będą to spółdzielnie. Potrzeba ich na Wołyniu jest większa niż w innych dzielnicach Polski.

Czy te wszystkie warunki, konieczne do podniesienia gospodarczego możemy stworzyć?

Warunki naturalne produkcyjne są. Warunki kapitałowe są małe. Dla stworzenia odpowiedniej sieci komunikacyjnej, urządzeń gospodarczych musi przyjść pomoc z zewnątrz. Małe placówki gospodarcze musimy tworzyć sami. Kapitał może być stworzony ze składek i udziałów członków. Spółdzielnie możemy tworzyć drogą własnych zasobów.

Przypuśćmy, że nawet mamy odpowiednie linie komunikacyjne, szosy, porobiono szereg innych inwestycyj. A czy jest u nas najważniejszy element produkcyjny? — człowiek?

Tego elementu brak. Czy dla tego, że kultura umysłowa jest niska? — zdaje się, że nie. Pokutuje u nas niechęć do handlu — tradycja, że handlem parać się nie można.

Przełamanie tego nastawienia jest konieczne.

Brak jest również ludzi na kierowniczych stanowiskach; nie wynika to wyłącznie z niskiego poziomu umysłowego i niechęci do handlu — jest jeszcze ważniejsza przyczyna: nie wypracowaliśmy jeszcze metod kształcenia tych ludzi.

Te wszystkie braki wytwarzają sytuację, że ludzie, którzy nie orientują się w przyczynach niepowodzenia spółdzielczości — kładą wszystko na karb samej formy i samej idei.

Ważnym jest również zagadnienie organizacji pracy. W pewnych warunkach nie można n. p. w całym gospodarstwie prowadzić tylko warzywnictwa. Wszystkie części składowe gospodarstwa muszą być do siebie dopasowane, żeby nie marnować energii. Musi być kalkulacja. Trzeba również wytężyć siły, aby zwiększyć umiejętność eliminowania do maksimum zależności produkcyjnej od zjawisk przyrody.

Ze względu na przeludnienie wsi trzeba zwrócić szczególną uwagę na zespołowe działanie. Ważnym momentem jest to, żeby nauczyć się kalkulować dla zespołu.

W Kołach Młodzieży Wiejskiej musicie zwrócić uwagę na wyrobienie karności, która w życiu gospodarczym odgrywa kolosalną rolę.

Waszą rolą jest nauczyć się solidarnie działać, wychować się na kierowników placówek gospodarczych. Waszą rolą jest dać człowieka przygotowanego do tworzenia innej rzeczywistości gospodarczej.

Pytania:

Kol. Maksymczuk. Jakie są obecnie ceny ziół lekarskich?

Kol. Poliszczuk Co robi się dla uporządkowania ruchu spółdzielczego?

Kol. Biernacki. Czy w szkołach średnich zapoznają ze spółdzielczością?

Kol. Ogrodnikówna. Czy są szkoły spółdzielcze typu średniego, które przygotowują na kierownicze stanowiska?

Kol. Kowal. Jaki jest poglad referenta na zagadnienie straganiarstwa, które propaguje się wśród Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie innych województw?

Kol. N. N. Jakie są plany inwestycyjne na najbliższy okres?

Kol. Biernacki. Czy całe społeczeństwo zorganizowane będzie realizować plan inwestycyjny wspólnie

i jakiś jeden, czy też mając wspólny cel dochodzić do niego będą różnymi drogami?

Odpowiedź referenta:

W zagadnieniu zielarskim mało się orientuję. Wiem, że pewne poczynania w tej dziedzinie są, ale niewiele o nich mogę powiedzieć.

Szkoły spółdzielcze są: w Nałęczowie, jest i w Warszawie. Szkoły czysto handlowe są również. W najbliższych czasach szkół specjalnych, zawodowych napewno będzie więcej.

Jeżeli chodzi o sprawę porządkowania ruchu spółdzielczego to mamy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, który skupia Spółdzielnie Rolnicze, oraz mamy dla Spółdzielni Spożywczych Wołyński Związek Rewizyjny „Hurt".

W tej chwili Wołyń pierwszy spośród wszystkich województw opracował plan inwestycyjny na lat cztery na sumę 150 mil. zł.

Podobno Wołyń ma dostać od Rządu 87 mil. zł na inwestycje w dziedzinie komunikacji, na chłodnie, melioracje i t. p.

Straganiarstwo z punktu widzenia gospodarczego jest niecelowe, bo bardzo prymitywne. Z punktu widzenia działacza społecznego niewątpliwie ma pewien sens. W każdym razie, o ile próbuje się tej formy, to musi być ona dobrze zorganizowana i winna być tylko przejściową.

Jeżeli chodzi o realizowanie planu inwestycyjnego to przewiduje się koordynację wysiłków wszystkich czynników zarówno prywatnych, państwowych i społecznych. Działanie ma być zgodne z planem, ale jest dobrowolne.

Uzupełnienie Przewodniczącego:

W szkołach tworzy się uczniowskie spółdzielnie, których celem jest zapoznawanie teoretyczne i praktyczne ze spółdzielczością. Szkoły spółdzielcze są przewidywane, ale na razie jako doświadczalne. Mają być roczne szkoły przysposobienia spółdzielczego lub kupieckiego. Są również przewidywane gimnazja kupieckie.

Jeżeli chodzi o koordynację działania gospodarczego to zharmonizowanie czynników społecznych może wzmocnić wykorzystanie sum. Na Wołyniu regionalna komisja gospodarcza już się tworzy.

Nasze zadania na Wołyniu w chwili obecnej i ich realizacja.

Referat kol. Mieczysława Zadróżnego, Prezesa Zarządu W. Z. M. W. na podstawie protokułu.

Muszę uprzytomnić, że Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej prowadzi prace od wielu lat i dziś omawiać ich wszystkich i od początku nie będziemy.

Wytyczne w pracach ustalamy na Zjazdach i w Kołach. Dziś rozmawiamy w gronie tych, którzy te wszystkie prace prowadzą od dłuższego czasu. Dzisiejsza konferencja to jakby moment zatrzymania się dla wyraźniejszego zobaczenia siebie w całokształcie prac społecznych, jakie w Państwie są prowadzone. Spojrzeć mamy, czy to, co robimy, jest słuszne i czy przybliża nas do rezultatów, które sobie zakładamy.

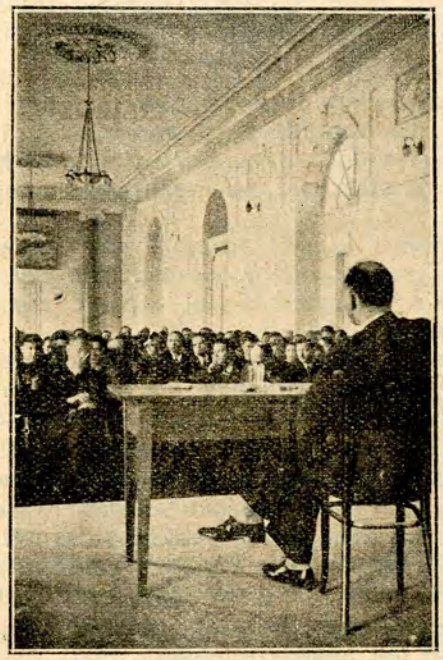
* * *

Przy wszystkich poprzednich referatach, mimo, że miały one charakter wprowadzający, że z konieczności tylko pokrótce omawiały dane zagadnienia, rwaliśmy się do dyskusji. O czym to mówi?

Mówi o tym, że chcemy rozwijać koncepcję przyszłego życia, do którego w sposób odpowiedzialny mamy przygotowywać się. Chcemy rozwijać różne założenia, mamy wyczucie, jak i co ma być.

Rozejrzyjmy się dokładnie wokół siebie a zobaczymy, że ludzi opanowało jakieś szaleństwo w pogoni za coraz to nowymi koncepcjami—wyścig koncepcyj życia.

Widzimy, że nawet szereg teoryj jest realizowanych i widzimy, że mimo cudownie pomyślanych rzeczy, życie jest nadal takie samo, nadal często czujemy się źle, tęsknimy do



W drugim dniu konferencji.

lepszego i znów wysilamy się na koncepcje nowe, i za każdym razem wyczuwamy, jak powinno być.

A teraz spójrzmy w życie codzienne—zobaczymy, że, którąkolwiek pracę dobrze pomyślaną chcemy wprowadzić w życie, napotykamy na olbrzymie trudności.—Pochopność z jednej strony do koncepcyj nowego życia, z drugiej strony—wiele prac w życiu codziennym nie zawsze możemy doprowadzić do końca.

A przecież musimy odnaleźć się właśnie w tym życiu codziennym.

Patrzmy dalej—oto dokonywujemy szeregu prac samokształceniowych i samowychowawczych, czytamy wiele książek, wygłaszamy referaty, mamy wiele rzeczy zrobionych poza sobą i mamy równocześnie poczucie, że w odniesieniu do tego wkładu robionego, rezultaty nie są współmierne. Wiemy, jak co ma wyglądać i wiemy równocześnie, że sama wiedza o tym nie wystarcza. Wiemy, że np. powołali ludzie do życia wiele spółdzielni i mimo ich dobrego pomyślenia, spółdzielnie te upadły.

Dlaczego tak jest? —

Musimy na to pytanie rzetelną znaleźć odpowiedź. Gdzieś tkwi błąd — i musimy go znaleźć by w naszym działaniu unikać.

Wydaje mi się, że błąd ten jest w tym,— że w pogoni za różnymi teoriami o tym — jak życie ma wyglądać—że w tych wszystkich teoriach, mówiąc o ludzkości, o społeczeństwie, o człowieku, dla którego to ma być, zagubiono właśnie człowieka.—W imię człowieka tworzy się koncepcje i równocześnie przechodzi się nad tym człowiekiem.

Zdaje mi się, że żadne kombinacje nic nie pomogą, jeżeli nie będzie człowieka, który potrafi wnieść w nie właściwą treść.

Cóż z tego, że Liga Narodów jest wyrazem najlepszych tęsknot? Cóż z tego, że w pomyśleniu jest wielkim dobrodziejstwem, jeżeli ludzie w życie nie potrafili tego wprowadzić. I czyż idea Ligi Narodów przegrała?—Nie, ludzi, którzy tam są nie stać było na zrealizowanie tej pięknej idei.

Istnieje i Liga Obrony Praw Człowieka. I czymżeż jest w życiu?—ironią. Ale czy przegrało się w pomyśleniu tej rzeczy? czy idea przegrała? — ludzie przegrali.

Przeleli ludzie wiele krwi w nadziei, że się życie zmieni. Zmieniły się nieco warunki, ale życie nie zmieniło się, bo człowiek został taki sam jak był — człowiek się nie zmienił.

Weźmy stosunek do Państwa. Państwo to „coś", co ma społeczeństwu dawać. Rrząd winien, że jest źle. Taka czy inna konstytucja ma zrobić dobrze. Na Państwo obrażamy się. Państwo to jakby coś poza nami, a nie my sami.

Zapominamy, że jeżeli ma być tak, czy inaczej, to my mamy to zrobić.

Przejrzyjmy gazety, rozpatrzmy się w różnych zgromadzeniach społecznych i politycznych, zobaczmy podejmowane uchwały — Chór domagań się, — a nie uchwala się, co my sami mamy robić.

Jeżeli istnieje młode pokolenie, które ma ambicję siły twórcze wyzwalać, to niech je wyzwala nie na drodze li tylko żądań.

Mamy w pierwszym rzędzie od siebie czegoś domagać się. My musimy uchronić się od tej zarazy, jaka opanowała inne środowiska.

Słyszeliśmy tu dzieje naszego Związku i z tej naszej przeszłości wynika, że weszliśmy na drogi właściwe. My nie domagamy się od kogoś, ale od siebie. Z nas, z ludzi, którzy będą odpowiednio przygotowani, zrodzić się ma przyszły ustrój. I jakkolwiek on będzie pomyślany, my się go nie obawiamy, bo u podstaw człowiek będzie.

Człowiek, który w to swoje pomyślenie, w nakreślone ramy wniesie treść właściwą, bo opartą o to, co w najistotniejszy sposób odczuwane i pojmowane będzie przez niego jako sprawiedliwość, wolność, tym samym rozwiąże i usunie to wszystko, co określone jest jako krzywda dziejowa.

W oparciu o taki stosunek do życia kreślimy sobie nasze zadania. I dlatego, jeżeli my mówimy np. o samokształceniu, to wiemy, że słowo nie wystarczy — za tym idzie wymaganie.

Gdy mówimy o kursach, wycieczkach, czytelnictwie i t. p. to my od tego wszystkiego czegoś wymagamy.

Mówimy, że ilość wykonanych prac to jeszcze nic — o ile za tym nie idzie to coś dla nas najistotniejsze, że poprzez te wszystkie prace człowiek staje się inny.

Podjęcie takiej, czy innej formy nie zadowala nas—my chcemy mieć istotną treść formy czy słowa. W formach pracy gospodarczej, czy to weźmiemy przysposobienie rolnicze, czy spółdzielcze, czy w oświatowych formach pracy nie widzimy celu w samych sobie. Zdobycze oświatowe i gospodarcze mają nam służyć do tego, co nazywamy życiem społecznym; to są środki do tworzenia właściwego życia.

W najistotniejszych naszych zadaniach tak pojmowanych nie ma miejsca na licytację haseł—będziemy wymagać od siebie wyzwolenia tych istotnie sił twórczych.

I to wszystko, co robimy, nazywamy ruchem.

Przez ruch nie rozumiemy tylko jakichś końcowych efektów. Ruch chłopski—to treść naszego każdego dnia. Ruchem chłopskim będzie to, co my sami potrafimy zrobić w naszym życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym— skupiającym świadomie i najlepsze nasze wysiłki ku zmianie nas samych, a tym samym i życia.

Tak pojmowany ruch nie jest tylko ruchem Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, nie jest tylko ruchem regionalnym. Mamy

to głębokie przekonanie, że to są te wartości, które są treścią dążeń w całym Państwie.

Omawiając nasze zadania, pamiętamy, że Wołyń to Polacy i Ukraińcy. Zagadnieniu temu dajemy wyraz w naszych pracach. Musimy podnieść, że i to zagadnienie nie jest, jak niektórzy twierdzą, wyłącznie regionalnym.

My je tutaj jedynie mocniej czujemy, więcej rozumiemy, mamy więcej trudu i radości, ale obchodzi ono nie tylko Polaka i Ukraińca, mieszkających obok siebie, obchodzi każdego obywatela Polski i w tym sensie zagadnienie to jest wielką ideą Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

W końcu chcę wyrazić jedno pragnienie— żebyśmy stosowali pewną metodę: zanim innym kiedykolwiek i cokolwiek zechcemy zarzucić, zawsze w sobie najpierw poszukajmy, czy aby winy w nas nie ma. Wtedy naprawdę potrafimy za to co robimy brać pełną odpowiedzialność.

Dyskusja.

(w skróceniu na podstawie protokułu)

Kol. Diaczuk. Musimy troszczyć się o to, ażeby w Kole praca szła zawsze dobrze. Dlatego bardzo ważną jest rzeczą przestrzeganie ciągłości pracy. Wprawdzie najlepiej jest pracować z zespołem urobionym, ale grozi to tym, że gdy zespół zestarzeje się, może nastąpić przerwa w działaniu. Ciągłość w pracy zachowamy, jeżeli zawczasu zapewnimy dopływ młodszych. Trzeba wiązać kontakt z młodzieżą ze szkół powszechnych. Trzeba rozmawiać z nimi i ich rodzicami. Trzeba tak robić, żeby zaraz po szkole znajdowali dla siebie miejsce i pracę w Kole. Mł. W.

Chcę również podkreślić konieczność właściwego ustosunkowania się do innych, którzy nie są w Kole.

Nie można być niecierpliwym —trzeba do każdego podchodzić z dobrym i starać się przekonywać do siebie postępowaniem. Nie można też lekceważyć pracy innych. Trzeba umieć ją uszanować.

Ważną sprawą jest właściwe ułożenie stosunków ze starszymi — przez to również zapewnimy sobie ciągłość pracy.

Musimy poznawać pracę Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich i Samorządu, gdzie w przyszłości mamy być dobrymi radnymi.

Кол. Обезюк: Хто віддається громадській праці є як би будівничим, що хоче будинок організації поставити на найвищому рівні. Хоча громадська праця на селі над внутрішньою перебудовою села, над піднесенням його до вищого рівня культури є така важлива, то одиниці, які цю працю переводять, зустрічають всякі перешкоди з боку людей темних і несвідомих, з боку старшого громадянства та з боку одиниць, що виконують різні урядові обовязки у гміні чи в якомусь уряді. Так само перешкоди в праці на селі ставлять „політики" різної масти. Вважаю, що це є явище ненормальне, бо наші творчі ідеї і наша праця повинні найти повне зрозуміння урядових чинників і навіть підтримку в реалізації нашої мети. Вважаю, що ця підтримка може мати такі форми: 1) урядовці, що приходять на село як фахова інтелігенція і займають різні становища на селі, повинні мати нахил і здібності до суспільної праці; 2) треба поставити справу освіти так, щоби кожний мав можливість набути мінімум знання; тим які не можуть виказатися вмінням читати і писати та не мають підставового фахового господарчого знання, повинно бути заборонено женитися і обіймати самостійно господарство; 3) треба не давати дозволів на забави влаштовувані незорганізованою молодю, бо забави ці звичайно носять дикий характер а загал потім, чуючи про бійки, якими кінчаються ці забави, перекидає вину на молодь взагалі, отже і організовану.

Хочу ще порушити справу „Młodej Wsi— Молодого Села". Вважаю, що наш орган буде мати більше передплатників і читачів, коли в кожному числі буде хроніка, веселий куток, ціни на рільничі продукти і курси валютові.

Kol. Tomko. Zgadzam się, że poprawę życia trzeba zacząć od kształtowania człowieka, ale dlatego trzeba stworzyć odpowiednie warunki. Dobrze byłoby, gdyby w każdej wsi gdzie jest organizacja, powstały Domy Ludowe, które byłyby uważane za swoje. Wtedy lepiej poszłaby praca i łatwiej byłoby przyciągać do organizacji nowych członków. W większości wypadków korzystamy ze świetlic w szkole. Nie przeczę — jest nam i tam dobrze, ale lepiej byłoby mieć własną.

Kształtowanie człowieka może być osiągane nie tylko przez naukę, ale też i przez zabawę, co w szkole jest trudniejsze.

W Domu Ludowym mogłyby się mieścić i organizacje ojców, a wtedy łatwiej szłoby współżycie i współpraca.

Kol. Bagińska. Nie uważam za rzecz właściwą i godną, abyśmy się domagali takiej rzeczy, jak w drodze urzędowej regulowania na wsi

zabaw. My sami musimy dążyć do poprawy — my musimy rozbudzać dążenie do lepszego, ale nie możemy nikomu kazać wyzbycia się przyjemności.

Jeżeli widzimy, że ktoś nie umie się bawić, to trzeba pójść do niego i nauczyć go.

Niekoniecznie trzeba aż Domu Ludowego, żeby móc stworzyć ciekawe momenty, które pozwolą na przyciąganie do organizacji tych, którzy poza nią są.

Trzeba koniecznie wziąć w opiekę najmłodszych, zaraz po szkole, w przeciwnym razie grozi im często powtórny analfabetyzm.

Trzeba dla tych najmłodszych organizować szczególne prace, zapraszać do Kół i stwarzać im dobre samopoczucie. Trzeba od nich narazie mniej wymagać — trzeba im więcej dawać. Moim zdaniem muszą być zwolnieni od składek członkowskich na ten przejściowy okres.

Kol. Biernacki. Kolega Zadróżny w swoim referacie mówił, że byli tacy, którzy chcieli dla ludzi dobrze, ale szli bez ludzi. W. Z. M. W. zagadnienie wychowania człowieka postawił na pierwszym planie. To już widać w podstawowej komórce — w Kole.

Prace uchwalone u nas muszą być dopasowane do danego Koła—o to musimy się troszczyć. Każda rzecz musi być przemyślana, a potem trzeba kontrolować jak została wykonana. Jeżeli z tego nie zdajemy sobie sprawy, nie widzimy złych stron.

W pracy musimy szczególną uwagę zwrócić na przygotowania gospodarcze. Jeżeli chodzi o miejsce pracy — trudno żądać, żeby wszędzie były Domy Ludowe, ale musimy mieć przynajmniej świetlice. — Gdy nie ma świetlicy to n. p. pisma mało kto czyta, zawsze gdzieś tkwią w prywatnych domach.

Kol. Muzyka. W pierwszych latach—mówię o swoim powiecie włodzimierskim, stosowane były wysokie nagrody w pracach, — ludzie niejako byli wynagradzani za pracę oświatową. Wtedy też dużo Kół tworzono, które szybko zaczęły upadać.

Koła te organizowano tam, gdzie się dało, a nie tam, gdzie było potrzeba. Młodzież musi domagać się Koła i wtedy należy je organizować. W Kole są czasami jepnostki, które pracują dlatego, żeby coś dostać i jak były stosowane wysokie nagrody, to temu sprzyjały. Za mało też było w Kole prac oświatowych.

Trzeba zaczynać pracę nie od przysposobienia rolniczego, ale najpierw nauczyć czytać i korzystać z książki. Ale do tego muszą być książki.

W „Młodej Wsi" był taki artykuł, który wykazał, jak mało w powiecie włodzimierskim czyta się; ciężki zarzut. Zastanawiam się, czy mamy co czytać, czyśmy dostali tyle, co potrzeba, bibliotek wędrownych.

Zgadzam się z referentem, że Państwo to my. Nie powinniśmy tylko żądać zasiłków, powinniśmy starać się własnymi siłami wszystko robić i nie zwalać na innych. Ale też trzeba lepiej wybierać taki ważny organ jak Radę P. Z. M. W.

Instruktorzy nie mogą ograniczyć się do zbierania składek, ale i nie możemy żądać od nich, żeby byli podganiaczami pracy w Kole.

Jeżeli chodzi o współżycie polsko ukraińskie — nie żądajmy żeby Polak szedł do Ukraińca, lub odwrotnie, razem powinni iść do siebie.

Odczuwamy mocno brak inteligencji na wsi. Nawet ten, co pochodzi ze wsi, a coś niecoś zdobędzie na świecie, nie chce do tej wsi wracać, ucieka od niej, a co gorsza, często, jeżeli i wróci, nie chce z nią mieć nic wspólnego — nie chce Stepan przyznać się do Iwana, zapomniał, że z nim razem bydło pasł. Od takich ludzi wieś nic dobrego nie ma, ma tylko negatywny stosunek do wszelkich swoich poczynań i życia organizacyj wiejskich.

Apeluję do wszystkich, którzy ze wsi pochodzą, aby o niej nie zapominali nigdy, bez względu na to, co będą w życiu robili, i żeby zawsze gotowi byli przyjść jej z pomocą.

Kol. Kolek. U podstawy działania W. Z. M. W. jest człowiek i to jest najważniejsze. Ale idea wychowywania człowieka nie może być traktowana w oderwaniu. Musi występować łącznie z warunkami pracy i z pracą.

Ponieważ łatwiej pracować, gdy przyświeca wyraźnie określona wielka idea, dlatego uważam, że WZMW powinien opracować i ogłosić swoją deklarację.

Kol. Korol. Trudności w pracy mamy dużo i różnego rodzaju. Gdyśmy zakładali Koło, to oburzała się na nas wieś, ale powoli przyzwyczaiła się do nas i jest dobrze. W miarę jednak rozwoju prac mamy szereg trudności z zewnątrz, choć chcemy jak najlepszą rzecz zrobić, ale nam nie ufają. Uważam, że byłoby dobrze, gdyby ci, którym powierzono czuwać nad bezpieczeństwem, bardziej wnikali w istotę naszej pracy, mieli trochę cierpliwości i więcej wiary w ludzi, a wtedy nie z taką łatwością stwarzaliby trudności, które nieraz przekreślają najlepszy wysiłek.

Kol. Słupaczek. Jeżeli jest zapał i chęć, zniesie się wszystko. W mojej gminie jest narazie tylko jedno Koło, ale grunt jest już przygotowany i teren chce Kół. Tam gdzie nie ma Kół, dobrze byłoby organizować zespoły p. r. W ten sposób można zachęcić do zakładania Kół.

Współpraca inteligencji jest bardzo potrzebna, ale obecnie jeszcze nie często spotykamy pomoc, a chociażby tylko życzliwość. Częściej nam się odradza pracę niż doradza.

Mam na myśli inteligencję w różnych urzędach niższych.

Kol. Klimiuk. Na moim lubomelskim powiecie jest jeszcze bardzo mało Kół. Przyczyny są te same co w Kowlu, u nas też się dużo mówi o kumunizmie, a ciemnota może jeszcze większa. O Kołach niedawno zaczęło się mówić — mało kto czyta i mało co się wie o takiej pracy. Jednak zaczęliśmy. Trzeba naszemu powiatowi pomóc w oświecaniu go.

Ważną jest rzeczą, ażeby wysyłani członkowie do Uniwersytetu Ludowego po powrocie wywiązywali się z obowiązków, pracowali i żeby nie uważali się za coś nadzwyczajnego.

Kol. Tchornicki. Chciałem, żeby u nas we wsi była organizacja, ale nie udało się ludzi namówić. Raz zdarzyło mi się być na wystawie konkursowej p. r. Zabaczyłem tam śliczne, wielkie buraki. Poprosiłem, żeby mi jeden dali, dali mi największy. W najbliższą niedzielę pokazałem ten burak swoim we wsi. Pytali, gdzie taki urósł, skąd go wziąłem? Odpowiedziałem pytaniem: czy chcecie mieć takie u siebie? Wszyscy chcieli. Dowiedzieliśmy się potem szczegółowo, jak to robić i zapoczęliśmy pracę.

A teraz, gdy mamy cel, żadna siła nas nie wstrzyma w drodze do niego.

Trzeba drogą gospodarczą iść do budowania wsi, gdy wieś będzie bogatsza, bogatsze będzie Państwo, a wtedy i z oświatą będzie łatwiej.

Кол. Кошлатий: Ми чули тут нарікання на труднощі, на те, що не всі нас розуміють, доцінюють нашу працю і належно до нас відносяться. Але ми як добре самі собі в душу заглянемо, то переконаємося, що і ми самі до себе не завше є в порядку. Ми ще не можемо сказати про себе, що ми відзначаємося тою вирозумілостю і зачливістю, якої вимагаємо від інших. Ми знаємо, що всі тут зібрані мають одну мету і одну дорогу до неї. Кожний тут хоче поділитися з другими тим, що йому лежить на серці, але не кожний зуміє це відповідно висловити .Один промовляє плинно, гарно, а інший хоч має добру думку не завше вміє її виложити. І як йому мусить бути прикро, коли бачить на салі підсміхування і перешептування. Не відчуває тоді нашої вирозумілости і зичливости.

Мусимо попрацювати над самими собою, щоби стати кращими, ліпшими людьми, не думати зависоко про своє „я" — те своє „я" треба троха зменшити, а лекше нам буде на нашій спільній дорозі до спільної мети.

Kol. Błażejewski. Każde Koło chce być aktywne i mieć jak najwięcej członków. Jednanie tych członków odbywa się. Nie można jednak w tym celu wykorzystywać tylko zabaw. Zabawy należy urządzać w gronie mniej licznym, ażeby się uchronić przed obniżeniem ich poziomu.

Niezmiernie ważną rolę spełnia na wsi radio — niestety jest za drogie. Uważam, że władze Związku muszą wystąpić z prośbą o zmniejszenie opłaty 3-złotowej.

Domy Ludowe są nam potrzebne, ale nie mogą być budowane przez jedną organizację. Powinny je budować wspólnymi siłami wszystkie organizacje na wsi. Trzeba współdziałać z organizacjami starszych i razem z nimi budować dom, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje.

Kol. Grabek. W pracy Polaków i Ukraińców trzeba, żeby żadna ze stron specjalnie nie ceniła się, jedni do drugich mają iść i budować wspólnie.

Jeżeli wychowankowie U. L. czasem zawodzą, to nie znaczy, że źle spełnia zadania uczelnia, a znaczy, że trzeba lepiej dobierać kandydatów.

Кол. Костюк: Ми почуваємо себе тут дуже добре. Можемо вільно про все говорити так як думаємо і відчуваємо. На жаль на селі такої волі не маємо — дійсно не маємо. Друга справа, яку треба порушити то справа піднесення рівня культури села. Вважаю, що праця наша у бідних повітах так довго не буде давати наслідків відповідних нашим зусиллям доки не буде там хоч трошки ліпше забезпечено населення засобами до життя.

Кол. Кітов: В наших працях, особливо оскільки ходить про те, щоби все більше і більше орієнтуватися у ширших питаннях, щоби особисто поширити свій круг знання і самовиховування, та щоби приготовити себе до відповідальних становищ в організації, дуже велику ролю відограють Сусідські Союзи Сільської Молоді. Треба пильніще заня тися їх організацією та подбати, щоби вони сповняли ті завдання, які на них накладає наша організація.

Kol. Poziomkowski. Dążyć trzeba, żeby wsie były pokryte tylko takimi organizacjami, które mają na celu przebudowę wsi, do tego potrzeba uświadomionych ludzi. Należy więc ich kształcić przynajmniej w Szkołach Rolniczych i w Uniwersytetach Ludowych.

Sąsiedzkie Związki trzeba tworzyć i to dużo, bo zetknięcie się z szerszym terenem bardzo uświadamia.

Кол. Дробоцький: Нема чого дивуватися, що старше громадянство не завше належно устосунковується до праці молоді, бо молодь рішуче за мало інформує старше громадянство про свою працю, свої цілі, стремління. Чи не замало ми самі перейняті ідеольогією В. С. С. М., з чого випливає, що ми замало

стараємося про познайомлення з нею старшого громадянства. Хочу ще підкреслити той факт, що в бібліотеках вандрівних, самоурядів і інших, з яких село користає, є замало українських книжок. Українська література, уявляє зі себе велику цінність для кожного Українця і має для української молоді велике виховавче значіння. Треба українськими книжками поповнити принаймні до 50% рухомі і інші бібліотеки і не жаліти на це грошей.

Kol. Kowal. Wśród naszych zadań mamy dokonać rozrostu organizacyjnego i musimy pamiętać, że to my sami mamy go zrobić.

Na wsi jest źle, wiele jest braków — w dużej mierze winne temu są kobiety, które nie wychowują dzieci tak, aby potrafiły życie zmieniać.

Ale kobiety te nie są przygotowane do swoich zadań — trzeba im pomóc, uaktywnić je i wychować na dobrych członków społeczeństwa.

Praca koleżanek musi się rozrosnąć i pogłębić.

Tu na sali czujemy się mocno i zwarcie, ale musimy to samo przenieść w teren — tak zwarcie powinni się czuć wszyscy członkowie W.Z.M.W. jak my, tutaj zebrani.

Kol. Wójcikówna. Dla koleżanek trzeba organizować szereg kursów, które będą przyśpieszały ich dojrzewanie do swoich zadań.

Od wychowanków U. L. często się wymaga, żeby byli przodownikami. Nie każdego na to stać. Trzeba to rozumieć. Będzie już wiele, jeśli wychowanek U. L. będzie dobrze spełniał obowiązki drobne, codzienne, jeżeli będzie dobrym członkiem rodziny i organizacji

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej a ruch młodzieży w całej Polsce.

Referat kol. prezesa Mieczysława Zadróżnego — na podstawie protokułu.

Jeżeli chodzi o stosunek W. Z. M. W. do akcji jednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej w całej Polsce, musimy stwierdzić, że zawsze stosunek ten był jak najbardziej pozytywny.

Rozumieliśmy zawsze, że nasza praca byłaby pełniejsza, gdybyśmy razem z młodzieżą wiejską całej Polski kroczyli naprzód.

Pracując na Wołyniu w jednej organizacji, rozumiemy, że i w całej Polsce tak by mogło być i wierzymy, że tak będzie.

Gdy więc przed dwoma laty podjęto akcję jednoczenia, nie zabrakło nas.

Delegaci W. Z. M. W. brali żywy udział w pracach nad połączeniem Związków.

Od początku jednak staliśmy na stanowisku, że podstawy unifikacji muszą być takie, aby wszystkie Związki Młodzieży Wiejskiej na równych prawach mogły wziąć udział w pracy nad połączeniem.

Niestety, podstawy jednoczenia przyjęto tego rodzaju, że właściwie jedna organizacja chce niejako inne wchłonąć.

Przyjęto statut, który powołuje do życia centralistycznie pomyślaną organizację, której jak gdyby oddziałami stają się unifikujące się, a dotychczas samodzielne Związki Młodzieży Wiejskiej.

W tych warunkach całe odłamy młodzieży wiejskiej w zjednoczeniu nie mogły się znaleźć. A przecież wszystkie Związki M. W. są nam jednakowo bliskie.

Poza unifikacją został tak ogromny odłam młodzieży jak Związek Wici.

Można im zarzucać szereg błędów, jak i wielu innym, ale przecież nie może nam być obojętne, czy znajdzie się ta młodzież w jednym ruchu czy też poza nim.

Cały wysiłek W.Z.M.W. szedł w kierunku doprowadzenia Centralnego Związku Młodej Wsi do uznania naszego stanowiska, a mianowicie potrzeby tworzenia federacji t. j. Związku Związków samodzielnych, którego zadaniem byłoby doprowadzić do jednego, jedynego Związku Młodzież/ Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Głęboko wierzymy, że w tym jest sens i coś przyspieszającego rozwój wsi.

Ważną też rzeczą jest zagadnienie narodowościowe. Jeszcze raz podkreślamy, że nie jest to sprawa tylko wołyńska i nie trzeba jej traktować jako zagadnienie natury regionalnej.

Stwierdziliśmy w rozmowach unifikacyjnych, że chociaż W. Z. M W. obejmuje jedno województwo, może przychodzić z zagadnieniami, które dotyczą całego Państwa.

Ten rodzaj stawiania przez nas sprawy nie znalazł oddźwięku w C. Z. M. W.

Nie znalazł on oddźwięku i gdzie indziej.— Powziętą przez nas uchwałę w tej sprawie na Walnym Zjeździe rozesłaliśmy do 16 pism, ale poza 2 pismami wołyńskimi, żadne jej nie zamieściło.

My jednak wierzymy w wieś.

Wołyń nigdy nie dążył do rozbicia. W W. Z. M. W. nigdy nie było i nie ma tendencji do tworzenia rozdźwięków między organizacjami.

Świadczy o tym chociaż już rok 1928 kiedy w czasie rozłamu nie przyłączyliśmy się do żadnej z central w imię nie powiększenia rozbicia wsi, w imię zachowania jedności przynajmniej na naszym terenie.

Dla utrwalenia wyników naszej konferencji, w oparciu o wysłuchane referaty i na podstawie dyskusji proponuję do uchwalenia takie tezy:

* * *

I. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej—stawiając sobie za cel wyzwalanie twórczych sił wsi rozumie, że tą drogą zmierza najskuteczniej do takiej przebudowy życia społecznego, która uczyni życie wsi w zespoleniu z życiem całego Państwa lepszym, piękniejszym i głębszym.

II. W głębokim przekonaniu, że przebudowa życia wsi zależna jest od tego, co sami w to życie własnym wysiłkiem wnieść potrafimy, jako główny cel stawiamy: odnaleźć i uznać człowieka, który w dzisiejszych czasach został zagubiony w powodzi haseł i doktryn głoszonych przecież z myślą o człowieku.

III. My młodzi mamy świadomość, że odnaleźć człowieka możemy w jego codziennej pracy w jego codziennym życiu— a o wartości jego postępowania i działania, z którego zradzać się ma wielkość i głębia naszego życia zbiorowego — sądzić będziemy, o ile jest użytecznym społecznie.

IV. Wychodząc z tych założeń pracę nad sobą w kierunku oświatowym i gospodarczym traktujemy nie jako cel, ale jako środki, niezbędne warunki, które mają nam posłużyć do rozumnej realizacji najistotniejszych naszych pragnień;— mocne treści życia społecznego taką będą miały formę, jaką im sami nadać potrafimy. I będzie ona trwała, bo z mocy naszej, z dusz naszych wyrosła, a nie z zewnątrz narzucona.

V. Tak więc naszą szkołą będzie codzienne życie i praca; w każdym drobnym jej przejawie szukać będziemy naszych własnych sił w usamodzielnieniu przez samokształcenie i samowychowanie we wszystkich formach pracy stosowanych w W. Z. M. W., nadto uzupełnień szukać będziemy w szkołach zawodowych, ogólnokształcących i w najistotniejszych naszych uczelniach—w wiejskich uniwersytetach ludowych, do powstawania których przykładać będziemy największą naszą dobrą wolę i najlepsze nasze wysiłki.

VI. Nasze codzienne prace, podejmowane świadomie w życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym, w zespoleniu z takimiż wysiłkami naszych ojców i matek, traktować będziemy jako ruch ludowy chłopski, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa przyszłej Polski.

VII. W treści przyszłej Polski Ludowej znaleźć się muszą wielki, piękne i szczytne idee Rzeczypospolitej:

współżycia Polaków z innymi narodowościami zamieszkującymi Polskę w poszanowaniu ich kultur i wiary, stanowiąc z nimi jedną wielką społeczność Państwa.

VIII. Siła i moc nasza ma się stawać coraz większa, a tym samym ma objąć wszystkie wsie Wołynia.

IX. Głęboko przeświadczeni o słuszności obranej drogi, wierzymy, że tak pojęty ruch młodzieży wiejskiej, w zasięgu wielkiego, pozytywnego ruchu ludowego— znajdzie pełne zrozumienie w całej Polsce, zwłaszcza wśród wszystkiej młodzieży chłopskiej.

To też ponawiamy nasz wysiłek jednoczenia rozbitego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce i zwracamy się do wszystkiej młodzieży wiejskiej w Polsce z uchwałą Walnego Zjazdu z 27 września 1936 roku:

„Wyzwalanie wszystkich sił twórczych wsi jest, w dążeniu do odrodzenia życia Rzeczypospolitej, zagadnieniem najbardziej istotnym.

Największą przeszkodą w procesie wyzwalania tych sił stanowi rozbicie życia i działania gromadnego wsi.

Świadome grupy społeczności wiejskiej rozumieją to i dążą do zespolenia zbiorowych wysiłów wsi.

W ruchu młodzieży wiejskiej istnieje również kilka związków, które ogromną ilość wysiłków marnują na wzajemne zwalczanie się

choć w ich ideowych założeniach nie ma żadnych istotnych różnic.



Uczestnicy konferencji.
Na pierwszym planie p. Wojewoda H. Józewski przysłuchuje się dyskusji.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zawsze stał na stanowisku, że jednolitość ruchu młodzieży wiejskiej jest koniecznym warunkiem właściwego i pełnego rozwoju wsi. Uważamy przeto, że podjąć należy inicjatywę jednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej na takich podstawach, które zapewnią, że wszystkie jednakowo nam bliskie związki młodzieży wiejskiej będą miały równe prawa w wykuwaniu jednolitego ruchu młodzieży wiejskiej.

Dotychczasowe próby jednoczenia ruchu nie dały wyników, bo w naszym najgłębszym rozumieniu oparte były na złych podstawach.

Równe prawa w kształtowaniu jednolitego ruchu młodzieży wiejskiej zapewnia federacja związków t. j. związek związków samodzielnych, które zachowają swoje odrębności organizacyjne.

Wierzymy, że sfederowane związki zdobędą się na rzetelny wysiłek wydobycia najistotniejszej prawdy wsi i że tą drogą dojdziemy w przyszłości do jednego, jedynego Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wierzymy również, że w strukturze organizacyjnej tego jednego Związku R. P. będzie pełne oparcie dla swoistych odrębności i wartości regionów".

Przemówienie Pana Wojewody Wołyńskiego Henryka Józewskiego

W streszczeniu na podstawie protokułu.

Witając zebranych na sali p. Wojewoda powiedział:

„Widzę przed sobą młode twarze, widzę młodą wieś wołyńską. Młoda wieś patrzy na mnie, a ja Wam patrząc w oczy muszę mówić tak, żeby między nami rachunek był wyraźny, żeby między nami żadne wątpliwości nie powstały.

Zdajemy sobie sprawę, że jest dzień szary, powszedni i jest dzień świąteczny.

Te trzy dni zjazdowe są dla Was dniem świątecznym. Poruszamy tu sprawy, o których co dzień się nie mówi. Myślimy i czujemy inaczej niż w dniu codziennym.

Przemawiając w takie dni świąteczne, czuje się zazwyczaj wielki dystans między tym co mówimy, a co jutro zastaniemy, wracając do codziennego naszego trudu. I tu człowiek staje się podejrzliwy.

Jestem przekonany, że jeżeli chodzi o Was, to stosunek wypowiadanych tu słów do dnia codziennego musi być jak najbardziej prawdziwy, niezakłamany. To coście mówili nie miało charakteru deklaracji, to były proste słowa, to była wielkość i małość wsi.

Gdy ludzie zgromadzą się i mówią tak, jak tutaj, to chcą posłyszeć swoją prawdę, poczuć swoją siłę. Takie chwile wzbogacają człowieka, takie chwile dają realną wartość, która będzie miała zastosowanie w naszym życiu codziennym.

Dziś musimy odpowiedzieć na pytanie, kim jesteśmy, do czego dążymy, dokąd idziemy? Słowem odpowiedzieć na to pytanie nie można, na pytanie to odpowie życie nasze. Są jednak rzeczy bezsporne, o których trzeba wiedzieć.

A więc, musimy stwierdzić, że zebrane tu na sali pokolenie jest pokoleniem powojennym.

Człowiek powojenny, to przede wszystkim zagadnienie wielkiej masy ludzi, która stała się bardziej aktywna, bardziej żywa, ma większą ambicję działania, ma większą skalę woli i ruchu. I stąd zagadnienie masy staje się zagadnieniem wszędzie: na wschodzie, zachodzie, północy i południu, wszędzie widzimy dążenie do rozwiązania tego zagadnienia w bardzo różnych formach, zagadnienie dźwigania indywidualności człowieka w olbrzymim zespole masy.

W każdym Państwie zagadnienie to ma swoją treść i formę. Rzeczpospolita Polska posiada swoje cechy charakterystyczne. U nas zagadnienie mas w swoim głównym fragmencie sprowadza się do sprawy organizacji wsi. I dlatego nie jest kwestią przypadku, że zagadnienie wsi staje się coraz bardziej tematem naczelnym, staje się coraz bardziej aktualne, coraz bardziej niepokojące myśl ludzką, w trosce o najlepsze rozstrzygnięcie zgodne z treścią naszego życia.

Wołyń, jako część integralna R. P., odczuwa i przeżywa to wszystko o czym mówię, — sprawa organizacji wsi wołyńskiej nie jest tylko

jedną ze spraw naszego dnia codziennego. Ze względu na swoje znaczenie podstawowe, oraz na układ rzeczy na Wołyniu jest ono zagadnieniem najkapitalniejszym w skali ogólnopaństwowej.

Dziś już wyraźnie zarysowują się formy organizacji wsi wołyńskiej. Są cztery kapitalne pozycje: 1) Kółka Rolnicze, 2) Koła Gospodyń Wiejskich, 3) Spółdzielczość i 4) Koła Młodzieży Wiejskiej.

Tu już wyraźnie widzimy, czym w tym układzie rzeczy jest młodzież wiejska — jest ona najistotniejszym fragmentem organizacji życia wsi wołyńskiej.

Trzy pierwsze pozycje będą dobre, gdy dobra będzie czwarta — młodzież wiejska.

Jeżeli organizacja młodzieży wiejskiej będzie dobra, to sprawa organizacji wsi jest rozstrzygnięta. Mówią, że organizacja Mł. Wiejskiej nie ma historii, nie ma legendy, tak jak inne organizacje społeczne; młodzież ma krótką przeszłość, ale ma ogromną przyszłość.

Każdy z Was musi czuć, że pracując w Kole Młodzieży Wiejskiej, spełniając szereg czynności organizacyjnych, pełni ważną pracę nie tylko z punktu widzenia organizacji; jest ona ważną dla całego Wołynia, posiada znaczenie ogólnoludzkie. To trzeba zrozumieć, to trzeba w sobie mieć. Musicie zdać sobie sprawę, że jesteście żołnierzami armii, która w znaczj mierze zadecyduje, czym będzie dzień jutrzejszy. Ta okoliczność kładzie na Wasze barki wielką odpowiedzialność.

To, co mówię może wzbudzić podejrzenie, gdy jednocześnie wiemy, że proste są Wasze prace i czynności organizacyjne, posiadają one wyraz codziennych Waszych wysiłków, trudów. Czyż one mają zadecydować o dniu jutrzejszym? O czymś, co w naszym pojęciu graniczy z wielkością?

Mamy pojęcie o wielkości z przeszłości naszej są sprawy ludzkie i czyny, o których wiemy, że były wielkie, wiemy wszyscy i bez zastrzeżeń. Ale jak wygląda wielkość pośród nas? Wielkość wśród nas znaleźć trudno — ona jest niedostrzegalną,—ale jest. Ona się mieści w każdym wysiłku człowieka, gromady, w każdym działaniu, kiedy działanie to ma na celu bezinteresowny wysiłek i ofiarę na rzecz ogółu.

Wśród ludzi i w tych środowiskach, gdzie dzieją się wielkie rzeczy, tam panuje skromność. Zazwyczaj, gdzie jest huk wielkich słów, głośne trąby i bębny, tam wielkości nie ma.

Instynkt ludzki współczesnego człowieka, ustalając symbol wielkości w zjawisku największej w dziejach ludzkości wojny, wybrał skromnego bohatera—Nieznanego Żołnierza.

Mówiąc o zbiorowym wysiłku, nie wyobrażam sobie pracy młodzieży wiejskiej jako czegoś pozbawionego skromności. Wasz wysiłek odbywa się w skupieniu, tak, jak każdy rzetelny wysiłek, a każda rzetelna praca, która doprowadza do wielkich rzeczy, posiada cechy skromności i powszedniości. Tam gdzie jest wielkość, tam był trud ludzki, często bezimienny.

Wracając do codziennych prac, chciałbym, abyście z tego Zjazdu wynieśli pogłębioną świadomość, czym jesteście i do czego idziecie.

Jak wiemy Wołyń jest związany z pewnym zagadnieniem posiadającym olbrzymią wagę w dziejach naszych — Wołyń jest fragmentem zagadnienia polsko-ukraińskiego; mamy tu na ziemi naszej dwa społeczeństwa: polskie i ukraińskie; tu znaleźliśmy się z całym balastem tradycji tego, co się działo. Jeżeli uda się nam doprowadzić do takiego stanu rzeczy, żeby Polak i Ukrainiec czuli się jak dwaj bracia w rodzinie, żeby mieli do siebie jak najgłębszy szacunek i jeżeli Wołyń w tej pracy doprowadzi do coraz lepszych wyników, to musimy zdać sobie sprawę, że wtedy wygramy wielką pozycję. Wielką nie tylko dla społeczeństwa polskiego i ukraińskiego na Wołyniu — wygramy coś, co dla R. P. będzie największym klejnotem. Sprawa ta rzuca cień nie tylko na Wołyń, ale i na świat cały.

Oby sprawa ta wśród Was zakwitła kwiatem najszczerszych ludzkich uczuć, a nie miała nic z nienawiści. Od Was zależy co z nią zrobicie. Wydać plon bogaty ta sprawa może przede wszystkim w środowisku młodzieży. I o tym nie trzeba dużo mówić—trzeba sercem czuć.

Obserwując ruch młodzieży wiejskiej na przestrzeni paru lat i patrząc teraz na Was, twierdzę, że możemy wracać do domu pokrzepieni na duchu.

Pamiętajcie, że macie dużą odpowiedzialność przed sobą, że reprezentujecie wielką sprawę.

Musicie czuć swoją siłę i rozwijać ją wszerz i w głąb. Energia Wasza musi być użyta na pozytywną pracę, na rozwój młodej wsi i tego wam życzę".

Zamknięcie konferencji.

Tezy zgłoszone przez kol. Zadróżnego przyjęto jednogłośnie.

Przewodniczący obrad p. Stefan Czarnocki, zamykając obrady, powiedział:

Waga dzisiejszej konferencji tkwi w tym, żeście człowieka mogli zobaczyć. W Waszych wystąpieniach czuliśmy człowieka. Podchodziliście do każdej sprawy i do siebie, jak człowiek do człowieka.

Czuć w Was godność i odpowiedzialność za pracę i za codzienny wysiłek. Organizacja Wasza ma małą przeszłość, ale wielką przyszłość — to tutaj czuliśmy.

Mówiliście o trudnościach i w prostych

słowach wyrażaliście, że starczy Wam mocy na ich pokonanie.

Z dzisiejszej konferencji rozjedziecie się silni poczuciem, że Was już taka gromada i że dorastacie do zaszczytnego miana prawdziwego Człowieka.

Jako przewodniczący dziękuję Wam — zadanie moje było łatwe, ułatwialiście mi je swoją postawą do obrad i ustalonego porządku.

* * *

W imieniu wszystkich uczestników kol. Kuriata podziękował Przewodniczącemu konferencji p. St, Czarnockiemu za wspólną pracę w ciągu tych dni oraz za serdeczne przyjęcie w murach Liceum.

Uwaga: Wskutek przerwania nie podaliśmy po referacie kol. Banaczkowskiego pytań. Podajemy je poniżej.

Kol. Jakubowski. Dlaczego te dwa Związki W.Z.M.W. i Z.M.R.P. nie mogą się pogodzić?

Kol. Kolek. Ze względu na wyczerpujące ujęcie tak obchodzącego nas tematu i danie możności wszystkim członkom W.Z M W. zapoznania się z nim proszę, a sądzę, że będę wyrazicielem wszystkich tu obecnych, o wydrukowanie referatu p. Banaczkowskiego.

Odpowiedź referenta. Trudno na pytanie kol. Jakubowskiego odpowiedzieć. Jeśli chodzi o K.M.W. to niczym się one nie różnią czy są siewowe, czy wiciowe. Główną przyczyną utrudniającą porozumienie są ludzie, którzy kierują związkami, a którzy różnie patrzą na ruch młodzieży.

Wrażenia i myśli po konferencji.

Кол. Н. Дячук

Якось так щасливо склалося, що був я на зїзді „Бувших Вихованців Кремянецького Ліцею" і на нашій конференції, що відбулася в днях 11, 12 і 13 лютого. І з'їзд і конференція мали свої наради в тій самій колюмновій салі в Кремянці. Дивна річ була на з'їзді вихованців Ліцею: люди з одної школи повиходили, часто може на одній лавці сиділи, а якось трудно було їм знайти спільну мову зі собою... Навіть у таких здавалось би неважних справах як на вечорниці: одні хотіли співати пісень польських і українських, а другі кричали, щоби грати „танго"...

Натомість на нашу конференцію поприїжджали люди зі всіх кінців Волині з ріжною освітою, на ріжних становищах, а на конференції виявилося, що однаково думають, одну мету мають і спільними силами до неї прямувати хотять. В єдності сила — кажуть люди — а такої єдности, як на нашій конференції була, на рідкість пошукати. Оця єдність і вказує на силу і міць нашої організації. Так сильно відчувалося на конференції, що які би не прийшли хуртовини і бурі, не перемогти їм нашої організації, бо це вже на Волині велика сила.

А вечорниця на конференції виявила ту внутрішню теплоту сердечну між учасниками. Пісня за піснею лилася то весело, то могуче з молодих грудей, забави переплітalися з піснями. Видно було, що з'їхалася велика, дуже велика родина, звязок між собою скріпити.

Роз'їзджалися всі з новим запалом, об'єднані духом, з новими силами до праці над нашим селом.

А я думав собі повертаючи з конференції: яка шкода, що не вся молодь наша належить до ВССМ, щоби працювати в селі і для села, яке було, є і буде підвалиною добробуту та сили нації і держави.

Kol. Reszka.

Po przezwyciężeniu wielu trudności wyjechałem z domu, rozmyślając nad tym, co mi da konferencja i z czym wrócę z niej do swego terenu? Już w Łucku, po spotkaniu się z koleżankami z naszego powiatu, a w drodze dalszej—z innych powiatów, jakoś weselej i raźniej na duszy się zrobiło.

Prowadzono żywe rozmowy na temat konferencji, pracy w Kołach, poruszane były zagadnienia społeczno-gospodarcze i inne w związku z życiem wsi, jej potrzebami i niedomaganiami, a wszyscy zaciekawieni byli jak wypadnie konferencja.

O potrzebie podobnej konferencji mówiliśmy w roku ubiegłym, na kursie przodowników przysposobienia spółdzielczego w Ludwisinie, a na odjezdnym życzyliśmy sobie spotkania się. Życzenia nasze spełniły się, około dziesięciu kolegów z tego kursu wzięło udział w konferencji.

Od chwili zagajenia konferencji przez Prezesa Rady W. Z. M. W. p. Nowickiego, poprzez następne dni obrad, referaty i dyskusję, a także w toku koleżeńskiej wymiany zdań i poglądów — miałem przeświadczenie, że konferencja istotnie spełnia swoje zadanie. Tego potwierdzeniem było mi jasne, wyraźniejsze zdawanie sobie sprawy — czym jest praca naszego Związku i Kół M. W. w stosunku do zagadnień życia wsi i Państwa.

Kilkakrotnie powtarzano gorąco słowa: „Miarą wartości człowieka—jego użyteczność społeczna"; a zagadnienie wychowania człowieka wysunęło się na naczelne miejsce w obradach, uznane zostało przez wszystkich uczestników za główny punkt ciężkości i wartości w naszej pracy w organizacji. Poprzez proste i drobne rzeczy i prace dnia codziennego w Kole, ma się kształtować człowiek,

który dopiero może zmieniać ustrój społeczno-gospdarczy, wprowadzić nowe życie.

Z wygłoszonych referatów dowiedzieliśmy się o stanie i potrzebach Wołynia pod względem społecznym, oświatowym i gospodarczym. Jak wielki ogrom pracy czeka na podjęcie, a szczególnie przez młode pokolenie — przez nas, wychowujących się i przygotowujących do spełnienia tych zadań.

Kolega Zadróżny w swych referatach i przemówieniach nawoływał do wytężenia wysiłku i wytrwałości w codziennym życiu i pracy naszej, gdyż nie zawsze czyny idą w parze ze słowami, pięknymi ideami, hasłami w życiu całych grup społecznych i narodów. W życiu osobistym i organizacyjnym często również tak jest dlatego, że za mało zwracamy uwagę na to w pracach podejmowanych w Kole.

Z zainteresowaniem oglądaliśmy szkoły i urządzenia licealne, zazdroszcząc tym, którzy mają możność zdobywać wiedzę w takim ośrodku oświaty i kultury. Pod wpływem przeżyć tych chwil coś w człowieku zaczęło się przemieniać, krystalizować, utrwalać i potęgować wiarę w lepsze jutro.

Myśl biegła do swej gromady, odnajdywała przeszkody, bóle, i niedomagania, które wspólnym wysiłkiem należy usunąć. Z zadowoleniem wracałem do domu i swoich, aby opowiedzieć o przebiegu trzydniowych narad — a wskazania konferencji wcielać w czyn i wspólnymi siłami zmieniać życie.

Кол. Шумський

Програм діяльности В.С.С.М. так багато завдань ставить перед зорганізованою молодю, що здавалось би ніколи не можна буде здійснити його в цілості, та виконати всіх праць, які стоять перед нашими молодими рядами. Тут і праці рільничої підготовки і самоосвіта і театр та хор, спорт та добре читання і т. д.

Дійсно трудно навіть вирахувати ті всі поодинокі ділянки праці.

І ми всі, в свому щоденному життю, у своїх працях, у світлицях, маючи це все перед собою, якось забуваємо, чи не з'ясовуємо собі головної провідної думки — ідеї нашої організації.

І коли працюємо для її здійснення, то лиш підсвідомо, бо в дрібницях поодиноких щоденних праць затемнюється дійсна найсватіша мета.

І добре зробив В.С.С.М. скликуючи конференцію та ставлячи може в перший раз цю справу ясно.

Ми маємо завдання виховати чоловіка. Маємо дати громадянству вартісних людей, людей в повному значінню того слова.

Бож що є досконалшим та найбільшим від вінця творіння—від чоловіка?!

І дарма, що скрізь, навкруги є люди, що їх є щораз більше, що навіть і тісно вже робиться на землі. Дійсного чоловіка, так трудно знайти межи нами!

Світ метушиться в погоні за новими ідеями, за формами життя, ділиться на табори, партії, ллється кров, йде боротьба і все те для людства, хоч людство що раз більше нещасливе, а бажане заспокоєння не приходить.

І так довго буде мучитись світ—поки не зрозуміє, що зло не в теоріях та ідеях, а в людях, котрі їх творять та насаджують. Зло в тім, що людство не розуміє, що страждає само через себе, що яку воно має вартість, таке має й життя.

Бо не в брутальній силі, не у зухвалости переможця, не в гордості всезнання півбогів, для яких нема неможливого, є ціль людського життя.

Чоловік — господар землі — мусить сам бути на вершку свого покликання і повинен жити не для кривдження таких же людей як і він сам, а для великої родини—людства—для її щастя.

А все людство зложено з дійсних людей повинно стреміти до загального добра, та спільним зусиллям створити на землі відповідне життя.

Здаю собі справу, що ці твердження в їх загальному зрозумінню в наші часи є утопією, що люди так далеко відійшли від ідеалу, що його здійснення є може неможливим.

Але чи це значить, щоби безвільно опускати руки та з розпукою дивитися на жах майбутности?

Ні! Будучи свідомими того, де є початки зла, ми мусимо йому протиставитись і хоч як трудно почати боротьбу з ним.

Не в світовому масштабі, не в державному навіть, бо нема ще в нас сили, але від себе, від свого найблищого оточення ми мусимо започаткувати боротьбу та вихованням хоч малих гуртків правдивих людей прислужитися нашому громадянству.

Не падаймо духом, коли це не завше і не скрізь буде вдаватиса, коли не зможемо відразу осягнути успіху. Будьмо задоволені, коли ми самі (ті що розуміють) станемо кращими, коли хоч наближимося до ідеалу.

Деж методи чи регуляміни нашої нової (а так старої) праці? Де шукати вказівок до перепровадження в своїх Гуртках нової „Людської Підготовки"?

Вони лежать в нас самих, в тузі за ідеалом чоловіка брата, в наших найкращих, пробуджуваних час від часу, гарних поривах.

В любови до слабшого, несвідомого темного брата, в сердечнім ставленню до тих сільських хлопців, що не розуміючи нас ставлять нам перешкоди, в братерськім, але

смілім і рішучім переконуванню тих, що на диких вечорницях, (про яких так багато говорилось) в брудній лайці та піятиці топлять людську гідність. Одним словом всі методи і регуляміни — це зрозуміння нашого покликання, це зрозуміння наших завдань на селі. Це такт нашого поступования.

Але ніколи і нікого ми не переконаємо, нікого і ніколи ми не вирятуємо з морального упадку, нікого не потрапимо усвідомити, коли самі не зачнемо на кожнім кроці, на кожнім місці слідкувати за собою та не перевиховаємо самі себе. Ми мусимо викресати з себе силу до боротьби з власними недомаганнями, мусимо стати прикладом самі!

А нам зорганізованим є легше ніж іншим працювати в тім напрямку.

На кожнім зібранні, в кожній праці на кожнім кроці є до того нагода. Пунктуальність, точність, карність, гідне захованння в світлиці, вдома, на селі, братерське відношення до інших, несвідомих, щире віддання себе на працю для села і... перший крок зроблено.

Тільки, Боже борони, спочити на лаврах, сказати що це вже все—бо це зродить пиху, вивищування перед другими і в результаті— чоловік знов стане тим, чим не повинен бути!

В тій праці нема дешевих ефектів — вона є сіра, непомітна, як сірою і непомітною є наша сільська молода громада.

Але до нас, до села належить будучність!

І якими будемо ми, таким стане село, а яким буде село, такою буде суспільність, такою буде нація і держава.

А в цій нашій тяжкій, відповідальній, а непомітній праці хай провідною зіркою будуть слова нашого Великого приятеля Господаря Волинської Землі п. Воєводи Юзефського, котрий прирівняв нашу працю і її жертвенність до праці Того, кому скрізь по столицях світу пишаються памятники — до праці і жертви Незнаного Жовніра.

Хай же стане перед нами, по всіх наших організаційних комірках перше і найголовніше завдання—у всіх працях, у всіх моментах нашої діяльности шукати і виховувати чоловіка.

Z PRASY:

W „Życiu Krzemienieckim“ w Nr. 4 z dn. 28 lutego b. r. w artykule p. t. „Młoda wieś wołyńska w Krzemieńcu” czytamy:

„Czy może być zjawisko bardziej interesujące dla pracownika społecznego, a tym bardziej państwowego, jak oblicze dorastającego pokolenia. Dawniej interesowaliśmy się najczęściej młodą inteligencją, która w swoje ręce niebawem ujmować miała kierownictwo życia zbiorowego. Dzisiaj różnie w różnych państwach się to zagadnienie kształtuje, w zależności od stopnia demokratyzacji życia, ustroju i charakteru zaludnienia danego kraju. W Polsce niezależnie od mody hasła „frontem do wsi”, gdy sięgamy myślą w przyszłość, rozważania nasze koncentrują się co najmniej w równej mierze dokoła młodzieży inteligenckiej, jak i dokoła młodej wsi. Ta młoda wieś może entuzjazmować i zapalać, może budzić obawy i rozgoryczać, może wreszcie napawać niepokojem, — ale zawsze pozostać musi ośrodkiem naszej uwagi i czujności, a jeżeli chcemy wziąć udział w tworzeniu przyszłej Polski, musimy szukać z młodą wsią ciągłego kontaktu.

Na Wołyniu zagadnienie młodzieży wiejskiej jest w swej istocie, w stosunku do innych terenów Polski, najbardziej skomplikowane, najbardziej trudne, nie tylko w konkretnej pracy nad nim, ale i w ogarnięciu go myślą krytyczną w ocenie zjawisk, które wśród tej młodzieży się dokonują. Gdzież bowiem szukać wyrazu oblicza młodej wsi, dorastającej do udziału w życiu zbiorowym? Gdzie szukać przejawów, które moglibyśmy uważać za zjawiska o charakterze powszechnym i rzeczywistym. Sądzimy, że muszą one oopowiadać dwu zasadniczym warunkom: 1) muszą dotyczyć młodzieży, wołyńską wieś zamieszkującej, t. zn. zarówno polskiej jak i ukraińskiej i 2) muszą organicznie wiązać się z przyszłością, o którą nam chodzi, — z przyszłością Polski.

Taką młodą wieś widzieliśmy na konferencji działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej w Krzemieńcu, odbytej w dniach 11, 12 i 13 lutego”...

A dalej, po omówieniu przebiegu i treści konferencji, oraz postawy uczestników, artykuł tak się kończy:

...„zobaczyliśmy w Kolumnowej Sali Liceum Krzemienieckiego jakiś nowy świat, odmienny od tego, który zwykle dostrzegamy w naszym otoczeniu. Był to niewątpliwie obraz pełnego treści bycia Młodej Wsi Wołyńskiej. Poznaliśmy skromność jej przejawów i wielką wartość jej trudu, tym razem nie przy pługu, sierpie i kosie, ale w zbiorowym wysiłku społecznym. Poznaliśmy znaczenie jej nieskażonej, naturalnej reakcji na zjawiska wśród niej powstające i warunki, w jakich żyje. Obserwowaliśmy jej ludzki, prosty stosunek wzajemny do siebie i innych. Poznaliśmy rodzącą się w tej atmosferze wśród młodych wołyniaków największą siłę wszelkiego zbiorowego działania kulturalnego, gospodarczego i politycznego, siłę, której na imię: „zaufanie człowieka do człowieka”. Jeżeli więc prawdą jest, iż kryzys obecnie jest „kryzysem zaufania”, to słusznie szliśmy na konferencję z wielkim zainteresowaniem, a może nie jeden z obawami, a wyszliśmy ze spokojnym spojrzeniem w przyszłość wsi wołyńskiej.

Czujny kontakt z nią po dawnemu nas obowiązuje. Ale widzimy, że stają na wsi do pracy zastępy jednostek uzbrojonych w zapał i poczucie odpowiedzialności za wiejskie zbioro-

we życie jednostek, które będą to życie budowały na nowych podstawach przez warunki Państwa Polskiego stworzonych, — jednostek, uzbrojonych w cierpliwość i wytrwałość działania. Widzieliśmy w nich wielką wiarę w przyszłość i tę wielką siłę zaufania.

Naszym zadaniem jest, byśmy tych dwóch nieocenionych wartości młodej wsi wołyńskiej nie zmarnowali".

„Wołyń" w Nr. 10 z dn. 7 marca b. r. zamieścił artykuł p. A. R. p. t. „Zjazd działaczy terenowych W.Z.M.W.", w którym autor dzieli się wrażeniami z konferencji. Opisuje poszczególne momenty dyskusji, wnika w istotę konferencji, a wreszcie artykuł tak kończy:

„Wrażenia jakieśmy odnieśli można by analizować i dużo o nich mówić. Powrócą one nie raz przyniesione przez samo życie.

Po zjeździe wyjechaliśmy z jak najlepszym zrozumieniem dróg, którymi zamierzają kroczyć „działacze terenowi młodzieży wiejskiej", którzy podjęli pracę w szeregach W. Z. M. W., z jak najlepszym zrozumieniem ich trosk i postulatów. Każdy z nich wart jest nie tylko wnikliwej analizy i wysiłku myśli twórczej, lecz i pracy, wielkiej pracy".

Komunikaty Związku

(Dokończenie ze str. 2-ej okładki).

samorządem. Jak rozpoczęliście w nim pracę, jakie stanowisko mieliście i macie w samorządzie obecnie i coście tam robili. Opowiadajcie i o wyborach gminnych, jak się odbywały i jak Was wybrano. Czy mieliście z pracy w samorządzie jakieś dochody w gotówce lub w naturze, czy były to jedyne Wasze dochody i czy Wam wystarczały. W jakich stosunkach byliście z innymi działaczami, czy pracownikami samorządu i z gromadą, jak odnosiła się do Was ludność wsi. A może otrzymaliście odznaczenia, nagrody, pochwały...

Ale piszcie nie tylko o sobie. Opowiedzcie o tym, czy samorząd zaspakajał potrzeby ludności, czy miał na to środki, czy też były braki i jakie. Czy za Waszych czasów szedł samorząd ku lepszemu, czy też działał coraz gorzej. Czy usiłowaliście skłaniać organa samorządu do wykonania jakichś potrzebnych prac i co potem z tego wynikało. Piszcie otwarcie, co myśleliście dawniej i co dziś sądzicie o samorządzie w ogóle. Co Wam się w nim podoba a co nie, co trzeba by, według Was, zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

A jeśli pracowaliście w samorządzie w czasach zaborczych, to napiszcie i o tym. Co było dobre, a co złe i jak wypada dla Polski dzisiaj to porównanie.

Dawni działacze, którzy już dziś w samorządzie nie pracują, niech napiszą także, dlaczego zaprzestali pracy, w jakich okolicznościach, czy z własnej chęci czy nie, co o tym myślą i t. p.

Ze wspomnień, z opowiadań i myśli złożą się Wam może całe pamiętniki. A z wszystkich prac powstanie pouczający obraz polskiego samorządu terytorialnego, tak jak wygląda on dziś naprawdę. Prace Wasze będziemy drukować i wydamy w zbiorowej książce, by mógł z nich korzystać każdy, któremu leży na sercu ta sprawa.

Więc wszystko, co napiszecie, przysyłajcie nam **do dnia 15 grudnia 1937 r.** pod adresem:

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4.

Nadesłane przez Was prace będą tu czytane przez grupę osób a wszystkie dobre opisy będą nagrodzone.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł.
druga nagroda — 75 zł.
trzecia „ — 50 zł.
i sześć nagród po 35 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. w Nawozie — *Prenumerowaliście od 1.I. 1936 r Wysyłkę wstrzymaliśmy Wam od Nr. 22 z powodu zalegania z opłatą Z ostatniej wpłaty potrąciliśmy na zaległość 4-miesięczną. Obecnie macie prenumeratę uregulowaną do września b. r.*

K. M. W. Komnatka — *Z wpłaconych zł 2 — zaliczyliśmy 1 zł na zaległość. Prenumeratę macie uregulowaną do 30 IV 37 r. Jesteście winni jeszcze za 1 miesiąc 1936 r.*

K. M W. Horynka — *Jesteście winni za 4 miesiące 1936 r. Wpłatę zaliczyliśmy na I półrocze b. r. Uregulujcie zaległość.*

Kol. J. Kijkowski — *Z wpłaty obecnej potrąciliśmy na 4-mies. zaległość z 36 r. Macie prenumeratę uregulowaną do 31 III. b. r.*

K. M W. Tyszkiewicze — *1 zł. otrzymaliśmy. Wysyłamy Wam od Nr. 4 Zalegacie za 5 i pół mies. 1936 r. Postarajcie się jak najszybciej uregulować.*

K. M. W. Grudy — *Prośbę Waszą załatwimy przychylnie, jeśli do końca marca b. r. wpłacicie 4 zł. na prenumeratę bieżącą.*

K. M W. w Koniuchach — *Prenumeratę macie uregulowaną do 1936 r. Wpłaćcie bieżącą.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Mickiewicza № 1, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.**

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Inż. Al. Pytel.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ІЗ „КОБЗАРЯ".

І день іде, і ніч іде...
І, голову схопивши в руки,
Дивуєшся: чому не йде
Апостол правди і науки?!

* * *

Орися-ж ти, моя ниво,
Долом та горою,
Та засійся, чорна ниво,
Волею ясною!
Орися-ж ти, розвернися,
Полем розстелися,
Та посійся добрим житом,

Долею полийся!
Розвернисяж на всі боки,
Ниво-десятино!
Та посійся не словами,
А розумом Ниво!
Вийдуть люде жито жати —
Веселії жнива!...
Розвернися-ж, розстелися-ж,
Убогая ниво!

Т. ШЕВЧЕНКО.